

CZYTELNA

Psalterz

DAWIDA.

przełożenia

Franciszka Karpińskiego.

TOM PIERWSZY.



W WARSZAWIE,
W DRUKARNI STEREOTYPOWEY,
PRZY ULICY KRÓLEWSKIEY N^o 1065.

1829.

Franciszek Karpiński



229

amelia

Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

PRZEDMOWA.

*W której dla objaśnienia, wiadomość
krótka dana jest: o Psalmach, o począt-
kach narodu Żydowskiego, ich królach,
acykaptanach, ofiarach, śpiewakach
ściślnych, o kościele, sądach, prawach
świeckich, i t. d.*

W pierwiastkach świata wszystkie narody,
czyli towarzystwa, nie znając sposobu pi-
śniania; włożonych pieśniach wielkich lu-
dzi dzieła, albo osad swoich przygody,
potomnym wiekom podawały. Tacy by-
li w Europie, według świadectwa Tacyta,
Niemcy stare, tacy Bardowie i Druidowie.
Korzy prócz umiactwa, i męski czarnych ob-
radków swoich, składali i śpiewali pie-
śni dawnych bohaterów narodu. I niżeli
Hadmus Tebański do Grecyi przyniósł
liry, toż samo i dawni Pelazgowie przez
cagie z ust do ust podawanie czynili,
z których pieśni, późniejsi już umię-
cie pisać, złożyli się Grecyi Poetowie, a
znierwysz i drugich najwymowniejszy
Homer swoje układał Iliadę. Temiż sa-
mymi szczeblami narody Afrykańskie i

Azyatyckie postępowały; a między innymi, co dawniejszy od Greków Chaldejski Abraham Izaakowi, ten wnukom, a ci dalszym rozroczonym pokoleniom ustnie opowiadali: co potem Izraelita swojemu oczyma widział, to zczasem Mojżesz ducha Bożego pełny, już umiający pisać, w księgach zostawił, albo do śpiewania ludowi podał.

Trzy tysiące lat przeminęło, jak Dawid kwitnął, którego Psałmy, czyli Pieśni święte, na wiersz Polski nowo przetłumaczone Czytelnikowi oddaie. Przez tyle wieków z Hebrayskiego na Chaldeyski, Arabski, Etyopski, Syryyski, wiele inszych Azyatyckich; potem na Grecki, Łaciński, i wszystkie terazniejszeye Europy języki, Psałmy tłumaczone w tylu wiekach i narodach, odziedziczyły już tę trwałą sławę, którą im próżno niektórzy z terazniejszych ... nadwładniać pragną; i targając się zuchwale na tę poczesną starożytność, jedni, że się ustawicznie Dawid w swoich Psalmach powtarza: drudzy, że w nich żadnego nie pilnuje porządku; inni, że mściwy, i dla nieprzyjaciół swoich nieubłagany, narzekają. Maż, miłością Boga swego, i tem zaufaniem, na którym się nie zawodził, napelniony, czyliż dżwina, że się częściciey do tego zwraca, co

ustawicznie w myśli, co w sercu swoim
czuje? czyli dziwna, że w zaciekach my-
śli tą miłością zagrzany, tysięcznych rze-
czy dotyka, i tysięczne dla nowych po-
rzuca?

Ale wołanie zemsty na nieprzyjaciół, która wieków tamtych nie była miana za występek, którą nawet Homer w swoich bohaterach jak cnotę jakąś kładzie, i którą dopiero słodkie prawo Ewangeliczne zniżyło: Nie żąb za żąb, jak u dawnych, ale odpuszczać nieprzyjaciołom rozkazując; wołanie Dawida o zemstę na nieprzyjaciół, z saméj zbyt czułej gorliwości o chwałę Boską, albo o uciśnienie nieszczęśliwych pochodziło. Bo tento sam Dawid jest, który nie mścił się, ale darował krzywdę Saulowi, Semejemu, i tylu nieprzyjaciołom swoim; który w Psalmie 7. podniósłszy ręce do góry, woła: „Ję, żelim oddawał złe za złe, niech upadnę, przed nieprzyjaciółami moimi.“ Ten to sam Dawid, który w Psalmie 138. odzywa się: „Wszakże Panie, nie lubiłem tych, którzy cię nienawidzili!.. i nieprzyjaciele twoi, tém samém moimi byli nieprzyjaciółami.“ Ale niechaj ci, którym zdaje się, że wtenczas próbowują, kiedy nikogo nie szarpia, niechaj potwarzyć na drugą stronę obczyrzą się, na to

mnóstwo naysiękniey przez Dawida odmalowanych widoków! Zgrzyta mu zębami nieprzyjacieli, a fałszywa przyjaźń na boku stoi, i wczemby go podeysdź, uważa; bodziec cierniowy kiedy boleje, aż mu do serca przechodzi; nachylony ku ziemi, wyschły, oczy częstym patrzeniem ku niebu mając zwątlone, stoi gdzie w kącie; a nieprzyjaciele jego rozprzestrzeniają się, i stykając na niego palcem, wyrzucają mu, że próżno słabemu swojemu Bogu zaufał.

Kiedy zaś tegoż Boga karzącego grzeszników opisuje, spuszcza go na skrzydłach wiatrów grubą odzianego chmurą, w której, że sam światłem jest, ukryć się nie może. Gromy u Dawida, są głosem Pańskim, a pioruny strzałami jego. Chwieją się z bojaźni cedry na górach; morze na zawołaniu, wały swoje aż ku niebu podniosło, a ziemia strwożona, ażeby się w nię grzesznik nie ukrył, na potysię przedarła. Niezliczone w Psalmach Dawida obrazy takie, naturalne i właściwe rzeczy opisywanie, wyrazy naytkliwsze, gdzie opowiada nieszczęcia swoje, opuszczenie od ludzi i krewnych, chorobę swoją, albo smutek, słowem, wszystko to w nim ma cechę prawdziwéy, atęy nayszybszý wymowy.

Przeto zdałoby się chcąc połączyć nabożeństwa nasze z pożytkiem, ażeby młodzież krajowa zamiast niektórych marnie poskładanych pieśni naszych, na codziennych nabożeństwach wybrane Psalmy Dawidowe śpiewała; tym sposobem nie tylkoby się do szanowania wielkiego Boga pobudzała, ale razem od dzieciństwa uczętałyby się wyrazów mocnych i wysokich, któreby do dalszý wymowy prawdziwą drogę uścieślały. I ponieważ starałem się, ażeby to tłumaczenie moje było jak nayswieńsze, i łatwo zrozumiane; dla tego (jeżeli Męłom Kościoła zdawać się będzie, toż tłumaczenie moje z textem rozważyć, a szczęściem dla mnie zgodę tłumacza z oryginałem znajda), za nadto hoyną pracy mojęy miałbym nagrodę, żeby te ustawicznie modlące się ołtary, Bogu przy klasztorach Panny poświęcone, nie w języku Łacińskim, którego nie rozumieją, Psalmy Dawida w godzinach swoich odmawiały; ale raczý w oyczystym języku swoim. Aby tak odmawiana modlitwa, będąc od nich, jak byđ powinna rozumiana, wzruszała im się do tego Boga, którego dzisiaj tylko ustami chwala.

Czemby zaś Psalmy tak nawet w Łacińskim textcie w niektórych miejscach

niezrozumiane były, przyczyną jest sama świętość pisma tego. Ze naprzód owi starzy tłumacze, przekładając z inszém pismem i Psalmu na język Grecki, bojąc się, ażeby co z oryginalnego tekstu nie uronili, do słów się nawet przywieszywali; i gdy sposób tłumaczenia się Hebrayski, jego (jak nazywamy) frazesy, w inszym języku co do słowa przełożone położyły się, w wielu Pisma Świętego miejscach ciemność zrobiły. Przyczynia się do tego, że język Hebrayski (jak świadczą znający się na nim), ma tylko trzy tryby: *Indicativum, Imperativum, Infinitivum*; *in Imperativo* trzeci osoby nie ma; dwa zaś tylko *tempora*, czyli czasy, przeszły i przyszły, a resztę w języku, różnym sposobem słowami ułożonemi do przygody swojej obraca. Przyczynia się jeszcze i nie wiadomość nasza miejsc Palestyny, albo przyległych krajin, jako i tysiącznych wieku tamtego okoliczności, przygód i t. d. które, jako pisane do wiadomych, im tylko napomknięte, nam zaś ciemne zostały. Ztąd dalej poszło, że i tłumaczenie Łacińskie, które równe do wierności tłumaczenia pobudki miało, a które dziś *Vulgata* nazywamy, w Psalmach naybardzięcy na wielu miejscach, przy wielkich nawet pomocach, z ciężkością zrozumiane być może.

Ale z Łacińskiego *Vulgata*, teraznięsze tłumaczenie moje, nie przywieszuje się do słów oryginału, gdzie jakie zawikłanie trafiło się, ale do sensu, i łatwości wyrozumienia układałem. Naylepsze, które bydz mogły Psalmów edycye, w mojem tłumaczeniu mię prowadziły. Pierwsza Paryska w roku 1727 wyszła; druga Wiedeńska późniejsza, gdzie w konfrontowaniach z Greckim i Hebrayskim językiem, w przytoczeniach różnych wersy i rozumienia Oyców Świętych, szukałem drogi do poznania jednego z drugiego sensów Psalmisty. Gdzie text był łatwy do zrozumienia, tam nic a nic, ile możliwości, w tłumaczeniu mojem nie odmieniałem, pilny zawsze, więcej literalnego co do słowa tłumaczenia się, niżeli okrasz wierszów. Gdzie zaś zawitość jaka trafiła się, według oświecenia, które przed sobą miałem, i uwagi, jak można naybardzięcy natężoncy, jaśniej i do wyrozumienia, starałem się przełożyć. Jeżeli szczęśliwie zamiarowi mojemu i żądaniom Czytelnika w tém tłumaczeniu dogodziłem, do pociechy, którą ztąd odnoszę, JP. Franciszek Dyonizy Książniński, znany w Literaturze Polskiej i Łacińskiej, należec ma, który blisko trzydziestu różnych Psalmów po Psalmie w liczbie setnym przetłuma-

czył, i dokończenie pracy mojej przyspieszył.

Minęło lat dwieście, jak oyciec Poetów Polskich Jan Kochanowski Psalterz Dawida na Polskie wiersze przełożył. Wielki ten mąż, tam gdzie sobie przypominał czem był, w tłumaczeniu swoim nieporównany jest; takie są Psalmi jego: 8. 29. 41. 78. 90. 132. 136. które, chyba tylko w słowach kilku przemieniwszy, między teraźniejsze Psalmi z niego przeniosłem; a poglądając na nie, i na robotę moję, żal i wstyd mi tylko pozostał, że albo on z równą pięknoscią reszty Psalmów wytłumaczyć nie chciał; albowin nie mógł. Prócz tego, Psalmów Kochanowskiego kilkanaście, jakoteż: Psalm 2. 5. 7. 11. 16. 27. 52. 62. 64. 65. 122. 123. 124. 125. 134. 139. po większej części poprawionych i odmienionych do mego Psalterza weszło. Reszta zaś, gdzie ten zkądnad nieśmiertelny człowiek, albo pracy sobie zadawać nie chciał, albo przy dłuższemi w Poezyi lirycznej (jaka jest Psalmów), nie tak dobrze brzmiaćcemi wierszami rzecz swoje rozwlekał; albo też w wielu miejscach odstąpił od myśli tekstu, że nie miał w tamtym czasie tak dokładnego oświecenia, jak teraz z tylu edy-
*yy późniejszych Psalterza Dawidowego

jest, ale i Moyżesz, Salomon, Azaf, Eman i Etan Ezrahitowie, Aggeusz, Zacharyasz, i t. d. Azaf, a po części niektórzy z jego następców, byli autorami Psalmów w tekście Hebrajskim pod tytułem Azafa zapisanych. Jako Azafa Psalmi jego są własne, widzieć można świadectwo 2. *Paralip. Cap.* 29. gdzie Ezechiasz rozkazuje Lewitom: Chwalcie Pana Psalmami Dawida i Azafa proroka. Każdy prawie Psalm w Hebrajskim ma swój osobny tytuł, które powszechnie są bardzo ciemne. Nاپewniejsze są tytuły Psalmów 50 i 61tego bo Żydzi do dziś dnia, tytuły tych Psalmów wraz z samemi Psalmami śpiewają.

Jak cała Biblia, tak w niej i Psalmi, prócz dawnego tłumaczenia owych siedm-dziesiąt dwóch starców, (którzy tylko pięć ksiąg Moyżesza na Grecki język przełożyli), była potem na tenże język z oryginału Hebrajskiego tłumaczona przez Akwile Pontskiego, Teodocyona Pontskiego Symmacho, i dwóch jeszcze tłumaczyw nieznanomych. Z siedm-dziesiąt dwóch tłumaczyw i samego tekstu Hebrajskiego przetłumaczona potem była biblia we Włoszech na język Łaciński, a to tłumaczenie nazywało się Włoskiem, które z czasem S. Hieronim poprawił, tego zaś Włoskiego, albo poprawnego używał Kościół

mów położony. A przecież w drugię części tyle się jeszcze Psalmów Dawida znajduje. Psalm trzeci, pewna jest, że wten czas napisany, kiedy Dawid uciekał przed prześladowaniem Absalona, a Psalm 50. dawniej, kiedy tenże był naganiony od Natana proroka za zaboystwo i cudzołóstwo. Toż samo widzieć można i w innych Psalmach. Zdaje się, że Psalmi dwa razy zbierane były. Pierwszy zbiór skończył się na Psalmie 71. drugi zbiór potem uczyniono, podostawawszy Ezdraszi i innych Psalmów, co dla mnie powodem było, żem Psalterz ten tłumaczony na dwie części podzielił, i pierwszą na wspomnionym Psalmie 71. zakończył, jak właściwie zdaje się i w texcie Hebrayskim kończyć.

Żydzi i my, mamy Psalmów 150. ale Żydzi Psalm 9. dzielą na dwoje; i u nich Psalm 10. zaczyna się od tego: *Utquid Domine recessisti longe?* Toż samo i z Psalmem, według naszego porządku liczby, setnym trzynastym, bo u nich i ten Psalm na dwa dzieli się, gdyż od tego mieysca: *Non nobis Domine; non nobis*, zaczyna ją Psalm 114. ale też znowu do nas przychodzą, bo nasz Psalm 114. łączą u siebie na jeden z naszym 115; i znowu nasz 146. łączą u siebie z naszym 147.

Nie sam tylko Dawid autorem Psalmów

bydź mogło; albo nakoniec słońcu dając konie, i tym podobne wyrazy w Poezyi Greckiej do Hebrayskiej nienależycie przenosząc, resztę Psalmów z gruntu tłumaczyć musiałem.

Przystąpmy teraz do niektórych wiadomości względem samego Psalterza. Słowo Psalm, Psalterz, z Łacińskiego języka wzięliśmy, a Łacinnicy z Greckiego. W Greckim, Psalterz znaczy granie na instrumencie dziesięciostronnym, o którym wzmianka 1. *Reg. Cap. 6.* To słowo także znaczy śpiewanie Hymnów; i będzie pewna, że Psalmi wszystkie w kościele Jeruzolimskim były śpiewane wraz z różnemi instrumentami muzycznymi, o których nazwiskach wiadomości nie masz, ale w samych Psalmach częste się wspomnienie o nich znajduje. Czasem instrumenta uprzedzały śpiewanie Psalmu, czasem przeciwnie, a czasem razem śpiewanie z instrumentami się zaczynało. O czém będzie jeszcze wyrazić w tytule Psalmu 74.

W Psalterzu Dawidowym, ten który go zbierał, żadnego porządku, co należy do historii, nie zachowywał. Psalm Dawida 71. na którym u mnie część pierwsza Psalterza Dawidowego skończyła się, miarkując z ostatniego wiersza tegoż Psalmu, powinienby bydź na końcu wszystkich Psalmów.

aż do Syxtusa V. za którego wyszła *Fulgata* za najlepszą uznana.

Ażeby Psalmylepięty od nas zrozumiane były, namienimy krótko o dawnych Izraelitów początku, ich ofiarach, ich kościele, ich królach, kapłanach, świętach, śpiewakach kościelnych, o prawach rolniczych, sądach, rządzie krajowym, i tym podobnych wiadomościach, które prócz biblij, gdzie tego narodu dzieje opisane, zkadinać jeszcze powziąć mogliśmy.

Arystoteles twierdzi u Klearcha, że Żydzi poszli od Indyjskich mędrców, którzy się Kalkanami nazywali, i tylko imię odmienili; Tacyt zaś, że z wyspy Krety wypłynęli, i będąc dawniej mieszkańcami góry Idy, *Idaei*, a potem *Judaei* się nazywali. Ale bezpiecznież wierzyć pismu, które o Abrahamie powiada, że z Ur. Chaldejskiego oyczyny swojej do Chananei przeniósł się, gdzie będąc gościem zamieszkał, spółzonego syna Izaaka obrzezał, od którego znówu Jakób, inaczej nazywający się Izrael, oycem był dwunastu synów, a od nich dwanaście pokoleń, i naród cały wziął imię Izraelitów. Herodot twierdzi, że sami Egipcyanie, Kolchowie i Etyopi obrzezywali się; Żydzi zaś od Egipcyanów obrzezanie i wiele innych obyczajów przejęli. Ale o obrzezaniu Ży-

dów przeciwnie jest w Piśmie i ta tylko zostaje prawda, że Żydzi przejęli, długo potem pamiętali bożyszczą Egipskie, czcili węże, i ulewali cielce. Nawet już za królów przypominali sobie bałwochwalstwo Egipskie: tak Hieroboam w Dan i Betel złotego wołu odleć kazał, któremu się kłaniano.

Plutarch i Korneli Tacyt powiadają, że Żydzi ośła za boga czcili, na pamiętkę jakoby, że na puszczy wody nie mając, ośleń zapaszą chodzący, odkrył źródło. Ale ta hayka przeciwna jest wyżey wspomnianej prawdzie, że Izraelitowie wiele bożyszcz Egipskich czcili, i od bałwochwalstwa Egipskiego, w którym mieli upodobanie, długo odwyknąć nie mogli. Nie zdaje się tedy, ażeby kiedy czcić mieli ośła, kiedy to bydlę w największy u Egipcyanów pogardzie było. Izraelitowie w Egipcie żadnego kraju swego nie mieli. Kraina Gozen dana im tylko była do mieszkania od Faraona, a za to zażywani byli do robót publicznych, do robienia cegły, noszenia gliny, i chędożenia miast. Wszelako mieli Żydzi w Egipcie 70. starców, którzy pomniejszych sprawy sądzili; porządek niejaki między sobą układali; ale kryminalne sprawy do rządu państwa należały.

Moyżesz wyprowadził Izraelitów z niewoli Egipskiej, i w pięciu księgach, nazwanych potem z Greckiego Pentateuchem, napisał im prawo, którego się dotychczas trzymają. Przed prawem napisanem od Moyżesza, Chińczycowic, według zdania niektórych, daleko dawniej byli przez prawa rządzonemi. Sam Egipt, z którego wyszli Izraelici, musiał być i był zapewne prawami na ten czas rządzony, kiedy według samegoż Pisma świadectwa, tak potężnem królestwem, i tak wydoskonalonym był narodem. Talmudystowie nawet piszą, że nie pierwszy Moyżesz wymyślił i złożył prawa; ale daleko przed nim było siedm owych sławnych w świecie Noego przykazań, których ktoby nie umiał, bez miłosierdzia go Izraelitowie podczas wojny zabijali. Sześć przykazań, jak oni mówią, Bóg sam nauczył Adama: *1o*d Chwalić Boga. *2re* Prawo to ludziom opowiadać. *3cie* Krwi ludzkiej nie przelewać. *4te* Bałwanów nie czcić. *5te* Zdzierstwa nie czynić. *6te* Kazirodztwa nie popełniać. Potem Noe przydał *7me*, ażeby mięsa z krwią nie jeść.

Tak, przez napisane prawo Izraelitom, Moyżesz wprowadziwszy teokrację, czyli najwyższy rząd ludu przy Bogu i wyrokach jego zostawiwszy, przyprowadził

Izraelitów do ziemi Chananeyskiej, gdzie dawniej był gościem Abraham. Ziemia ta była częścią Palestyny, o której daleko potem Hekateusz Abderyta, będący na wszystkich wyprawach Azyatyckich z wielkim Alexandrem, wksiążce swojej o téj, że Palestynie napisanę świadectwo daje, że nad wszystkie kraje, które widział na świecie, Palestyna zapewne, co do żyzności i piękności, nayıpiwszą była. Taką to ziemię, zaczawszy pod Moyżeszem, zupełnie pod wodzem Jozue zawojowali Izraelici, wytepiwszy, albo w niewolę dawnych mieszkańców zabrawszy. Jozue podzielił Palestynę na części dwanaście, które dwunastu pokoleniom Izraelskim rozdał, a nawet-familie w każdym pokoleniu porachowawszy, na każdą głowę pewną rozległość gruntu sznurem oznaczył, ażeby tym sposobem wszyscy zrównani byli.

Mieli Izraelitowie prawa swoje rolnicze, jakoto: nie wolno było nikomu gruntu swojego dziedzictwem przedać; ktoby zaś grunt swój zastawił, mógł go każdego dnia odkupić, albo w lat 49. to jest w czasie Jubileuszu darmo się do dziedzica wracać. Rabbi Maymon, ten naysławniejszy dziejów narodu swojego badacz, powiada, że przez sto rąk przeszłe, podczas Jubileuszu gruntu do dziedziców się powracały.

Rozumne to prawo przywicywało do rolnictwa wszystkie w szczególności osoby Izraelitów; bo choć kto roli nie miał, zawsze mu się, albo dziecięciu jego wracała, ażeby tak każdy koło roli pracował. Wszelako w sprzedażach, lub zastawach gruntu, zawsze wzgląd mieli na Jubileusz. W Pentateuchu opisano dostatecznie Żydom, kiedy i jak długo ziemi odpocząć, co zachowywać podczas żniwa i winobrania, w którym roku z winogrodu pożytkować należy, i t. d. O czém wspomniony Rabbi Maymon obszerniey jeszcze się rozwodzi.

Pewna miara gruntów dla obywatela, prócz ustaw w Sparcie Likurga, i u dawnych Rzymian, wyznaczona była, świadkiem prawo Solona, którem, po dawnych zbytkach Rzymian, obostrzono, ażeby możniejszy więcej nad 500 staj ziemi nie posiadał. Prawo zaś nieprzedawania gruntów, według Arystotelesa w księgach polityki, od dawnych prawodawców Europy było także postanowione; tak zrobił Olixus Eliczyków król; i Lokrom zakazano, aby starych majątności nigdy nieprzedawali. Chociaż rola przedaną wracał u Izraelitów dziedzicowi Jubileusz, ale domu nigdy; przecięż do roku mógł dziedzic dom swój odkupić. Jeżeliby się kupujący gdzie ukrył, albo z przypadku przyto-

mnym nie był, tedy złożywszy w urządzie pieniądze, dziedzic miał prawo drzwi wyłupać i mieszkąć. Prawo rolnicze u Izraelitów do zaprowadzenia Babilońskiego wier nie zachowywane było, po którem zupełnie ustało, jako też i Jubileuszu więcej nieobchodzono.

Jubileusz zaczynał się u Izraelitów od siódmego dnia miesiąca *Tisri*, w siódmy raz siedm lat po przeszłym, to jest w lat 49, a trwał rok cały, co wynosiło lat 50. Radość w tym czasie była powszechna, bo nawet sługom wolność dawano. Przez dzień dni piérwéy (mówi *Maymon*) jedli, pili i po miastach z koronami na głowach słudzy chodzili, w dzień expiacyi senatorowie Sanhedryn w trąby zatrąbili, i słudzy wolność odbierali, a grunta dziedzicom się wracały.

Moyżesz wyprowadziwszy Izraelitów z niewoli, ustanowił sędziów za radą Jetrę teścia swego, którzy słuchali skarg ludu, i rozsądzały spory. Ten sąd u nich nazwany był potem Sanhedryn, i aż do ostatniego upadku Żydów sądził się nieustannie w Jerozolimie. Przed ustanowieniem królów, rządcy ludu sędziami się nazywali, przy których najwyższa władza bywała w czasie wojny, lub pokoju, ale nie o tych sędziach mówimy. Sanhedryn, czy-

li senat najwyższy sędziów narodu, składa się z siedmiudziesiąt osób z różnych pokoleń, ale najwięcej z pokolenia Lewi wybranych. Zasiadali w kościele samym, gdzie o Boskich i cywilnych rzeczach sądzili bez apellacyi. Dwóch między niemi było najstarszych: pierwszy nazywał się xiążęciem wszędzie; drugi oycem sądu. Moyesz tworząc tych sędziów, kładł na nich ręce, ale z czasem wiele do tego ceremonii przydawano. Nie mógł zasiadać w Sanhedryn cudzoziemiec żaden, i prawo wyciągało, ażeby był przynajmniej z matki Żydówki urodzony. Senatorowie ci, powszystkich miastach Palestyny magistraty ustanawiali, a w każdym mieście po 23 sędziów sądziło. Do miasteczek zaś, gdzie więcej nad 120 obywatelów nie było, trzech tylko sędziów posyłałi. Gabinusz prokonsul Syrii zmniejszył potem władzę Sanhedryn Jerozolimskiego, kiedy takiż sąd w pięciu miastach Palestyny postanowił, jako to: w Gadarys, w Amatiuncie, w Jerjchu, w Seforze i w Jerozolimie. Prócz sądu Sanhedryn w Jerozolimie, były tam jeszcze dwa rodzaje sędziów, każdy po 23 osób w sobie mający; a te dwa trybunały sądziły się przy dwóch bramach kościoła.

Królowie u Żydów najwyższą powagę

mieli. Arcykapłan stał zawsze przy nim, i usiąść nie mógł, czego czynić nikomu nawet nie wolno było, kiedy król sam tylko najbliżej przybytku siedział. Padano przed królami na twarz, choćby kto był i prorokiem; tak upadł Nathan przed Dawidem. Taką zaś królom powagę robiła władza, którą większą daleko niżeli dawni sędziowie mieli; ale więcej jeszcze téż powagi pomazanie olejem świętym przyczyniało.

Po godności królewskiej następowała u Izraelitów arcykapłańska. Moyesz sporządziwszy naczynia święte; lichtarz, stół, kielichy, nalewki, przybytek i arkę, gdzie złożył prawo, uczynił z rozkazu Bożego Aarona arcykapłanem, a kapłanami czterech synów jego: Nadab, Abihu, Eliazar, Ithamar. Pierwsi dwaj pomarli bezpotomni, od drugich zostało mnogie pokolenie. Moyesz sam postanowił ośm kapłańskich familii, czyli klas, ale Dawid rozłożył je na klas 24. Szesnaście z głowy Eleazara, a ośm z głowy Itamara; między którymi była jedna klasa arcykapłańska. Arcykapłan powinien był być z męskiego pokolenia Aarona, z familii arcykapłańskiej, synem starszym między braćmi swojemi, z prawego łoża urodzonym; a nawet nie z rozwódki, nie z poganki.

Powinna była być matka jego z pokolenia Lewi; nie niewolnica, nie sługa, nie wdowa, ani z obcym jakim mężem dawnie żyjąca. Uważano nadto, ażeby i babka, i prababka jego były według opisanja wspomnianego. Powinien być być czysty na ciele, zdrowy i kształtny; żonę zaś jedną tylko, i to z pokolenia Lewi; albo kapłańskiego mieć mógł; a nadewszystko miał być czystego zdania i sławy.

Kiedy takim, jak należy, znalazło go Sanhedryn, obmywali go całego kapłani, i kładli nań ubiór arcykapłański. Przez siedm dni potem namazywali mu głowę olejem jeszcze przez Mojżesza zrobionym, i na ten koniec chowanym. Po namaszczeniu arcykapłan czynił ofiarę, czyli całopalenie. Ubiór zaś jego był taki: miał odzienia białe, których było czworo; i złotem tkane, których było ośmioro; a te kolorów różnych: fioletowego, który był podobny niebieskiemu, purpurowego ciemnego, który kolor z pewny ryby dawany; coccus ze krwi, czyli proszku iakiegoś robaka dawany, i byssus biały naydelikatniejszy. W dniach powszednich arcykapłan zażywał odzienia białego, które było szczerze llniane; to jest, suknia, naramienniki, pas i infuła, a ten ubiór pospolity mu był z inszemi kapłanami, i

tylko różnił się od nich odzieniem długiem fioletowem z dzwonekami u dołu i jabłkami złotemi.

Kiedy wchodził do *sancta sanctorum*, kładł na siebie ephod, czyli ubranie na piersiach, i choschen, albo cochen, które same piersi przepasywało. Oboje to było ze złota, purpury i pereł; naybogaciej zrobione. Na głowie arcykapłański była mitra, na niej blacha złota przez czoło, aż do uszu długa, szerokości zaś na dwa palce, na której napisane było imię Boże. Napierśnik, czyli przepaska cochen, miała w sobie kamieni 12, gdzie były wypisane 12 pokolenia. Mówi Flawiusz, że te kamienie niezwyčajnym blaskiem lśniły się, kiedy Izraelici w potrzebie wygrać mieli. Kamienie wspomniane nazywały się *Urim* i *Thumim*, to jest, oświecenie i doskonałość. Tym zaś sposobem kamienie te wydawały swoje *oracula*, czyli wyroki: arcykapłan mając je na sobie, stał twarzą obróconą do arki; pytając się o co *oraculum*, stał za nim i zapytywał się głośno; arcykapłan zaraz spoziierał na cochen, i z charakterów na nim pokazujących się przyszłość opowiadał. Ludzie pospolicie nie mieli pozwolenia radzić się tego *oraculum*, dla nieupo-

dlenia go; ale tylko król, albo naród, i to w publicznych przygodach.

Do urzędu arcykapłańskiego pięć rzeczy należało: 1*o*d. Zabijać bydłeta na ofiarę. 2*re*. Ofiarowanie chlebów pokładnych. 3*cie*. Ułożenie światła na ołtarzu. 4*te*. Oblacya *Thimiatis*, która się czyniła na złotym ołtarzu codziennie rano i wieczór w kościele, przed zastoną zakrywającą arkę. 5*te*. Wchodzenie do *sancta sancto-rum*; a to ostatnie, sam koniecznie w osobie swojej wypełnić był powinien, insze zaś powinności mogli za niego wypełniać i kapłani. Wchodził do *sancta sanctorum* raz tylko na rok w dniu expiacyi, czyli oczyszczenia, a to bosemi nogami. Miał władzę nad wszystkiemi kapłanami, którą mu Sanhedryn obierając go dawało: ale potem Agryppa Herod wziął pozwolenie od Klaudyusza obierania arcykapłanów, i następcy jego aż do zburzenia Jeruzolimy toż prawo mieli. Arcykapłanowi co tydzień głowę strzyżono; na największą zaś w Izraelu uroczystość, przed dniem 10. miesiąca *Tisri*, którego przypadała expiacya, na siedm dni piérwcy bywał odżony swojej odłączony, jadł z postem, a w wigilią dnia uroczystego nic prawie; w sam zaś dzień święty wchodził do *sancta sanctorum*. Miał arcykapłan swego na-

miestnika z nadzieją następstwa po sobie, a ten mu zawsze przy ofierze po prawym boku stawał, i nazywał się *Segen*.

Co inszego byli kapłani, a co inszego Lewitowie: ale jak kapłanów było klass 24, tak równie tyleż i Lewitów; które podziały między obudwoma temi rodzajami księży ustanowił Dawid do służenia w kościele Jeruzolimskim. Przed rokiem dwudziestym wieku swego, nikt kapłanem byź nie mógł, Lewitą zaś przed trzydziestym; z téy zaś przyczyny w Lewitach więcéy lat potrzebowano, że kiedy jeszcze Izraelitowie kościoła nie mieli, potrzeba było nosić arkę testamentu, do czego używano Lewitów, a w nich z wiekiem męzkim siły większey potrzebowano; ale jak ta potrzeba ustała, przyymowano potem na Lewitę do kościoła w roku dwudziestym. Jak arcykapłani powinni byli byź czystego zdania, zdrowia czerstwego, i dobrej sławy; tak równie i po kapłanach tegoż żądano. Według praw Melchisedeka, kapłanami byli pierworodni synowie, i brali dwie części całe z dziedzictwa oycy. Kapłani byli wybierani z następców Eleazara, albo Ithamara, a niewszystko wszyscy w kościele robić mogli, ale porządnie mieli swoje osobne powinności; strzyżono zaś im głowy co dni trzydzieści.

Kapłanów i Lewitów tak poświęcano. *1o* Obmywano ich, i suknie ich wodą niejaką zmieszaną z trochę popiołu ze spalony za grzechy krowy rudy. *2re* Golono im nie głowę, ale resztę całego ciała. *3cie* Palono ofiarę na ołtarzu ze dwóch wołów. *4te* Wprowadzano ich publicznie do kościoła. *5te* Starsi w Izraelu kładli na nich ręce. Prócz zatrudnienia się ofiarami, ciż kapłani powinni byli na trąbach trąbić, albo w kościele, albo kiedy Izraelici na wojnę wychodzili, albo cotydzień w wigilię Sabatu w wieczór, aby ludzie robót wszystkich przestawali. Ponieważ i kapłani i Lewitowie służbą kościoła zatrudnieni byli, pierwsi i drudzy mieli do swojej posługi naznaczonych Nathineów, czyli zabranych na wojnach niewolników; a ci Lewitom drwa i wodę nosili, i w jednym przysionku kościoła sypiali.

Tak Lewitowie, jak i kapłani, kolejno według klas swoich przychodzili do Jeruzolimy dla służenia w kościele przez miesiąc, po którym upłynionym, insza klasa w porządku następowała; ale na trzy najgłośniejsze święta w roku wszyscy się schodzili. Największa część zasiadających w Sanhedryn była z Lewitów, żązywano ich do urzędów, że dla ludzi byli nauką i przykładem. Lewitowie powinni byli ie-

szcze usługiwać kapłanom; i podczas ofiar, albo na organach grali, albo w kościele głosami śpiewali, całą noc w kościele bezsennie trawiać; kapłani zaś, których był kolejny do służby miesiąc, spać mogli, ale na goły ziemi, tak jak i Delfickiego Apollina popi.

Do Lewitów, (jakośmy dopiero wspomnieli), należało śpiewać w kościele, i z tego tylko pokolenia wybierano na kantorów, czyli śpiewaków. Pierwsi z nich pochodzili od Kahat, drudzy od Gersona, trzeci od Merarego. Mieli szkołę do uczenia się śpiewania, i tak się w tym doskonali, że niektórzy zadziwieniem byli wieku swego, naybardziej wsztuce przykładania palca do ust, i tym sposobem rządzenia głosem swoim. Grali prócz tego na różnych instrumentach, nam nieznanych; o zgadzaniu się zaś śpiewaków z instrumentami, wspomniato się wyżej, i jeszcze się w tytule Psalmu 74go wspomni. Tych kantorów do śpiewania Psalmów było na 4,000. Instrumenta zaś muzyczne były z drzewa drogiego, srebrem, albo złotem przyozdobione. Prócz świąt wielkich, codziennie rano i w wieczór śpiewano. Naczelnicy śpiewaków, często razem i prorokami, czyli widzącami bywali; tak Asaf, Heman, Idythun, oycowie z sy-

nami swemi śpiewali i prorokowali (jak jest w Piśmie, przed oczyma Dawida. Podczas codziennych ofiar, Lewitowie śpiewacy stali w kościele na pewnym gradusie kamiennym, podniesionym od ziemi na łokieć, długim zaś na 135 łokci, a ten gradus w kościele przedzierał pospółstwo od kapłanów. Kiedy zapalono całopalenie, póty powinni byli śpiewać, póki nie zgórzało.

Następujące zaś Psalmy zwyczajnie codzień śpiewali. Pierwszego dnia tygodnia Psalm 24, drugiego 48, trzeciego 82, czwartego 94, piątego 81 albo 91, szóstego 93, w Sabat na koniec 92. Mieli kantorowie dwóch przełożonych, jeden był głosu, drugi instrumentów, którym zrobione Psalmy Dawid, albo późniejsi po nim pisarze do śpiewania oddawali. Prócz zaś tych śpiewaków nazywanych świętymi, byli jeszcze śpiewacy i śpiewaczki nazywane świeckie, a tych używano podczas obchodów pogrzebowych.

Ofiary do kościoła Jerozolimskiego były niezliczone, ponieważ jeden tylko był kościół w całej Palestynie. Dzień największej nroczystości i ofiar, był dzień 17. miesiąca *Tirsi*, i nazywał się dniem oczyszczenia. Arcykapłan brał dwakroć, jednego na ofiarę zabijał, drugiego posyłał

na pustynią na górę Hazazel, z kąd go na dół spychano; ale święta Wielkonocne zabijaniem mnóstwa bydła na ofiarę były najsławniejsze. Mówi Flawius, że na to święto zabijano w kościele Jerozolimskim na ofiarę 250,000 bydła, około czego sto dwadzieścia tysięcy kapłanów i Lewitów się zatrudniało. Izraelici rano i wieczór codzień w kościele ofiarowali, i arcykapłan każdego ranku palił kadzidło przed zasłoną, która zasłaniała arkę; w Sabat prócz tego co tydzień ofiarowano; ale roczne ich święta i ofiary były następujące:

1*ód.* Pascha dnia 14. miesiąca *Nizan*. 2*re.* Zielone świętki dnia 6. miesiąca *Sivan*. 3*cie.* Święto expiacji dnia 17. miesiąca *Tisri*. 4*te.* Trąbki dnia 1. miesiąca *Tisri*. 5*te.* Święto poświęcenia dnia 26. tegoż miesiąca. Do tych ofiar rocznych, jako i do ustawicznych, codziennie z wielką pilnością ołtarze chędożono. Żydzi w ofiarach swoich części bydłęcia porządkiem ofiarowali, najpierw głowy, potem kark, i t. d. ale naybardziej dbano na nerki i tłustość z błonką około nich i koło żołądka; którą ofiarując składali na ołtarz, mięso zaś jedli. Ta tłustość nazywała się u nich *Morim*, to jest rzecz pryncypalna; z troyga zaś tylko rodzajów bydła odbierana była, z wołu, z owcy i z kozy.

Kości z ofiary baranka palono, a przy paleniu tłustości na ofiarę, arcykapłan czytał ośmioro błogosławieństwa z Pentateuchu, potem dodawał: „Więcey nadto, com czytał przed wami, jest.“

O wspaniałości i bogactwach kościoła Jerozolimskiego czytać można do sytości w Piśmie Ś. Był on podzielony na dwoje, miejscem dla ludu i dla kapłanów; w podziale kapłanów król naybliżey przybytku siedział. Prócz niezmiernéy wielkości kościoła tego, mogli jeszcze ludzie i na dachach jego mieścić się, że były z gankami, a płaskie. Za czasów Ezdry Nethinów dla straży nocnéy kościoła było 392, odzwiernych zaś z kapłańskich rodziny 24, ale za czasów Dawida i Salomona, odzwiernych i straży nocnéy było do 4000, mieli swoich urzędników, i odwiedzali strażę z naywiększą pilnością. Póki tylko na całą Palestynę jeden był kościół w Jerozolimie, póty nierównie większą miał do ofiar ludność; ale jak dziesięć pokoleń Izraela odłączyło się, a po zaprowadzeniu Babilońskiem, Sanabalates, za pozwoleniem Alexandra wielkiego, w Samaryi na górze Garyzym inszy kościół wystawił, nateczas Jerozolimski, po piérwszym zburzeniu, od Zorobabela i Ezdrasza zbudowany, tyle ludności nie miał. Ale kościół

w Samaryi we 200 lat potém przez Hirkaną obalony, znowu wielkość dawną Jerozolimskiemu przywrócił.

Wszelako nie miał jeszcze tego mnóstwa ludu, które bywało dawniéy, bo tylko dwa pokolenia powróciły z niewoli Babilońskiej, i zamieszkały Palestynę; reszta zaś, osiadłszy po różnych częściach świata, powrócić nie chciała, i tylko składki czyniąc, różne ofiary do Jerozolimy przysyłali. Na ten koniec mieli dwa miasta w Azyi, Neerdan i Nizybin, gdzie zwozili pieniądze na kościół, a potem je razem przewozili do Jerozolimy. Z tych składek niezmiernie zbogacony był kościół Jerozolimski, że co w nim złota ów łakomy Krassus zabrał, co potém pozburzeniu za Tytusa przaleziono, więcéy nawet przechdziłby powinno, gdyby nas współczesnych pisarzów, a nawet samych Rzymian świadectwa nie zapewniały. Ale za czasów jeszcze Salomona kościół ten niezmiernie bogactwa posiadał. Król ten (jak świadczą naydawniejsze tradycye Żydowskie), niepoliczone złoto w grobie oycy swojego Dawida tajemnie zamknął, z którego około w 1200 lat potém Hirkanus oblężony od Antyocha 3000 talentów dobył, a później jeszcze Herod niezmiernie skarby zabrał. W przypiskach na Polski język

przetłumaczonego Tacyta, obszerniejsze opisanie niezliczonych bogactw kościoła Jerozolimskiego, ktoby chciał być zupełni w téj mierze oświeconym, znajdzie.

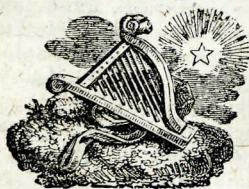
Równie jak dawni Rzymianie, i Izraelici miewali poświęcenia miast swoich. Tych zaś było dwoje: pierwsze po wyjściu Jozuego i odziedzczeniu kraju; drugie przez Ezdrasza po przybyciu z Babilonii. Trzeciego zaś poświęcenia miast Palestyny od przyszłego Messyasza próżno czekają. Miasta u Izraelitów były ludne, ale nie bardzo się porządkiem wewnętrznym zatrudniały, co można poznać z Psalmu 143. który sąsiedzkie miasta Filistyńów, daleko porządniejsze od Izraelskich, opisuje. Hekateusz u Flawiusza powiada, że za czasów jego było długości Jerozolimy na 50 staj; mieszkańców zaś w nię mieściło się na dwakroć sto tysięcy. W mieście Izraelici nie mieli ogrodów żadnych, a trupy swoje chowali za miastem, i dwa tylko groby w samém Jerozolimie, Dawida i Oldy. Mieli sześć miast *Azylu*, czyli ucieczki, do których uciekali się ci, którzy nie chcący kogo zabić, i aż po śmierci arcykapłana z tamtąd powrócić mogli. Toż miały prawo i miasta Lewitów, których było 42. Pod Rzymianami Jerozolima była miastem municypalném; jak inne; a od

Klaudjusza cesarza uprosiła sobie prawo obmurowania się.

U Żydów była intolerancya, czyli niecierpienie cudzej wiary największe. Ani się stroić, jak Poganie, ani się żenić, ani jeść, ani mieszkac z człowiekiem innego narodu i wiary nie mogli. Rabbi Zakut powiada, że za czasów Hirkana i Arystobula, takie sobie prawo ustanowili: „Przeklęty niech będzie, który swego syna na Grekom oddaje na naukę.“ Nawet jeżeli przypadkiem przyszli do lasów tych, które Poganie z swojej religii szanowali, nie powinni byli ani usiąść, ani odpocząć pod cieniem drzewa takiego; i jeżeli można lasy takie zdaleka omijali; cóż dopiero! drzewa kawatka z nich wzięć nie mogli.

Religia ich była nacyzystsza, jako sam im to pisarz Pogański Tacyt przyznaje: „Żydzi, mówi on, myślą samą jednego Boga wyznają, a tego najwyższego i wiecznego, nie mogącego się ani odmienić, ani zakończyć.“ I przekonali się sami Rzymianie, tylu baśniami o nich uprzedzeni, że prócz téj, żadnej inšej wiary nie mieli. Bo kiedy Pompejusz wielki, pierwszy z Pogan, wszedł w Jerozolimie do *sancta sanctorum*, nie tam zupełnie nie zastał, (gdyż owa dawna arka podczas zburzenia jeszcze przez Babilończyków zginęła),

prócz miejsca próżnego. Ztąd Lukan o nich: *Et dedita sacris incerti Judaea Dei.* Wszelako tak czystą mając religią, którą się sprawiedliwie chlubili, zapominali często dawnego Boga, nowym sąsiedzkim bałwanom kłaniali się; jako w tylu miejscach i świadczą dzieje Pisma, i z goryczą wyrzuca im to Psalmista.



PSALMY DAWIDA.

C Z Ę Ś Ć I.

P S A L M I.

Beatus vir, qui non abiit in consilio impiorum.

Ten Psalm u Żydów w liczbie Psalmów nie znajduje się, ale jest tylko niby przedmową do Psalmów, złożoną od tych, którzy je zebrali; na pochwagę Dawida, albo może od samego Dawida na pochwagę jakiegoś sprawiedliwego napisany.

Szczęśliwy! który nie powstał w radzie,
Gdzie się schadzają grzesznicy,
Ni na ich drodze nogi swęý kładzie,
Ni siedzie na ich stolicy.

Ale to jego pierwsze staranie,
Ażebym mógł żyć bez zmayı;
Czy świeci słońce, czy noc nastanie,
Pańskie rozmyśla nakazy.

Taki, podobny drzewu nad rzeką,
Co daje owoc w swym czasie.
I liście jego nigdy nie ścięka,
I co rozpocznie, uda się.

O nie tak, nie tak z niebożnym, będzie,
Ale jak z prochy podłemi,
Które lada wiatr roznosi wszędzie,
Odrywając je od ziemi.

Bo zły z dobremi na sąd nie stanie,
Nie stanie wśród ich gromady.
Drogi twych wiernych sam strzeżesz, Panie,
A grzesznych zatrzęs i ślady.

PSALM II.

Quare fremuerunt gentes ?

*Ten Psalm jest własny Dawida, i miał
być wtenczas złożony, kiedy dostawszy
Jerozolimy, i stolicę królestwa tam za-
żywszy, zgromadzili się na niego Filisty-
nowie, Syrycczykowie, Fenicyanie, i in-
sze okoliczne narody.*

Czegoż narodów zbiegły się te zgraje?
Co próżno myślą ludzie nieobaczni?
Xiążęta możni, i królowie znaczni
Schodzą się w radę, i rad im nie staje.

Wszyscy przeciwko Panu się buntują,
Wszyscy na jego idą wybranego; (go
Mówiąc: co czynim? zrzucimy z karku swe-
Ich ciężkie jarzmo, niech nam nie panują.

Ich rozumowi śmieje się głupiemu
Bóg z wysokości, który wszystko widzi,
Z marnych zabiegów i z próżnego sztydzi
Starania, które czynią przeciw niemu.

Ale poruszy kiedyś gniewu swego,
Zmyli im szyki, wreszcie się objawi,
Gdy na Syonie poświęconym stawi
Ręką swą króla niewyciężonego.

Jam jest, mój Boże! król ten, który tobie
Tak się podobał! Przez mię będzie wiedział
Świat twe wyroki, boś mi w głos powiedział:
Tyś mój syn, jam cię dziś urodził sobie.

Proś mię o co chcesz, a otrzymasz snadnie;
Dam ci w dziedzictwo całe ludzkie pleię,
Będiesz panował, będziesz rządził ziemię,
I tam gdzie wschodzi, i gdzie słońce padnie.

Łaskę żelazną mieć będziesz nad niemi,
A który twego głosu nie posłucha,
Jako skorupa, jako ziemia sucha,
Będzie się padał pod rękami twemi.

Teraz królowie, waszym ma być celem,
(Którym się ludźmi władanie dostało)
Umieć co prawo Pańskie napisało.
Służąc z bojaźnią Bogu i z weselem.

Czytacie zakon! żeby sprawiedliwy (szę):
Bóg was nie stracił w gniewie z drogi wa-
Bo kiedy jego gniew ziemię postraszy,
Kto mu zawierzył, ten będzie szczęśliwy.

PSALM III.

Domine, quid multiplicati sunt.

*Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy
 przed synem swoim Absalonem, który się
 był przysięgnął na zgubę oycy, uciekał.*
 2 Reg. C. 15.

Boże! jakże ich wiele powstało,
Którym się złość mi wyrządzać chciało?
Tém jeszcze serca dodają sobie,
Jakbym ja wcale zwątpił o tobie!

A ty mi Panie, jesteś obroną,
Ze chodzę śmiało z głową wzniesioną;
Podniosłem głos mój do twego tronu,
Wysłuchałeś mię z góry Syonu.

Przeto spać będę na to bezpiecznie;
Bo Pan żywota strzeże mię wiecznie.
Nie ulękę się tysięcy broni,
Bóg stanie za mną, Bóg mię zasłoni.

Pan mój potłumił wszystkich przezemnie,
Bo mi czynili złość nadaremnie;
Bóg zbawca mocny, potłukł im szczekę,
Nad ludem jego szczęście na wieki.

PSALM IV.

Cum invocarem exaudivit me.

*Ten Psalm, równie jak poprzedzający,
 w prześladowaniach od Absalona przez
 Dawida złożony.*

Kiedym go wezwał, słuchał mię łaskawy,
Bóg niewinności mojej świadek prawy;
Wywiódł mię z cieśni, że wśród pola stoję,
Litośnie weyrzał na modlitwę moję.

Ludzie? pókiż tę złość w sercu chowacie?
Lubiecie próżność i kłamstwa szukacie?
Wiedźcie, że mię Bóg uwielbił łaskawie,
Gdy go zawołam, stanie w mojej sprawie.

Można się gniewać, lecz gniewać bez grze-
Upadków waszych żałujcie pocichu, (chu;
Dopiero wtenczas ofiarę mu dajcie,
Ofiarę prawdy, i Bogu ufajcie.

Wielu mi mówi: „Cóż odziedziczymy,
„I jakie dobro? jeśli tak zrobimy?”

Oto na każdym co się trzyma Pana,
Jasność oblicza jego piętnowana.

Daje spokojność, z nią pożytków wiele;
On sercu memu dać raczył wesele,
Sług jemu wiernych mnoży się rodzina,
Dla obfitości zbóż, oleju, wina.

Prócz inszych darów; zacóż mi to stanie,
Że śpię bezpieczny przy twéj straży Panie!
Zasypiam śmiało, i nic mi nie szkodzi,
Boś mi dał ufność, która nie zawodzi.

P S A L M V.

Verba mea auribus percipe.

*Ten Psalm zrobiony od Dawida, albo
kiedy go Saul prześladował, albo kiedy
przed Absalonem uciekał; przystosowa-
ny bydź może do Żydów w zaprowadzeniu
Babilońskiem. My prosto mieć go będzie-
my, jak modlitwę poranną.*

Przypuść Panie wuszy swoje
Słowa i wołanie moje:
Wysłuchaj mój głos płacziwy
Królu i Boże prawdziwy.

Ledwie z za wielkiego morza
Ukaże się ranna zorza,

A ja wołam już do ciebie,
Smutne oczy mając w niebie.

Ty Bóg święty bez przysady,
Nie lubisz patrzeć na wady,
Gdzieby się złość przymieszała,
I enotę wyganiać chciała.

Próżno zły ma tuszyć sobie,
Aby miał zmieszkać przy tobie;
Niesprawiedliwy nie stanie
Przed oczyma twemi, Panie.

Nieprzyjacielem cię mają,
Którzy fałszem narabiają:
A nieprawdy tak nie lubisz,
Że koniecznie kłamcę zgubisz.

Mąż okrutny ręki krwawéy,
Nigdy twéj twarzy łaskawéy
Nie ma uznać. Tegoż, Boże,
I przewrotny czekać może.

A ja miłosierdziu twemu,
Ufając niewymównemu,
Nawiedzę twe święte progi,
I dam cześć Bogu nad bogi.

Tylko abym był bezpieczny
Od złych ludzi. Mój ty wieczny,

Chciéy prostować drogi moje,
A już się błędu nie boję.

Ich usta są nieprawdziwe,
Serce chytre i zdrażliwe,
Ich gardło grób otworzony,
A język pochlebca płony.

Karż je Panie, za ich zdrady,
Pomięszaj ich wszystkie rady:
Odrzuć je wiecznie od siebie,
Bo Pana mieć nie chcą z ciebie.

A ci, co tobie ufają,
Niech wesela używają,
Niech radość ich trwała będzie;
I z niemi zamieszkay wszędzie.

Będą się tobą chlubiłi,
Którzy twoje imię czcili,
A ty wspomóżesz każdego
Człowieka sprawiedliwego.

Okryjesz go łaską swoją,
Jako nays pewniejszą zbroją;
Że ufał twojéj obronie,
Łaską mu uwieńczysz skronie.

P S A L M VI.

Domine, ne in furore tuo arguas me.

Ten Psalm Dawida, jest jeden z siedmiu pokutnych, które śpiewano, kiedy publicznie pokutujący przyymowany był do zboru wiernych. Złożony od Dawida, albo po grzechu z Betsabeg, albo raczy kiedy się chronił po jaskiniach przed nieprzyjaciółami swemi.

Panie! nie w gniewie i zapalczywości
Karż mię, i strofuy z moich nieprawości;
Ale się raczy zlituy nad strapionym,
I ulżyj bołu kościom udręczonym.
W mojem zmartwieniu chodzę ledwie żywy!
Kiedyż mię zlecysz, Oycze litościwy?
Obróć się wyrwij duszę mą z ciężkości,
Nie dla mych zasług, lecz dla twéj litości.
Bo któż po śmierci, kto cię wspomni w gro-
Ja w zborze żywych ogłoszę o tobie. (bie?)
Jużem wzdychając zmordował się Boże,
Przez noc napawam łzami moje łóżę;
Płaczem codziennym oczom moim szkodzę,
I starzałem się w ustawicznéj trwodze.
Nie stóycie przy mnie, co mi źle myślicie,
Wy się w zamysłach waszych pomylicie.
Bo jakem płakał, Pan mój to obaczył,
I z łaski swojej wysłuchać mię raczył.

Niech się zawstydzą moi nieżyczliwi,
Niech się poznają, jak byli fałszywi.

P S A L M VII.

Domine Deus meus in te speravi.

Ten Psalm złożony od Dawida w prześladowaniu, które ponosił od Semet z pokolenia Beniamina; albo od Saula z tegoż pokolenia pochodzącego, co podobniejsze jest.

W tobie ja samym Panie, człowiek smutny
Nadzieję kładę! ty racz o mnie radzić,
Nieprzyjaciół mój, jako lew okrutny,
Szukamę duszy, aby ją mógł zgładzić.
Z jego paszczyki jeśli mię, mój Boże. (że
Ty sam nie wyrwiesz, nikt mię nie wspomoc.

Jeśli mię Panie, słusznie oszacował
Zły człowiek, a ma do mnie jaką winę;
Jeśli przyjaźni nieszczerze dochował,
I do złych chęci dał z siebie przyczynę;
Niech nieprzyjaciół górę na nademną,
Niech mię w proch zetrze, i moję część ze
mną.

Powstań, o Panie wieczny! w gniewie twoim
Przeciw złych ludzi niepobożny radzić;
A powstań z pomsta; Jak oś prawem swoim
Opisał; oto lud w wielkiej gromadzie

Wyroku twego czeka; jeśli złemu,
Czy upadź przed twym sądem cnotliwemu.

Przeto o Sędzio! sędzio wiekuisty!
Chciej na wysokiejsiądź stolicy swojej;
A jeśli jest praw, i przed tobą czysty,
Osądź mię podług niewinności mojej.
Złego złość zniszczy; a człowiek cnotliwy
Jest w twój opiece, Boże sprawiedliwy.

Panie! przed którym tajne bydź nie mogą
Myśli człowiecze, w twój stojąc obronie,
Przed żadną nigdy nie ucieknę trwogą!
Bo szczerze serca w twojej są zasłonie.
Bóg pełny prawdy, potężny, cierpliwy,
Czyliż na wieki będzie mi gniewliwy?

Jeśli się człowiek zły nie pohamuje,
Pan swój miecz ostrzy, strzały nałożone
Na łuku trzyma, pociski gotuje,
W naczyniu śmierci ogniem zaprawione.
Bo nieprawości począł, fałsz urodził,
Dół pod kim kopał, sam w niego ngodził.

On się upęta w chytrym sidle swoim,
Nań się obalą jego wszetęczeństwa!
A ja podparty miłosierdziem twoim,
Wolny od trosków i niebezpieczeństwa,
Sąd sprawiedliwy, i twe imię Panie,
Wyznawać będę, póki życia stanie.

P S A L M VIII.

Domine, Dominus noster.

*Ten Psalm Dawida, śpiewany bywał
na podziękowanie Bogu po skończoném
winobranii; wychwała w nim Dawid do-
brodzieństwo Boskie dla człowieka.*

Wszchemocny Panie! (*) wiekuisty Boże!
Któż się twym sprawom wydziwować może?
Kto rozumowi, którym niezmierną
Ziemia stworzona?

Gdziekolwiek słońce rzuca ogień swoje,
Po całym świecie słynie imię twoje,
A sławy niebo ogarnąć nie może,
Potężny Boże!

Niech żli, jako chcą, ciebie wążą sobie,
Z ust niemowlęcych wydyć chwała tobie,
Ku większemu hańbie, i ku potępieniu
Złemu plemieniu.

Twój czyn jest niebo, twoich rąk robotą
Gwiazdy te w górze jaśnieją nad złotą,

(*) Zamiast tego słowa: Panie, w Hebrayskim
texcie jest słowo Jehowa, które sam tylko
arcykapłan u Izraelitów wymawiać mógł;
lud zaś wymawiał natomiast słowo: Adonai.

Ty coraz nowym światłem zdobisz wdzięcz-
Koło miesięczne. (ne,

A człowiek cóż jest, że ty niestworzony,
Wszystkiego tworca, i Pan niezmierny,
Racysz nań wspomnieć? z kądto syn czło-
wieczy

Godzien twój pieczy?

Takeś go uczył, i w dary pomnożył,
Ześ go z Anioły ledwie nie położył,
Postawiłeś go panem nad wszystkimi
Czynny twojemi.

Daleś w moc jego wszystkie bydła polne,
Daleś i lesne zwierzęta swy wolne;
On na powietrzu ptastwem, pod wodami
Władnie rybami.

Wszchemocny Panie! wiekuisty Boże!
Któż się twym sprawom wydziwować może?
Kto rozumowi? którym niezmierną
Ziemia stworzona!

P S A L M IX.

Confitebor tibi Domine in toto corde meo.

Ten Psalm od Dawida złożony, po odniesionem jakowém znakomitým zwycięztwie, albo raczéy kiedy Arka Pańska złożona była na mieyscu, które jéy Dawid wyznaczył.

Z całego serca wielbić cię Boże,
I z całéy będę méy siły,
Powiem, co zrobić wielki Bóg może,
Co ręce jego zrobiły.

Pod okiem Pańskim rozweselony
Pełen mojego zbawienia,
Śpiewać mu będę, i w brzmiać strony,
Zagram pieśń jego imienia.

Uderzył strachem me przeciwniki,
Ze się wstecz wszyscy cofnęli;
Odjął im serce, pomiejszał szyki,
Przed twarzą Pańską zniszczeli.

Siadł na stolicy swojéy wieczysty,
I chciał wysłuchać méy sprawy;
Przecież na ten czas byłem mu czysty;
Padł za mną wyrok łaskawy.

Zgromił narody, i jeszcze prawie
Nie doszedł do nich głos Pana,

Zginał niebożnik w swojéy niesławie,
I pamięć jego zmazana.

Broń mu ustała z swoim żołnierzem,
Jak się wzmódz nie mógł, widziałem;
Legł rycerz jego przed mým puklerzem,
I miasta jego powałem.

Jak głos, wzmoże się, i razem znika,
Nie póydzie w przeciąg daleki;
Tak nagle zgasa pamięć grzesznika,
A Bóg się został na wieki!

Tron mu sądowy przygotowano,
I sądził ziemię surowie,
Kaźdemu słuszną miarę oddano;
Nie tak, jak ziemscy królowie.

Bo Pan ucieczką stał się nędznemu,
I wsparciem jego w złym stanie;
Co Imieniowi ufali twemu,
Nie opuścicieś ich, Panie.

Śpiewaycie Panu! i przed narody
Głoście czyn jego wytworny: (dy,
Bo mszcząc się za krew, wspomniał na szko-
I na krzyk ludu pokorny.

Zlituy się! spoyrzyj na niskość moję,
Któryś mię wyrwał od zgonu;

Abym ogłaszał pochwały twoje
Przed bramą córki Syonu. (*)

Obronę mego niech wszystko chwali,
Poganom zdrada oddana;
Bo w tém, co na mnie sidle rzucali,
Ich samych noga splątana.

Bóg sprawiedliwy będzie poznany,
Karzący wszystkie niecnoty;
I grzesznik padnie przezeń zwikłany,
Wpośród złej swojej roboty.

Z grzesznikiem razem zginą narody,
Które złośliwą szły drogą;
A ostatecznie ubogich szkody
Bydź zapomniane nie mogą.

Siądź na wieczystej twojej stolicy,
Rozsądź narody, mój Boże!
By nie myśleli kiedy grzesznicy,
Ze człek bez ciebie coś może.

Przełóż nad nami rządzącego,
Co im twój zakon zachwala,
Zeby cię czcili Boga swojego,
I, że są ludźmi, poznali.

(*) Córka Syonu, jestto twierdza, którą na górze Syon wystawił Dawid.

PSALM u Żydów X. ale według 70 tłumaczów, częścią jest poprzedzającego; złożony od Dawida nieszczęściami przyciśnionego, podobno, gdy wydany od Zyfeyczyków był oblężony od Saula na górze Maon; nie ma wprawdzie osobnego swego tytułu, ale różni się ze wszystkim od poprzedzającego.

Ty, tak daleko odszedłeś, Panie,
A ja tu jestem w potrzebie;
Wzmógł się bezbożnik nadspodziewanie,
Nie oprę mu się bez ciebie.

Lecz się on swoim układem zbije,
Bo w złym chlubi się złośliwie,
I myśli, chociaż najgorzej żyje,
Pójdzie mu wszystko szczęśliwie.

Rozdrażnia Pana grzesznik; i w złości,
Którą się na nas zapali,
Ani o niego wspomni wielkości,
Ani go kiedy pochwali.

Uniego nie masz Boga na niebie,
Każda mu droga zmazana,
Panieć twych sądów rzucił od siebie,
Całą mu ziemia poddana.

Rzekł w sercu swoim; „Cóż mi się stało?
„Kto szczęście moje poruszył?
„W moich zamysłach to mię spotkało,
„Com sobie nawet nie tuszył!“

Bluźni zuchwalec Boga swojego,
Jeszcze się z tego śmie chlubić!
Zasiadł w zasadzce na niewinnego,
Zeby go zdradą mógł zgubić.

Na ubogiego, kiedy przechodzi,
Złośliwemu okiem patrzy,
Jak lew z jaskini na zdobycz godzi,
Godzi, bo pożręć go żąda.

Kiedy go w swoje sidła zagarnie,
Znęca się nad nim szkaradnie!
Przez czas jakowyś pastwić się marnie,
Wreszcie sam przy nim upadnie.

Zginie, bo w sercu myślał zuchwale:
Ze Bóg zapomniał o ziemi.
Twarz zwrócił, i że sprawami wcale
Nie zatrudnia się ludzkiemi.

Podnieś się Boże! niech cię poczuje
Bezbożnik, niech go kaźń goni.
Niech wie, że jest Bóg, który ratuje
Nieszczęśliwego w złej toni.

Zaco bezbożny rozgniewał Pana?
Ze myślał: „Cóż mi być może?“

„Choćbym naywięcej krwi przelał z rana,
Bez szkody spać się położę.“

Bóg przy nim stojąc niepostrzeżony,
Widział te myśli szalone,
I wraz bezbożnik na dół strącony,
Nędznych nadzieje dzwignione.

W tobie ubogi ma odetchnienie,
W twojej opiece sierota;
Zginie bez wieści grzesznych wspomnienie,
I starty będzie niecnota.

A Bóg na wieki krolować będzie,
Z swęj ziemi zładzi narody,
Bo płacz ubogich miał w jakimś względzie,
Ich go wzruszyły przygody.

Osądź, mój Boże, sprawę sieroty,
Zeby nie myślał bezbożny,
Ze się nie mieszasz w nasze kłopoty,
Ale na świecie on moży.

P S A L M X.

In Domino confido, quomodo dicitis.

Ten Psalm złożony od Dawida w początkach prześladowania jego przez Saula; w którym czasie, albo mu przyjaciele radzili, ażeby uciekał w góry przed Saulem, albo nieprzyjaciele wydawali go kryjącego się Saulowi; albo dla gniewu Saula miasta mu schronienia broniły.

Ja ufam Panu; a wy, bym w góry
Uciekał, chcecie płaszczy piory,
„Ze swój bezbożnik łuk natężyli,
„I swoje strzały do mnie złożyli.
„Ze nas z zasadzek wygubić mogą,
„Nas, co pocziw chodzimy drogą;
„Ze to zepsuli, com był naprawił,
„I nie masz rady, jakbym się zbawił.“
A Bóg zacoż jest wśród zboru swego?
I za co w niebie stolica jego?
On ubogiego z ratunkiem czeka,
Zrzenica Pańska patrzy na cztęka
Sprawiedliwego, i złych śpieguje;
A kto złość lubi, duszę swą truje.
Na niezbożnika spuścisz, mój Panie,
Co mu za jego zasadzki stanie!
Deszcze ogniście spuścisz w godzinie,
Z czego się nie tak łatwo wywinie.

Bo Pan goryczą poi złośliwych,
A lubi weyrzeć na sprawiedliwych.

P S A L M XI.

Salvum me fac Domine.

Ten Psalm złożony podczas prześladowania od Saula, kiedy dworzanie chytry gniew jego podźgali na Dawida.

Zachowaj mię, o sprawco niebieskiego do-
mu!
Prawdy nie masz na ziemi, nie masz ufać
komu!
Nie usłyszysz tylko fałsz! usty pochlebiają,
A w chytrém sercu jadu śmiercielnego tają.
Boday złę zginął każdy człowiek nieprawa-
wodziwy!
Każdy chytry pochlebca, i każdy chełpliwy.
Mówią bowiem: „Zust naszych dobrze się
mieć mamy.“ (my.“
„W języku każdy wolny, pana mu nie zna-
Ale Pan, słysząc ludzi nędznych narzeka-
nie,
Ich płacz nieutulony i ciężkie wzdychanie,
„Powstań ja, powiada, na ratunek smu-
tnych,
„I wyrwę je z niewoli tyranów okrutnych.“

Pańskie słowa są czyste, i próżne przygany,
Pańskie słowa brant szczéry siedmkroć
przelewany. (powieki,
Ty Panie, strzedz nas będziesz, jak twojey
Od tego pokolenia w nieskończone wieki.
W kóło dybią bezbożni; lecz twemi darami,
I my też pomnożeni, nie jesteśmy sami.

P S A L M XII.

Usquequo Domine oblivisceris.

Ten Psalm złożony podczas prześladowania od Saula, albo Absalona; służy każdemu człowiekowi pomocy Boskiej wzywającemu.

! pókiż ma byćż ta, Panie,
Niepamięć twoja nademną?
Póki biednemu w złym stanie
Zwracasz twarz twoję przyjemną?

Kiedyż znajdę porę pewną
Z duszą się inożę naradzić?
Abym z serca mógł tłą rzewną,
Idługim żalem grzechów zgładzić?

Pókiż przeciwnik mój podłży
Góję nademną brać będzie?
Spoyrzyy i usłysz me modłły,
W ciemności jestem i błędzie.

Oświeć mię, Boże mój żywy,
Abym w złęy toni nie drzymał;
By nie rzekł wróg mój chełpliwy:
„Gójęm już nad nim otrzymał.“

Pełen on będzie radości,
Jeśli się przed nim zachwieję;
Wszakże ja w twojey litości
Całą złożyłem nadzieję.

Serce mi wzruszy wesele,
Wdzięczność poniosę do Pana;
I będzie w świętym kościele
Cześć najwyższemu śpiewana.

P S A L M XIII.

Dixit insipiens in corde suo.

Ten Psalm złożony od Dawida w jego prześladowaniach; albo powszechnie napisany przeciwko zepsuciu narodu ludzkiego.

Głupi rzekł w sercu, że Boga nie było.
Całe stworzenie od dróg swych zbłądziło;
Nie było, ktoby czynił co dobrego,
Aż do jednego.

Pan z niezmierzoney niebieskiy krainy
Spóyrzał na ziemię, i na ludzkie syny;

Czy też się rozum nie znajdzie gdzie cały,
Na Boga dbały?

Nie mógł obaczyć chociażby jednego,
Tak wszyscy razem chwycili się złego:
Powietrze nawet swą zarazą truli,
Tak się zepsuli.

Grób otworzony, gęby ich złośliwe,
Język ich rzeczy wymawiał kłamliwe,
I brzydkie nsta pełne były jadu
Srogiego gadu.

Samém bluźnierstwem ich było gadanie,
Na krwie niewinny biegli przelewanie,
Nieszczęścia czyniąc, nie znali co droga
Bojaźni Boga.

Czyliż nie wiedzą, którzy tak działają,
Którzy lud Pański, jak chleb pożerają;
Że ponieważ go nigdy nie wspomnieli,
Wzywać nie chcieli.

Strach ich obeymie, gdzie strachu nie bę-
dzie!
Bo zawsze w Pańskim sprawiedliwy wzglę-
dzie!

A oni z wzgardą mu to wyrzucali,
Że Boga chwali.

Kiedyż zbawienie Izraela przydzie?
Kiedy z niewoli lud Pański wyndzie?

Cieszyć się będzie Jakób z szczęśliwemi
Dziećmi swojemi?

P S A L M XIV.

Domine, quis habitabit in tabernaculo tuo?

*W Psalmie tym opisuje Dawid dary,
których potrzeba, ktoby chciał mieszkać
w przybytku na górze Syon, gdzie była
arka Pańska; ale zdaje się, że ten Psalm
złożony, kiedy arka przeniesiona była do
Jerozolimy.*

Paniel! kto mieszkać w twoim domu będzie?
Lub kto na górze twój świętą usiedzie?
Ten, który chodzi bez zmazy; ten, który
Drogą praw twoich tę dosięga góry.

Który tak mówi jak mu serce gada,
I nie zna, co jest na języku zdrada.
Który bliźniego niczém nie zakrwawił,
Ani potwarcom ucha nie nadstawił.

Złośliwy człowiek przed jego obliczem
Wzgardy jest celem, i staje się niczém;
A tych uwielbia i cieżą darzy swoją,
Którzy czczą Boga, którzy go się boją.

Ten; co się w słowie bliźniemu uści,
Lichwą na biednym nie szuka korzyści,

Ani dar weźmie od krzywdzącéj strony,
Ten z tobą siędzie nigdy niewzruszony.

P S A L M X V.

Conserva me Domine, quoniam speravi in te.

*Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy
prześladowany od Saula krył się między
Filistynami i Moabitami.*

Ocal mię Panie, bom zaufałem tobie!
Rzekłem do Boga: „Ja wziąłem cię sobie
„Za Pana; i tyś Pan tylko od wieka,
„Bo dóbr nie żądasz nędznego człowieka.,,
Ci, co się w ziemi Boskiéj pozostali,
Radbym, żeby się ze mną połączyli.
Ich tam przykrości pomnażać się mogą,
A oni idą prawdy Pańskiéj drogą.
Jak się powrócę, pewnie ich nie zgarnę,
Bym czynił z ludzkiéj krwi (*) ofiary mar-
Ni usta moje wspomną te zachody, (ne
Jakie więc czynią w przygodzie narody.
Ale Bóg częścią dziedzictwa naszego,
On mi powróci to, co jest mojego.
Piękny mi sznurem kray jest odmierzony,
Piękne dziedzictwo moje z każdéj strony.

(*) Poganie, Molochowi bałwanowi żywcom na
ofiare ludzi palili.

Uwielbię Boga, że mi dał poznanie, (nie
Zem ciebie obrał dziedzictwem mém, Pa-
Igdy złościł w nocy budzi lubieżnego,
Ja tylko ciebie kochałem jednego.
Zawsze na Pana poglądałem pilny,
On stał przy boku moim, bym był silny.
Ztąd serce moje jest rozwiescone,
Język go chwali; i ciało złożone
W ziemi, w nadziei w czasie, spocznie sobie;
Bo ty nie zamkniesz duszy mojęj w grobie,
Ani pozwolisz, by twój namaszczoney
Miał być po śmierci ze wszystkiém zni-
(szczony).
Nauczyłeś mię drogi życia, Panie!
Twarz twa za radość naywiększą mistanie,
I hoyna człeku ręki twej zapłata
Na wieczne lata.

P S A L M XVI.

Exaudi Domine justitiam meam.

*Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy
za nim Saul goniąc, obległ go z ludźmi
jego na górze na pustyni Maon. Ma zaś
tytuł w Hebrayskim Modbitwa Dawida.*

Płacz sprawiedliwy i prośby moje
Przypuść przed święte oblicze twoje,
Usłysz, o Sędzio nienaganiony!
Ust nieobłudnych głos ukorzoney.

Do twego sądu ja się uciekam,
Sprawiedliwego wyroku czekam;
Ty sam winnego upatruj okiem,
I pokaż prawdę swoim wyrokiem.

Zbadałeś serce! wśród nocy byłem,
Zszedłeś mię wtenczas, co też myślałem?
Doświadczałeś mię, jak w ogniu złoto,
I nie znalazłeś, bym był niecnotą.

Chytróści ludzkich nie naśladowę,
To usta mówię, co w sercu czuję:
I jakieś kazał iść do mej nozdrze,
Idę śpiewając w tę przykręą drogę.

Wzmacniaj na ścieszkach twych nogi moje:
A ja się wiecznie zbłądzić nie boję.
Ilem cię wezwał, byłem słuchany,
Wysłuchaj mię dziś, Panie nad pany.

Objaw nademną niewysłowione
Twe miłosierdzie. Tobie wzburzone
Nadzieje nigdy nie omylają!
Złżum, co się ręką twym opierają.

A mnie racz jako zrzenieć bronić,
I cieniem skrzydeł twoich zastronić;
Abym w nadzieję twoję opieki,
Mógł się złych ludzi nie bać na wieki.

Nieprzyjaciele w środek mię wzięli,
Litość wnętrzości swoich zamknęli;

Z pogardą tylko mię wspominali,
I w pysze serca potwarz miotali.

Już mię puściwszy, zbiegli się znowu,
Napadli na mnie, jak do połowu
Swojego lwica bieży i ryczy,
Albo jęć szczenie, mieszkaniec dziczy.

Podnieś się Boże! uprzedź ich złości;
Stłum ich, mą duszę wyrwij z ciężkości,
Wydrzyj im tę brzoń, której w potrzebie
Używać mieli tylko dla ciebie.

Od garstki naszych oddziel ich z ziemi
Co dziś tuczą się stoły pysznemi;
Co rozmnożone rosną im syny,
Którym zostawia swoje dziedziny.

A mój majątek? przed Panem strażę
Odbić, i robić, co mi rozkaże,
Aż nasycony i ja też będę,
Gdy w chwale z jego dziećmi zasiądę.

P S A L M XVII.

Diligam te Domine fortitudo mea.

Ten Psalm Dawida między naypięknieyszymi jest; a złożony był po uspokojeniu wszystkich nieprzyjaciół jego, na dziękczynienie Bogu; jako świadczy tytuł tegoż Psalmu; który w Hebrayskim języku jest taki: Psalm do ustawicznego śpiewania dla sługi Pańskiego Dawida, który śpiewał Panu słowa pieśni tej w dniu, w którym wyrwał go Bóg z rąk wszystkich nieprzyjaciół jego, i z ręki Saula.

Kochać cię będę, ile mi sił stanie,
Ucieczko, twierdzo, obrońco, mój Panie!
Bóg wsparciem mojem, w nim składałam na-
On wieża moja, co się nie zachwieje. (dzieję.
Jak tylko w wdzięczne uderzę nu strony,
Zawołam, i już jestem obroniony.

Otoczyły mię śmiertelne nudności,
I chciał mię topić wylew nieprawości:
Boleść mię śmierci niechybnęj trapiła,
Która sam siadł w koło zarzuciła,
W goryczy serca Pana wspominałem,
Do Boga mego z ufnością wołałem;
On mię wysłuchał z kościoła świętego,
Bo aż tam poszedł głos wołania mego.

Góry się z gruntu chwieją niespodzianie:
Zadrżała ziemia, Pat głiewa się na nie.

Ogień za jego rzuca się spoyrzeniem,
Wszystko trawiącym zapala płomieniem!...
Uchylił niebiosa, i na świat zstępuje,
Mgła zaciemniona nóg jego pilnuje.
Na Cherubinie wiatrowi skrzydły
Leciał ukarać lud sobie obrzydły.
Ciemność dla niego ukryciem byź miała,
Chmura go gruba w koło opasała;
Lecz się sam wydał jasnością swą, który
Blaskiem oświeca, ogniem topi chmury.
Zagrzmiał Pan z nieba; głosem jego były
Grad i zarzewia, które się paliły;
Wyrzucił strzały, rozproszył lud mnogi,
Mnóstwem błyskawic pomieścił ich drogi.
Widąc dno morskie z źróźdłami swojemi,
I grunt głęboki urodzajny z ziemi!
Tak, na co tylko spoyrzy Bóg mój krzywo,
Przed gniewem jego płaszczy się co żywo.
Ściągnął swą rękę Pan mój z wysokości,
I z pośrodka tych wyrwał mię przykrości.
Wyrwał z potężnych nieprzyjaciół fali,
Co mię nie lubią, a górę już brali. (żny,
Zbiegł na mnie w cieśni nieprzyjaciół mę-
Ze aż Bóg musiał bronić mię potężny. (go,
Na przestrzenie mię wywiódł zśrzdka złe-
Ocalił, bo chciał, z miłosierdzia swego.
Odmierzył mi to Bóg mój sprawiedliwie,
Że w drogach Pańskich szedłem nie leniwie,
Zem czystość spraw mych za cel mój nazna-
Ani nieżbożnie z dróg jego wybaczał. (czął,

Że zakon jego przed oczyma miałem,
I prawdy Pankiści odrzucać nie chciałem.
Tak przy nim stojąc złość mię nie pomaże,
I nie tak łatwo na grzech się odważę.
Odmierzył mi to Bóg mój sprawiedliwie,
Zem w oczach jego chodził nie fałszywie.
Z dobremi spółka do cnoty sposobi,
Z złym towarzystwo, w złego cię przerobi.
Dlatego dźwignie Bóg upokorzone,
A zniży oczy w górę podniesione.

Ty duszę moję oświecasz, mój Panie!
Boże! oświeć mię w ciemności moich stanie;
Bydę od przygód pod twojemi piory,
I przy mym Bogu przedrę się przez mury.
Pan zawsze drogą nieczyszczoną chodź,
I skutkiem swoich obietnic dowodzi;
Kto w nim zaufał, nie padnie nań trwoga;
Bo gdzież pan? gdzie Bóg? nad naszego Bo-
Bóg mi dał raczył znamienitą siłę; (ga?)
I ścieszkę moję sprostował zawile;
W locie jeleniom jestem porównany,
Wbiegłem na górę niezmordowany.
On ręce moje do boju sposobił,
I barki z twardej miedzi mi wyrobił;
Wspierał mię, żebym nie przyszedł ku
szkodzie:

A swą mię ręką zaślaniał w przygodzie.
Karność praw twoich trzyma mię na wodze,
I naucza mię bym nie zbłądził w drodze.

Już bitym ślakiem nie mordując nogi,
Szrodkiem przykrości przechodzę i trwogi.
Nieprzyjaciela mego dogoniłem,
Jeżeli go chciał słumić, to słumiłem;
Stałem go, i krok nie wsparł go zwątlony,
Padł przymych nogach ledwie niezniszczono-
Dajesz mi siłę do wiedzenia wojny, (ny.
Poległ przedemną wróg mój niespokojny.
Grzbiet mu widziałem, jak uciekał spro-
Jak się drżąc prosił, i ginał żałośnie. (śnie,
Wołał, i nie był ktoby go ratował,
Wołał na Pana, Pan go nie żałował!
Jak popiół wiatrem byli rozproszeni,
Jak błoto ulic nogami zdepczeni (dów,
Wyrwał mię Bóg mój, z kłótniowych zawo-
I postawił mię na czele narodów; (stoi, (*)
Lud, com go nie znał, przy drzwiach moich
Na głos mój sławy żąda władzy mojęj.
Chociaż nieszczere czynili poddanie,
W swych obietnicach kłamliwi Poganie!
Niech żyje Bóg mój, mój błogosławiony,
Po całej ziemi niech będzie chwalony:
On mi dał górę, rozszerzył me progi,
Niemógł mi nigdy wydołać wróg srogi. (go,
Powstawał na mnie, on mię wzniósł nad nie-
Wyrwał mię Bóg mój od człowieka złego.
Ztąd, wieczny Panie! między narodami
Chwalić cię będę mejmi pieśniami.

(*) Syryjczykowie, Idumeyczykowie i Filisty-
nowie, których zawojował Dawid.

Powiem, co znalazł w miłosierdziu twojem
Sługa twój Dawid z pokoleniem swoim.

P S A L M XVIII.

Coeli enarrant gloriam Dei.

Z jakiegożby przyczyny ten Psalm złożony był od Dawidu, niewiadomo. Śpiewa w nim wielkość Boga z rzeczy stworzonych.

Boże! niebiosa świadczą o twęj mocy,
Że twych rąk dziełem, woła okrag cały!
Dzień mówi dniowi, i noc uczy nocy,
Jak mają śpiewać Naywyższego chwały.

Nie masz narodu, ani mowy takięj,
Gdzieby zrozumieć głos ten nie można:
Na wszystkie ziemi rozeszło się ślaki, (n.)
Brzmienie chwalcące wielkość nieskończono-

Na słońcu dom swój zakłada szczęśliwy,
Które, jak z łoża oblubieniec młody,
Wstaje albo jak zawodnik skwapliwy,
Bieży do miedzy po swoje nagrody.

Od brzegu nieba porywa się z rana,
W wieczór drugiego dosięgnie mu końca,
I nie jest żadna kraina mieszkana,
Żeby się skryła od promieni słońca

Lecz prawo Pańskie za większy dziw stanie,
Prawo nyczystsze, co nawraca ducha.
Zawsze są wierne świadectwa twe, Panie,
I prostak mędrcom, gdy ich pilnie słucha.

Wyroki jego zawsze sprawiedliwe,
I czuje serce słodycz w ich pełnieniu:
Nakazy Pańskie, jako światło żywe,
Wzrok oświecają słabemu stworzeniu.

W bojaźni Bożej człowiek wychowany, (ty;
Czystym jest wiecznie, na wszystkie obro-
Sąd Pański prawy bez żadnej przygany;
Nie z naszych myśli, ale z swęj istoty.

Prawa twe święte słodsze są od miodu;
I pożądańsze nad złota zabytki;
Bo ja twój sługa, chowałem je z młodu,
I wiem, jakie stąd odnoszę pożytki.

Lecz choćby na tak pilne ostrzeganie,
Bardzo się łatwo pośliznąć każdemu.
Od tajnych złości oczyść mię mój Panie!
I cudze grzechy daruj słudze twemu.

Wtenczas dopiero będę niezmazany,
Gdybym mógł zrzucić jarzmo mych skłon-
ności.

Gdybym się, Bogiem moim wspomagany,
Od tęg naywiększy mógł oczyścić złości.

Wtenczas dopiero widząc mię czystego,
Podoba mu się to ust moich pienie:
Te myśli serca przed obliczem jego.
Pan wsparcie moje, i moje zbawienie.

P S A L M XIX.

Exaudiat te Dominus in die tribulationis.

Ten Psalm, albo kto inny zrobił dla Dawida, albo przez niegoż samego złożony, kiedy wychodził na wojny przeciwko Filistynom, Syryczykom, Ammonitom. W samęj rzeczy zaś, jest modlitwa ludu za królem.

Niech cię wysłucha Pan w dniu twój two-
Boga Jakóba imię niech broni, (gi,
Niech świętość arki wesprze twe nogi,
I Pan z Syonu niech cię zaskoni.

Niech wspomni każdą twoję ofiarę,
Całopalenie miłem mu stanie;
Niech ci odmierzy chęci twych miarę,
I błogosławi twoje żądanie.

Cieszyć się będziem z twój pomyślności,
I chlubić wszędzie w Boga imieniu,
Dogodzi Pan nasz z swojój litości
Sprawiedliwemu twemu pragnieniu.

Teraz widzimy, że Bóg ocali
Pomazanego swego na wieki.
On go wysłucha; Bo go król chwali;
Moc nasza w sile jego opieki.

Ci zaufali w konie i wozy,
A my imienia Boga wzywamy;
Oni zwiłtani swemi powrozy
Padli; my stojąc im urągamy.

Boże! racz wspierać króla naszego,
I twą go ręką w boju zakrywać:
Wysłuchaj prośby ludu twojego, (wać.
W dniu, w którym będziem łaski twój wzy-

P S A L M XX.

Domine, in virtute tua laetabitur Rex.

Po zwycięztwie Dawida nad Ammonitami i Syryczykami ten Psalm miał być złożony.

Panie! w twój mocy król chlubi się śmiało,
Bo według myśli wszystko mu się stało.
Kiedy prosił twój obrony,
Nie był nigdy zawiedziony.

Czasem, jeszcze cię nie wezwał prośbami,
Tyś go swojemi uprzedzał łaskami;
Włoczył na skroń święconę
Z drogich kamieni koronę.

Życia długiego chciał z twojej opieki,
Dałeś mu życie trwające na wieki;
Ztąd się w tobie chlubi śmiało,
Wdziękiem odziany i chwałą.

Ty go dasz wiekom na uszczęśliwienie,
Przez twe łaskawe zawsze nań weyranie.
Król w litości ufa wiecznie,
A litość ma trwać statecznie.

Niech ręka lewa nieprzyjaciół ściga,
A prawa jego w oczy im zabiega,
Niech znajdzie, niech się lękają
Wszyscy, co go nie kochają.

Kiedy się w gniewie twarz Pańska zapłoni,
Od tego ognia zajmą się i oni.
Pan w gniewie znięsza im szyki,
Ogień pożrze przeciwniki.

Synów ich zgładzi z nasieniem ich z ziemi,
Że ważyli się być ci przeciwnemi.
I takie rady myśleli,
Których końca nie widzieli.

Uciekać będą, i reszta twę kazań
Przypadnie na nich wpośród ich bojaźni.
Powstań, Panie, w mocy dzielnej,
Będziem śpiewać, jakęś silny.

P S A L M XXI.

Deus, Deus meus respice in me.

*Ten Psalm śpiewali zawsze z rana Ży-
dzi w kościele przy całopaleniu wzywa-
jąc pomocy Bożej. Można myśleć, że był
złożony od Dawida, kiedy uciekał przed
Saulem, albo przed Absalonem; ale Ko-
ściół Chrześcijański stosuje go do meki
Chrystusa Pana, w którego tu osobie Da-
wid mówi. Jakoż z wyrazami tego Psal-
mu zgadzają się, Święci: Jan, Mateusz
i Marek Ewangelistowie, i Koncylium
drugie Konstantynopolitańskie, potępia-
jące Teodora Mopsuestena.*

Boże! czemuś mię, czemuś mię mój wie-
czny
Boże opuścić w ten dzień niebezpieczny?
Sprzeciwiają się, ani jedną drogą
Chodzić występki z zbawieniem nie mogą.

Cały dzień tęskny wołałem do Pana,
I prośba moja nie jest wysłuchana,
Wołałem w nocy; ani mi to Panie
Wzięte za głupekstwo ustawne wołanie.

Co mieszkasz w niebie! Izrael cię chwali!
Przodkowie nasi tobie zaufali

Wysłuchałeś ich, kiedy cię prosili,
Ani się twojej obrony wstydzieli.

A ja, któż jestem? Robak nieszczęśliwy!
Robak, nie człowiek! nad którym złośliwy
Wzgardy wyrządza; i lud podły cechy
Ma mię za wyrzut, i trzyma na śmiechy.

Kto mię nadybie, głową tylko chwieje:
„W Bogu ten swoje pokładał nadzieje,
„Jemu, powiada, ufał z całej siły.
„Niechże go broni, kiedy mu tak miły!“

Tyś mię z żywota wywiódł matki mejey,
Jeszcze u piersi ufał w łasce twojej,
Jeszcze w pieluchach garnął się ku tobie,
I obrałem cię Bogiem wiecznym sobie.

Nie racz mię dzisiaj w ostatnięj potrzebie,
Mój wieczny Panie, odrzucać odsiebie;
Już tak blisko mię, i trwoga i męki,
A nie masz, kto by za mną podniósł reki.

Otoczyło mię było nieutarte,
I trzyma na mnie swe pyski otwarte,
Albo jako lew przy swojej zdobyczy,
Szarpie ją w sztuki, i z dzikości ryczy.

Rozpłynąłem się, jako woda prawie,
Kość nie została żadną w swoim stawie:

Jako wosk płynie, gdy ogień dogrzeje,
Tak serce moje w środku mnie niszczeje.

Moc moja cała i siła wrodzona,
Wyschła tak, jako skorupa spalona;
Przygnał mi do ust język upagniony,
I w popiół śmierci jestem obrocony.

Zaskoczyła mię wściekłych psów gromada,
Obegnała mię niecnotliwych rada,
Przebili ręce, nogi mi przebili,
I wszystkie kości moje policzyli.

Gdy mię z odzienia mego obnażali,
Z pogardą wszyscy na mnie poglądali;
Podzielili się mojem i szatami,
O suknię moję rzucali kośćmi.

Ty mię mój Panie, nie racz odstępować,
Tyś moja siła, ty mię chciały zachować.
Wyrwy mą duszę od mieczów i zbroje,
I od psich zębów jedynaczkę moję.

Chciej mię obronić od paszczy lwów sro-
I od potęgi zwierząt jednorogich, (gich,
A ja twe imię braci méj objawię,
Wpośrodku zboru chwalcę twą rozstawię!

Chwalcie go, którzy boicie się Pana!
Plemię Jakóba, padnij na kolana,
G

Niech się go boi Izrael z synami;
Że nie pogardził nędznego prośbami.

Usłyszał płacz mój, gdym ratunku prosił,
Przeto go będę wzbórze wielkim głosił:
Uiszczę mu się przed jego wiernemi,
Niezmazanemi ofiarami memi.

Będą jeść ludzie głodem utraپieni,
Będą pokorni hoynie nasyceni;
Dadzą cześć Panu, którzy go szukają,
Syte ich serca na wieki przetrwają.

Świat się obaczy, i jak ziemia wielka,
Podda się Panu w moc kraina wszelka;
Wszystkie narody przed nim będą padać,
Pańska jest zwierzchność, on ma światem
władać.

Bogacze ziemscy za stół jego siędą,
I dobrowolnie hołdować mu będą:
Słowem, cokolwiek żyje, sobą władnie,
Da chwałę Panu, i przed nim upadnie.

Tak, duszy mojej w nim żyć będzie miło,
I plemię moje będzie mu służyło;
A pokolenie w potomności znane,
Za naród Pański będzie poczytane.

Niebiosa same będą opowiadać
Przed ludem, który ma ziemię posiadać,

Przed ludem, który Bóg wybrał z litości,
O czynach Pańskich, i sprawiedliwości.

P S A L M XXII.

Dominus regit me, et nihil mihi deerit.

*Można myśleć, że ten Psalm złożony
od Dawida, albo na pamiątkę Izraeli-
tów, uwolnionych z niewoli Egipskiej,
albo raczej samemu Dawidowi służy, kie-
dy upokorzywszy swoich nieprzyjaciół,
spokojnie panował.*

Mam wszystko, bo mój pasterz mię pasie.
Chodzę, gdzie buyna pasza wzmogła się,
Gdzie płyną źródła niezamęcone,
W tę duszę moję obrócić stronę.

Już nie wiem, co to drogi błędliwe,
On mi pokazał ścieżki prawdziwe:
Przechodzę śmiało przez kray, jak długi,
Z jego litości, nie z méy zasługi.

Chociażby stała śmierć tuż przedemną,
Bać się nie będę, bo Pan mój zemną!
Twa zwierzchność Panie, i łaska twoja
W niebezpieczeństwie obrona moja.

Za hoynym twoim stołem siedziałem, (tem.
Na złość tym, których przeciwnych mia-
G2

Włos mój w wonnym balsamem płynie, *)
Czasza opływa w roskoszny winie.

Ufam twój łasce, że mię na wieki
Nie zechcesz puścić z twojej opieki;
I będę mieszkał w twym świętym domu,
Nie ustępując laty nikomu.

P S A L M XXIII.

Domini est terra, et plenitudo ejus.

Ten Psalm Żydzi śpiewali dnia pierwszego po Sabacie, to jest: w Niedzielę, jako w dzień pamiątki początku stworzenia świata; złożony zaś był od Dawida w czasie, kiedy arka Pańska przeniesiona była z domu Obededoma na górę Syon.

Pańska jest ziemia, i co jest na ziemi,
Jéy długi okrąg z mieszkańcami swemi;
On ją na morzach utrzymuje stale,
I miękkie wody chciał dać za grunt skale.

*) Izraelitowie mieli zwyczaj brode i głowę wonnemi balsamami skrapiać zaproszonym na uczy. Kielichy zaś przed godującemi, choćby trochę co nadpili, zawsze dolewano, ażeby pełne były.

Któż na twą górę może wstąpić, Panie?
Albo na micyscu poświęconém stanie?
Ten który krzywdą rąk swych nie poszpeci,
Ten, co ma serce czyste, Boskich dzieci.

Kto dba o duszę, nie przysiągł kłamliwie,
Z Pańskiéy łitości poydzie mu szczęśliwie,
Oto jest rodzaj, i taka rachuba,
Tych, co chcą znaleźć twarz Boga Jakóba.

Otwórzcie bramy (*), co nietknięte stały,
Bramy wieczyste! bo wnidzie Król chwały.
Któż ten Król chwały? i kto jest ten mężny?
Pan mocny w boju, i Bóg nasz potężny.

Otwórzcie bramy, co nietknięte stały.
Otwórzcie bramy; bo wnidzie Król chwały.
Któż ten Król chwały? Pan o cnoty dbały,
On w te drzwi wnidzie, on jest Królem chwały.

(*) Woła tu Dawid na przełożonych nad ożwiernemi kościoła, do którego wprowadzano arkę Pańską.

P S A L M XXIV.

Ad te Domine levavi animam meam.

Psalm ten złożony miał być od Dawida, w czasie prześladowania jego przez syna Absalona, gdzie razem wspomina Dawid i grzech swój wielki, zapewne popełnionego cudzołóstwa.

Do ciebie Panie wzdycham z całej duszy,
W Bogu jedyną pokładam nadzieję;
Który swą łaską, gdy komu potuszy,
Pewnie się z niego zły wróg nie naśmieje.

Bo wszyscy, którzy w nim ufność złożyli,
W zamysłach koniec żądany widzieli;
A ci sami się w zamęcie zgubili,
Co bez przyczyny na mnie się zawzięli.

Drogi twe, Panie, pokaż mi prawdziwe,
Naucz twych ścieżek, rządz mną w prawdzie trwałej:

Boś ty zbawienie moje niewątpliwe,
Bo twej pomocy wyglądam dzień cały.

Wspomniy na twoje miłosierdzie, Panie,
Nie racz pamiętać grzechów méy młodości,
Lecz wspomniy tylko, w jakim jestem stanie
Dla twej dobroci, i dla twej litości. (nie,

Śładki, dobry Pan, w którego obronie....
Da sposób błędnym, że ich przeprowadzi;
Nauczy cichych dróg swoich w zakonie,
Pokornym ścieżki niemyślne poradzi.

Litość i prawda; oto Pańskie drogi
Temu, co chce być w zakonności wierny.
Przez imię twoje, Boże mój nad bogi!
Odpuść mi grzech mój, a grzech mój nie-
zmierny.

Gdzież jest ten człowiek, co się Boga boi?
Wziął przepis w drodze, jak iść sobie ży-
czy;

W wiecznym się szczęściu dusza mu ostoi,
I plemię jego ziemię odziedziczy.

Pan twierdzą dla tych, co o niego dbają;
I zakon Pański dla nich jest zebrany:
Oczy me zawsze kniemu się zwracają,
I wyrwie z sideł krok mój upłatany.

Miey litość, Panie, spojrzyy w moje stronę,
Bom odstąpiony, bom biedny na ziemi;
Goryczy serca mego pomnożone.
Wyrwy mię z trosków rękami twojemi.

Patrz, jakem niszczał pracą wycieńczony,
Odpuść mi grzech mój, co mię tak ohydzi,

I obacz razem, jak jest pomnożony
Mój nieprzyjaciół, co mnie nienawidzi.

Strzeż duszy mojej, wyrwij ją z topieli.
Niech się nie wstydzę ufny w twój litości,
Leci niewinni, co do mnie przygłągli!...
Broń Izraela od wszystkich przykrości.

P S A L M XXV.

Judica me Domine, quoniam ego in innocentia.

*David ten Psalm złożyć miał, kiedy
przed gniewem Saula ukrywał się między
Filistynami i Moabitami.*

Rozsądź mnie Panie! ja w niewinności
Twojami chodzę drogami.
Ja ufność kładąc w twój litości,
Idę śmiaćmi nogami.

Jak w ogniu złoto, niech mnie Pan trzyma,
Niech tajnych myśli probuje,
Bo litość jego mam przed oczyma,
I prawdy jego szacuję.

Nie zasiadałem, gdzie próżność siada,
Z bezbożnym chodzić nie będę.
Zbór nienawidzę, co się z złych składa,
I z nieucytliwym nie się dę.

Umyję ręce me z niewinnemi, (*)
Okrażę ołtarz twój Panie! (**)
Abym twój chwały słuchał; i z niemi
Wielbił twe Boskie dźwiałanie.

Nad twego domu blaskiem się wzruszę,
Lubię twój chwały pokoje;
Z nieczłobnikami nie gub mą duszę,
Ani z krwi mężem dni moje.

Na których ręku zmaza zupełna
Zbrodni rodzaju każdego;
Których prawica darów jest pełna,
Wziętych na zgubę bliźniego.

Ja niewinności ścieszkami chodzę,
Mię litość, oddal, co znoszę:
Już noga moja na prosty drodze.
W zbórze cię Panie ogłoszę.

(*) Często na dzień mnywali ręce dawni Izraelitowie, jak robia i Żydzi terażniejsi, naybardziéy zaś przed jedzeniem, i to miejsce Psalmu rozumia się, że żyłem, jadłem z niewinnemi

(**) Podczas ofiar był zwyczaj, z bydłeciem wkoło ołtarza obchodzić, w którym czasie kapłani śpiewali.

P S A L M XXVI.

Dominus illuminatio mea, et salus mea.

Rozumie wielu, że ten Psalm złożony był od Dawida już zestarzałego, i od wszystkich uwolnionego nieprzyjaciół; aleraczej domyslać się można, że w prześladowaniach jeszcze Saula napisany był; albo kiedy Dawid uciekł do Achimelecha w Nobe, i krył się w domu jego, gdzie go Doeg niebożny świadek razem i Achimelecha doniósł; albo też po owém wyjściu do obozu Saula w nocy, I. Reg. 26 który to nocy Pan był światłością i ocaleniem jego.

Pan światło moje, Pan moje zbawienie;
Kogóż się zlekne? on mi życia broni;
Kiedy się na mnie zły człowiek zażenie,
Aby mię pożarł, Bóg mię mój zaślони.

Nieprzyjacie, co mię prześladowają,
Razem osłabli i padli powałem;
Choć się obozy na mnie uszykują,
Bać się nie będę, bo Panu ufałem.

Przykrzę się Panu o jedną rzecz zgoła;
Bym w domu jego mieszkał całe życie:
Bym mógł nawiedzać próg jego kościoła;
I poznał, w jakim Pan opływa bycie.

Bo on mię w swoim przybytku ukrywał,
Kędy mię los mój prześladował srogi,
Los szukał, a jam na górze mu śpiewał;
I dziś mą głowę podniósł nad me wrogi.

Krążąc w przybytku, me całopalenia (go:
Oddam mu w środku okrzyku wdzięczne-
Śpiewać mu będę nieustanne pienia,
A on wysłucha głos wołania mego.

Z tobą me serce rozmawia tajemnie,
Ciebie uziaram przez łez moich strugi;
Nie racz odwracać twęj twarzy odemnie,
Twarzy, w twym gniewie od twojego sługi.

Bądź mojem wsparciem, ratuy mię w złęy
chwili,
Nie gardź mną, gdy się do ciebie uciekę,
Bo mię mój oyciec z matką opuścili,
A Pan mię przyjął pod swoje opiekę.

Napisz mi prawo, jak w tęg drodze chodzić,
Prostuy me ścieżki na złość wrogom moim:
Nie day mię w ręce tych, co mi chcą szkodzić,
Co świadczą na mnie fałsz z upadkiem swoim.

Ja spodziewam się, że mi pewnie przyydzie
Ziemia żyjących, ziemia obiecana;

Dla tego mężnie czyń zawsze Dawidzie,
Wzmacniaj twe serce i czekaj na Pana.

P S A L M XXVII.

Ad te Domine clamabo, Deus meus ne sileas.

Psalm ten złożył Dawid po zakończeniu prześladowania, które miał od Absalona, albo od Seby syna Bochara, 2. Reg. 20. albo też po przyświeciu do zdrowia z jakiegóś choroby swojej.

Do ciebie wołam dobro niezrównane
Day mi odpowiedź na me łzy wylane;
Przemów łaskawie, albo mię już z temi
Policz, co w ziemi.

Słuchay prośb moich, które w każdéj dobie
Posyłam, człowiek żałośny ku tobie,
Z płaczem podnosząc ręce ku jasnemu
Domowi twemu.

Nie kładź mię w poczet z ludźmi nieprawo-
mi,
Nie zatracay mię pospołu z grzesznemi,
Którzy językiem chęć opowiadają,
Sercem zdradzają.

Zapłać im według ich uczynków, Panie,
Day im nagrodę, która za ich stanie,

Co pomazaną ręką zarobili,
Co wysłużyli.

Nie zrozumieli Pańskiéj woli twojéj,
Żeś mię podwyższył z saméj łaski twojéj:
Przeto je uderz; a za twoją raną
Już nie powstaną.

Chwała bądź Panu, u którego były
Ważne me prośby; on wsparł moje siły.
Kniemu w ufności serce się me skłoni,
On mię obroni.

Ztąd mi dawniejszý czerstwości przyby-
Ztąd lutnia moja chwałę Panu śpiewa. (wa,
Pan lud swój chowa, Pan twierdzą swojemu
Namaszczonemu.

Mię w swéj opiece, Boże miłosierny
Dziedzictwo twoje, i wszystek lud wierny.
Żyję w dostatku, w powadze u świata,
Na wieczne lata.

P S A L M XXVIII.

Afferte Domino filii Dei.

Psalm ten miał być złożony od Dawida po burzy jakiejs wielkiej, a naypodobniej po owym gwałtownym deszczu, który spadł za czasów Dawida po trzyletniej suszy i głodzie, o czém wzmianka jest 2. Reg. Cap. 21. Jaśniej zaś to opisuje Józef Żydowin w Xiedze 7. Rozdz. 10.

Synowie Boscy! ziemscy Xiążęta!
Nieście na ołtarz Pański jagnięta,
W przysionku jego uderzcie czołem,
Dając mu chwałę w pieniu wesołem.

Głos Pański wzniósł się nad dżdżyste chnu-
Bóg majestatu przemówił z góry; (ry,
Głos Pański z cnoty złożony cały;
Głos przedwiecznego Pana wspaniały.

Grom jego skruszy cedr na Libanie
Z równą łatwością; jak płochy łanie,
Jak jednorożca płód pada młody;
Tak silny niszczą las niepogody!

Bóg te podziela ogień w piorunie,
Pan trzęsie puszcza, Pan grzmotem runie,

Pustynia Kades wzrusza się cała (*),
Bo do niej Pańska moc zagadała.

Głos jego wpuszczach trwoży jelenia,
Ten po jaskiniach szuka schronienia;
Człek do kościoła bieży struchlały,
Żeby tam Boskie mógł śpiewać chwały.

Żeby tam mówił: „Te dżdżyste rzeki
„Wylał na ziemię Król nasz na wieki!
„Pan lud swój cnotą i mężem wstawi,
„Pan mu w pokoju pobłogosławi.“

P S A L M XXIX

Exaltabo te Domine, quoniam suscepisti me.

Po wystawieniu Przybytku dla arki Pańskiej na górze Syon; i po wybudowaniu tamże pałacu przez Dawida, ten Psalm złożony być miał na dedykacyę, czyli poświęcenie domu, albo też prosto złożony przez Dawida na podziękowanie Bogu po skończonych prześladowaniach odróżnych nieprzyjaciół, i wyysciu z jakięys choroby.

Będę cię wielbił, mój Panie,
Póki mię na świecie stanie;

(*) Pustynia Kades była pograniczna Idumei i Pharan. Była naywiększą i okropną.

Żeś mię w przygodzie ratował,
I śmiechów ludzkich zachował.

Panie! wołałem ku tobie,
A tyś mię wsparł w méy chorobie
Dodałeś mi swéj pomocy,
Żem nie doznał wieczny nocy.

Zborze Pański! śpieway swemu
Obrońcy nays pewniejszyemu;
Uczyni cześć powiną z chęci
Jego nayswiętszy pamięci.

Gniew jego prędko ustaje,
A wiek długi w szczęściu daje;
Kogo w wieczór zafrąsaje,
Tego rano pożąduje.

Mnie zuchwałé szczęście było
Tak dalece utrudziło,
Żem śmiał rzec, w téj klubie stoję,
Że się odmiany nie boję.

Łaska twoja, Panie, była,
Tak mocno mię utwierdziła;
Ale skoroś twarz odwrócił,
Wnetęś moję hardość skrócił.

Cóżem ja miał począć sobie?
Jedno głos podnieść ku tobie:

„Cóż za korzyść, mocny Boże,
„Z mego zginienia bydź może?”

„Zalić proch cześć będzie dawał,
„Albo twą dobroć wyznawał?”
Pan usłyszał głos mój lichi,
Wsparł mię, zmasał moje grzechy.

Użyłeś zwykły litości,
Obróciłeś płacz w radości;
Zdjąłeś ze mnie wór żałobny (*),
A włożyłeś płaszcz ozdobny.

Przeto cię wesoło wszędzie
Lutnia moja wielbić będzie.
Chwała twoja wieczny Panie!
W uściech moich nie ustanie.

(*) Izraelici w smutku wór prosty na siebie kładli, a głowę popiołem posypowali.

P S A L M XXX.

In te Domine speravi, non confundar.

Wielu rozumie, że ten Psalm złożony był od Dawida, kiedy był uciekł do Achis króla Geth, albo Saula na pustyni Maon. Ale lepiej rozumieć powszechnie, że w czasie prześladowania Saulowego złożony był.

Tobie ufałem, Boże niezmierzony!

Nie day, abym był kiedy zawstydzony:
Jak lubisz prawdę, tak bądź mą zastoną,
Nakłoń twe ucho, śpiesz się z twą obroną.

Bądź moją twierdzą, i ucieczki domem,
Gdziebym się w czasie schronił przed pogromem.

Bądź Bogiem mocnym, i przez imię twoje
Wiedz mię za rękę, wzmacniaj zdrowie moje.

Odsiedł, które na mnie zastawiono,
Wyrwiy mię, wszakże jesteś mą obroną:
W twych rękę składam żywot mój teskli-
Panie lat moich, i Boże prawdziwy! (wy,

Dobrego oka twego nie uznają,
Którzy w swém życiu próżności szukają.

A ja nadzieję w tobie m złożył, Panie,
Litość mi twoja za pociechę stanie.

Raczyłeś spoyrzeć na me udręczenie;
Dałeś w ucisku duszy mój zbawienie.
Z nieprzyjacielskich tyś mię rąk wybawił,
W mieyscu bezpieczném nogi me postawił.

Zlituy się, Panie, wśród bólu mego,
Wzrok mi mój ustał dla gniewu twojego;
Życie mi gaśnie, niszczej wewnątrzności,
I lata moje w ustawny żałosci.

W moim ucisku zwątały mi siły,
I wyschły mi się kości poruszyły;
Mój nieprzyjaciół palcem mię skazuje,
Zły sąsiad z mego nieszczęścia żartuje.

Ci, co od dawna jeszcze mi sprzyjają,
Mówić, widzieć się ze mną obawiają;
Jak mnie posrzegą, spotkania się chrońią,
Ani mię ścisną przyjacielską dłonią.

Jak gdyby mię już na świecie nie stało,
Tak o mnie wszystko razem zapomniało.
Jako naczynie, które zaniedbano,
Tak mię za podły wyrzut poczytano.

Stałem; oni mię szczęściem nie poznali:
Jakież potwarze na mnie nie gadali?

Zeszli się w radę, i już się zgodzili,
By mię niewinnie życia pozbawili.

Jam w Panu ufał w nieszczęściu tak srogiem:
Irzekłem: „Boże! nie jesteś mym Bogiem?”
„Ty moim losem zarządzasz od wieka,
„Racz mię uwolnić z rąk złego człowieka.“

Łaskawém, Panie, spoyrzyj okiem twojém,
Okaż twą litość w tym ucisku moim;
Niech za to kiedy wstydu nie odnoszę,
Ze cię w méy nędzy o ratunek proszę.

Niech się nieubożny lud wstydem zapali,
I niechaj go śmierć niewczesna z nóg zwali,
Boday zaniemiał język ten złośliwy,
Co celem jego jadu sprawiedliwy.

Jak wielka jeszcze słodycz zachowana
Dla tych, którzy się obawiają Pana;
Którzy przed ludźmi wyznawają śmiało,
Ześ jest ich Bogiem, choćby co się stało.

Kiedy się na nich złość ludzka skojarzy,
Ty ich ukryjesz w śród światła twéy twa-
Gdy się za niemi zawziętość zażenie, (rzy;
Ty im dasz w twoim przybytku schronienie.

Błogosławiony Bóg! który z litości (krości,
W téy twierdzy swojéy ukrył mię w przy-

W tenczas, gdy m błędnie myślał co insze-
Ze mię odrzucił od oblicza swego. (go,

A tyś na głos mój wspomniął, wieczny Pa-
nie!

Kiedym cię wzywał w uciśnionym stanie.
Wy słudzy Pańscy! kochajcież go stale;
On szukać prawdy umie doskonale.

On pyszne głowy ku ziemi pochyli,
I w odpłatach się swoich nie pomyli.
Dla tego mężnie stać, i czynić macie
Wszyscy, którzy w nim nadzieję składacie.

P S A L M XXXI.

Beati, quorum remissae sunt iniquitates.

*Ten Psalm mógł być złożony od Dawi-
da po popełnionym grzechu jego z Beth-
sabeą; podobnież zaś po ciężkiej choro-
bie, o której jest niejaka wzmianka 2.
Reg. 12. Albo też po zaspokojonym bun-
cie Absalona, lub Seby syna Bochra.*

Szczęśliwy, komu grzechy odpuszczono,
I w niepamięci złości zanuzono;
Szczeniwy, w którym Pan nie znalazł wa-
I serce jego nie szukało zdrady. dy,

A jam zataił moich nieprawości;
Jęząc dni całe, wyschły moje kości.

Czyli dzień świecił, czyli noc nastała,
Twarda mię ręka Pańska przyciskała.

Sprzyskrzyło mi się moje uciśnienie,
Bo jako ciernie kłóło mię sumnienie;
Dla tego Panu, żem zgrzeszył, znać dałem,
I moję złości zataić nie chciałem.

Rzekłem; powiem mu wszystko, jak co by-
I tém się zaraz moje złe zgładziło. (do ;
Przeto mu zawsze wierny dzięki złożę,
Ani go dotknie wylew pomsty Bożey.

Z ciebie ucieczkę w utrapieniu miałem,
Gdy nieszczęśliwość wkoło mnie widzia-
łem;

Do ciebie wdycham i w dzisiejszey chwili,
Wyrwy mię od tych, co mię otoczyli.

Wy! którym równy ból memu dokucza,
Zrozumiecie mię, Dawid was naucza.
On się naciерpiał, i zna pewne drogi,
Którymi idą do Boga nad bogi.

Nie bądzcie, jak koń i muły bywają;
Które rozumu żadnego nie mają;
Których aż szczeka ma byż okiełznana,
Zeby je można nawrócić do Pana.

Jak wiele czeka biczów na grzesznika,
Którymi słusznie Bóg winnych dotyka!

A tego, który zauszał Ci Panie,
Litość okraży, i cały zostanie.
Cały zostanie; ze wszech miar szczęśliwy,
W tobie się cieszyć będzie sprawiedliwy!
I którym tylko miła prosta droga,
Chęć się będą wsparciem swego Boga.

P S A L M XXXII.

Exultate justi in Domino.

*Po zgładzeniu Filistyńczyków, albo
po zabiciu Olbrzyma ich Jesibienoba,
2. Reg. 21. ten Psalm złożony od Dawi-
da, albo też (ponieważ nad autorem je-
go nie zgadzają się) może go złożył jaki
nabożny z Żydów, zachęcając do chwa-
ły i bojaźni Bożey.*

O sprawiedliwi! ciescie się w Panu.
Chwalić go, rzecz jest waszego stanu!
Na cytrze Panu grajcie złożonę,
Grajcie na gęśli dziesięciostronę.

Pieśń mu śpiewajcie świeżo złożoną,
Zgadzaście głosy z lutnią pieszczoną,
Bo wśto wie jego zawodu nima,
I co obiecał, zawsze dotrzyma.

On lubi litość w sprawiedliwości;
Pełna jest ziemia jego litości.

Rzekł, i niebieskie stanęły ściany:
Mocą ich głos jest Pana nad Pany.

Jako w naczyniu wino zamknięte,
Tak twardym brzegiem morza ujęte,
I wiecznic leżą pod ich wodami
Przepaści, co są morza skarbami.

Niechże go ziemia boi się cała,
Niech na nię istność drży zamieszkała.
Rzekł, usłuchało wszystko słów jego;
Wskazał, stworzenie wyszło z niczego.

Zamysł narodów Pan zgruntu męsza,
Upadł w zabiegach i król, i rzessa!
A w radzie jego, co ułożone,
Na pokolenia trwa nieskończone.

Szczęśliwy naród, co mówić może:
„Tys jest jedynym Panem mým, Boże.“
Lud ten szczęśliwą żyje godzinę,
Bo go Pan obrał za swą dziedzinę.

Poyrzał Pan z nieba oczyma swemi,
I widział wszystkich mieszkańców ziemi;
Widział ich serca wszystkie otwarte,
On stwarzał; on wie, co które warte!

Nie mnogim ludem Król się ocala;
Ten mocarz nie swą siłą obala;

Ani myśl, że cię ten koń twój miły
Wyniosł z przypadków, co cię goniły.

Nad temi, którzy Pana się boją,
I co w nim ufność złożyli swoją,
Pańskie jest oko; on ich uchyla
Od niepogody, w głodzie posila.

Duch nasz ratunku od niego czeka,
Bo on jest jedną twierdzą człowieka.
W nim radość serca, w nim ufność mamy:
Wspomoż nas Panie, tak jak ufamy.

P S A L M XXXIII.

Benedicam Dominum in omni tempore.

*Ten Psalm złożony od Dawida wten-
czas, kiedy zmyśliwszy sobie szaleństwo
u Achisa króla Geth, czyli Abimelecha,
Abimelech go z domu swego wypędził;
skąd potem Dawid skrył się w jaskini
Odolla nazwaney. Błogosławi Boga,
który go z niebezpieczeństwa uwolnił, i
do zaufania podobnego w Panu wiernych
zachęca.*

Ja w każdym czasie uwielbiam Pana,
Język mój przywykł do jego pienia;
Nim się ma dusza chlubi stroskana.
Cieszcie się, słysząc o tém zgłębiani!

Spiewamy chwały jego z otuchą;
Złączmy się w jego wielbienia sprawie.
Gdym nań zawołał, nakłonił ucho:
Z wszystkich mię trosków wyrwał taskawie.

Przystąpcie kniemu równie nękanie,
Jakem ja cierpieł prześladowanie;
Blaskiem oblicza jego odziani,
Na twarzy waszcy wstyd nie postanie.

Nędzny wołając odszedł wesoło,
Pan go w najgorszą ratował toni;
Anioł pocziwych otacza w koło,
I od przygody mężnie ich broni.

Doświadczcie, jak jest słodki Pan nieba!
Szczęśliwy, kto w nim nadzieję złoży.
Wierni! bać go się wszystkim wam trzeba,
A niedostatek was nie zatrwoży.

Bogaczom zawsze na częściś zbywa,
Oni i takneli wśród bytu swego;
Lecz ten, który się w Panu spodziewa;
Nigdy nie bywał żadnym niczego.

Przystąpcie dzieci! słuchajcie pilnie,
Bojaźni Pańskię dam wam nauki.
Kto z was żyć długo pragnie usilnie,
Kto dni szczęśliwych chce dociec sztuki.

Nie bądź przyczyną cudzcy niesławy,
I w ściach twoich nie chowaj zdrady;
Czyn jak naley, chroń się złęy sprawy,
Szukaj pokoju, zagadżaj zwady.

Wzrok Pański zawsze nad wiernym czuje:
On idzie śmiało z prośbami swemi.
Ale twarz Boska gdy złęch śpieguje,
Pamięć ich nawet wygładzi z ziemi.

Niech sprawiedliwy woła cię, Panie,
Ty go i możesz i chcesz zachować;
Przy uciśnionym Pan zawsze stanie,
I poniżonych lubi ratować.

Niechay się na nich wszystko złę zwali,
On ich z wszystkiego razem wyzwoli;
Sprawiedliwego kości ocali,
Ze go najmnieysza z nich nie zaboli.

Zła śmierć grzęznika! kto się złę stawia
Sprawiedliwemu, sam siebie sądzi.
Pan dusze wiernych swoich wybawi;
I kto mu ufa, nigdy nie zbłądzi.

P S A L M XXXIV.

Judica Domine nocentes me.

*W czasie prześladowania Saula, albo
Absalona ten Psalm miał być złożony,*

*wreszcie zrobiony jest przeciwko tym:
którzy na Dawida potwarze miotali; a
on zawsze pomocy Pańskiej używa.*

Ośądź tych, Panie, co mi kiedy szkodzą,
Zwalcz tych, którzy mię wojować przycho-
dzą,
Weź broń, weź tarczę twą nieprzełomioną,
Powstań potężny na moje obronę.

Dobądź twęj broni, i stań z nią przed temi,
Co mię ścigają z rękami krwawemi.
A potem rzekniy duszy mojej, Panie:
„Jam jest twą twierdzą, i cóż ci się stanie?“

Niech się wstecz zwróca, i niech się zmie-
Co duszy mojej złośliwie szukają; (szają,
Niechay w ucieczce drogi im nie stanie,
Co kładli sił na me zawikłanie.

Niech będą, jak proch wiatrem pogonion,
Niechay je ciśnie Anioł z każdej strony,
Niechay im droga ośliźnie, ściemnieje;
Niechay strach Pański nad nimi srożeje.

Że bez przyczyny sił na mi stawiali,
I tyle mi krzywd niewinnie dziaćali.
Niechay w też same sieci powpadają,
I w zdradzie na mnie zdrady doznawają.

A dusza moja w Panu wykrzykiwa,
Inad zbawieniem swoim się rozpiływa;
Oto męj całej istności wołanie: (nie?“
„Któż ci podobny znajdzie się, mój Pa-

Kto ci podobny, który ubogiego
Z twardęj wyrwasz ręki mocniejszego?
Który żebraka na złość bogaczowi,
Zawziętemu nań wyrwasz losowi?

Fałszywi świadki przeciw mnie powstałi,
I com nie myślał, to mi zadawali,
Za moje kiedyś dobre dla nich sprawy
Złe mi oddali; chcąc mię zbawić sławy.

Ja, gdy to żywo mi się naprzykrzało,
Grubą odziałem włosienną ciążę;
Duszę mą postem pokorzyć zacząłem,
I moje modły w mem łonie zamknąłem.

Z temi, com sobie znał nieprzyjaznemi,
Obchodziłem się jak z bracią moimi:
Płakałem w ciszy, za niemi prosiłem,
Jakoby od nich więcej winny byłem.

A oni jeszcze serca ztąd nabrali,
I naprzeciwko mnie się zgromadzali;
Tysiąc pocisków na mnie zgotowano,
A jam nie wiedział, za co mię ścigano.

Pan je rozproszył! Oni zatwardziali,
Jeszcze kilkakroć na mnie napadali.
Ohydzili mię swemi obelgami,
I w złości na mnie zgrzytali zębami.

Panie! gdzie stoję, gdy spojrzysz w te stro-
Niech od ich złości będę uwolniony. (ny,
Wyrwy z lwów paszczy jedynaczkę moję,
W zborze zaśpiewam wielkim chwałę twoję.

Niech się nie cieszą, co mię napadają,
I co złość do mnie bez przyczyny mają:
Jeden na drugich niech nie mruga okiem,
Knując ustawne zdrady pod mym bokiem.

Obłudni ze mną łagodnie gadali,
A w złości serca zdrady zamysłali,
Wycierali mną gęby swe w biesiedzie,
Mówiąc: „Otóż go! jak mu się nie wiedzie!”

Widząc to, Panie, nie zamierz im tego,
Ani chciw sługi odstąpić twojego.
Powstań; niech sprawa zacznie się sądowa,
Z przeciwnikami sprawa Dawidowa.

Osądzmię według prawdy twojej wiecznej,
Niech się nie cieszy wróg mój niebezpie-
czny,
Niechay niesłyszę więcęj jego mowy:
„Cieszmy się, Dawid nie podniesie głowy“

Niechaj swe twarze wstydem zafarbuja,
Którzy się w mojem nieszczęściu radują;
By w swém zmięszaniu cześć mi też oddali.
Ci, którzy na mnie z pogardą wołali.

Ty wierna rzeszo! ciesz się, co byś chciała,
Abyś się moja niewinność wydała. (ny,
Żebym miał wreszcie pokój z każdęj stro-
Zawołał: „Boże! bądź błogosławiony.“

Język mój, Panie, będzie ci to śpiewać,
Co serce wiecznie chce rozpamiętywać.
Tę twoję prawdę, i tę litość twoję
Wychwalać będę przez wszystkie dni moje.

P S A L M XXXV.

Dixit injustus, ut delinquat in semetipso.

*Ten Psalm, albo w zaprowadzeniu Ba-
bilońskiem złożony był przez któregoś
z Żydów, albo co pewniejsza, złożył go
sam Dawid w prześladowaniu od Saula;
Mówi w nim o złości ludzkiej, dobroci
zaś Boskiej i jego miłosierdziu.*

Rzekł w sercu swoim człowiek złośliwy:
„Pójdę żądz moich drogami.“
Bojaźni Bożej nie znał jak żywy,
Pogardzał jego radami.

Przed okiem Pańskim popełniał zdrady,
Właśnie się na to usadził;
Żeby widziano złe jego ślady,
By wżgardę na się sprowadził.

Ledwie że jakie wymówił słowo,
Widac złe jego przymioty;
Nie chce przyjmować naukę zdrową,
Nie da się ciągnąć do cnoty.

Czy w łóżku leże, czyli sam siedzie,
Myśli, czemu się zożydzić; (dzie,
W sprawie najgorszy on pierwszym bę-
I lubi, czem się miał brzydzić.

Panie! twa prawda przenosi chmury,
Litość ma w niebie zasady;
Twa sprawiedliwość wyższa nad góry,
Nad przepaść głębsze twe rady.

W twojej opiece człek i bydła,
Z twej ręki żyje stworzenie!
O wszystkim twoja litość pamięta,
Wszystko twe trzyma zarządzenie.

A człek pod twojem skrzydłem schroniony.
Szczęścia swojego nie liczy:
Łoskoszą twąją będzie pojony,
I rzeką twoją słodczy.

Ty jesteś źródłem życia! i w tobie
Uyrzę się w dniach mych szczęśliwym.
Okaż twą litość znajomym sobie
I prawdę twoję pocziwim.

Próżno się pyszni za mną gonili,
Próżna grzeszników robota.
Oto tu padli, co źle czynili:
Oto ztąd gnana niecnota.

P S A L M XXXVI.

Noli aemulari in malignantibus.

" Dawid już w leciech podeszłych ten Psalm składał, w którym daje wiele nauk obyczajności, i uczy, że to nie jest prawdziwem szczęściem, którego bezbożni doznają, ani mamy im czego zazdrościć. Że jest ten Psalm przydłuższy, dla lepszego pamiętania go, każdy w nim punkt porządkiem od liter alfabetu zaczyna się w Hebrajskim języku.

Nie chciej w zawody chodzić z ludźmi zło-
ści;

Na ich szczęśliwość patrzaj bez zazdrości:
Bo wyschną, jako siano ciepłem zjęte,
I padną razem jak ziele pożęte.

Pożycza człowiek zły, i nie oddaje,
Dobry daruje, a przecie mu staje.
Został się czczący Boga w swędy dziedzinie,
A złośnik dobrych przeklinając ginie.

Pan cnotliwego krokami kieruje,
Po drodze jego szczęście rozsypuje;
Kiedy upadnie potłuc się nie może,
Bo mu swą rękę podłożyłś Boże.

Byłem młodzianem, i już jestem siwy.
A nie widziałem, żeby sprawiedliwy
Był opuszczony, albo było trzeba
Potomstwu jego szukać kędy chleba.

Przez całe życie nędznych opatruje,
Daje, i słodycz w rozdawaniu czuje;
A gdy się zdało, że rozdał sprzęt cały,
Szczęśliwe syny w majątku zostały.

Chroń się więc złego, czyń, co cnota radzi,
A Bóg cię wiecznie w swędy ziemi posadzi;
Bo sprawiedliwość Pan zawsze szacuje,
I wierne swoje hojnie opatruje,

Złych zasłużona zapłata nie minie,
Ich pokolenie ze wszystkiém zaginie;
A dobrzy będą na ziemi mieszkali,
I swe dziedzictwa synom zostawiali.

Z sprawiedliwego ust rostopność płynie,
I język jego zawsze prawdą słygnie:
On zakon Pański w swém sercu zachował,
Przeto w swędy drodze nie będzie szwankował.

Grzésznik prawego mgła upatruje,
Jakby mu szkodził; lecz Bóg nad nim czuje;
Nie będzie w jego ręku zostawiony,
Inie da, żeby przegrał spotwarzony.

Ty ufaj Panu; wszystkie twoje sprawy
Tak czyń, jak święte brzmia Pańskie usta-
On cie wyniesie, w ziemi ubogaci, (wy,
I złych przed twemi oczyma zatraci.

Widziałem złego w szczęściu tak wynio-
słym,
Że był Libanu równy cedrom roslým,
Obeyrzałem się, i już było po nim,
Szukam, nie umiał nikt powiedzieć o nim.

Strzeż niewinności, rób to, co się godzi;
Bo cnotliwego plemię się rozrodzi;
A człek niebożny i sam się przeminie,
I smutne jego potomstwo zaginie.

Pan zbawca dobrych! Pan ich w trwodze
Ze złej wyrwa uciśnionych toni, (broni,
Pan ich z rąk wydrze zuchwałego wroga,
Bo swę nadzieie złożyli na Boga.

P S A L M XXXVII.

Domine, ne in furore tuo arguas me.

Psalm ten napisany od Dawida po popełnioném cudzołóstwie z Betsabęą; zażyty być może od ludzi w utrapieniach duszy, albo ciała będących, od ludzi żałujących za grzech popełniony; jakoż jest jeden z siedmiu Psalmów pokutnych.

Kiedy się na mnie zagniewasz Panie,
Nie chcię mię karać z mych złosci;
Bo pod ciężarem któż nie ustanie
Gniewu twójgo wielkości?

Już strzały twoje utknęły we mnie,
Ręka twa głębię je wraza;
Zdrowia w mém ciele szukam daremnie
Gniew twój mą słabość pomnaża.

Ból mój do samych przenika kości,
Grzech mój jest mojm zniszczeniem.
Wzniosły się nad mą głowę me złosci,
I swém mię gniecią brzemiennem.

Głupim ja! kiedy moje się rany,
Ledwie zgoiły połową,
Nie dbałem; a tak jad zaniedbany
Otworzył rany na nowo.

Nędzny ja! chodzę skurczony cały,
Cały dzień w smutku boleję,
Uraga ze mnie wróg mój zuchwały,
Straciłem zdrowia nadzieję.

Gierpię, losowi memu nie łaję,
I w pokorze go przyjmuję,
Z słuchaniem ryczę; czém się wydaje,
Jaki me serce ból czuje.

Czego ja żądam, ty widzisz Panie,
Ty patrzysz na me jęczenie!
Serce mi cierpi, sił mi nie stanie,
Zgasły mych oczu promienie.

Co przyjaciołmi mojemu byli,
Co za mým stołem siedzieli,
Dzisiaj dalecy! na mnie godzili,
Dziś przeciwko mnie stanęli.

A insi na mnie gwałtem napadli,
Co duszy moję szukali;
Mysząc mi zdrady, potwarze kładli,
W sprawach się moich badali.

Ja zaś, jak niemy, jak niesłyszający,
W sobie te wzgardy ich tłumię.
Stałem się niby człek nieczujący,
Co odpowiedzieć nie umie.

Bom w tobie, Boże, złożył ufanie,
Twojej wyglądam pomocy;
Ty mię wysłuchasz, losów mych Panie!
Wesprzesz mię w mojej niemocy.

Bom ciebie prosił, żeby mię w żarcie
Nie szczypał wróg mój zuchwały,
Żeby nie gadał: „Otoż mu wsparcie,
„Jak mu się nogi zachwiały.“

Ja gotów cierpieć, co mi się przyda;
Ból mój przed memi oczami.
Przez mnie samego grzech się mój wyda,
Myślę nad memi winami.

A mimo tego nieprzyjaciele
Ciężcy mi każdej godziny.
I jeszcze ich się przyczynia wiele,
Nienawidząc mię bez winy.

Ci, co za dobre złością oddają,
Nie mogąc mię w czem obwinąć,
To mi jako grzech jaki zadają,
Ze lubię dobrze uczynić.

Nie odstępuyże, Boże i Panie!
Sługi twojego imienia,
Zechcesz, złego mi nic się nie stanie;
Boże mojego zbawienia.

PSALM XXXVIII.

Dixi: custodiam vias meas.

*Ten Psalm śpiewany był od Idithun,
czyli przełożonego śpiewaków od Dawida
po złorzeczeniach Semejego Dawidowi;
rozmyśla nad krótkością i próżnością ży-
cia tego.*

Rzekłem: wszystkiego będę się strzegł
czynić,
Nie chcąc się moim językiem obwinąć;
Stałem przy ustach moich na strażnicy,
Gdy przeciwko mnie powstał grzesznicy.

Upokorzony zamilkłem przed niemi,
Nie broniłem się sprawami dobrymi,
Tylko ta, która kiedyś mię trapiła,
Znowu się świeżo boleść odnowiła.

Serce w wnętrznościach moich się wzruszy-
I wmyślach gorzkich gniewem zapaliło, (to,
Wtenczas do ciebie zawałem: Boże!
„Naucz mię, jaki mój koniec bydz może?“

Pod liczbą każdy dzień się ludziom daje:
Niech wiem, czego mi jeszcze nie dostaje?
Ty mocny Boże dni moich mierniczym,
I moja istność przed tobą jest niczym.

Człowiek żyjący swoją próżnością słodzi;
A sam, jako cień znikomy przechodzi.
Próżno się troszcze o skarbu zebranie,
Bo nie wie, komu po nim się dostanie.

A dzisiaj moje jakież jest żądanie?
Jeżeli nie ty, na najlepszy mój Panie?
Tyś moim skarbem, w tobie nie chybione,
I drogie moje nadzieje złożone.

Wyrwij mnie z tego, Boże nieskończony,
Wszak od złych ludzi już byłem wzgardzo-
ny,
Zbywałem wszystko milczeniem niemego,
Bom sobie myślał: „Mój to Pan chciał te-
go.“

Odeym odemnie różgę, co mnie kraje,
Pod rękę twoję ciężarem ustaję;
Dla jego zbrodni przypadła nam bięda,
I w gniewie twoim strofujesz Dawida.

Jako proch wyschły takem wyniszczony!
Próżno się troszcze człowiek z każdej stro-
Jeśli Pan jego prośby nie wysłucha, (ny,
Łezom jego nie da litośnego ucha.

Obróć się Panie! cudzy ja w twój ziemi!
Jam twój przychodzień z oycami mojemu.

Odeym twą rękę, sfolguj na godzinę,
Niżeli świat ten porzucę, i zginę.

P S A L M XXXIX.

Expectans expectavit Dominum.

*Psalm ten złożony od Dawida, na po-
dziękowanie Bogu po wywyższeniu z jakiegoś
wielkiego niebezpieczeństwa.*

Z niecierpliwością czekałem Pana,
I prośba moja jest wysłuchana;
Schylił się sprawca mego żywota,
Wyprowadził mnie zędzy méj błota.

Na wierzchu twardej złożył mnie skały,
Gdzieby mnie wrogów nie doszły strzały,
Wzmocnił me nogi; i do zdziwienia,
Sam uczył pieśni swego imienia.

To widząc wszyscy Pana się bali,
I ufnosć swoją w nim pokładali.
Szczęśliwy! czyja w Bogu zapłata,
Ani się fałszem uwiedzie świata!

Wiele zrobiłeś przedwieczny Boże!
W dziełach ci równym nikt być nie może;
Kiedy mi o nich mówić się zdało,
W samym początku słów mi nie stało.

Oto prócz inszych, z możnemi dary,
Nie chciałeś przyjąć Saula ofiary;
A ja nikczemny! od trzody wzięty!
Za niewolnika twego przyjąty.

Kiedy ci dawał całopalenie
Za Izraela twego zbawienie,
Tyś go nie żądał; mnie zawołano,
I stawilem się tak, jak żądano.

Na czele księgi jestem wpisany,
Bym wyrok pełnił Pana nad pany.
Tak jest mój Boże! prawo twoje święte
W pośrodku serca noszę zamknięte

Na wielkim zborze mówiłem ludom,
By się dziwili prawdy twę cudom;
Ust mych dla ciebie nie żałowałem,
Ty to wiesz lepiej, że nie milczałem.

Prawdy twę w sercu nie zataiłem,
Zbawienie twoje wszędzie głosiłem;
O twęj litości, i o twęj radzie
Przepowiadałem ludu gromadzie.

A ty odemnie nie chcięj mój Panie,
Oddalać swoje politowanie;
Jak zawsze byłem broniony zbroją
Twojej litości, i prawdą twoją.

Bo mi złe zewsząd zaległo drogę,
Którego liczby zliczyć nie mogę,
Złości nademną tak wzięły górę,
Ze ledwie w tłumie poznam niektóre.

Nad liczbę włosów mych pomnożone!..
Już mi ustaje serce strwożone.
Wyrwy mię, Panie, od tyła złego,
Chcię się nakłonić do wsparcia mego.

Niech się zawstydzą, i wstecz obróćą,
Którzy o duszę moję się kłóćą,
Niech uciekają strachem gonieni,
Co mi źle żyć przyzwyczajeni.

Niechaj się zmiesza lud ten zuchwały,
Co woła na mnie: „Otóż go! śmiały!
„Powiania wiatru stał się igrzyśkiem!“
Tak woła na mnie z urągowskiem.

A z drugiego strony, niech radość mają,
Którzy cię Panie, szczerze szukają.
Niech mówią zawsze: „Bądź uwielbiony,
„Co wspierasz lud twój upokorzony.“

Ja się w ubóstwie wielkiem znajduję,
Ale się Pan mój mną opiekuje.
On mojem wsparciem, śmiałym na trwogę.
Pokwap się Panie; zginać nie mogę.

P S A L M XL.

Beatus, qui intelligit super egenum.

*Ten Psalm złożył Dawid w chorobie,
albo w jakim umartwieniu zostający.
Zali się, że od przyjaciół był opuszczony.*

Szczęśliwy! który ma wzgląd nad ubogim!
W czasie przygody Pan go poratuje,
Pan go obdarzy życiem, bytem drogim,
Wyrwie się z ręki, co go prześladuje.

W chorobie Pan mu za lekarza stanie,
I łoże jego zrobi wygodniejszym. (nie,
Jam rzekł: „Duszę mą chciały uzdrowić Pa-
„Zlituj się, chociaż jestem naygrzeszniej-
szym.“

Nieprzyjaciele moi mi łajali:
„Kiedyż już umrze? i zginie bez cześci?“
A gdy w chorobie méy mię nawiedzali,
Mówili cicho: „On wart tych boleści.“

Wyszedłszy z domu, toż samo mruczeli:
„Czy on na nasze życie ukaranie?
„Bodaybyśmy go w grobie już widzieli.
„On dziś niby śpi; kto wie? może wstanie?“

Człowiek, któremu od dawna ufałem,
Któregom lubił, który mój chleb jadał;

Jak moję śmierci pragnął, sam widziałem,
I jak się o mnie złośliwie nagadał.

Tyl' o nademną zlituj się mój Panie,
Uzdrow' mnie, ja im wszystkim pooddaję.
Ja z tego wniosę twoje zlitowanie, (je.
Zcnieść nie możesz, gdy mię zły człek ła-

Ty mię przed sobą wybrałeś wśród wielu,
Zem' nie winien, ty mię wspierasz Panie,
Błogosławiony Pan Bóg Izraela (nie.
Po wszystkie wieki. Tak, tak, niech się sta-

P S A L M XLI.

Quemadmodum desiderat cervus.

*Ten Psalm ma tytuł w Hebrayskim:
Synów Kore; i takie są jeszcze Psalmy:
42. 43. 45. 46. 47. 48. 83. 84. 86. 87. że
miały być od synów Kore złożone: ale
pewniejsza, że tylko śpiewać je był po-
winien przełożony muzyki, który był na-
czelnikiem śpiewaków następców Kore-
go. Prosi w nim Psalmista o pociechę
w smutku.*

Jako na puszczy rączemi psy szczwana,
Strumienia szuka łania zmordowana,

Tak mocny Boże, moja dusza licha
Do ciebie wzdycha.

Ciebie żywego, wieczny Boże, zdroja,
Upracowana pragnie dusza moja;
Przyjdzie wdy ten czas, że ja swą osobą
Stanę przed tobą!

Łzy mym pokarmem, potrawy, płacz wie-
Kiedy mię coraz pyta ludw szeteczny: (czny;
„Gdzie teraz on twój, nędzniku wygnany,
Bóg zawołany?”

To człowiek słysząc na poły niszczeje:
Ale gdy wspomnę, żeś mi dał nadzieję, (ga
Ze z pieniem wnikę w twój dom, aż do pro-
Żywego Boga.

Czemu się smucisz duszo moja, czemu
Omdlewasz? Panu ty ufaj, któremu
Jeszcze ja będę z radością dziękował,
Że mię zachował.

Kiedy się trwoga w duszę moję wkradnie,
Mnie na myśl Hermon (*) i Jordan przypa-
Kędys z naszemi oycy czynił dziwy, (dnie,
Boże prawdziwy!

(*) Hermon góra niedaleko Jerozolimy przy
górze Syon.

Przepaść nieszczęścia, z przepaścią się skła-
Ina mnie z szumem ogromnym napada, (da,
Burze powietrzne, i pomorskie wały
Na mnie się złąły.

Ale dzień idzie, kiedy Pan nademną
Litość okaże, a ja pieśń przyjemną,
I w pośród nocy zaśpiewam możnemu,
Obrońcy swemu.

A teraz rzekę: czemuś mię, mój wieczny
Boże, opuścić? Gdy mię niebezpieczny
Wróg mój uciska; czego pełen twógi
Powłóczę nogi?

Gdy mię już wszystkie siły opuszczają,
Moje mię wrogi codziennie pytają:
Gdzie teraz on twój, nędzniku wygnany,
Bóg zawołany?

Czemu się smucisz duszo moja? czemu
Omdlewasz? Panu ty ufaj; któremu
Jeszcze ja będę z radością dziękował,
Że mię zachował.

P S A L M XLII.

Judica me Deus, et discerne causam meam.

*Psalm ten nie ma osobnego tytułu w
Hebrajskim, i zdaje się należeć do po-
L*

*przedzającego. Złożony na cierpiącego
prześladowanie.*

Rozsądź inie Boże! poznaj mą sprawę,
Którą mam z ludem niebożnym;
Od człeka złego ratuj mą sławę,
Wyrwij ramieniem twém możnem.

Boś ty mi Bóstwem, siłą méj nodze;
Czem mię odpychasz grzesznika?
I czemu smutkiem przejęty chodzę,
Kiedy mię wróg mój dotyka?

Pokaż twe światło i prawdę swoję,
Za którą idąc zbłąkany,
Wstąpiłem kiedyś na górę twoję,
Doszedł przybytków twęj ściany.

A tak przed ołtarz twój wnidę, Panie,
Coś méj pociechą młodości;
Lutnia ci ućcić ma nie przestanie,
Pieśń wiecznęj twoiocy litości.

Czegóż mój smutek w mém sercu noszę?
Duszo, dość tego trwożenia;
Mięć ufność, jeszcze ja go uproszę,
On Bogiem mego zbawienia.

P S A L M XLIII.

Deus! auribus nostris audivimus.

*Ten Psalm napisany od Dawida, albo
może od synów Kore; rozumieć się ma o
Żydach przy końcu zaprowadzenia Ba-
bilońskiego, w którym czasie oycowie ich
już byli wymarli, a oni niewinni ciężar
ich ponosili. Czyni porównanie dawnych
cudów z Żydami robionych, z upadkiem
na ten czas w Babilonie.*

Boże! tyleśmy się nasłuchali,
Co oycy nasi nam powiadali;
Jak w dniach ich wielkie czyniłeś dziwy,
W dniach oyców naszych, Boże prawdziwy!

Poganie twoją ręką zniszczeni,
A na tém miejscu my postawieni;
Strachem pędzone biegle narody,
Rzucając nam swe bujne ogrody.

Nie przez swoje to moc oycy nasze
Wzięły tę ziemię! Ani pałasze,
Ani ich ramię tak było twarde,
By mogło znękać narody harde.

Ale twa dzielna ręka sprawiła;
Jasność twęj twarzy ich prowadziła!

Tys ich i wspierał, i krzepił, w trudzie.
Boś sobie w twoim podobiał ludzie.

Ty mi Król, ty Bóg, ty moja chluba!
Ty się zatrudniasz dziećmi Jakóba!
W tobie naszego wroga starliśmy,
W twojem imieniu nim wzgardziłiśmy.

Ja w łuku moim nie mam ufnosci;
Ni mię broń moja wyrwie z ciężkości.
Sameś nas, Panie, wspierał w złej chwili,
Wróg był pobity, choć my nie bili.

Dla tego z tamtych dzieł twoich Panie,
Chlubię się tobą, póki mię stanie.
I imieniowi twemu daleki
Potomek dziadów śpiewa na wieki.

Ale my teraz zostali sami!
Do boju nie chcesz wychodzić z nami.
Cóż więc ważnego kiedy zrobiły
Opuszczonego człowieka siły?

Przysłałeś strach twój, co nas wstecz zwró-
Co nieprzyjaciół na nas ocucił, (cił,
I ten, co kiedyś był nam poddany,
Znęca się, i w łup bierze swe pany.

Jak owce, które na rzeź chowamy,
Rychło w nas ręce skrwawia, czekamy;

I lud twój Panie na różne strony,
Między narody lud rozproszony.

Zaprzedałeś nas, jak złych służebnych,
Byle się tylko zbyć niepotrzebnych:
Nie było tłum, nie było trudu,
Na kupno, kiedyś drogiego ludu.

Na wzgardę naszym sąsiadom dani,
Wszędzie wysmiani i urągani!
Nasz los narody za przykład mają,
Wspominając nas, głową wstrząsają.

Dzień cały chodzę wstydem sponiony,
I cierpię ból mój, upokorzony;
Jak nam złorzeczą, jak ogadują!
Jak nieprzyjaźni nas przesładują!

To złe, mój Boże! wszystkośmy mieli,
A o tobieśmy nie zapomnieli;
Nikt się gościńca nie wziął krzywego,
Ani odstąpił zakonu twego.

Chocieśmy byli upokorzeni,
Wynani z domów, nędzni, wzgardzeni,
Chocieśmy bliskieci śmierci się bali;
Przeciż my zawsze przy tobie stali.

Czyliż my imię twe zapomnieli?
Do cudzych bogów ręce ściągnęli?

Ty to nad ludzkie wiesz wiadomości,
Który serc naszych badasz skrytości!

A mimo to, nam cierpieć kazano,
Jak owce na rzeź nas szacowano!
Powstań, o Boże! tak długo czemu
Bronisz przystępu dziecięciu twemu?

Nie chcesz mi twarzy przywrócić swojej,
I zapominasz o nędzy mojej.
Już dusza nasza upokorzona,
I cała istność prawie zniszczona.

Powstań, o Panie! na gwałty cudze,
I podaj rękę słabemu stłusze;
Może już dosyć upokorzenia;
Zbaw nas dla sławy twego imienia.

P S A L M XLIV.

Eructavit cor meum, etc.

*Ten Psalm w Hebrayskim ma tytuł: dla
ulubionego. Zrobiony na pochwałę Salo-
mona, i oblubienicy jego córki Faraona.*

Z pełności serca usta wymawiają,
I wierszem chwały Królowi śpiewają;
Język mój z piórem ma coś podobnego,
W ręce pisarza prędko piszącego.

Jakżeś ty piękną postacią iedyny! (syny;
Wdziękiem przeszedłeś wszystkie ludzkie
Z ust twych stodyczy płyną wieczne rzeki,
Dla tego Bóg cię uwielbił na wieki.

Naypotężniejszy! żeby cię poznano,
Przypasz do boku broń nieprzełamaną;
Z tym kształtem twarzy postępy skwapli-
wie;
Postępy w drodze, i króluj szczęśliwie.

Ty lubisz prawdę, tyś mi dobrośliwy,
A co naywiększa, jesteś sprawiedliwy;
Dla tego wszystko przed tobą ponęka,
I wywiedzie cię twa potężna ręka.

Strzały twe różny naród ci poddadzą,
I w nieprzyjaciół twych serca zawadzą.
Stolica twoja z wiekami osiedzie,
I berto twoje ludem rządzić będzie.

Że sprawiedliwość tylko ukochałeś,
A nieprawości przystępu nie dałeś;
Bóg cię pomazał królem Izraela,
Przed bracią twemi olejem wesela.

Wdzięcznym zapachem suknie twoje rosza,
Które ci z domów słoniowych wynoszą;
Które ci dały z serca przychylnego,
Córki królewskie w dniu wesela twego.

Stoi królowa na twéy prawéy stronie,
Wutkanéy złotem sukni, i koronie;
Ty słuchay córko, i od téy godziny
Zapomnij kray twój, i twojéy rodziny.

Tak: wdzięków twoich król pożądać będzie,
Bo on już teraz twoim panem wszędzie.
Jemu cześć dadzą, a tobie ofiary
Da córka Tyru, da i bogacz dary.

Córki królewskiéy cała w tém jest chwala,
By się mężowi swemu podobała;
By jego tylko oczy zaspokoić,
W skrytości gmachu dla niego się stroić.

Tam za nią same panny tylko przydą,
I iéy pokrewne do gmachu z nią wnidą.
Wnidą z pieśniami aż do iéy łóżnicy;
Lecz nad nią miłszéy nie będzie dziewicy.

Córko, nie trap się! miasto téy rodziny,
Coś odstąpiła, urodząc się syny,
Syny, których ty zapewne z latami,
Na całej ziemi obaczysz królami.

Ci pamięć twego poniosą imienia
Od pokolenia aż do pokolenia,
I naród będzie wielbił cię daleki
Przez wieków wieki.

P S A L M XLV.

Deus noster refugium et virtus.

*Ten Psalm jest dziękczynieniem Bogu
za świeżę jakieś dobrodzieństwo; albo też
synowie Korego dziękują Bogu, że się
uchowali, kiedy przodek ich zaginął; al-
bo napisany po znacznych zwycięstwach
Dawida nad Moabitami, Syryjczykami,
it. d. albo pewniey złożony od następ-
ców Kore, powracających z wygnania
Babilońskiego.*

Bóg nasz ucieczką i siłą naszą,
Wsparciem w uciskach, co nas ścigają;
Ztąd mię wzruszenia ziemi nie straszą,
Ani, że góry w morze wpadają.

Ziemią ubite jęknęły wody!
Ale i góry w wodzie stopniały!
A nam odwilża rzeka ogrodów,
Bóg swój ocalił przybytek chwały.

W śródku nam miasta Bóg silny stoi,
Bóg! co go nigdy nie pokonano;
Przeto wzruszenia nic się nie boi,
On mi ze wsparciem przybędzie rano.

Królestwa w koło niszczą niezgody,
Nachylają się do zguby całe,

Zabrzmiął głos Pański, padły narody,
I ruszył ziemi podstawę, skałę.

A Bóg Jakóba, a Pan cnót z nami!
Obaczmy, jaki czyn go zachwalił.
Daleko wojnę wygnał z łukami,
Skruszył broń, tarcze na popiół spalił.

Patrzmy, co mówi: „Ja Bóstwo wasze,
„Ja się podniosę nad narodami.
„Sławą mą ziemian wszystkich zagaszę.“
A Bóg Jakóba, a Pan cnót z nami.

P S A L M XLVI .

Omnes gentes plaudite manibus.

*Ten Psalm od synów Kore złożony,
który od tychże synów Kore w kościele
śpiewany bywał; złożono go zaś, albo
podczas przeprowadzenia arki do nowe-
go kościoła Salomonowego, albo pod-
czas poświęcenia drugiego kościoła za
Dariusza Histaspą.*

Wszelaki naród, klaskając rękami,
Niech głos wesoły do Pana podniesie,
Bo on potężny! Jego nad niebami
I ziemią całą królestwo ciągnie się.

Podbił nam ludy, rzucił nam pod nogi
Narody naszém szczęściem załęcznione;
Za swe dziedzictwo, i za swój dział drogi
Wybrał Jakóba plemię ulubione.

Wszedł Bóg z okrzykiem, i z trąby głosami!
Śpiewaycie Psalmy, śpiewaycie Królowi;
O! Panem ziemi, Bogiem nad bogami,
Śpiewaycie mu to, co wam serce powi.

Będzie królował Bóg nad narodami,
Na świętym swoim tronie usiadł wiecznie,
Xiążęta ludu, już przy Bogu z nami,
Bo ziemskie bogi wznieśli się zbytecznie.

P S A L M XLVII.

Magnus Dominus et laudabilis.

*Ten Psalm złożony od synów Kore, i
od nich, jako śpiewaków kościoła, śpie-
wany; bywał zażywany za czasów Joza-
fata króla, po jego zwycięztwie nad Am-
monitami, Moabitami i Syryczykami.*

Wielki Bóg! godzien wielbienia wszelkie-
Wśród świętej góry i miasta swojego, (go,
Gdy na Syonie arkę położono,
Uczuło radość płodney ziemi łono;
Zimnej północy wzruszyły się lody.
Króla wielkiego poczuły ją grody:

Którym opieki gdy swéy Bóg da doznać,
W każdym to demu będzie można poznać.
Królowie ziemi wraz pozgromadzani,
Widząc to miasto stali zadumiani.
Pomieszali się, bojaźń ich obleci,
I ból gwałtowny, jak rodzący dzieci.
A Bóg obrońca silne wiatry ruszył,
I liczne Tarsu okręty pokruszył (*)
Jak nam oycowie nasi powiadali,
Tegośmy w mieście twém, Boże, doznali;
W mieście, któreś ty założył na wieki,
I twéy doznamem w kościele opieki.
Jak imię twoje, Boże nieskończony! (ny,
Tak twoja poszła cześć na wszystkie stro-
I to po końcach ziemi powtarzanie:
Że prawdy pełna ręka twoja, Panie.
Ciesz się Syonic, i wy Judzkie córny,
Że prawdę naszą rozsądził Pan z góry,
Okrażcie Syon, ściskajcie go mile, (le.
Głoście o Pańskim z wież Syońskich dzie-
Zważcie, jak mocny! Niech jego wielbienie
Dzieli się w domach w długie pokolenie.
Otoż to Bóg nasz! Bóg nasze zbawienie,
On nami będzie rządził nieskończenie.

(*) Okręty Tarsu, często w Piśmie świętém zna-
czą się prosto okręty morskie, a w tém
mieyscu jest tylko podobieństwo pobitych
woysk od Jozafata, jak bywają starte wia-
trem okręty na morzu.

P S A L M XLVIII.

Audite haec omnes gentes.

*Ten Psalm albo od Dawida, albo od
synów Kore złożony; napisany ciemno,
ale cel jego jest o próżności życia ludz-
kiego i bogactw.*

Niech mię słuchają wszystkie krainy,
I świata mieszkancie innogi,
Ziemskie żywioły, i ludzkie syny,
Niech słucha bogacz, ubogi.

Usta me mądrość będą opiewać,
Nabytą długiem myśleniem;
Powieści mędrców będą zgadywać,
I mą wyrażę rzecz pieniem.

W dniu śmierci mojej czém się ustraszę,
Gdy schodzić będę w ufnosci?
Choć mię na koło pamięć opasze
Dawniejszych moich zdrożności.

Ale ten, który swéy dufa sile,
Na swą potęgę coś składa,
Który wylicza bogactwa tyle,
Beż wieści w przepaść upada.

Brat nie wykupi od śmierci brata,
Jakże czełek inszy zasłoni?

Nie biorą płacy za człecze lata,
Zawsze swą drogą śmierć goni.

Zły zgąsł; nie mógł się z życiem rozłączyć,
Ból mu się wiecznie przewlecze,
Chciałby drugi raz życia dokończyć,
A koniec przed nim uciecze.

Głupi tak widzi człeka mądrego
W skonania jego godzinie;
Jakby nie miało to przyśdź na niego,
A mądry z głupim wraz ginie.

Zginą, i zbiory ich się zostaną,
Które ktoś wezmie daleki:
Dół mały, który im wykopano,
Domem im będzie na wieki!

W tych się przybytkach pozostawali,
Przez pokolenia bez końca,
Ziemiom swe imię ponadawali,
Sami nie uyrzają już słońca.

Człowieka na czei gdy postawiono,
On swéy nie poznał godności;
Przeto go równo z bydlętem sądzono,
Przyszedł do bydląt niskości.

Tą drogą idąc, gubi się cale,
Nie widząc zguby przyczyny,

Jeszcze się z tego chlubi zuchwale,
Ze w winie nie znał swéy winy.

Owce zarazą lecą morową,
Równie śmierć będzie je psować;
Asprawiedliwi nad ich się głową,
Wzniesą, i będą panować.

Ni im sławaich doda sposobu,
Bo się wraz z niemi zagrzebie,
A duszę moję Bóg wyrwie z grobu,
Kiedy mię weźmie do siebie.

Ale nie bój się, chociaż bogaty,
Jeśliś nie poszedł fałszywie:
Choć się twa sława rozszerza z laty,
Jeżeli żyjesz pocziwie.

Bo coś od śmierci możesz ocalić,
Sława w grób z tobą nie wkroczy,
Za życia nawet będą cię chwalić,
I każdyć powie to w oczy.

Wszelako wszyscy do tego końca
Bieżymy kroki sporemi;
Już go nie uyrzym raz zbywszy słońca,
Lęzemy z oycy naszemi.

Człowieka na czei gdy postawiono,
On swéy nie poznał godności;

Przeto go równo z bydłem sądzono,
Przyszedł do bydła niskości.

P S A L M XLIX.

Deus, Deorum Dominus.

*Ten Psalm w Hebrayskim zapisany pod imieniem Asaph. Pod témże imieniem są zapisane i Psalm y: 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. o tym Azasie będzie ni-
żéy, w tytule Psalmu 72. na początku części drugiey Psalterza. Złożył zaś ten Psalm do Żydów, duszających tylko w ofiary swoje, a niedbałych o cnotę.*

Bóg bogów świata, i Pan nieskończony
Zawołał ziemi od zachodniéy strony,
Przyzwał od wschodu. Ze coś przeważnego
Miał mówić Stwórca do stworzenia swego.

Twarz swoje jasną, na Syońskiéy skale
Jawnie pokaże; będzie doskonale
Głos jego słyszeć. Przyjdzie nam znajomy
Z ogniem przed sobą, otoczony gromy.

Zawołał ziemi, i z górney krainy
Przywołał niebios, żeby ludzkie syny
I lud swój w oczach rozpoznawał świata,
Jaka dla kogo byź miała odpłata.

Niech się najpierwéy zgromadzą kapłani,
Co do ofiary Pańskiéy powołani; (wy,
W tém z głębi niebios wywdzie głos straszli-
„Bóg Sędzia wieczny; Sędzia sprawiedli-
wy.“

„Niech mię lud słuha: Rodzie Izraela,
„Powiem to, co ci przynależy z wiela:
„Napominając, jeszcze jest łaskawym,
„Słuchay, Bogiem twym, Bogiem jestem
prawym.

„Nie będę cię ztąd karał, ani winił,
„Żebyś mi ofiar umownych nie czynił,
„Zawsze się kurzą, zawsze napełnione
„Całopaleniem ołtarze święcone.

„Nie chcę ja, nie chcę, z twej obory wołu,
„Nie żądam kozła z twojego okółu; (kryje,
„Každy zwier mój jest; co się w lasach
„Woły, i wszystko, co na górach żyje.

„Ptak przed mém okiem żaden się nie
schroni,

„Choć się największą gęstwiną zastłoni;
„I czém się łaka przybiera zielona,
Odemnie roczna ta barwa sprawiona.

„Gdybym był głodny, nie rzekę nic tobie;
„Mój jest krag ziemski, i co zamknął w so-
bie.

„Jażbym to mięso wołowe miał jadać?
„Albo nad czaszą krwi koźlęj zasiadać?

„Ofiarę chwały oddaway mi szczerze,
„Raz umówione dochowuy przymierze;
„Wzyway mię w troskach, doznasz męoy o-
pieki,
„Czcij mię, jak Pana swojego, na wieki.

A do grzészniaka Pan rzekł temi słowy: (wy?)
„Jako ty wspomnieć śmiesz Pańskie umo-
„Jako śmiesz gadać na świętym Syonie
„Brzydkimi usty o Pańskim zakonie?

„Karność mojegoś znienawidził prawa,
„Kaźda przez ciebie złamana ustawa,
„Jakie ci tylko rady się dawały,
„Wszystko to mimo puszczałeś niedbały.

„W tobie spółnika znaleźć złodziejowi.
„Z tobą się znosić cudzołożnikowi, (je,
„Szczera złośliwość w uściech twych panu-
„Język fałszywy zdrady tylko knuje.

„Na posiedzeniach najmilęj ci było
„Gadać na brata, coby mu szkodziło;
„Jemu złorzeczyć twym było udziałem,
„A jam to wszystko widział, i milczałem.

„Złośliwieś sądził, że gdy ci folguję,
„Może się tobie podobnym bydz czuuję;

„Ale cię skarzę, i wszystkie twe winy
„Przed oczyma ci staną swęy godziny.

„Zrozumieycież to wy, co pospolicie
„Na Boga w swoich sprawach nie pomnicie:
„Bo jak czas przyydzie kary waszey, zgoła
„Nikt mu was z ręki wydrzeć nie wydola.

„Sama ofiara chwały mi jest miła,
„Bo ta mię zawsze naywięcęy uczciła;
„Insze mi tak się podobać nie mogą.
„Tą do litości męy przychodzą drogą.“

P S A L M L.

Miserere mei Deus.

*Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy
Natan Prorok napominał go o grzech
z Betsabęą, i zabójstwo Uryasza. Zatu-
je tu tego przestępstwa swojego Dawid, i
prosi Boga, ażeby był względny na mia-
sto jego; w przyszłym zaś kościele, który
Salomon budować miał, obiecuje Panu
ofiary i całopalenia.*

Bądź mi litośny, Boże nieskończony,
Według wielkiego miłosierdzia twego;
Według litości twęy niepoliconęj; (go.
Chciej zmaczać mnóstwo przewinienia me-

Obmyj mię z złości, obmyj tę godzinę,
Oczyszć mię z brudu, w którym mię grzech
trzyma.

Bo ja poznaję wielkość mojej winy,
I grzech mój zawsze przed memi oczyma.

Odpuść! przed tobą grzech mój popełnio-
ny;

(Boś przyrzekł, że ta kary uydzie głowa,
Którą przyniesie grzesznik uniżony: (*))
By nie mówiono, że nie trzymasz słowa.

Wspomnij, żem w grzechu od matki poczę-
ty,

Ztąd mi zła skłonność! Chociaż z drugiey
strony,

Że lubisz prawdę, twę mądrości świętę,
I twych tajemnic jestem nauczony.

Jak trędowatych pokropisz mię ziele, (**)
Serce me nad śnieg będzie wybielone;
Tak uszy moje napełnisz weselem,
I pocieszą się kości poniżone.

(*) Deuter. 4. i t. d.

(**) Hizop ziele, którym kropiono u Izraelitów
trędowatych, umaczawszy go w wodzie
świątę, jako jest Levit. 4. tu Dawid
grzech przyrównywa do trądu.

Odwroć twarz twoję od przestępstwa mego,
I wszystkie moje pomaż nieprawości;
Stwórz serce czyste, warte Boga swego,
A ducha prawdy wleń w moje wnętrzności.

Nie oddalay mię od oycowskię twarzy,
Nie chcię mię bronić twojego natchnienia,
Wróć radość, którą niewinność nas darzy,
I racz mię w duchu utwierdzić rządzenia.

Odpuść! a ja to twoje zlitowanie
Powiem przed bracią memi grzesznikami;
Jak ich nauczę drogi twojey, Panie,
Oni do ciebie przybiegną tłumami.

Zasłoń mię przed tym mym nieprzyjacie-
lem,
Przed krwią, com przelał w moję niezbo-
żność! (*)

Boże! język mój rozgłosi z weselem
Tę folgę twardę twę sprawiedliwości.

Chcię mi otworzyć usta moje, Panie,
Bym śpiewał chwałę twojego imienia.
Jeśli chcesz ofiar, wszak na nie mię stanie,
Lecz nie tak mięść są całopalenia.

(*) Dawid zabić kazał Uryasza dla piękny Bet-
sabee żony jego.

Ofiara Bogu : żalem zjęta dusza,
Serce skruszone i upokorzone;
To do litości naysprędzę go wzrusza,
Te dary miłe przed nim położone.

Jeśli co usta zmazane uproszą, (ny;
Górze Syońskiéy chciej byż dobroczyn-
Jerozolimskie niech się mury wznoszą, (*)
I nie karz miasta, bo ja tylko winny.

Gdy mi odpuścisz, a miasto się wzmoże,
W ten czas ofiarnych chlebów pełne stoły,
Całopalenia wtenczas przyjmiesz Boże!
I na twój ołtarz położą ci woły.

P S A L M LI.

Quid gloriaris in malitia.

*Dawid uciekając przed Saulem, przy-
szedł do miasta Nobe, gdzie mu Achime-
lek poddał broni i żywności, nie wiedząc,
że Dawid był z Saulem w nieprzyjaźni.
Doeg doniósł to Saulowi, i z rozkazu te-
goż króla zabił Achimeleka z całym je-*

(*) W czasie tego Psalmu pisania, muirował Da-
wid zamek na górze Syon, i budowało się
miasto Jeruzalem.

*go domem; zabił 85. kapitanów, i wszy-
stkich obywatelów miasta Nobe wyni-
szczył. Z téy przygody Dawid złożył
Psalm ten.*

Czego się chlubisz z twéy niebożności
Ty! coś się podniósł zbrodni okrzykiem?
Cały dzień gadasz same zdrożności,
Brzytwie podobnym ostrym językiem.

Złość cię nad dobroć więcéy uwodzi,
I fałsz przed prawdą kładziesz niebacznie:
Lubisz to gadać, co bliźnim szkodzi,
Dół kopiesz chytrą mową nieznacznie.

Dlatego Bóg cię do końca zgładzi,
Wyrwie cię jak chwast rękami swemi,
Z mieszkania twego cię wyprowadzi,
I twe nasienie z żyjących ziemi.

Co widząc dobrzy, zdeymie ich twoga,
Skażąc cię palcem i rzekną: Zginął;
„Otóż mu! nie chciał znać swego Boga,
„Dufał bogactwom, próżnością słynął.“

A ja, jako krzak buynéy oliwy,
Zem zawsze szukał Pańskiéy opieki;
Wzrosnę w twym domu, Boże prawdziwy!
Chwałę tą litość przez wieków wieki.

Goś mi uczyniś, wyznam to wiecznie;
I o twą pomoc dbać mi potrzeba;
To się podobać musi koniecznie
Tobie, i twemu dworowi Nieba.

P S A L M LII.

Dixit insipiens in corde suo.

*Ten Psalm mało co odmieniwszy, jak
jest wyśię Psalm Dawida 13. śpiewany
bywał przy trąbach i inszych instrumen-
tach; przypiski tedy do niego przy tam-
tym znaleźć można.*

Głupi myślił: „Nie masz Boga.“
Zepsuła się wszelka droga,
Złość wszystkimi wchodzi wroty,
I nikt nie chce pełnić cnoty.

Pan z niebieskiey swojej góry
Spoyrzał na ludzi, czy który
Znajdzie się z rozumem całym,
I na Boga swego dbałym.

Nie mógł znaleźć, by jednego;
Tak się wszyscy jeli złego.
Wszyscy się nieczynni stali,
Jak gdyby się pozmawiali.

Tedyż się już nie uznają,
Którzy w włościach roszkosh mają?
Którzy lud mojęy owczarnie,
Jak chleb pragną pożyć marnie?

Nigdy nie wzywali Boga,
Przeto przyydzie na nie trwoga;
Choć nie będzie nic straszego,
Ułkną się cienia swego.

Tych, co Pana zapomnieli,
Ludziom się podobać chcieli,
Zmieszsa ich, zetrze ich kości,
Wzgardzi ich Bóg z wysokości.

Kiedyż wśrząd Syońskię sienie
Wyddzie Jakóba zławienie?
Bóg nas dobędzie z topieli,
Izrael się rozweseli.

P S A L M LIII.

Deus in nomine tuo saluum me fac.

*Dawid w tym Psalmie wsparcia Bożę-
go wzywa przeciwko Saulowi i zasadz-
kom Zysfeyczyków. O czém obacz Histo-
ryę w Księdze 1. Królów w Rozdziale 23.*

W imieniu twojem ocal mię mój Boże.
Według twęy prawdy osądź sprawę moję.

Kiedy przed tobą prośbę mą położę,
Chciejże ją przyjąć w święte uszy twoje.

Ludzie dalecy na mnie się zbierają,
Mężowie silni szukają méy duszy:
Oni przed Pańskiem obliczem nie stają,
Nie znali ręki, co złych łatwo kruszy.

A w tém Bóg z swoim przybiegł do mnie
wsparciem,
Wszystko złe na me poodwracał wrogi.
Nie mogli wstrzymać za jego natarciem,
Pod jego prawdą zniszczeni do nogi.

Z chęcią ofiarę oddam ci, mój Panie,
Bo dobrze mi z tém, gdy cię wyznać żądam.
Boś mię podzwignął, gdy byłem w złym
stanie,
Że dziś na wrogów bez trwogi poglądam.

P S A L M LIV.

Exaudi Deus orationem meam.

Ten Psalm złożony od Dawida z okoliczności zdrady Achitopela; o której Dawidowi doniesiono, jak wyszedł z Jeruzolimy, i wstąpił na górę Oliwną. O

czém obacz w 2. Księdze Królow, Rozdział 15. 16. 17.

Wysłuchay Boże mego wołania,
I nie gardź memi prośbami;
Niech się twe ucho na mój głos skłania,
Przychodzę z memi skargami.

Strwożony jestem myśli mozołą,
I cały jestem zmieszany;
Gdy słyszę wrogów okrzyki wkoło,
I człek mię gnębi zmazany.

Naywiększe na mnie zwalali złości,
W gniewie z nich każdy mi gada;
Serce się trwoży w środku wnętrzości,
Bojaźń mię śmierci napada.

Drżę, i zda mi się, że jestem w ciemnicy;
Głośne powtarzam westchnienia:
„Któż mi da skrzydła jak gołębiczy,
„Leciałbym szukać spocznienia.

Rzuciłbym wszystko, co mię dziś nudzi,
Został w jaskini gdzie srogięty,
Czekając tego, co zbawia ludzi,
W godzinie burzy i trwogi.

Pokwap się Panie, zmieszay ich mowę,
By się nie mogli zr ozumieć;

Już nawet w mieście złość wzniosła głowę,
Widziałem, jak go chce stłumić.

Dzień i noc zbrodnia strzeże go wkoło,
W środku nieprawość przewodzi;
Lichwa i zdrada podniosły czoło,
Po ulicach się przechodzi.

Gdyby to wróg mój tak mię znieważał,
Zniosłbym obelgi każdego;
Możemy nie tak krzywdę mą zważać,
I schroniłbym się od niego.

Ale ty, z którym żyłem pospołu,
Ty wodzem, radą tajemną,
Ty, któryś ze mną siadał u stołu,
Służył w kościele wraz ze mną!

Niech na nich padnie śmierć niespodzianie,
Niech ziemia żywo pochłonie;
Bo w ich przybytkach mieszka zmazanie,
I w złościach serce ich tonie.

Ja zaś na mego zawołam Pana,
I on mię pewnie obroni;
W wieczór, w południe, modląc się zrana,
Wyrwie mię Bóg mój z tąd toni.

Wróci méy duszy pokój stracony
Od tych co na mnie czyhają;

Wszak oni kiedyś byli z méy strony,
Dziś mi przykrości zadają.

Wysłucha mię Bóg, a ich pobije,
Że bez odmiany w złem stoją;
Bóg jest przed wieki, i prawdą żyje,
A oni go się nie boją.

Już podniósł rękę; on im to wróci,
Że zakon Pański zmazali;
Twarzą swą gniewną w nie ich obróci,
Serce mu jego to chwali.

Zmiękli jak olę, gdy im gadałem,
Mowy swe chcieli osłodzić;
Ale w tém wszystkiém same widziałem
Zadła, któremi chcą szkodzić.

Spuść twój na Pana los nieszczęśliwy,
Z jego wyżyjesz opieki;
On nie pozwoli, by sprawiedliwy
Chwiał się w złym razie na wieki.

Niech zgina, niech ich ziemia pokryje,
Niechay ich pamięć zniszczeje.
Mąż krwi, i chytry, niedługo żyje;
A ja mam w Bogu nadzieję.

P S A L M LV.

Miserere mei Deus, quoniam conculcavit me.

Ten Psalm złożony od Dawida z okoliczności siedzenia jego w jaskini Odolatam, kiedy uciekł z miasta Geth ze dworukróla Achis, i od Filistynów z téjże jaskini nazad do króla przyprowadzony był; zrobiony na to, ażeby był wypisany na kolumnie. Tytuł jego w Hebrayskim: Za lud oddalony od czczeniwa kościoła.

Chciéy się nademną zmiłować mój wieczny!

Zdeptał mię zły człek, cały dzień mi szkodzi;

Chce mię zgnieść nogą wróg mój niebezpieczny,

I wiele bitnych ludzi na mnie godzi.

Kryjąc się przeto, straszny mię dzień biały
Ale gdy w tobie ufać mi przystało, (ły!...
Gdy twe wyroki czekać mi kazały,
Śmiałym jest. Bo cóż mdłe mi zrobi ciało?

Cały dzień z moich obietnic żartują,
Wszystkie ich myśli na złe moje godzą;
Kupią się wkątach, i zdrady mi knują,
Wszędzie za śladem nogi mojej chodzą.

Jako niewinnie szukają méy duszy,
Tak nic ich od rąk Pańskich nie obroni;
Bóg lud zuchwały w gniewie swym pokru-
Uciekającą złość zawsze dogoni. (szy,

A ja przed Boga przyniosę me sprawy,
Gdy je obaczy wraz z moimi łzami;
Dla nieuchybnych swych obietnic sławy,
Nieprzyjaciele wstecz się wrócą sami.

Boże! ilekroć do ciebie mi przyszło
W potrzebie moję serce mi otwierać;
Zawszem to poznał, zawsze na to wyszło,
Ześ jest mým Bogiem, i lubisz mię wspierać,

W tobie się chlubię z obietnicy moję,
W tobie mam ufność, nie złączę się człeka;
I to, com przyrzekł, w pamięci mi stoi,
Ze cię mam za to wychwalić do wieka.

Boś od grobowey bronił mię mogiły,
I nogę, że się nie potknęła w sieci,
Zehym ci kiedyś w mém życiu był miły,
Ciesząc się słońcem, co żyjącym świeci.

P S A L M LVI.

Miserere mei Deus, miserere mei.

Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy był uciekł do jaskini Engaddy, gdzie

uciął brzeg sukni Saula, it. d. 1. Reg. Cap. 24.

Zmiłuy się Boże! zmiłuy się nademną!
W tobiem położył ufność niedaremna,
W cieniu twych skrzydeł ulęgę szczęśliwy,
Póki nie przeydzie wichernatarczywy.

Do najwyższego zawałam w złą chwilę,
Co mi dobrego powyświadczał tyle!
On wskazał z nieba, byłem obroniony,
Ten, co mię deptał, został wyszydzony.

Zesłał swą litość, zesłał prawdę swoje,
Z śródka lwich szczeniąt wyrwał duszę
moję,

Gdym w mym frasunku zasnął, jak bez-
pieczny!

Zęby ich strzały, język miecz dwusieczny.

Podnieś się Boże nad niebieskie osi!

Po całej ziemi twa sława się wznosi.

Gniotąc mą duszę, siła na mnie kładli;

Doły mi kopią, i sami w nie wpadli.

Bo gotowe serce me na wieki, (ki.
Śpiewać z wdzięcznością pieśń twójey opie-
Ty mój pasterzu, arfo zawołana
Powstań, ja wstanę chwalić Boga z rana.

I tak przed całym opowiem to ludem,
Jakoś potężnym wybawił mię cudem.
Opowiem obcym narodom twe dzieła,
Co ręka Pańska ze mną wyrządziła.

Bo aż do niebios litość jego godzi,
I prawda jego wśród obłoków chodzi;
Podnieś się Boże nad niebieskie osi!
Po całej ziemi twa sława się wznosi.

P S A L M LVII.

Si vere utique justitiam loquimini.

*W tym Psalmie Dawid skarży się na
dworzany i radnych Saula, którzy go
szkalowali. 1. Reg. Cap. 24.*

Jeśli o prawie gadacie prawdziwie,
Synowie ludzcy! sądziecie sprawiedliwie;
Bo serce wasze nieprawości działa,
I złości same ręka pospłatała.

W złym zastarziali od wnętrzości matek,
Niezbożni mężę stali się złych dziatka!
Błądzą, przesładki rzucając zbawienne,
I mówią fałsze za mowy codzienne.

Jako gadzina na ludzi się juszy,
Jako padalec zatyka swe uszy,

Czarodziejskiemu głosowi się wzbrania,
I nie chce służyć mocnych zaklęcia.

A Bóg im zęby skruszy jadowite,
I lwów tych zetrze paszczęki niesyte;
Znikną, jak wody, co wezbrawszy płyną:
Łuk swój nateżą Pan, póki nie zginą.

Jak воск płynący stopią się do końca,
Ogień przypieczę i nie uyrzą słońca.
Niżli się w siłę większą cierni ich wzmoże,
Jak tych trzech ziemią pochłonie ich Bo-
że. (*)

Ta zemsta będzie pociechą prawego,
Gdy zmyje ręce we krwi bezbożnego, (mi!
Rzeczę człek: „Jakże pięknie bydz dobre-
„Jest, widzę, Pan Bóg, co sądzi na ziemi!“

· P S A L M LVIII.

Eripe me de inimicis.

*Ten Psalm napisany od Dawida z oko-
liczności, jak był oblężony od żołnier-
stwa Saula w domu swoim. I. R. C. 19.*

Wyrwy mię Boże od wroga mego,
Od tych co na mnie powstają;

(*) Kore, Datan, i Abiron, od ziemi pochłonięni.

Od tych, co idą torem grzesznego,
Od tych, co krwi méy żądają.

Otom już niby zamknięty w skrzyni,
Mąż silny stoi nad nami;
A sumienie mię w niczym nie wini,
Bo idę prawdy drogami.

Ty teraz powstań na wsparcie moje,
Boże cnót, Boże Jakóba!
Obacz, i osądź narody twoje,
Niechay złych spotka ich zguba.

Krążą po mieście chciwi obłowu,
I łakną iak psy zgłodniałe;
Ku wieczorowi zeydą się znowu,
Czyhając na mnie noc całą.

Zwyczajnie prawie o tém gadają
Kto mnie z nich pierwéy uderzy;
Zamiast języka, miecz w uściach mają,
Któż temu kiedy uwierzy?

A ty z nich będziesz żartować sobie,
Narody zetrzesz do końca;
Ja siłę moję umoćnię w tobie,
Boć mój Bóg, boś mój obrońca.

Bóg mię uprzedził swoją litością,
I dał mi takie natchnienie:

„Nie gubich, mówił, z taką ostrością,
„Niech ma lud o nich wspomnienie.“

Przynajmniej Boże, niech mój wróg srogi
Twoją prawicą nagnany,
Wnet się rozproszy, niech zmyli z drogi,
Mój ty obronco doznany!

Mowy jego niech go pogłębiają,
Niechay w swęty pyszc upada;
Niech o nim wszędzie w mieście gadają,
Ze pychą żyje, fałsz gada.

A kiedy przyjdzie na niego zguba,
Gdy swą nikczemność poczuje,
Niechay zna, że Bóg Bogiem Jakóba,
Ze końcom ziemi panuje.

Krają po mieście cheiwi obłowu,
Flakną jak psy zgłodniałe;
Ku wieczorowi zeydą się znowu
Czyhając na mnie noc całą.

Znowu się, by mnie zjeść, rozproszyli,
Zem się im ukrył, zmartwieni;
I gdy się mojej krwi nie napili,
Mruczeli głodem trapieni.

Jam zaś wychwalał twoję moc dzielną,
Twą litość, ranku pierwszego;

Boś się stał moją obroną silną,
We dniach ucisku mojego.

Tobie ja śpięwam, moja obrono!
Moja gospodo! mój Boże!
Moję ja ufność nieokręśloną
W twojej litości położyć.

P S A L M LIX.

Deus repulisti nos.

*Ten Psalm napisany od Dawida, po
znięzieniu od niego Syryczyków, ale je-
szcze przed klęską Idumeczyków, jako
poznać to w Historji Pisma. 2. Reg. C. 8.*

Odegnąłeś nas, Boże, i zepsowałeś,
Rozgniewałeś się, a potem zlitowałeś!
Zatrzęsła ziemię twoja dzielna siła,
Napraw jej skazy, bo się obruszyła,
Twojegoś ludu doświadczał cierpienia,
Napoileś nas winem umartwienia;
I bojący się ciebie, zapewnieni,
Że od strzał twardych będą ochronieni.
Silna twa ręka mnie także obrania,
Bo wysłuchałeś głosu mego wołania,
Bóg w przybytku swoim przepowiedział,
Że będę wesół na tych krajach siedział.

Że Dawid kie dyś Sychinę uderzy, (*)
I sznurem Sokkot dolinę pomierzy. (**)
Mój jest Galaad, mój Manasses mężny;
Moc mojej głowy Efraim potężny,
Juda im królem, Juda zawołany,
Moab na służbę ostatnią skazany!
Na Idumęę gdy nogę wychyłę,
Moję się podda i lud obcy siłę,
Któż mię na murach miasta jęj posadzi?
Do Idumei kto mię doprowadzi? (twy?)
Czyż nie ty? nasze coś wzgardzał modli-
Czyż z naszym wojskiem nie pójdziesz do
bitwy?

Teraz od ciebie wsparcia lud twój czeka,
Bo próżna ufność w obronie człowieka;
Bóg naszą siłą, upadłe ocuci,
I on trapiących nas w niwecz obróci.

P S A L M LX.

Exaudi Deus deprecationem.

*Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy
przed prześladowaniem Absalona uciekł*

(*) Sychimu miasta w Samaryi na górze Efraim.
(**) Sokkot dolina z drugiej strony Jordannu, le-
żąca w pokoleniu Gad,

*był za Jordan na granice ziemi Izrael-
skiej. 2. Reg. Cap. 17.*

Z brzegu ziemi osatniego,
Wołam do Pana mego;
Wysłuchaj mię Boże żywy,
Tyś Bóg, ja człek nieszczęśliwy!

Gdym się z smutném sercem radził,
Tyś mię na skałę wysadził,
Że, krwi mojej chciwe wrogi,
Widziałem pod memi nogi.

Zkąd potém zeszedłem nietknięty,
Nadzieję mą obroniony.
Na nieprzyjane postrzały,
Byłeś mi twierdza, mur trwały.

Teraz w twym przybytku, Panie,
Wieczne mi będzie mieszkanie;
Spokoyny na wszystkie strony,
Twem skrzydły otulony.

Boś ty moim Bogiem zgoła,
Słuchasz, gdy cie Dawid woła,
I ci, co się ciebie bali,
Ziemie w dziedzictwo zabrali.

Ty przyczynisz dni królowi,
Lat twemu pomazańcowi;

Że go czerstwego dożenie
Opóźnione pokolenie.

Tak mocnéj pewny opieki
Pod okiem Pańskim na wieki,
Mieszkać będę bez przykrości!...
Wolno to Pańskiéj litości.

Spiewać mu będę me pienia,
Dla chwały jego imienia,
Oddając Panu nad pany,
Codziennie dług obiecany.

P S A L M LXI.

Nonne Deo subjecta erit anima mea.

*Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy
był prześladowany od syna Absalona;
uczy nie pokładać ufności w ludziach,
albo w bogactwach.*

Komuż, jeżeli nie Bogu memu
Mam bydź podległy na wieki?
On mój Pan, twierdza przeciwko złemu,
Mocnem z jego opieki.

Pókiż zli ludzie na moje życie
Śmiecie napadać w złéj chwili?
Sądząc, że łatwo mię obalicie,
Jak dom, który się pochyli?

Tu mié pragnienie w ucieczce pali,
Tu godzą na zgon człowieczy;
Ten mié zdradnemi ustami chwali,
A w sercu swojém złorzeczy.

Ty duszo moja pod Pańskim cieniem
Schroń się, on ból twój zagoi;
On Bogiem twoim, twojém zbawieniem,
Wspart, i każdy się ostoi.

W nim całość nasza, w nim moja chwała,
Bóg mié ręką swą obroni;
W Bogu jest moja nadzieja cała,
Zemię w przygodzie zastoi.

Niech w nim ma ufność lud zgromadzony,
Niech przed nim serce wyleje; (ny,
Bóg wsparciem naszym w czas nieskończo-
Bóg iści nasze nadzieje.

Próżni synowie ludzcy w tój dobie,
Fałszywą szalą wazeni!
Kiedy zdrażali podobnych sobie,
I sami byli zdradzeni.

Nie ufay złościom, i nie mów, że się
Ma dobrze srogi wydzierca;
A gdy bogactwa los wam przyniesie,
Nie kładźcie przy nich i serca.

Bóg to powiedział: na tém przestaję,
Ze on jest ziemi Pan prawy;
Ze jest litośny, i że oddaje
Każdemu według swęj sprawy.

P S A L M LXII.

Deus, Deus meus! ad te de luce vigilo.

Ten Psalm złożony od Dawida, z okoliczności kiedy się ukrywał przed gniewem Saula w pustyni Zyph. O czém 1. Reg. Cap. 23.

Do służby twojej, Boże mój obrońca,
Wstaję, rannego nie czekając słońca;
Tęskni do ciebie smutna moja dusza,
Do ciebie serce Dawida się wzrusza.

Jestem dziś między piaski niepłodniemi
Wsuchęy, bezdrożnocy, upagnionocy ziemi,
Przecież jakobym był w kościele twoim,
Tak twój przybytek widzę okiem moim.

Droższa niż życie litość twoja, Panie!
Przetoż póki mi lat moich dostanie,
Będę ci, wielbiąc imię twoje; głośił,
I ręce moje ku tobie podnosił.

Jak zdrowy pokarm mdłe nasycę ciało,
Tak duszę moję napełniasz zgłodniałą.

Chwalić cię będę; Ciebie ja i wnoćy,
I rano wielbię, świadom twęj pomocy.

W cieniu twych skrzydeł próżen troskliwo-
Jeszcze ja, da Bóg, użyję radości! (ści!
Za tobą patrzy dusza moja wszędzie,
I ręka twoja wsparciem moim będzie.

Ci, którzy mego upadku szukają,
Sami okropną śmiercią popadają;
Wyleją duszę na okrutne miecze,
I martwe członki zwierząt głodny rozwlecze.

A w swoim Bogu król się rozweseli.
Ci, co na imię jego się zakłęli, (*)
Chwaleni będą, i potwarca skromnie
W ustroniu stojąc, języka zapomnie.

P S A L M LXIII.

Exaudi Deus orationem.

Ten Psalm złożony z okoliczności prześladowania od Saula; albo buntu Absalona.

Wysoki Boże! proszę cię z niskości,
Wybaw mą duszę od wrogów straszących;

(*) Był zwyczaj u Izraelitów zaklinać się przez życie królewskie; tak jest 1. Reg. v. 26. 2. Reg. Cap. 15. v. 21. etc.

Od zbiegowiska wyrwałeś mię złości,
Wyrwał od tłumu nieprawość czyniących.

Jako miecz płytki język zaostrzyli,
Którym pragnęli na sławie mię zgubić:
Goryczą swoje strzały napoiłi,
Aby gdzie wkącie niewinnego ubić.

Skwapliwe na mnie wypuścili strzały,
I widać, jak się niczego nie boją;
Serca ich złością samą się wzmacniały,
I język gadał potwarz tylko moją.

Umówili się, by mi stawiać sidła,
Myśląc, że nikt ich przedemną nie wyda;
Wszystkich wybiegów szuka złość obrzy-
Nic się nie mogło udać na Dawida. (dł),

Wzniesie człowieka w górę jego pycha,
Ale Bóg nad nim jeszcze wyżęły siędzie!
Znajdzie się człowiek, jak dziecina licha,
I swój go język sam szkalować będzie.

Zlekli się wszyscy, którzy to widzieli,
Każdego z ludzi obleciała trwoga;
Igdy czyn Pański jaśnie zrozumieli,
Opowiadali wielkość swego Boga.

Sprawiedliwy się w Panu rozweseli,
I w nim swą pewną nadzieję położy;

Tak chwałę swoje wszyscy będą mieli,
Co chodzą drogą zakonności Bożej.

P S A L M LXIV.

Te decet hymnus Deus in Syon.

*Ten Psalm złożony od Dawida na
dziękczynienie Bogu, albo kiedy arka
przeniesiona była na górę Syon; 2. Reg.
Cap. 6. albo po obfitem jakiemżniwie, al-
bo po deszczu, który spadł po trzechle-
tniej posusze.*

Tobie winniśmy na Syonie pienia,
Oddawać śluby i całopalenia; (ry,
Chciey nas wysłuchać z twojey świętęy gó-
Boże natury.

Do ciebie, który prośbami ludzkimi
Nie gardzisz, przyjdą wszyscy, co po ziemi
Okrągłę chodzą, uczestnicy wiecznych
Darów słonecznych.

Potwarz się wzmogła, i dawniejsze złości
Nas dolegają: ale w twęj litości
Nadzieję mamy, że pokornę duszy
Gniew twój nie ruszy.

Szczęśliwy! kto się upodobał tobie,
I kogoś wybrał przyjacielem sobie,
Aby przebywał w twym przysionku, Panie,
Co mu lat stanie.

I my też kiedyś domu twego bytem
Napełnimy się; i stojąc pod szczytem, (go,
Cieszyć się będziem pod szczytem piękne-
Pałacu twego.

Racz dobrotliwy wysłuchać nas Panie!
Tyś nasze wsparcie, tyś jest zaufanie,
Królu ziem wszystkich, i nieprzebytego
Brodu morskiego.

Ty, uzbrojony mocą, górę głodną
Uprawiasz deszczem, i robisz ją płodną;
Ruszasz dno morskie, ty chwyciesz brzeg-
Szumisz falami. (ni,

Twych srogich gromów narody się zlekną,
Ludzie od granic w bojażni ukłęką,
Nam wdzięcznie ranna, nam wdzięcznie od
Zaświeci zorza. (morza,

Za twym dozorem wilgoci dostaje
Obfitę ziemi na jęj urodzaje;
Jordan wód pełen! tym stworzenie żyje,
Tym ziemia tyje.

Tyś grunt napoił soki żywotnemi,
Tyś nam zarody porozmnażał ziemi, (dziś
Ze gdy z twęj ręki wczesny ją deszcz chłó-
Śmiejąc się rodzi.

Ty dasz obfitość dziedzictwu twojemu,
Pobłogosławisz rokowi całemu,
Pustynie paszą nową się okryją,
Góry ożyją.

Owce w piękniejszą przybrały się wełnę,
Wdzięczne doliny urodzajów pełne,
Rolnik się wesół krząta koło żniwa,
I pasterz śpiewa.

P S A L M LXV.

Jubilate Deo omnis terra.

*Ten Psalm nie od Dawida, ale od ko-
goś innego złożony, na dziękczynienie Bo-
gu za wyprowadzenie z niewoli Babilon-
skiej, a pewnością jeszcze w samęj drodze
powracając do Palestyny.*

Cała ziemia, wszystkie kraje,
Gdzie jasne słońce powstaje,
I gdzie w niezbrodzone morze
Zapadają późne zorze.

Wykrzykajcie w słodkiem pieniu,
Chwałę Pańskiemu imieniu;
Mówcie, komu słów dostanie,
Dzieła twoje sławim, Panie!

Twój postrach wszystkie ciściele
Pod nogi nieprzyjaciele;
Którzy niedawno zuchwali,
Jakbyś był słaby, kłamali.

Tobie niechaj daje chwałę
Ziemia i stworzenie całe;
Tobie niechaj czołóm bije,
Co się da doyrzeć, i kryje.

Pódzmy, obaczmy, jak siła
Potężna ręka zrobiła!
I jak poradę człowieka
Przewyższa Pańska opieka.

Morze w twardy grunt obraca,
Bystre rzeki na wstecz zwraca;
Aniśmy stóp umoczyli,
A brody wielkie przebyli.

On światem, jak zechce, toczy,
Nad wszystkiemi trzyma oczy;
A ci, którzy go drażnili,
Próżno siłę swę wierzili.

Błogosławcie imię Pańskie,
Wszystkie narody pogańskie;
Niechaj z wami i świat cały
Rozgłasza jego pochwałę.

On mię z dobroci prawdziwéj,
Wyrwał śmierci ukwapliwéj,
I pośród największy trwogi,
Umocował słabe nogi.

Prawieś nas, o wieczny Boże!
Ogniem doświadczasz; jak może
Rzemieślnik srebro swe palić,
Gdy go chce z brudu ocalić.

Wegnałeś nas w dół pokryty,
Włożyłeś ciężar niezbyt
Na grzbiet nas upracowany;
A na głowę ciężkie pany.

Przez ogień, przez wody mnogie
Szliśmy, a tyś nas ubogie
(Odwracając od nas szkodę)
Przeprowadził na pogodę.

Przeto o Boże prawdziwy!
Nawiedzę dom twój szczęśliwy,
I ołtarze krwią napoję,
Iszcząc obietnice moje.

Tobie padnie zarzeczany
Kozieł i baran wybrany;
Już cielce i tłuste woły
Gotują się na twe stoły.

Spiesz się do mnie wierny zborze,
Co służył Pana w pokorze;
Powiem ci, jak wielkie czyny
Zrobił ze mną Bóg jedyny.

U niegom ja w mym frasunku,
W mych troskach, szukał ratunku;
Serce mi dobrze tuszyło,
Bo niewinne wtenczas było.

Dla tego też mię obronił,
Iucha swego nakłonił,
Błogosławiony na wieki,
Nie odjął mi swej opieki.

P S A L M LXVI.

Deus misereatur nostri, et benedicat nobis.

Wielu mówi, że ten Psalm złożony jest od Żydów powracających z niewoli Babilońskiego, ale pewni, że jest od Dawida złożony.

Boże zmiłuj się nad nami,
Pobłogosław nam nakoło,

Patrz na nas twarzą wesolą,
Boże! zmiłuj się nad nami.

Abyśmy kiedyś poznali
Na téj ziemi twoje drogi,
Patrzając, jak Boga nad bogi
Oddalony naród chwali.

Niech cię wszyscy chwalą z nami,
Niech się w tobie wszyscy cieszą,
Wprawdzie rządziś ludzką rzeszą,
I ziemskimi narodami.

Między od wszystkich chwałę twoją!
Ziemia daje rodzaj wszelki;
Błogosław nas, Boże wielki!
Ziemni cię się końca boją.

P S A L M LXVII.

Exurgat Deus, et dissipentur inimici ejus.

Ten Psalm napisany od Dawida z okazji wielkiego jakiegoś tryumfu; może po zwycięstwie nad Syryjczykami, Filistynami, Ammonitami; pewni, że z okoliczności téj processyi, kiedy Dawid wprowadzał arkę na górę Syon.

Powstań, o Boże! niech wróg twój uciecze!
Niech się rozproszy bez żadnej nadziei;

Jako dym niknie, wosk przy ogniu ciecze,
Tak niechaj grzesznik przed tobą niszcze-
je.

A sprawiedliwi niechaj rokoszują
Pod okiem Pańskim ; niech pełni wesela
Śpiwają Panu, co ich serca czują,
Psalm imieniowi Boga Izraela.

Ścielcie mu kwiaty, sprawiajcie mu drogi,
Wstąpił na zachód, a Panem się zowie ;
Cieszcie się wierni, bóg się mężu srogi,
On oycem sierót, on jest sędzią wdowie.

Już Bóg na świętém swoim mieyscu staje,
Pozwala sobie oddawać ofiary ; (je,
Bóg, co nam w jednym domu mieszkać da-
Nam, cośmy jednych zwyczajów i wiary.

Który nas kiedyś mocą swęj prawicy
Wyrwał z niewoli. Ze ci, którzy śmieli
Gniew jego wzbudzać nasi poprzednicy,
Wyszedszy z ciemnic, dzień jego uyrzeli.

Boże ! na czele kiedyś ludu twego,
Kiedy na puszczy przed nami iśćś chciałeś,
Drży ziemia w oczach Boga Synayskiego,
I z twego nieba rosy nam przysłałeś.

Wybrałeś deszcze, co najlepsze były,
Dziedzictwu twemu dałeś je z dobroci ;

I gdy się nagle dżdże zastanowiły,
Ty suchy chmurze przyczynił wilgoci.

Rozmnożyły się zwierzęta na ziemi,
I rokoszują po pastwisku mnogim,
Wszystko to, Boże, rękami twojemi
Z całego serca dałeś nam ubogim.

Potém nas dzieł twych uczyłeś po słowie,
Ześmy twe śpiewać zwycięstwa umieli ;
Królu cnót ! Jak się twoi kochankowie,
Jak płęć nadobna tępami się dzieli !

Niby gołębie, będąc trwożliwemi, (li; (*)
Wśród brudów naszych, kiedyśmy zasnę-
Gdyś postanowił króle zniszczyć z niemi,
My nad Selmońskie śniegi wybieleli. (**)

Ta góra Panska, jest górą obfitą ! (***)
Czegóż się nad nią wznoszą insze góry ?
Któraż byż może darów bardzięj sytą,
Nad tę, co na nię Bóg mieszka natury ?

Jako na wozie siedzi na Syonie,
Wesołem pieniem wkoło wychwalany,

(*) W niewoli Egipskiej.

(**) Góra Selmon w pokoleniu Efraim, niedale-
ko Sychem leżąca, śniegami się bielejąca.

(***) Tu mowa o górze Syon.

Tysiączne półki stoją mu przy tronie,
Tak na Synai był kiedyś widziany.

Wstąpiłeś na wierzch świętęj twojey góry;
Okolne ludy masz niewolnikami!
Daje ci dary, czci cię i ten, który
Niewierzył, że ty jesteś między nami.

Błogosławiony bądź po wszystkie lata,
Który nam nasze uszczęśliwiasz drogi,
Tyś jest zbawieniem i naszem i świata;
I życie, i zgon, z rąk Boga nad bogi

Już tych którzy się tobie przeciwili, (ki,
Gdy złość ich doszła sprawiedliwéj miar-
Co nam nad głową zuchwale chodzili,
Tych nieprzyjaciół pościerałeś karki.

Rzekł Pan : z Bazanu wróć Izraela, (*)
I z głębi morskiéj wczesnie go wychwycę;
By brodził nogą w krwi nieprzyjaciela,
Którą pieć będą głodne Judy psice.

Za twojém Boże w tę ziemię wstąpieniem,
Co dziś osiadasz świętą górę twoję,

(*) Z Bazanu powrócili Izraelici zwyciężcami
nad królem Og i Sohon. Num. 21.

Xiążęta ludu szły przed tobą z pieniem,
A w łebny były Hebrajskie dziewoje.

Wy co z Jakóba ród swój prowadzicie,
Wśród zgromadzenia niech go każdy
chwali,
Niechay go wielbi Benjamin dziecię,
Xiążęta Judzey, Zabulon, Neftali.

Wzbudź twą moc, Boże oyców naszych sta-
ry!
I coś nam świadczył, chciéy potwierdzić
daléy.

W Jerozolimskim kościele ci dary
Królowie ziemscy będą oddawali.

Zgrom tych, co z włóćzni swéj śmielą się
chłubić,
To stado wołów; Proszą cię wybrani;
Oniby chcieli z gruntu nas wygubić,
Cośmy jak srebro w ogniu probowani.

Rozprosz narody, którym woyny chce się;
Niech Egipt przysle poselstwa wspaniałe,
I niech daleki Etyop podniesie
Ku swemu Bogu ręce ogorzałe.

Królowie! pieśni śpiewaycie Królowi,
Co się od wschodu wzniosł nad nieba całe!
Oto moc silną dał swemu głosowi,
Oddaycie Bogu Izraela chwałę.

Jego dwór niebo, w chmurach jego siła,
Dziwny Bóg w Świętych swoich z każdéj
strony :

Jego moc lud swój słaby pokrzepiła.
Niech będzie wiecznie Bóg błogosławiony.

P S A L M LXVIII.

Saluum me fac Deus.

*Skarży się w tym Psalmie Dawid na
prześladowców swoich, Saula, Sebę,
albo Absalona, i prosi Boga o wyrwanie
go z przędse od nich.*

Wybaw mię Boże! nakłoń mi twe uszy,
Bo wylew smutku wszedł aż do méj duszy,
Utkwiłem w błocie niezbrodzonej nogę,
I stać nie mogę.

Na morze potem puściłem się śmiały,
Fale mię morskie już już pogrążały,
W trwodze mi ustał głos, kiedy wołałem,
I tonąć miałem.

Już mi się, Boże! patrząc przez dzień cały
Ku twemu niebu, oczy z mordowały,
Przecięż mych wrogów słyszę tyle głosów,
Nad liczbę włosów.

Już się zmocnili, co bez żadnej winy,
Aby mi szkodzić, szukają przyczyny,
I to w czym winny nie czuję méj dusze,
Opłacać muszę.

Boże! który znasz me głupstwa kryjome,
I grzechy moje tobie są wiadome,
Nie day tym, w tobie co nadzieję kładli,
Aby upadli.

Niech się nie wstydzą mym smutnym przy-
kładem

Ci, którzy idą prawa twego śladem;
Wszakżem ponosił na twej drodze twardéj
Już tyle wzgardy.

Krew braci moich cudzą dla mnie była,
Gorliwość o dom twój mię wyniszczyła;
I wzgardy, które wyrządzał wróg zjadły,
Na mnie upadły.

Gdyśmy wśród postu włosiennicę wdziali,
Poczytać nam to za obelgę śmieli;
I wchodzi Dawid, gdzie się tylko zmieści,
Wich przypowieści.

Siedzący w bramie o mnie rozmawiali,
Pijący wino, o mnie pieśń składali,
A jam się modlił w pośród ich hałasu,
I czekał czasu.

Tak jak jest wielkie twoje zlitowanie,
Chcięć mię wysłuchać dobrotliwy Panie!
Tak jak jest pewność przyrzeczenia twego,
Wybaw biednego.

Sprowadź mię, Panie, z téy błotnistéy dro-
Gdzieby się moje upłatały nogi, (gi,
Wybaw mię od tych, co mi źle myśleli,
Od wód topieli.

Niech nie pogrąża burza mię grzészniaka,
Niechay mię morską głębia nie połyka,
Niech mi nie grożą otchłanie straszne
Usty swojemi.

Chcięć mię wysłuchać, litość ci jest miła;
Obróć się kumnie, bo już cierpię siła;
Ani twéy twarzy odwracay czas długi
Od twego sługi.

Dla duszy mojęj pokwap się z pomocą,
Od nieprzyjaciół wyrwy mię twą mocą;
Ty wiesz, że sobie sam nie poradzę,
Jestem bez władze.

Ty widzisz wszystkich, co mię prześladową,
Którzy mi nędze i rozpacz gotują;
Czekałem próżno, kto mię cieszyć będzie?
Płakać wraz sięgdzie?

Zółć mi na pokarm zwyczajny dawali,
A w pragnieniu mię octem napawali.
Do takich stołów niech sami przychodzą,
Niech sobie szkodzą.

Niech się im zaćmią oczy rozpalone,
Niech im osłabną grzbiety nachylone;
Sprawiedliwego gniewu twego ręka,
Niechay ich nęka.

Boday w swym domu mieszkauca nie mieli;
Ze, którego twój gniew na ziemi ścieli,
Oni przydają w złości niezrównanę,
Ranę do rany.

Pozwól im, w zbrodniach niech się pogrą-
żają,
Niech się przed tobą oczyścić nie znają;
Nie pisz ich w księdze między żyjącemi,
Między prawemi.

A ja ubogi! ja cierpiący siła!
Którę dobroć twoja ocaliła,
Spięwać ci będę pieśń, bez odpocznienia,
Twego imienia.

Tém Boga więcęć dla siebie zjednamy,
Nad młode cielce, co mu zabijamy;
Nad cielce, którym słabe jeszcze rogi,
I wątłe nogi.

Niech to ubogich do radości wzrusza;
Szukając Boga, żyć będzie ich dusza,
Wysłuchać ich Pan, ani wzgardził swemi
Ołowanemi.

Niechaj go niebo, ziemia, morze sławi,
To, co się czolga, i to, co się pławi;
Bóg wesprze Syon, i wzrosną nad cudy
Budowle Judy.

Mieszkać tu będzie Jakóbowe plemię;
Potomstwo sług twych osiedzi na twojej ziemi;
Tu wszystkich, którzy kochają cię Panie!
Będzie mieszkanie.

P S A L M LXIX.

Deus in adiutorium meum intende.

*Na pamiątkę wybawienia Dawida od
jakiegoś nieszczęścia ten Psalm napisa-
ny; i taki ma tytuł w Hebrayskim teście.*

Boże! pokwap się ku memu wsparciu!
Niech zwrócą wszyscy wstecz nogi,
Co mię szukają w swoim zażarciu,
Niech się zawstydzą me wrogi.

Niech się zawstydzą, niech się odwrócą,
Co mię z pośmiechem stykają;
A ci się nigdy niech nie zasmuca,
Którzy cię, Panie, szukają.

Ci, którzy strzegą zakonu twego,
Twojej wzywają opieki,
Niechaj wołają z serca całego:
„Bądź uwielbiony na wieki.“

Jestem potrzebny! ratuj mię Boże!
Tyś mojem wsparciem w złym stanie;
Choć mi nic złego stać się nie może,
Przecież nie baw się, mój Panie.

P S A L M LXX.

In te Domine speravi.

*W teście Hebrayskim ten Psalm żadne-
go nie ma tytułu, jest pewnie roboty Da-
wida, gdy się już podstarzał, ku końcu
wi prześladowania syna jego Absalona.*

W tobie nadzieję złożyłem, mój Panie!
Niechaj nie będę wiecznie zawstydzony.
Nakłoń twych uszu na moje wołanie,
Według twęj prawdy będę wybawiony.

Bądź mojem wsparciem, moją twierdzą
silną,
Byś mię ocalił w méj przygody czasie;
Tobą ja stoję, tyś mi nieomylną
Ucieczką, gdy mi ucisk naprzykrza się.

Boże mój! z ręki wyrwij mię grzesznika,
Z ręki, która twe prawa połamała;

Ty mi łagodzisz ból, co mię dotyka,
Tyś od młodości ufność moja stała.

Ledwie z wnętrzości wyszedł mojej
matki,
Na twą opiekę wzięłeś mię najwcześnieję;
Dlatego ci to, méy wdzięczności świadki,
Gdzie się obrócę, śpiewam moje pieśni.

Jako cud jaki palcem mię stykają;
Ato ty, Panie, mocny mój obrońca!
Niechay me usta chwałę twą śpiewają,
Niech po wszystkie dni wielkość twą bez
końca.

Kiedy mię starość zgrzybiała pochyli,
Nie odrzucay mię od oblicza twego;
Kiedy się z czasem moc moja wysili,
Nie zostawiaj mię, mój Boże! samego.

Wróg mój, co na mnie dybie z każdéj stro-
Już sobie gada, już się na to zgodził: (ny,
„Goñmi, krępuymy, on jest opuszczony,
„Nie masz, ktoby go z rąk nam wyswobo-
dził.“

Boże! nie odchodź daleko odemnie,
Przybądź z twém wsparciem, niech się po-
mięszają;

Zawstydz ich, zniszcz ich, którzy nadare-
mnie,
Jakby mi szkodzić, sposobów szukają.

Ja cię w ufności zawsze będę prosić,
Ja przydam nowe chwały twojej pieńie:
Usta me prawdę twoję będą głośić,
I po wszystkie dni twoje wybawienie.

Nie umiemci ja wytwornéj nauki,
W drodzem się tylko potęgi twéj badał;
Téy w całym życiu uczyłem się sztuki,
I o twéy tylko prawdzie zawsze gadał.

Twórcu! czegoś mię uczył od młodości,
To dziś opiewam dziwne twoje sprawy!
Toż samo będę powtarzał w starości.
Nie opuszczaj mię! wszakżeś Bóg łaskawy.

Aż pokoleniom, co po nas nastaną,
Jak zmogę, twojéj mocy nie wyłożę,
Sprawiedliwości; i tych, co doznano (że?
Dziwnych spraw twoich! któż ci równy Bo-

Jak wiele złęgo już się wycierpiało?
Zwracasz się ku mnie, i w życiu się mieszczę
Z przepaścim ziemi wyszedł nogą całą,
Mnożysz twą wielkość, i cieszysz się je-
szcze.

A ja téż za to, przy méy cytry graniu,
 Śpiewać cię będę, Prawdo niestworzona!
 Usta się moje ucieszą w śpiewaniu,
 I dusza moja ręką twą zbawiona.

Ale i język mój całemi dniami,
 Twą sprawiedliwość opowiadać będzie;
 Gdy się zawstydzą, co złemi myślami
 Szukają, jakby szkodzili mi wszędzie.

P S A L M LXXI.

Deus! iudicium tuum Regi da.

Ten Psalm, czyli raczey materya na niego, napisana od Dawida przed samą śmiercią, a to dla syna swego Salomona. Po śmierci Dawida Salomon ułożył to w kształt Psalmu do śpiewania. Było już ostatni Psalm Dawida, chociaż układający Psalmu w środku go między Psalmami położyli, jako w przedmowie przyczyna tego dana jest.

Boże! sąd sprawy chciéy dadź królowi,
 I sprawiedliwość synowi jego;
 Żeby był dobrym sędzią ludowi,
 Żeby miał wzgłędy na ubogiego.

Niechay się pyszne góry uciszą,
 Niech sprawiedliwość dolinom płynie,
 Niechay ubodzy głos wsparcia słyszą,
 I niech zuchwały potwarca zginie.

Pamiętka jego ma trwać imienia
 Póty, jak słońce i księżyc świeci,
 Od pokolenia do pokolenia
 Wspomną go późne ziemianów dzieci.

Zstąpi, jako deszcz na runo spada,
 I jako rosa ziemię żywiąca;
 W dniach jego prawda i pokój włada,
 Póki bładego stanie miesiąca.

Niechay od morza do morza władnie,
 Od rzeki aż do świata granicy. (*)
 Niech przed nim czarny Etyop padnie,
 Niech przed nim ziemię liżą złościcy.

Do niego Tarsu, wyspy, królowie (**)
 Arabscy, Saby, z dary przybędą.

(*) Salomon panował od czerwonego morza, aż do Palestyńskiego, od rzeki Eufratu, aż do Pustyni, która była granicą Ziemi obiecanej, od Thapsy aż do Gazy.

(**) Tharsis znaczy królów z zamorza, a pewnie Indyjskich, gdzie Salomon po złoto wysyłał okręty. Toż znaczą królowie na wyspach mieszkający.

Przed nim się skłonią ziemscy bogowie,
I wszyscy ludzie służyć mu będą.

Bo wyrwie nędznych z przemocą ręki:
Nędznych, co z niskąd wsparcia nie mieli;
Wzruszą mu serce ubogich jęki,
By się równymi ludziom uyrzeli.

Od swych ciężarów on ich wybawi,
Przed nim szanowne imię ich będzie;
Jemu Arabczyk złoto swe pławi,
On uwielbiony, on czczony wszędzie.

Po wierzchołkach gór zboże się wspina,
I pełne kłosów Libanu krańce,
Jak bujne trawy rodzi dolina,
Tak się rozmnożą miasta mieszkańce.

Niech imię jego z wiekami chodzi,
Niechaj pod słońcem trwa nieskończenie,
Niech się dla niego wszystkim powodzi,
Niech ma w narodach dobre wspomnienie.

Boże Jakóba błogosławiony!
Który sam tylko słyniesz cudami,
Bądź w majestacie tym pochwalony,
Niech imię twoje zżądzi wiekami.

Niech twoję chwałę, przedwieczny Panie!
Twojej wielkości świat pełen wyda;
Tęgoć ja żądam. Tak niech się stanie.
Na tém się kończą pieśni Dawida.

Salterz DAWIDA.

przekładania

Franciszka Karpińskiego.

TOM DRUGI.



W WARSZAWIE,

W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ,
PRZY ULICY KRÓLEWSKIEJ N^o 1065.

1829.

PSALMY DAWIDA.

C Z E Ś Ć II.

P S A L M LXXII.

Quam bonus Israel Deus!

Psalm 49. i zaczawszy od tego Psalmu 72. następuje porządkie jedenaście Psalmów, wszystkie w Hebrayskim nazwane Psalmami Asafa. Ani upierać się można, aby miały być Psalmami Dawidowemi, kiedy w tytułach każdego Psalmu Hebrayskich, dodawano jest, na przykład: Psalm Dawida; przy tych zaś Psalmach, o których teraz mówimy, wszędzie jest w tytule: Psalm Asafa. Mówić także nie można, że Asaf był śpiewakiem kościoła, i dane mu były od Dawida do śpiewania te Psalm; bo Psalm Dawidów 61. zapisany jest tak: Psalm Dawida do Idithun () do śpiewania.*

(*) Idithun był przełożonym nad śpiewakami. O nim obacz wzmiankę w pierwszemy i drugiey książce Paralipomenon. Z jego pokolenia wybierano zawsze na naczelników śpiewania, i chociaż już nie żył, naczelnik nazywał się Idithun.

Za pozwoleniem Cenzury Rządowey.

*Tytuł zaś Psalmu 76. jest taki: dla Idithun Psalm Asafa. Wieg już wyraźnie Asafowe, jak i Dawidowe Psalmy, były dawane do śpiewania. Asaf żył za czasów Dawida i Salomona, był przełożonym nad śpiewakami kościoła, jako o nim jest wzmianka 1. Paralip. Cap. 6. składał nadto sam Psalmy, i był wi-
dzącym, czyli prorokiem, jako jest o nim 2. Paralip. Cap. 29. Nie wszystkie jednakże Psalmy imieniem jego zapisane, zdają się być jego własne. Potomkowie jego dla uczczenia pamięci męża tego, cokolwiek do śpiewania w kościele zrobili, to pod imieniem Asafa starego zapisali. Prorocy u dawnych Żydów, jakim był i Asaf, byli to w samej rzeczy niby nasi kaznodzieje, chodzili nauczając, i wszędzie byli szanowani; a pisma swoje na drzwiach kościoła zawieszali. Jeżeli powszechnie lud w nich sobie smakował, tedy kapłani brali je ze drzwi, i układali w księgi. Tym sposobem wszystkie prawe proroków pisma, tym sposobem i wiele Psalmów zbierano. Trzeba się zastanowić nad smakiem w tych czasach dawnych narodu Żydowskiego; w księgach ich pisma, wszędzie prawie z ową wyniosłością stylu, i czułością wyrazów tłumaczą się, z jaką tylko ludzie wieków patryarchal-*

nych tłumaczyć się umieli. Znali tedy na ten czas piękność wymowy Żydzkiej, kiedy dy zapewne z pomiędzy tysięcy pism po drzwiach zawieszonych, te tylko zebrali, i aż do nas przestali, które najpiękniejszemi byli. Asaf od Dawida różni się stylem zwiezleyszym, i zawsze jest smutny: Dawid zaś często weselący pisat. Ale trzeba przyznać Asafowi, że jak Psalm jego 49. tak i tych jedenastce, które się teraz porządkiem zaczynają, pełne są wyrazów silnych, i mowy mężkicj. W części téj drugiész Psalterza Dawidowego, prócz kilkunasu Psalmów, nie będzie więcész Dawidowych; reszta zaś, albo Asafa, albo Ezrahitów, albo Mojżesza, czyli następców jego, albo Aggeusza i Zacharyasza, albo też niepewnych autorów. W tym zaś Psalmie 72. Asaf zastanawiając się nad szczęściem niebożnych na ziemi, traci niby serce do cnoty; ale potém się cieszy, gdy rozważa, że Bóg wszystkiemi rzeczami na świecie rządzi, i że przyszedzie koniecznie kolej na grzeszników, że upadź muszą.

Jakżeś jest dobry, Boże Jakóba!
Tym, co są serca prawego!
Lecz moja w tobie wątleje chluba,
Gdy widzę w szczęściu grzesznego.

Cóż na tém stracił, że jest złym sługą?
Zawsze na swoje wychodzi;
Śmierć go nie trwoży, ani trwa długo
Ból, kiedy mu się przygodzi.

Nie zna téj pracy, co inszych gniecie,
Nie zna ucisku z drugiemu!
Dla tego pyszny chodzi po świecie,
Okryty grzechy swojemi.

Złość ich, jak jakim strumieniem płynie,
Skłonności serca słuchają;
Myśl ich i język zdrożnością słynie,
Chęć pięć się, o złém gadają.

Kiedy tak ziemię pozarządzali,
Szemrając mową zuchwałą,
I wysokiemu niebu łajali;
Nic im się złego nie stało.

Nad takiem szczęściem grzesznych na zie-
Lud się wybrany zdumiewa; (mi
Igdy ich widzi długo czerstwemi,
Zgorszony tak się odzywa:

„Czyliż podobna, ażebyś, Boże,
„Poglądał na nas znikomych?
„Czyliż wiadomość jaka byźd może
„W niebie o rzeczach poziomych?

„Oto tu sami grzesznicy słyną!
„Dochodzą pory sądziwéj:
„Dla nich bogactwa rzekami płyną,
„W ubóstwie żyje cnotliwi!“

I jam też także myślał z innemi:
„Więczęm na próżno był prawy?
„Ręcem unywał wraz z niewinnemi,
„Z niemim przechodził tór krwawy?

„Więczęm na próżno całemi dniami
„Wylewał też mych potoki?
„I jak się zaczął ból porankami,
„Tak trwał do nocy głębokiéj?“

To myśląc, znowu nie rozumiałem,
Jak lud potępić wybrany;
Im więcej tego dociekać chciałem,
Tém bardziéj byłem zmieszany.

Do twojéj wszedłem świątyni, Panie!
Twegom się radził zakonu:
Co też się z złemi w ostatku stanie?
Co za los ma byźd ich zgonu?

Poznałem, Boże! jako fałszywie,
W bogactwach ufnosć swą kładli:
Igdy się w górę pięli skwapliwie,
Tém ciężéj na dół upadli.

Jakaż pustynia, gdzie się szerzyli!
Jak nagle błyszczyć przestali!
Z grzéchami swemi się pograżyli,
I pamięć swoją zmazali.

Jak temu, który ze snu powstaje,
Ucieka nocne marzenie;
Tak o bezbożnych w mieście twém, Panie!
Isamo zgąsło wspomnienie.

W zapale serca myślałem krzywo,
I na opatrność mruczałem;
Sam także będąc marą fałszywą,
Słabości mojej nie znałem.

Boże! i ja się jak bydlę rodzę,
U ciebiem równym mu tworem;
Dla tego zawsze za tobą chodzę,
Bo twoim żyję dozorem.

Kiedy o tobie myśląc bez względu,
Nogi się moje zbłąkały;
Bierzesz za rękę, wywodzisz z błędu,
Jeszcze mi dajesz pochwały.

Cóż ma mieć niebo, żebym poglądał
Nań, jak na szczęście prawdziwe?
Albo na ziemi czegożbym żądał,
Gdzie wszystko widzę fałszywe?

Serca nie czuję, cały niszczałem,
Zwracając moje powieki
Ku memu Bogu; co mym udziałem,
Dziedzictwem mojem na wieki.

Oto ci wszyscy, co nad mriemanie
Od Stwórcy swego odstali,
Zgina, i sam ich zagubisz, Panie,
Bo śluby twoje złamali.

Amnie przy Bogu dobrze przebywać,
I w nim zaufać do zgonu;
Pochwały jego codziennie śpiewać
Po bramach córki Syonu. (*)

P S A L M LXXIII.

Ut quid Deus repulisti in finem?

*Ten Psalm w Hebrayskim ma tytuł:
wyrozumienie Asafa, czyli Psalm uczą-
cy i do rozumienia każdemu. Jaśnie w
nim Asaf opisuje spustoszenie kościoła
i miasta; ale ponieważ wiele było tych-
że spustoszeń, nappodobniey rozumieć o*

(*) Syon góra, na której od Dawida zmuro-
wana twierdza, i tam przeniesiona arka
Pańska. Twierdza tedy Syon, zowie się
tu córką Syonu.

*owem, któresię trafiło za Nabuchod-
nozora, 4. Reg. Cap. 25. Ten Psalm sam
Asaf napisał, który, chociaż żył za cza-
sów Dawida, przecież z niesforności Ży-
dów, a potęgi sąsiadów, przeczuwać
mógł spustoszenie miasta. Żali się w nim
Psalmista na nieszczęścia, a potem przy-
tacza prośby o litość.*

Czyż bez nadziei Bóg już was wyżenie,
Gniewny na owce swojego pastwiska? (nie,
Panie! chciej wspomnieć na to zgromadze-
Gdzie od początku miałeś twe siedliska.

Wspomniy, jakieś twą wybawiał dziedzinę,
Lubiłeś mieszkac na Syońskiéj górze:
Zgrom pychę, która obraca w perzynę,
Sam twój przybytek i święte podwórze.

Chełpią się z bytków twoi przeciwnicy,
Igdy się twoje święto obchodziło;
Chorągwie kładą w bramach na świątnicy,
Niby nie wiedząc, że się nie godziło.

Jako las jaki rąbała siekiera,
Domu Pańskiego poświęcone wrota;
Ogień szanowny przybytek pożera,
Na ziemię arka rzuconą żywota.

Twój wróg na to się jednostajnie zgodził,
Żeby poznać sławne Judy świątki!

Ps.

Nie masz proroka, któryby nas wodził,
Dzieł naszych dawnych nie widać pamiątki.

Pókiż, mój Boże, zuchwaleć złośliwy
Jątrzyć cię będzie, i lżyć w twojéj sieni?
Czemu nie wzniesiesz prawicy twéj mści-
Którąśmy byli tylekroć bronieni? (wéy,

Wszakżeś ty ten sam Bóg nasz zawołany,
Któryś przed wieki wśród ziemi nas bro-
Mocą twą morze stanęło w parkany, (ni! *)
W wodzie zatonał smok, który nas gonił. **)

Starłeś téj głowę jadowitéj zmije,
By się nią pasły dzikie Etyopy. ***)
Izrael z suchéj skały wodę pije,
Na rzekach Etan nie zamaczał stopy. ****)

(*) To jest wśród ziemi Egipskiéj, i cudzéj
Zydom.

(**) Król Egipski w wielu mieyscach w Piśmie
świętém nazywa się smokiem; tak Ex o d. 14.
Faraon nazywa się smokiem leżącym w rze-
ce swojéj; toż u Ezechiasza, i t. d.

(***) Po wypłynieniu z morza trupów zatopio-
nego woyska Faraonowego, dziki tułacz
głębszy Etyopii zbierał je po nad brze-
gami czerwonego morza.

(****) Którabyto były rzeki Etan, nie wiedzieć,
bo w pieniu tylko jest wzmianka o pu-
styni Etan, bliskiej morza czerwonego.

Ty jesteś Panem dnia i nocnej rosy,
Tyś sam wykształcił jutrzenkę i słońce;
Tyś ubrał wiosnę w kwiaty, lato w kłosa,
I wielki ziemni ponaznaczał końce!

Boże! na tyle pomniac twego cudu, (gich;
Zgrom, co cię bluźnią, nieprzyjaciół sro-
Nie dawaj w pastwę zwiercom twego ludu,
Nie zapominaj o twoich ubogich.

Wspomniy na twoje z Abrahamem znowy,
Żeś nas rozmnożyć miał jak gwiazdy nieba:
Dziś lud najgorszy, przytulenia głowy,
W naszych nam domach każe żebrać chleba.

Nie chciéy odpychać upokorzonego,
Który się zmieszał, że jest opuszczony!
A za to chwałę imienia twojego,
Będzie opiewać ubogi dzwigniony.

Powstań, o Boże! zrób sam sprawę sobie:
Wspomniy, jak ciebie bezbożnik przeklina,
Wspomniy na głosy nieprzyjajnych tobie;
Ich pycha zawsze do góry się wspina.

P S A L M LXXIV.

Confitebimur tibi Deus.

*Ten Psalm ma tytuł w Hebrayskim ta-
ki: na zawsze, Psalm Pieśni Asafa. Na-*

*zawsze, zaczyna się do ustawicznego śpie-
wania. Te zaś słowa: Psalm Pieśni,
pierwsze (jak się domyślają) zaczy-
ną muzykę, czyli organ; drugie zaś śpie-
wanie. W tym Psalmie, ponieważ pier-
wéy położone słowo Psalm, niż Pieśni,
tedy pierwéy muzyka sama zaczynała,
a potem śpiewanie kończyło; przy któ-
rym zaś Psalmie jest tytuł Pieśni Psal-
mu, tam głos zaczynał, organ kończył.
W tym Psalmie Asaf napomina ludzi,
ażeby cnotliwie żyli, i przestrzega oś-
dzie pewnym za występki.*

Wyznawać Cię będziem Boże,
I imienia twego wzywać,
Głosząc ile cudów może
Ręka Pańska dokazywać!

Ale ty nam wołasz z nieba:
„Kiedy przyydzie czas rozprawy;
„Rozsądzić mi będzie trzeba
„Wasze nawet dobre sprawy.

„Ziemia na poły topniała,
„I z nią razem wszystkie twory;
„Jam ją, gdy wsparcia nie miała,
„Silnemi dzwignął podpory.

„Rzekłem złym: przestańcie złego;
„Zbrodniom: nie wznoscie się w pychę;

„Nie chciejcie Pana dobrego
„Bluźnić przez język iliche.

„Od wschodu, z zachodniéj strony,
„Albo z tamtéj góry dzikiéj;
„Nie czekay z niskąd obrony,
„Bom sam Bóg sądzi grzeszniki.

„Tego zniży, tego wzniesie;
„Kielich w swojéj ręce trzyma,
„Zkąd tak każdy napije się,
„Jakim mu jest przed oczyma.

„To zaś, co się pozostanie
„Z brudem zmieszane na poły;
„Na ich złości ukaranie,
„Na grzeszników pójdzie stoły “

A ja, za me wybawienie,
Bogu, w czém jest moja chluba;
Spiewać będę nieskończenie
Mocnemu Bogu Jakóba.

Jego opieką wzmocniony,
Padnie mi u nóg złośliwy:
I co był upokorzony,
Wzniesie głowę sprawiedliwy.

P S A L M LXXV.

Notus in Judaea Deus.

*Ten Psalm w Hebrayskim ma tytuł:
Psalm Asafa do Assyryczyków. Napi-
sany był za czasów Dawida po zwycięz-
twie zapewne nad Ammonitami. Ale po-
tém Ezechiasz król zażył go po zwycięz-
twie nad Assyryczykami, i ztąd podo-
bno to słowo w tytule do Assyryczyków,
z czasem dodane było.*

Znany Bóg Judy, i będzie w pamięci,
Izrael wielkie imię jego święci:
Siedzi spokojnie, jak na jakim tronie,
Na swym Syonie.

Tam strzały, miecze, i tarcze stalone,
Przy nogach góry legły pokruszone;
Strachem rzucona, tam sama zajaśniała,
Wojna upadła.

Z tych gór, o Boże! promień łaski twojéj
Błysnął, każdy się z nieprzyjaciół boi.
Pomięszali się, gdy silne twe ramie
Szyki ich łamie.

Mężowie bogactw snem twardym zasnęli,
I padłszy, nic w swych rękę nie uyrzeli.

Bóg ich Jakóba gromi, padła cała
Jazda zuchwała.

Strasznys jest! któż ci oprzeć się wydoła,
Gdy sprawiedliwy gniew cię twój powoła;
Z nieba zawołasz, ziemia za ukazem
Drżąc idzie razem.

Toś nam, o Boże! wyświadczył łaskawie,
Gdyś raczył powstać na sąd w naszéyspra-
Abyś wybrał od niszczących wojny, (wie,
Naród spokoinny.

Dla tego wszystkie myśli nasze, Panie!
Wdzięczności pełne, póki Judy stanie;
Dla tegoć będziem dla wiecznéj pamiętki
Świgić te świątki.

Przeto, niech każde Izraela dziecię,
Co koło Boga swojego stoicie,
Czyni mu pokłon, przyniesie mu dary,
Pali ofiary.

Strasznemu Bogu, który xiażał ziemi
Wyniosłość trzyma rękami silnemi,
Którego kiedy gniewu nie ukoi,
I król się boi.

P S A L M LXXVI.

Voce mea ad Dominum clamavi.

*W ciężkiem ludu Izraelskiego utrapie-
niu ten Psalm napisany: albo sam Asaf
przepowiadający przyszłość, albo pe-
wniey, który z następców jego w czasie
niewoli Babilońskiéj żyjący, ten Psalm
napisał, i pod imieniem dawnego Asafa
wydał. W tym Psalmie uskarża się Psal-
mista na utrapienia, które lud ponosi, i
spodziéwasie się folgi. Jest czule napisany, i
człowieka nieszczęśliwego serce otwiera.*

Do Bogam wołał, i słuchać mię będzie!
W dniu mych ucisków ciebiem Boże zrana,
Giebiem omackiem szukał w nocy wszędzie
Rękami memi! I znalazłem Pana.

Dusza się moja pocieszyć nie chciała,
Ale gdym wspomniał, że Bóg jest na niebie,
Ta myśl mi nieco odpoczynku dała; (bę.
Przecież się znowu w nowym smutku grze-

Oczy me zorze ranną wyprzedziły,
Byłem zmieszany, i nic nie gadałem,
Myśląc o latach, co pouchodziły!...
I wieczność przyszłą na pamięci miałem.

Sam nasam z sercem rozmyślałem w nocy,
Szukałem rady wgłębimójey duszy;

Czyż już na wieki Bóg umknie pomocy?
I swoim względem nic nam nie potuszy?

Czy już do końca będziesz zatwardziały?
Na pokolenia zażalony, Panie?
I tam, gdzie były gniewu twego strzały,
Schowasz dla nędznych twe politowanie.

Tom rzekł: i razem insze myśli wziąłem,
Ta jest odmiana ręki Naywyższego!
Dzieła twe, Panie, rozmyślać począłem,
Bo je pamiętam z początku samego.

Tegom ja doszedł z twych dzieł i układów,
Ze każdy bywał krok twój sprawiedliwy;
Któż jest tak wielki, jak Bóg naszych dzieł?
Który sam może robić takie dziwy? (dów?)

Narody wszystkie poznały moc twoją,
Bronisz twą ręką Jakóbowe plemię;
Morza cię widzą, i morza się boją:
Wstrzęsły się z niemi i przepaści ziemi!

Tam szumią wody, tam grzmi chmura gruba
Strzały twe, Boże! w ten czas przechodziły,
Grom okrył wkoło potomstwo Jakóba,
Nieprzyjaciołom strach uymował siły.

Twe błyskawice widział świat struchlały,
Ziemia się wstrzęsła i uchylić chciała!

Drogi ci suchą czynią morskie wały,
Dla ciebie, bo wnet woda się zrównała.

Jak owce jakie, które słoty były,
Tynasz Pasterzu! mocy niestworzona!
Prowadziłeś nas, lud ci kiedyś miły,
Ręką Mojżesza, ręką Aarona.

P S A L M LXXVII.

Attendite popule meus.

*Ten Psalm Asafa wyraża znaczniejsze
żaski Boskie Izraelitom świadczone, jako
też i kłeski, które ponosili. Może od kto-
rego z jego następców napisany, bo wy-
raża oddzielenie się 10 pokoleń, i bałwo-
chwalstwo Efraimitów. Naypodobni-
cy za czasów Abijasza i Azy, którzy zna-
czne z 10 pokoleń otrzymali zwycięstwo.*

Słuchaj mych nauk ludzie wybrany!
Opowiem ci je przypowieściami;
Jakiemi Bóg nas wodził odmiany,
Co od początku działo się z nami.

Cośmy słyszeli, cośmy poznali,
Co ocy nam powiadały.
Taż wiadomością i syn się chwali,
Toż pokolenia dalsze słyszały.

Opowiadając Pańskie pochwały,
I dzieła, które poczynił z nami,
Pełnimy zakład z Jakóbem stały,
Ogłaszając je przed potomkami.

Ażeby syny, co się porodzą,
Synom je swoim opowiadali;
I jak pod Pańską opieką chodzą,
Tak prawa jego zachowywali.

Nie tak, jak oycie nasze zuchwałe,
Co Boga swego złością drażnili,
Nie dawając mu serce swe całe.
Nie z całej duszy z nim się łączyli.

Synowie Efrem, co ciągną łuki,
Podczas potrzeby wstecz się zwrócili,
Nie pilnowali Pańskiéy nauki,
Przeciwnym prawu torem chodzili.

Dobrodziejstw Pańskich nie pamiętali,
Które poczynił przed ich oycami,
Kiedy w Egipcie żyznym mieszkali,
Na polach Tanis sławnych karami (*).

(*) Na tych polach Tait, czyli Taneos, leżało miasto Soan stołeczne królów Egipskich; gdzie i w okolicy dotknął Bóg Egipcyanów sławnemi w Piśmie dziesięcią karami.

Wiodąc je, morze na pół rozsadzi,
Staneły wodne zdrętwiały kupy;
We dnie je ciemna chmura prowadzi,
A przez noc całą ogniste sflupy.

Na puszczy dzikie przedziera skały,
Aby napoił spragnione plemię;
Tam, gdzie gorące piaski leżały,
Potok obfity oblewa ziemię.

Lecz oycie nasi lubiący złości,
Do gniewu Pana pobudzać śmieli;
Kusząco w swoich serc przewrotności,
Aby ich żywili, że już żaknęli.

O Bogu swoim w kątach gadali:
„Mnieysza, że z skały prysnęły wody,
„Ale niech się tém Bóg nasz pochwali,
„By nam wśród puszczy ukoili głody!“

Bóg to usłyszał, odwrócił się wspierać,
I owsem gniewu jego doznali;
Dzieciom Jakóba przyszło umierać,
Że nie wierzyli, ani ufali.

Lecz potem bramy otworzył nieba,
Rozkazał chmurom, i spadły manny:
Jadł z Anielskiego i człowiek chleba;
Pokarm na puszczy miał nieustanny.

Gdy wszystkie wiatry pospędzał z góry,
Południowemi jeden wiał szlaki:
Spadła zwierzyzna, jak jakie chmury,
Jak piasek morski powietrzne ptaki.

W śródku obozów naszych padały,
Koło namiotów naszych je brano:
Był pożywiony Izrael cały,
Stało się wszystko, czego żądano.

Jeszcze w swych ustach mięsiwo mieli,
Jednak na Boga swego gadali:
Dla tego gniewny trupem je ścieli,
W puszczy wybrani jego zostali.

W szelako reszta niepoprawiona,
Cudom nad sobą Pańskim nie wierzy:
Ztąd każdy marnie dni swych dokona,
Wiek ich z pośpiechem do schyłku bieży.

Gdy ich wyniszczał, za nim chodzili,
Do jego łaski zrana pukali.
Wspomnieli sobie po jakiejś chwili,
Ze Bóg ich wsparciem, Bóg ich ocali.

Lecz tylko usta Pana lubili,
Język ich Bogu swojemu kłamał;
Bo z nim swym sercem nigdy nie byli,
Každy z nich święte ustawy łamał.

Jednakże Bóg nasz nie był tak mściwy,
Bo nie zostali do końca starci:
Odwrócił od nich gniew sprawiedliwy,
Nie karał ich tak jak byli warci.

Chciał wspomnieć na to, że ciałem byli,
Ze duch wyszedłszy, już się nie wróci;
Jakże na puszczy Pana drażnili?
On nie dbał, choć go Izrael kłóci.

Nawrócili się, aby go kusić,
Jego prawicy dzieł zapomnieli,
Nawet natenczas, gdy chciał przymusić
Tych, w których kraju tyle cierpieli.

Egipt sił jego znakami słynie,
I pola Tanis cudnemi sprawy.
Sławna ich rzeka samą krwią płynie,
By pić nie mogli, i deszcz im krwawy.

Przyszły na Egipt: robak, owady,
I brzydkie żaby, które je żarły,
I buyne pola, i zbożne składy,
Śniedź wyniszczyła, szarańcze tarły.

Przybiegł grad ciężki, tłucze im wino,
Drzewa ogrodów pod nim się wałą;
Pod nim domowe bydłęta giną,
Resztę ich bytu pioruny pałą.

Posłał im gniew swój, a z nim przygody,
Co poniósł Anioł lubiący psować;
Nie dosyć mieli na bydlę szkody,
Im nawet samym nie chciał darować.

Uderzył wszystkie pierworodniki;
Ziemia Egipska traci to sama,
Co mieli lepsze w polu rolniki;
Co było w domach możnego Chama. (*)

Jak owce jakie lud nasz ubogi. (nie
Zsrodka tych nieszczęść wiódł na pusty-
Pełnych nadziei, i próżnych trwogi!
A wróg nasz morzem zalany ginie.

Potém nas przywiódł w górzyste strony,
Gdzie imię jego mieliśmy chwalić;
Do ziemi Chanan (**) niezwyciężony,
W której nas wiecznie myślił ocalić.

Pierzchły narody, nam ziemię dano,
Rozmierzo nam sznurem grunt cały;
I w domach, które pozostawiano,
Izraelowe dzieci mieszkają.

(*) Cham syn Noego, był oycem Mizraima, który najpierwszy osiadł był w Egipcie, potém nazwanym. Egipt w Hebrajskim języku zowie się kraina Mizraim od syna, albo ziemia Cham, od oycy.

(**) Ziemię Chanan posiedli Izraelitowie, który kray jest górzysty.

Przecięł na nowo Boga drażnili,
Przeciwac mu się duszą złośliwą.
Odwrócili się, zakon gwałcili,
Jak ich oycowie, szli drogą krzywą.

Na nowo jego gniew pobudzali,
Kładąc na wzgórkach sprośne bałwany; (*)
Rzeźby posągów powystawiali:
Żeby tak drażnić Pana nad pany.

Bóg to obaczył, i wzgardził niemi,
Jedną ich prawie obalił chwilą;
I gdzie zstępował z ludźmi na ziemi
Mieszkać, przybytek opuścił w Sylo. (**)

(*) Żydzi nayeścieli się do Egipskich bałwanów wracali; ale i sąsiedzkim się kłaniali: chociaż prawem u nich zakazane były wszystkie obrazy i rzeźby posągów jakichkolwiek.

(**) Arka Pańska złożona była w Sylo, w mieście pokolenia Efraim. Potém ją wzięli Filistyni: od nich odebrana, przeniesiona do Kariatiarim miasta pokolenia Judy, a ztamtąd Dawid przeniósł ją na górę Syon. Przybytek zaś, czyli domek na arkę, który Moyses na puszczy zrobił, został się w Sylo, ztamtąd przeniesiony do Nobe, miasta Dan, ztamtąd do Gabam miasta Benijamin, gdzie był jeszcze za czasów Salomona, ale nie wiedzieć, co się z nim potém stało.

Poszli w niewolą z mocą swą całą;
Wziął nieprzyjaciół arkę święconą,
Otoczył mieczem trzodę zwątlalą,
Dziedzictwo Pańskie było wzgardzone.

Burzliwą młodzież wojenne trudy,
I miecz niesyty poobalały;
A zostawione dziewice Judy,
Ktoby nad niemi płakał, nie miały.

Ofni, Phinesa, Pańskie kapłany,
Nielitościwym mieczem zrabano;
Izrael tak był porozganiany,
Ze nad wdowami ich nie płakano. (*)

Wreszcie się Bóg nasz obejrzał raczył,
Pokazał się nam znowu życzliwym;
Ze nieprzyjaciół naszych naznaczył
Na ich ohydę wrzodem wstydlwym.

Józef mu z czasem nie był tak miły,
I pokolenie Efraimowe;
By w niem świętości Pańskie gościły,
Przeniósł przybytek na miejsce nowe.

(*) U dawnych Żydów, prócz płaczu nad zmar-
tymi, płakano jeszcze i wdów pozostałych;
i panien po śmierci młodzieży.

Na to chciał Judy naznaczyć plemię,
Na to mu góra Syońska czeka;
Tam chciał mieć kocioł, w który na ziemię
Wiecznie zstępować miał do człowieka.

Wybrał Dawida sprawiedliwego,
Wziął go od owiec na namiestnictwo,
Aby Jakóba past służył jego,
I Izraela jego dziedzictwo.

Jakoż zasłużył z ludu całego,
Aby był na te wywyższon stopnie,
Bo w niewinności serca swojego
Wiódł lud rękami swemi rostopnie.

P S A L M LXXVIII.

Deus, venerunt gentes.

*Ten Psalm, albo od samego Asafa, al-
bo od którego z następców jego napisany,
opisuje spustoszenie za Nabuchodonozo-
ra; ale możnaby go rozumieć i o spusto-
szeniu Jerozolimy przez Antyocho, albo
Tytusa. Śpiewany bywał chorami, jako
w kilku miejscach widać chór odpowia-
dający.*

Poganie, o Boże żywy!
Wojują kray twój właściwy!

Kościół twój zesromocili,
Miasto wniwecz obrócili!

Jeruzalem! gdzie twe cudy?
Nie widać ich żadnych śladów,
Tylko stoją nędzne budy,
Jak tych, którzy strzegą sadów!

Na pował leżą po ziemi
Trupy sług twoich, któremi
Karmi się ptastwo zbujające,
I bestye wygłodniałe.

Krew po drogach płynie żywa,
Jako gdy deszcz wielki zléwa;
A nie masz, ktoby z litości
Piaskiem nakrył biedne kości.

Nasz przypadek nieszczęśliwy
Sąsiad widząc zazdrościwy,
To Boga z nami igrzysko,
Wziął sobie za pośmiewisko.

Rychłóż wiekuisty Panie,
Twój przeciw nam gniew ustanie?
Gniew pożarowi srogiemu
Równy nieugaszonemu?

Na tych użyj swęj srogości,
Którzy żadney wiadomości

O tobie Bogu nie mają,
Ani cię w troskach wzywają.

Na tych, którzy przez miecz srogi
Zniszczyli lud twój ubogi;
Ze gdzie sławne były grody,
Bezbożników pasą trzody.

Nie chciej pomnieć naszych złości,
Ale użyj swęj litości,
Nad nami utrapionemi
Sługami, Panie, twojemi!

Obeydź się z nami łaskawie,
A to gwoli twoięj sławie,
Przez imię twe zawołane,
Przyymij nas za przejeđnane.

Nie day! aby miał słyszany
Ten głos bydź między pogany:
„Gdzie jest teraz ich Bóg sławny?
„Ich obrońca, i stróż dawny?”

Chciej przed oczyma naszymi
Okazać pomstę nad temi,
Którzy krew sług twych przelali,
Niewinnie je mordowali.

Patrzą na łązy więźniów ubogich,
Wybaw je z okowów srogich;

Przez prawicę twoję sławną,
Szczęśliwość nam przywróć dawną.

Sąsiadom płac siedmiorako,
Którzy nie tak Judzie, jako
Tobie, Panie, urągali,
Imię twe święte łajali.

A my, twojey lud opieki,
Będziem cię słać na wieki;
Nie zamilczym twojey chwały,
Póki nieba będą stały.

P S A L M LXXIX.

Qui regis Israel, intende.

*Ten Psalm Asafa, albo którego z na-
stępów jego, zamyka w sobie modlitwę
Żydów w niewoli Babilońskię będących,
i do przyszłej wolności wzdychających.
W tytule Hebrayskim dodano jest dla
przemieniających się, to jest, dla choru
odpowiadającego.*

O Ty! co rządysz Izraela syny,
Trzody wybranej Pastérzujedyny,
Coś nas, jak owce wodził, usłysz Panie!
Ludu wołanie.

Który na skrzydłach siedzisz Cherubina,
Wstawn się tak, jak nam dawny wiek wspo-
mina,
Przed Manassesem, przed Beniaminem,
Przed Efraimem. (*)

Porusz twę moc, przybądź, chcię nas
zbawić,
Przywróć do siebie tych, co się chcą słać;
Tylko twarz twoję niechay obaczemy,
Ocalejemy.

Potężny Boże! jakże na twe sługi (gi?)
Bydź rozgniewanym możesz czas tak dłu-
Już my się dosyć łzami napawali,
Chleb niemi złali.

Na toż nas trzymasz, by sąsiad zuchwał
Doświadczył na nas swę dzikości całę?
By nasze wrogi z nas się naśmiewali?
A my płakali?

Potężny Boże! miłosierdziem sławny,
Przywróć nas jeszcze do twę łaski dawnę,
Tylko twarz twoję niechay obaczemy,
Ocalejemy.

(*) Te trzy pokolenia bierze tu Psalmista za całą
lud Izraelski.

Z Egiptuś twoje winnicę sprowadził,
Wygnał strwożony naród, ją zasadził;
Sameś szedł przed nią, potem nasze plemię
Napełnia ziemię.

Cieniem winnicy góry zasłonię;
Jéy latoroślą i cedry przyćmione,
To morskiéy sięga gałęzią zasięki,
A drugą rzeki. (*)

Na cóż popsuteś silne jéy zagrody?
I cierpisz, żeby czyniono ci szkody!
Každy przechodząc, że jest niestrzeżona,
Obrywa grona.

Już jéy wieprz leśny pustoszy zagony,
Już ją odynieć spaś nieukrócony;
Obróć się, spoyrzyż z niebieskiéy świątnice
Na twą winnicę.

Spraw, by owoce swoje znowu miała,
Wszakże ją ręka twoja zaszczepliła!
I tego, coś go wybrał na to dzieło,
Wspieray twą siłą.

(*) Za czasów Dawida, królestwo jego rozciągało się od morza Palestyńskiego, aż do Czerwonego, i od pustyni aż do rzeki Eufrat.

Poryta, ogień niszczy ją bez wstrętu;
Zgrom nieprzyjaciół, a zginą do szczętu,
Imięza, coś go wybrał na to dzieło,
Wspieray twą siłą.

Za to my odtąd ciebie w każdym bycie
Trzymać się chcemy, i gdy nam dasz życie
Śpiewać będziemy pieśń twego imienia
Bez odpoeznienia.

Potężny Boże! miłosierdziem sławny,
Przywróć nas jeszcze do twéy łaski dawnéy;
Tylko twarz twoję niechay obaczemy,
Ocalejemy.

P S A L M LXXX.

Exultate Deo adiutori nostro.

Ten Psalm Asafa śpiewany bywał na-przód w zwyczajne święto kaźdomiesięczne na nowiu. Potém pierwszego dnia siódmego miesiąca przy odgłosie trąb. Jako téż w święto po odprawioném winobranii. Insi ten Psalm dają uwolnionym z Babilonii Żydom, insi przeniesieniu arki do Jeruzolimy.

Śpiewaycie Bogu, który nam wszędzie
Wsparciem Jakóba, Bóg stary;

Weźcie muzyczne Psalmu narzędzie,
Bębny i brzące cytary.

Trąbcie na nowiu dnia nypierwszego,
Wielkiy wart ten dzień pamięci;
Prawem jest ludu Izraelskiego,
Boga Jakóba te chęci.

Ten układ stanął dla potomności,
Gdy lud z Egiptu wychodził,
Pierwszy raz znaném słowem wolności
Przeszłe swe nędze łagodził.

Aby cię żarów więcéy nie nosił,
On mu uwalnia grzbiet siny;
Pracą mu starte ręce podnosił,
Od robot błota i gliny. (*)

„W smutku, mówi Bóg, kiedyś mię wzywał,
„Doznałeś moję pomocy;
„W pośrodku burzy jam cię okrywał,
„Jam cię wysłuchał wśród nocy.

„Kiedy spragniony wody nie miałeś,
„Smutnyś poglądał po skale;
„Jam cię doświadczał, a tymruczałeś,
„I sprawiałeś się zuchwale.

(*) Żydzi w Egipcie zażywani byli od Egipcyan do noszenia koszami gliny na cegły, do chędożenia śmieci i t. d.

„Posłuchaj, ludu, praw twych istotnych;
„Zaradzisz dobru twojemu;
„Nie będziesz szukał bogów nowotnych,
„Nie pokłonisz się obcemu.

„Bo jam jest twoim Panem i Bogiem,
„Jam cię z Egiptu sprowadził, (giem:
„Znay mię, i proś mię w nieszczęściu sro-
„Skutecznieś sobie poradził.

„Ale nie słuchał lud głosu mego,
„Me łaski nazwał ostrością;
„Dla tego już go puścił samego,
„Poszedł za serca skłonnością.

„O gdyby moję słuchał był rady!
„Gdyby me drogi lubił,
„Tych, co go walczą, startłbym i ślady,
„Ręką bym moją je zgubił.“

Ale lud, jak wróg przed Bogiem kłamał,
Za co mu kary zostały:
Tymczasem Pan mu hojnie chleb łamał,
Miodem nasycił ze skały. (*)

(*) W Palestynie nie było zwyczajem ulów na pszczoły robić, ale same pszczoły w rozpadlinach skał miody składały.

P S A L M LXXXI.

Deus stetit in Synagoga deorum.

Wielu twierdzi, że ten Psalm Asafa służy sędziom od Jozafata króla postanowionym, którym on także napomnienia, jak są w tym Psalmie, dawał, jako o tém jest 2 Paral. Cap. 19. Ale raczej powszechnie do wszystkich sędziów napisany, i gromi ich niesprawiedliwośći.

W pośrodku izby stanął Bóg sądowcy,
Zaczął roztrząsać samych sędziów sprawy:
„Pokiż sąd, rzecze, wasz będzie takowy?
„Ze złości wszystkich bierzecie postawy?

„Niechaj wasz wyrok za nędzarzem padnie,
„Czyńcie dla sierot prawdę i ubogich;
„I tam, gdzie przemoc nielitośna władnie,
„Ratujcie nędzne z rąk bogacza srogich.

„Nie wiecie tego, ani poznać chcecie,
„W grubych ciemnościach chodzi wasza dusza,
„Że sprawiedliwość kto gwałci na świecie,
„Ziemie od gruntu samego porusza.

„Jam was porobił bogami na ziemi, (*)
„A wy niebaczni o tém nie pomnicie, (mi!)
„Zeście, jak wszyscy, ludźmi śmiertelnymi,
„I przy mych nogach pada wszelkie życie.“
Kiedy tak ludzie nie po prawdzie sądzą,
Powstań sam Boże! i sądz twoją ziemię;
Ty zawsze prawy, oni często błądzą,
Ona dziedzictwem twojem, i jej plemię.

P S A L M LXXXII.

Deus, quis similis erit tibi?

Ten Psalm w Hebrayskim ma tytuł: Pieśni Psalmu Asafa. Złożony od niego, albo następców jego, naysprawiedliwiej z okoliczności wojny Jozafata króla z Ammonitami, Moobitami i złączonej z niemi Idumeyczykami, 2 Paral. Cap. 20. Natenczas Jozafatowi Lewita Jahaziel, jeden z potomków Asafa przepowiedział zwycięstwo; i może tenże sam Lewita ten Psalm napisał pod imieniem przodka swojego.

Boże! któż ci będzie równy?
Nie cierp, oto wróg twój główny,

(*) W tym Psalmie sędziowie nazwani są bogami: Pismo święte w wielu miejscach xiążętom ziemi, równie jak i sędziom toż samo nazwisko daje.

Wchodzi przeciw tobie w zmwagę,
Nie lubi cię, a wzniósł głowę.

Na trzode twoją wybraną
Składa radę zawołaną
I grozi nam bliskim zgonem,
Cośmy święci twym zakonem.

Mówi: „Pójdźmy, zgładźmy z ziemię
„Całe Jakóbowe plemię.
„I niech odtąd wiekopomnie
„Izraela nikt nie wspomnie.“

Już się wszyscy połączyli,
Namioty swoje rozbili,
Agaren, Moabici,
Idumejczyk, Ammonici.

Izmaelit, Amaleki,
Gebał, Assur, lud daleki;
I od Fenickiego płota,
Przyszli w pomoc synom Lota. (*)

Jak pobity Jabin dawny,
Jego klęską Cysson sławny,

(*) Synowie Lota są: Moabici i Ammonici, z którymi te wszystkie narady złożone przysły na Izraelitów; Lot miał dwóch synów, Moaba i Ammona, z dwóch córek swoich.

Z swym Sysarą Madyany,
Legli u Endorskiey ściany;

Jak Oreb, Zeb, Zebe, pada,
I Salmana życia strada; (*)
Tak niech nasze padną wrogi
Przed tobą, Boże nad bogi!

Niech żaden z nich nie powstanie,
Którzy śmieli mówić, Panie!
Że twój dom niepokalany,
Ich dziedzictwem będzie zwany.

Jako z góry koło leci,
Jak ogień, gdy się roznieci,
Niszczy góry, lasy czarne,
Jak wiatr goni plewy marne;

Tak niechay przed tobą, Panie!
Z wrogów naszych nie stanie:
Niech ich gniewem twym dognanych
Zetrze burza pomieszanych.

Wstydem niechay twarz ich spłonie,
Niech znają Boga w Syonie,

(*) Jabin, Sysara, Madyanici, Oreb, Zeb, Zebe, Salmana: Obacz o nich w Księgach Sędziów; w Rozdziale czwartym, siódmym i t. d.

Niechay zmięszani na wieki
Zginą bez Pańskiej opieki.

Niechay z niemi wie świat cały,
Że Bóg, co mu dajem chwały,
Panem się zowie na ziemi,
Sam najwyższy nad wszystkiemi.

P S A L M LXXXIII.

Quam dilecta tabernacula tua!

Ten Psalm w Hebrayskim ma tytuł: Synom Kore; pod tymże tytułem są i Psalmi insze, jako widzieć to można w tytule Psalmu 41. Synowie Kore byli śpiewakami kościoła, i może ten zapis znaczy, że im Psalmi te dane były tylko do śpiewania. Ten zaś Psalm 83. albo od Dawida napisany, kiedy wygnanym był z domu i przybytku, za prześladowaniem Absalona, albo też od niepewnego jakiegoś autora. Można go rozumieć i o wygnańcach z Babilonii, najbardziej Lewitach, tęskniących do kościoła.

Jakże są wdzięczne przybytki twe Panie!
W przysionku twoim ustaje ma dusza,
Do ciebie moje jedyne żądanie,
Serce i ciało całe mi się wzrusza.

Wróble mają dom, gniazda gołębic,
Gdzieby z swojemi mieścić się pisklety!
Ja wzdycham do twę; Boże mój, świątnice,
Tyś mi jeden Król, tyś mi jeden święty.

Szczęśliwy! co w twym domu mieszka, Pa-
Pochwały twoje wiecznie wyśpiwuje, (nie!
W tobie ma jednym swe poratowanie,
I los swój cały na ziemi kieruje.

Takiemu pewnie Bóg pobłogosławi,
Z cnoty do cnoty łatwo się przeniesie;
Taki, gdy nogę na Syonie stawi,
Jemu widocznie sam Bóg pokaże się.

Wysłuchay, Boże! wołania mego,
Wszakże się zawsze zastawiałeś za nas, (go,
Chciej spojrzeć na twarz pomazańca twe-
Zrób to dla niego, jeżeli nie dla nas.

Nad tysiąc indziéy, lepszy dzień w twę sie-
Ja wolę w domu twoim mieszkać Panie, (ni!
W niskim gdzie kacie, niżli na przestrzeni
Szerzyć się, gdzie jest bezbożnych mieszka-
nie.

Bo Pan jest jeden, co mu litość miła,
On jeden prawdę nieskończenie lubi!
Jego to łaska tylu wystawiła,
I nim się tylko, kto jest sławny, chlubi.

Tym, którzy chodzą niewinności drogą,
Dobra doczesne w obfitości mnoży;
Każdemu będzie człowiekowi błogo,
Który w nim tylko nadzieję położy.

P S A L M LXXXIV.

Benedixisti Domine terram tuam.

*Ten Psalm, ma być rozumiany o Ży-
dach powróconych z niewoli Babiloń-
skiej, kiedy zaczęli się zgromadzać, i
znowu państwo stanowić z nadzieją da-
wniej chwały i szczęśliwości; od niezna-
jomego autora złożony, i tylko w tytu-
le Hebrayskim, synom Kore zapisany.*

Oto czas, Panie! przyszedł pożądaný,
Gdy błogosławisz twój lud ukochany,
Kończysz niewolę plemienia całego
Jakóbowego.

Odpuściłeś nam nasze nieprawości,
Pokryłeś swoim miłosierdziem złości,
Twój sprawiedliwy gniew zaspokoiony,
Na wszystkie strony.

Chciéy nas twą łaską na zawsze okrywać,
I więcéy na nas nigdy się nie gniewać,
Gniewem, którym ty nie nawykł do wieka
Karać człowieka.

Ty nas ożywić masz nędzą zmorzone,
Ty uweselić w smutku zanurzone,
Okaż twą litość, niechay łaskę znamy,
Którey czekamy.

Ale na cóż mi prośbą Pana kłócić?
On sam wie lepiéy, jak nas ma obrócić,
Chciéymy go słuchać, a on zawsze powi,
Pokóy ludowi.

Tym, którzy będą życia niewinnego,
Tym, którzy z serca garną się do niego,
Co go się boją, przemieszka z takimi
Sława na ziemi.

Litość i prawda zeydą się umyślnie,
Z sprawiedliwością pokóy się uciśnić,
Prawdę da ziemia, sprawiedliwość z góry
Spuszczą nam chmury.

Pan da dostatek, i ziemia bogata
Przyniesie ludziom nayobfitsze lata,
A sprawiedliwość, gdzie on stąpi, wszędzie
Obok z nim będzie.

P S A L M LXXXV.

Inclina Domine aurem tuam.

*Ten Psalm ma tytuł w Hebrayskim,
modlitwa samego Dawida. Złożony był*
D3

podczas prześladowania Saula albo Absalona; potem mógł być ten Psalm zażyty od Ezechijasa, chcącego się wyzwolić od Sennacheryba. Zażywali go i Żydzi w zaprowadzeniu Babilońskiem.

Nakłoń twego ucha Panie!
Wysłuchaj mię w nędznym stanie,
Strzeż moje duszę od zgonu,
Ja twego strzegę zakonu.

Niech twój sługa ocaleje,
Co w tobie kładzie nadzieję,
Zlituj się dla twojej chwały!
Wołam na ciebie dzień cały.

Pociesz twego sługę, proszę,
Do ciebie ja ręce znoszę;
Pań mój słodki, litość miewa
Dla każdego, co go wzywa.

Chcię mię wysłuchać coprędzcy,
Wszakże kiedy bywałem w nędzy,
Prosiłem cię jakim umiał,
I zawsze mię wyrozumiał.

Obcych bogów próżna chluba,
Nie masz nad Boga Jakóba!
Któryż to z nich zrobić może,
Czegoś ty dokazał Boże?

Narody przez cię stworzone,
Przed twym tronem nachylone,
Przyjdą cię chwalić z twym ludem,
Boś wielki; sam słyniesz cudem.

Wiedz mię, Panie! w twoję drogę;
Scieszka prawd twych chodzić mogę,
Niech me serce radość poi,
Iniechaj się ciebie boi.

Wyznam cię mój wieczny Boże,
Co mi serca stanąć może;
Śpiewać będę bez skończenia
Chwałę twojego imienia.

Bo litością swoją długą
Wstawiłeś się nad twym sługą;
Bronisz od śmierci straszliwej,
Ze do tychczas jestem żywy.

Boże! zbrodzeń na mnie godzi,
Mnóstwo mężnych za mną chodzi;
Czemuż nie chcą wspomnieć na to,
Ze ty jesteś ich odpłatą?

Boże! zawsze litościwy,
Lubiący prawdę, cierpliwy,
Tylko spożyźnać na mnie trzeba,
Litość mię ogarnie z nieba.

Odday rząd namazanemu
Słudze twemu niegodnemu;
Ocal, podług obietnicy,
Syna twojéj niewolnicy.

Day mi znak, niechay go widzą
Wszyscy, co mię nienawidzą,
Że jesteś przy mnie otwarcie,
Pociecho moja i wsparcie!

P S A L M LXXXVI.

Fundamenta ejus in montibus sanctis.

Ten Psalm od synów Kore, albo od niepewnego autora złożony, i synom Kore dany do śpiewania, może być odniesiony do czasów Dawida, jak arka przeniesiona była do Jerozolimy, którzy tu są pochwalcy.

Pan dobrotliwy, pomiędzy wszystkimi,
Co chwałę mają, miasta Żydowskiemi,
Syońskie ulubił mury,
Których gruntem święte góry.

O miasto Boże! jakżeś zewsząd sławne?
„Pamiętam, rzekł Bóg, na Babilon dawne,

„Pomnę na Egiptu ściany. (*)
„Gdziem był kiedyś dobrze znany.

„Liczny mieszkaniec zamożnego Tyru,
„Ludne osady Etyopów miru;
„Te narody tu bywały,
„I miastu się dziwowały.“

Bo czyliż Syon może mówić śmiało,
Że się w nim ludzi rozrodziło mało?
Ten Syon, którego wieże
Bóg zakładał, i sam strzeże?

Ludność w tém mieście, któż policzyć może
Co piszesz ludzi, chyba ty sam Boże! (że
Mieszkaniec wesół, jak bywa,
Pod naylepszym Panem śpiewa.

P S A L M LXXXVII.

Domine Deus salutis meae.

*Ten Psalm w Hebrayskim ma tytuł:
Pieśń Psalmu synom Kore, dla Mahaleth
do odpowiadania, nauczający, Emana
Ezrahity. Pierwsze dwa punkta obja-*

(*) W texcie jest: pomnę na Rahab, które słowo bierze się w Piśmie za Egipcyanów, bo znaczy pychę.

śnione w Psalmach wyższych; słowo Mahaleth, znaczy chór odpowiadający. Napisany zaś jest Psalm ten od Emana Ezerahuty, o którym jest wzmianka 1. Paralip. Cap. 6. zrobił go w chorobie jakiegoś i smutku ciężkim, a co na pewno, chorując na trąd; który tak był szkodliwy i zaraźliwy u Żydów dawnych, że nim dotknięci, oddaleni bywali od społeczności z ludźmi, i w dalekich gdzie ustroniach leczyli się.

Sprawco mojego zbawienia, Panie!
Cały dzień i noc wołam do ciebie,
Niech moja prośba przed tobą stanie,
Wyrzyj na człeka siedzący w niebie!

Smutek duszę mi napęłnił całą,
Życie się moje do grobu chyli;
Nikt nie ratuje! i tak się zdało,
Jak gdybyśmy już życie skończyli.

Jako ten, który żelazem pada,
Między trupy go każdy rachuje;
Bez nadziei go każdy odstrada;
Bóg go sam nawet nie poratuje.

Tak mię już prawie grób był pochłonał,
I śmierć mię swoim okryła cieniem,

Boże! twój straszny gniew mię ozionął,
I nawał złęgo za twem skinieniem.

Znajomi moi stali zdaleka,
Obrzydliwością im byłem cały,
Gdzie tylko stąpię, nędza mię czeka,
Z której mi nawet oczy ustały.

Cały dzień ręce do góry wznoszę,
Niebiosa mojem wołaniem swarzę:
Może nad trupem o cud uproszę,
Albo mię jeszcze leczą lekarze.

Bo czyliż w grobie twa litość słynie,
Zeby kto o nię drugim powiadał?
Albo na ziemi, gdy kto raz zgime,
Czyliż o prawdzie twę będzie gadał?

Czy kto w pośrodku grubéj ciemności,
Cuda twe zdoła rozeznać, Panie!
Albo twę dzieła sprawiedliwości,
Gdy w zapomnienia ziemi kto stanie?

Oto ja wołam, Boże! do ciebie,
Rano przed tobą prośba ma stoi,
Czemuż ję nie chcesz przyjąć do siebie,
Twarz twą odwracasz od nędzy mojej?

Ubogim ci ja; i od młodości
Na ustawiczny pracy schowany!

I chociem doszedł lat sędziwości,
Zawsze ja nędzny, upokarzany.

Trwogi mi codziennę więcéy przybędzie,
Nad gniewu twego ciężkim ulewem!
Jak wodą jaką oblanym wszędzie,
Ztąd strachem moim, ztąd twoim gniewem!

Mój mię przyjaciel mija zdaleka,
Krówny nademną opodal wzdycha,
Znajomy, jakby nie znał człowieka!
Wszystko to moja nędza odpycha.

P S A L M LXXXVIII.

Misericordias Domini in aeternum cantabo.

Autorem tego Psalmu jest Ethan Ezrahita, albo ten, o którym 3. Reg. Cap. 4. jest wzmianka, jeżeli dożył po czasie Salomona; albo który z potomków jego, żyjący za czasów Roboama, albo później około zaprowadzenia Babilońskiego. Opisuje spustoszenia przez Babilończyków poczynione; albo też może spustoszenie owo Judy, miasta i kościoła, od Sesaaka króla Egiptu, 2. Paralip. Cap. 12. Ten Psalm ma tytuł w Hebrayskim: uczący, Ethana Ezrahity.

W iecnie twą litość śpiewać będę, Panie,
I pokoleniu, które się rozmnoży,

I które po nas późno się zostanie.
Chcę, opowiadać drogi prawdy bożej.

Boś rzekł: „Na wieki będzie litość w niebie;
„Tam sprawiedliwość uczynią każdemu,
„Mam układ dla mych wybranych, i siebie;
„I Dawidowim przyrzekł służyć swemu.

„Póki ludzkiego wystarczy plemienia,
„Kwitnąć mu będzie potomek późniony:
„Od pokolenia aż do pokolenia
„Ugruntuję mu tron nieporuszony.“

Boże! niebiosą głośzą twoje cuda,
I twoję prawdę wiernych zgromadzenie!
Któż się na niebie równy tobie uda?
Między Anioły, którzyż cię dożenie?

Pan, co go święty zbór codziennie chwali,
Większy nad wszystko na ziemi i niebie!
Boże! cóżbyśmy z tobą porównali?
Mocnyś, a prawda stoi koło ciebie.

Tobie Ocean służy niezmierzony,
Ty sam szturm jego uspokajasz srogi,
Tobie się korzy pyszny obarczony,
Mocą twę ręką gromisz nasze wrogi.

Twoje jest niebo, twoja ziemia cała,
Twój świat i wszystko, co się na nim jawi;
E

Wiatry, i morze twa ręka stwarzała,
Tabor i Hermon imię twoje sławi. (*)

Siła trzyma się ramienia Pańskiego,
Ręce wzniesione ratują, lub szkodzą: (go,
Sąd, sprawiedliwość, gruntem tronu twe-
Litość i prawda przed obliczem chodzą.

Szczęśliwy jest lud znajomy twéy chwały!
Światłem twéy twarzy chodząc okryje się,
W Imieniu twojem cieszy się dzień cały,
I sprawiedliwość twoja go wyniesie.

Tyś jest jedyną, Boże! jego chwałą,
Chciałeś, i już jest podniesion nad wielu,
Żeby nas wybrać, Panu tak się zdało,
I postanowił króla w Izraelu.

Twoim prorokom dobrotliwy Boże!
Raczyłeś los nasz objawić łaskawie: (**)
„Ja wasze wsparcie w potężnym położę,
„Z pośrodku ludu wezmę go, i wstawię.

„Sługę mojego Dawida znajduję,
„Staje się królem oleju natarciem;

(*) Tabor góra w Galilei, Hermon góra od wscho-
dniej granic.

(**) Przepowiedzenia te były przez Proroków
Samuela, Natana i Gad. O czém 1. Reg.
Cap. 14. 2. Reg. Cap. 7. 1. Paral. Cap.
11. i t. d.

„Ręka go moja wszędzie posiłkuje, (ciem.
„Wszędzie mu będzie ramię moje wspar-

„Nic z nim nie wskóra nieprzyjacieli du-
mny,

„Syn nieprawości nic mu nie zaszkodzi,
„Przedobliczem mu upadnie wróg tłumny;
„Ten przed nim, co go nie lubił, uchodzi.

Z nim będzie prawda, zlitowanie boże,
„W mojem imieniu będzie wychwalany,
„Lewą mu rękę na morzu położę,
„Prawą na rzekach od wschodowéy ściany.

„On mię wzywając, Oycem nazwie swoim,
„Swym Bogiem, twierdzą, żądami swoje-
„Ja go uczynię pierworodnym moim, (mi;
„Wyższym nad insze króle w całej ziemi.

„Wieczną mieć będzie pewność méy opie-
„Méy obietnice strzymam mu do końca, (ki,
„Potomstwo jego będzie trwać na wieki,
„Tron mu utwierdzę, póki stanie słońca.

„A jeśli kiedy krnąbrne jego dzieci
„Prawa me zgwałcą, zakon mój znieważą,
„Gniewu mego różga ich doleci,
„I grzech im chłostą okupywać każą.

„Ale litości méy im nie odmówię,
„Ani ich będę trapił nieskończenie;

„Starczę się w moich obietnicach w słowie,
„I com raz wyrzekł, tego nie odmienię.

„Raz poprzysiągłem przezemnie samego,
„Jako Dawida nigdy nie zawiodę,
„I rozmnożone pokolenie jego
„W niezakończoną potomność powiodę.

„Tron jego jasnieć będzie, jako słońce,
„Albo jak słońce wśród nocnego cienia,
„I ci mi razem dwaj niebiescy gońce
„Będą świadkami mego przyrzeczenia.“

Za cóż więc, Boże, rzucasz nas ze wstydem?
Twój pomazaniec tyle nieszczęść zażył! (*)
Przewracasz układ z sługą twym Dawidem;
Za coś przybytek twój ziemski znieważył?

Popsułeś wszystkie świątyni zagrody,
Strach w niey dziś osiadł, kędy moc mieszkala!

Czyniły każdy przechodzący szkody,
Śasiadom swoim ohydą się stała.

Sameś podnosił rękę, co nas biła,
Nieprzyjaciółś rozweselił nasze,
Nie wsparłeś, kiedy woyna się srożyła,
I posiłkoweś odrzucał pałasze.

(*) Jechoniasz i Sedecyasz, którzy byli w niewolę zaprowadzeni.

Takeś ją zmasał, że się nie oczyści!
Stolicę świętą na ziemię obalasz!
Dzień się jej trwania zmniejszony, nie iści,
Wieczną obelgą, wstydem ją zapalasz.

Pókiż więc, Boże! bronisz nam pomocy?
Gniew twój wylewa, jak ognista rzeka!
Wspomniy, że o swęj ja nie stoję mocy;
Czyżto tak marnie żyć ma syn człowieka?

Pociesz, niżli nam życia światła zgasną:
Bo kto się rodził, już nie ma sposobu,
I umrzeć musi; ani siłą własną
Żaden śmiertelny nie dobył się z grobu.

Gdzież jest twe dawne miłosierdzie, Panie!
Jakeś poprzysiągł słudze Dawidowi?
Wspomniy na wzgardy, które nam Poganie
Czynią (milczę je) twojemu ludowi.

Śmie nam wyrzucać wróg nieukrócony,
Że pomazaniec twój jest na zamianie!
Pociesz nas Boże, i bądź pochwalony (nie.
Po wszystkie wieki. Tak, tak, niech się sta-

P S A L M LXXXIX.

Domine refugium factus es nobis.

*Ten Psalm taki ma tytuł w Hebray-
skim: Modlitwa Mojżesza męża Bożego.*

Jeżeli tak jest, za cóż tego Psalmu, czyli modlitwy, nie masz położony w Penta-teuchu, gdzie insze Pieśni Moysesza położonesą? Prędzcy któryś z potomków Moysesza napisał ten Psalm, około czasów zaprowadzenia Babilońskiego, i wydał go pod imieniem Moysesza; równie jak i Asafowi potomkowie robili. Psalm ten o krótkości i nędzy życia ludzkiego, dosyć jest ciemny, dla wyrazów wysokich i raptowych.

Pańska jest zawsze nad nami opieka!
Tyś, Boże, ten sam od wieka do wieka,
Nim góry jeszcze, nim ziemię się stały,
I ten świat cały.

Człowiek twe dzieło do ciebie się garnie,
Zechcesz tego, aby zginął marnie?
Wszakżeś powiedział, nawróć się do Pana
Rzeszo wybrana.

Cóż jest lat tysiąc przed twemi oczyma,
Jak dzień wczorayszy, którego już nima.
Cóż lata które człowiekowi dano?
Niczém zostaną.

Jako kwiat zrana wznidzie, i przeminie,
Na wieczór pada, usycha i ginie,
Bośmy na siebie gniew twój obruszyli,
Bośmy zgrzeszyli.

Kładziesz przed sobą nasze nieprawości,
Promień twój twarzy przenika skrytości;
Dobrym przyczyniasz, a złemu człowieku
Umnieszasz wieku.

Wiek nasz tak słaby, jako pajęczyna!
W lat siedemdziesiąt wątek się przecina;
Jeśli coś więcęcy, smutne tylko trudy,
Boleść i nudy.

A to złe może ztąd nam naprzykrza się,
Ześ nam pobłażał, i nie gromił w czasie;
Któż dla bojaźni gniew twój pojąć może?
Straszliwy Boże!

Spraw tak, niech twoję poznamy prawicę,
W sercach pokornych złóż twe tajemnice,
Pókiż do ciebie mamy ręce wznosić?
Day się przeprosić!

Niech już zabłyśnie słońce twęj litości,
Które nam życia ośłodzi przykrości;
A tak, i z tego będziemy radość mieli,
Ześmy cierpieli.

Spoyrzyj na twoje sługi, na twoe syny, (ny;
Ichcięj twém światłem kierować ich czy-
Inas też samych, i w ręk naszych sprawie
Kieruj łaskawie.

P S A L M XC.

Qui habitat in adjutorio altissimi.

Ponieważ ten Psalm w Hebrayskim żadnego nie ma tytułu, i tylko w Greckim przekładaniu jest taki: Pochwały Pieśni Dawida; rozumie wielu, że był złożony od Mojżesza w czasie wyścia z Egiptu, albo błagania się po puszczy. Ale podobnie napisany jest od Dawida, może z okoliczności owego ciężkiego powietrza, 2. Reg. Cap. 24. które Jerozolimy nie tknęło: albo po wyjściu od owego niebezpieczeństwa, kiedy chciał go Saul wtórcznie przebić, a on uchronił się, a potem szukany od żołnierzy w nocy ze strachem uciekł. Od najdawniejszych czasów w Kościele naszym ten Psalm codzień przed nocą czytany bywał.

Kto się w opiekę poda Panu swemu,
A całym sercem zawsze ufa jemu,
Śmieie rzecz może: mam obrońcę Boga, (ga.
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwo-

Bo mię on z łowczych siideł oswobodził,
Ani mi język potwarców nie szkodził;
Ramieniem swoim zasłoni cię wiecznie,
Pod jego pióry ułęczysz bezpiecznie

Stateczność jego, tarcza, puklerz mocny,
Za którym stojąc, na żaden strach nocny,
Na żadną trwoję, ani dbay na strzały,
Którymi sieje przygoda w dzień biały.

Ztąd koło ciebie tysiąc głów poleże,
Ztąd drugi tysiąc; ciebie nie dosięże
Miecz nieuchronny; i ty sam swojemi
Oczyma uyrzysz pomstę nad grzesznemi.

Iżś rzekł Panu: ty nadzieja moja!
Iż Bóg najwyższy jest ucieczka twoja;
Nie dostąpi cię żadna zła przygoda,
Ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Aniołom swoim każe cię pilnować,
Gdziekolwiek stąpisz, oni cię piastować
Na rękę będą, abyś idąc drogą,
Na ostry kamień nie ugodził nogą.

Będziesz po źmijach bezpiecznie gniewli-
wych,
I po padalcach deptał niecierpliwych,
Na lwa srogiego bez obrazu wsiedzisz,
I na ogromnym smoku jeździć będziesz.

Słuchaj, mówi Pan: „Że mi ufał szczerze,
„Czciał imię moje, zachował przymierze,
„Jago też także w każdą jego trwoję,
„Nie chcę zapomnieć, i owszem wspomogę.

„Głos jego umnie nie będzie wzgardzony,
„Ja z nim w przygodzie: odemnie obrony
„Niech pewien będzie, pewien uwielbienia,
„I lat sędziwych, i mego zbawienia.“

P S A L M XCI.

Bonum est confiteri Domino.

*Ten Psalm ma tytuł w Hebrayskim :
Psalm Pieśni w dzień Sabatu. Jest nie-
pewnego autora i czasu. Traktuje zaś o
Opatrzności, o stworzeniu, o krótkiem
szczęściu niebożnych, a długiem spra-
wiedliwych.*

Jakże to dobrze wyznawać Pana
Naywyższy chwały i mocy!
I litość jego wystawiać zrana,
I prawdę jego wśród nocy.

Grając ci, Panie, na arfie złotéy,
Pienia połączone wdzięczności:
Patrząc na dziwne rąk twych roboty,
Serce mi skacze z radości.

Jakże są wielkie twe dzieła, Panie?
Jakże głębokie twe myśli?
Szalony człowiek nie zważa na nie,
A głupi próżno je kryśli.

Gdy się nieprawość wzniesie, jak trawa,
Błysznie na chwilę i padnie;
Twoja zaś Boże naywyższy, sprawa,
Na wieki światem tym władnie.

Oto twój, Panie, przeciwnik zginie,
Zginie, kto z tobą nie radzi;
Nisję postrzeże, jak w złej godzinie
Pomsta go twoja wygładzi.

Jak jednorożec głowę mą wzniosę,
Dójdę starości zgrzybiałéy,
Twojéj litości będę pił rosę
Pełen i wieku i chwałéy.

Z pogardą na me wrogi spojrzalem,
Bo względów byli nie warci;
Potém wieść tylko o nich słyszałem,
Że własną złością potarci.

Jak palma kwitnie mąż sprawiedliwy,
Wzrośnie wraz z cedrem Libańskim.
Kwitnie, bo go sam Bóg szczepił żywy,
I na przysionku wzrósł Pańskim.

A kiedy dójdzie pory sędziwéy,
Nic z swéj żywoci nie straci;
Idź będzie, głosząc: że Bóg prawdziwy,
Każdemu za swe odpłaci

P S A L M XCII.

Dominus regnavit, decorem indutus est.

Ten Psalm żadnego tytułu nie ma w Hebrayskim, w Greckim zaś dodany jest taki: Pieśni Dawida w wigilię Sabatu, kiedy stworzona ziemia. Szóstego dnia, to jest w Piątek, dopełnione dzieło stworzenia. Tłumacze Pisma Greccy, którzy ten Psalm Dawidowi przyznają, myślą, że może być odniesiony do przeniesienia arki z domu Obededoma do miasta Dawidowego. Ale to pewniejsza, że nie wie-dzieć, kto był autorem jego, i w któ-rym czasie złożony.

Bóg nasz króluje! odział się pięknoscia,
krył się mgztwem, przepasał dzielnością,
Pan, przez którego krąg nieporuszony
Ziemski stworzony.

Stolica jego od początku świata
Jest założona! przetrwa wszystkie lata,
Choć wiek rozdaje, od wieków daleki,
Bo był przed wieki.

Podniosły rzeki szumne swoje głosy,
Wały się morskie wznoszą pod niebiosy! (ry
Dziwne to wszystko: dziwniejszy Bóg, któ-
Widzi je z góry.

Boże! ja wierzę twojej obietnicy,
Wiem, co się Pańskię należy świątnicy;
Chwalić cię będę w twojej sieni, Panie!
Póki mię stanie.

P S A L M XCIII.

Deus ultionum Dominus.

Ten Psalm także w Hebrayskim jest bez tytułu. Grecy go przyznają Dawidowi. Śpiewany bywał u Żydów czwartego dnia po Sabacie. Może być zrobiony od Żydów w niewoli Babilońskię.

Bóg zemsty Panem, ukarać mu snadno;
Podnieś się Boże! a pyszni upadną;
Długoż, o Panie! grzesznicy zuchwali
Będą się z swoich złości przechwalali?

Lud wierny trapią, i kray twój plondrują,
Wdowę, sieroty i gościa mordują,
I kłamią jeszcze w swę zuchwałę dumie,
Ze Bóg nie widzi, ani to rozumie.

Zważcie o głupcy! i pomyślcie przecie,
Twórca, o swoim nie wiedziałby świecie?
Tenli nie dóżyrzy, który oko zlepił?
Lub nie usłysz: który ucho wszczepił?

Cwicząc narody, nie ma karać złości
Ten, który czeka naucza mądrości?
Ale Pan zna to dobrze, jak myśl człeczca
Zawsze jest próżna, i zawsze się sprzecza.

Szczęśliwy! kogoś Panie, sam wyuczył,
Kto twoim prawom serce swe poruczył!
Lżę go zła chwila natenczas dotyka,
Kiedy się przepaść kopie dla grzesznika.

Pan bowiem swego ludu nie zasmuci,
Ni swe na ziemi dziedzictwo porzuci,
Aż sprawiedliwość, jak trzeba się spełni;
I przy nię będą stać nieskazitelni.

Kto się zastawi w brew o moje zdrowie?
Lub przeciw grzesznym ze mną się opowie?
By mi Pan swojej nie dodał pomocy,
Zaledwie w wieczny nie poległbym nocy.

Jeżeli, rzekłem: „Noga mi się chwieje“
Pańska wspierała litość mą nadzieję.
Im więcej troski duszę mą suszyły,
Tém ją pociechy z nieba ochłodziły.

Czyliż przy Bogu tron jest nieprawości?
Da żółć w swęj drodze, a nie da słodkości.
Czyliż cnotliwą duszę zgubią w trudzie?
Okrew niewinną potępią zli ludzie?

Ty, Panie, twierdza, ty jesteś zaślona,
Nadzieja moja w tobie unocniona;
Ty sprawiedliwie za zbrodnie odpłacisz,
I w samę złości złośnika zatracisz.

P S A L M XCIV.

Venite exultemus Domino.

*Ten Psalm w Hebrayskim także tytułu
nie ma, w Greckim zaś tłumaczeniu Da-
widowi przyznany. Złożony zaś był albo
od Moyżesza (jak sądzą Żydzi) roku
czterdziestego błakania się Izraelitów po
puszczy; albo od niepewnego jakiego au-
tora, napominającego Żydów, ażeby
chwalili Boga, i nie mruczeli na niego.*

Pódźcie, przed naszym Panem śpiewamy,
Ochoczem sercem chęść mu oddamy:
Upředźmy jego twarz świętą zrana,
Niech od nas pierwszych będzie wzywana.

Pan to jest wielki nad wszystkie pany,
W ręku są jego ziemi téy ściany,
Jego jest morze, on góry sklepił,
On swoją ręką ziemię ulepił.

Pódźcie, padniymy mu na kolana,
I płaczmę, ręce wznosząc do Pana;

Bogiem i Oycem nam nazywa się,
My trzodą jego, którą sam pasie.

Dziś, jeśli jego głos usłyszycie,
Całem go sercem przyjąć pomniycie:
„Nie idźcie, mówi, oyców swych torem,
„Co szli na puszczy ziemną uporem.

„Zawsze mię kusząc słuchać nie chcieli,
„Szukali cudów, choć je widzieli;
„Gdym zaś ludowi memu pobrażał,
„Przez lat czterdzieści on mię urażał.

„I rzekłem: błędu serca słuchali,
„Mych sprawiedliwych dróg nie poznali;
„Przeto przysiągłem w gniewie nad niemi,
„Że do méy świętęj nie wniydą ziemi.“

P S A L M XCV.

Cantate Dom'no canticum novum.

Ten Psalm zrobiony od Dawida z okoliczności przeniesienia arki z domu Obededoma, do Jeruzalem, jest częścią większą Dawida Pieśni, od której coś trochę odmieniwszy, oddzielony był na Psalm osobny, a to już po powrocie z niewoli Babilońskiej, przy dedykacji drugiego kościoła. W księdze I. Paral. Rozdz. 16. ta

Pieśń jest wypisana cała; ten zaś Psalm częścią z niej, częścią z Psalmu 104. złożony.

Spiwajcie Panu pieśń nową!
Niech ziemia będzie gotową
Chwalić go, i niech dzień dniowi
Pochwały Pańskie opowi.

Niechay brzmi w usciech Pogańskich,
Sława wysokich dzieł Pańskich,
Gdziekolwiek ludzie mieszkają,
Niech cudów jego słuchają.

Bo Pan jest wielki, wspaniały,
Godzien naywyższy pochwały,
On nad wszystkie inne bogi,
Naystraszniejszy, a nie srogi.

Złe duchy to, nie bogowie,
Co pogaństwo bogi zowie;
To Bóg, co niebo z gwiazdami
Własnymi stawiał rękami.

Pięknosc tronu jego oświeca,
Chwała go wieczna zaleca,
A w nieśmiertelnéj świątyni,
Świętość, wspaniałość, straż czyni.

Przynoscie ziemskie narody,
Przynoscie, biegnąc w zawody,

Chwałę i pokłon wiecznemu
Bogu i Panu naszemu.

Nieście mu wasze ofiary
Pełni pokory, i wiary,
Uderzcie czołem przed Panem,
W domu jego zawołanym.

Ziemia się porusza cała,
Oblicze Pańskie uyrzała;
Powiedźcież to w każdej stronie,
Ze Pan nasz usiadł na tronie.

Naprawi ziemię zwątloną,
Zrobi ją nieporuszoną,
Sprawiedliwość światu wróci,
A krzywdę i gwałt ukróci.

Ciesz się niebo, ciesz się ziemi,
Daj głos morze wały twemi,
Niech się cieszą pola, lasy,
Idą z Panem złote ciasy.

Sądzić będzie całą ziemię,
Pozna prawdę ludzkie plemię,
Świat będzie niebem prawdziwym,
Pod tym Panem sprawiedliwym.

P S A L M XCVI.

Dominus regnavit, exultet terra.

Ten Psalm także nie ma tytułu w Hebrayskim. Grecy go Dawidowi przypisują, jakoby napisany po wszystkich już zwycięstwach jego. Żydzi powiadają, że jest dziełem Izraelitów wyszłych z zaprowadzenia Babilońskiego.

Pan Bóg króluje! ziemia niech wesół,
I liczne wyspy po morzu płasają.
Obłók go kryje, mgła wieńczy do koła,
Sąd, sprawiedliwość, tron jego wspierają.

Ogień się przed nim poprzedniczy ciśnie,
Płomień w krąg jego nieprzyjaciół pała,
Po całym świecie groźny obłók błysnie,
Ziemia to w trwodze widzi, i zadrżała.

Jako wosk jaki góry się stopiły,
Przed twarzą Pańską doły się padały;
Słuszność dzieł jego, nieba oznaymiły,
Narodom swojej blask okazał chwały.

Niech się zawstydzą, u których bogowie
Z kamienia rznięci cześć i chlubę mieli:
Bogu oddadzą pokłon Aniołowie,
Słyszysz to Syon, i w nim się weseli.

Dla twych wyroków, sprawiedliwy Panie!
Możnego córki pocieszone Judy;
Boś ty najwyższy, boś twe panowanie
Nad wszystkie bogi, twemi wyniósł cudy.

O! którzykolwiek czcicie tego Pana,
Niech jego miłość wstręt od złego sprawi;
Dusz bowiem świętych straż jemu oddana,
On z rąk bezbożnych sługi swe wybawi.

Błysnęło światło tym, co są poczciwi,
I prostym sercem radość nieprzetrwała;
Cieszymy się wiecznie w Panu sprawiedliwi,
Niechaj brzmi w ustach cześć jego i chwała.

P S A L M XCVII.

Cantate Domino canticum.

*Znowu tylko Greckie tłumaczenie ten
Psalm Dawidowi przyznaje. Jednaka
treść jego, jak i dwóch wyższych; składem
nawet rzeczy i słów bardzo podobny do 95
traktuje o wyrznięciu, jakby z niewoli, al-
bo z wojny szczęśliwie.*

Nowém tém pieniem uwielbiamy Pana,
Dziwy nam bowiem niedociekłe sprawi!
Bądź uwielbiona mocy niezrównana,
Którę ramieniem nas zbawił.

W nim poznaliśmy swego Zbawiciela, \ (ści!
Odkrył przed światem cud sprawiedliwo-
Wspomniawszy bowiem na dom Izraela,
Zjścił swę prawdę litości.

Używały wszystkie całej ziemi kraje,
Używały sprawę naszego chlubenienia,
Niech go świat cały wielbić nie przestaje,
Przez wdzięczny okrzyki pienia.

Śpiewaycie Panu przy cytrze złożonéy,
Daycie mu chwałę przy trąbach z organem
Przyczynicie granie arfy wielostronnéy,
Przed Królem świata i Panem.

Niech szumią fale na morzu wezbraném,
I cała ziemia z swemi mieszkańcami,
Niech rzeki klasną rękami przed Panem,
I góry swemi wierzchami.

Idzie albowiem, idzie Bóg prawdziwy,
Wszystkie narody według prawdy sądzić,
Idzie na wieki Sędzia sprawiedliwy,
Który nie może pobrać.

P S A L M XCVIII.

Dominus regnavit, irascantur populi.

*Ktoby tego Psalmu autorem był, nie-
wiadomo, chociaż w Greckich tłumacze-*

*niach, pod tytułem Dawida zapisany.
Treść jego taż sama, co i poprzedzają-
cych trzech Psalmów.*

Pan króluje w swéy dziedzinie,
Mimo gniew Pogan zuchwały;
On siedzi na Cherubinie,
Pod nogą mu drży świat cały.

Wielkiż to Bóg nad Syonem!
Nad wszystko, co ludzie znali!
Niech ziemia przyydzie z pokłonem,
I niech straszne imię chwali.

Imię to straszne się zdawa,
Lecz razem pełne świętości,
Króla naszego w tém sława,
Chcieć i dogadzać słusności.

Tysam to, Panie! podałeś,
To się twéy woli podoba,
Sąd i prawa przepisałeś,
Wiernym potomkom Jakóba.

Wielbiycie Pana naszego,
Niech go świat cały opiewa,
Czcycie podstawek nóg jego,
Bóg sam w téy arce przebywa.

Tak z Samuelem go czcili,
Aaron, Moyżesz, kapłani;

I o co tylko prosili,
Zawsze byli wysłuchani.

Bóg do nich mówił z obłoku,
Powszechny radząc potrzebie,
Strzegł Pańskiego wyroku,
I praw podanych dla siebie.

O Panie! Boże nasz prawy,
Tyś wysłuchiwał proszących;
I chociaż byłeś łaskawy,
Gromiłeś wykraczających.

Wielbiycież Boga naszego,
Czcycie go w winnym pokłonie,
Nie ma nic ziemia świętszego
Nad prawa w świętym Syonie.

P S A L M XCIX.

Jubilatę Deo omnis terra.

*Ten Psalm ma tytuł w Hebrayskim:
Psalm w wyznaniu, to jest, w pochwa-
łach, albo dziękczynieniu. Jest napomi-
nający do ogłaszania dobrodzieństw Bo-
skich; albo zaś jest Psalmem Dawida, al-
bo zrobionym od Żydów powracających
z Babilonii.*

O! którzykolwiek mieszkacie na ziemi,
Śpiwajcie Bogu pieśniami waszemi,

Służąc mu chętnie, mając go swym celem,
Wchodźcie w dom jego z największym we-
selem.

Znacie, że on jest Bogiem, którym tchnie-
Ze on zapewne stworzył nas, a nie my: (my:
Ze się sam podjął Królem byź nad nami,
Ze sam Pasterzem, my jego owcami.

Wniądźcie w dom jego, niosąc winne dzięki,
Czcząc go, wielbiąc cuda dzielnéj ręki.
Pan to i Ojciec pełen jest słodkości,
Pełen jest wiecznéj prawdy i litości.

P S A L M G.

Misericordiam et iudicium cantabo.

*Ten Psalm własny Dawida, i taki ma
tytuł w Hebrayskim; złożył go zaś po
objęciu władzy nad wszystkimi dwuna-
stu pokoleniami, bo wspomina Jeruzalem,
którego dawni panem nie był. Pięknie
Dawid w tym Psalmie wyraża przepisy
dobrego króla, i sam siebie do wykonania
naznacza. W texcie Hebrayskim ma być
wszystko w tym Psalmie na przyszły czas
obiecujące. Vulgata Łacińska ma wszę-
dzie przeszły, i tak jest i na Polski tłu-
maczony.*

Twóysąd, o Boże! i litość znana
Śpiewać ci będę, póki mię stanie.

Cheąc iść z twą drogą niepokalaną,
Aż cię samego obaczę, Panie.

Gdym się przechodził wśród mego domu,
We dnie i w nocy nad tém myślałem:
Żebym nie zrobił krzywdy nikomu;
Niewinność serca za cel mój miałem.

Przed mojem okiem to nie powstało,
Co za niestusznosc jaką sądziłem;
I tych nad wszystko, którym się chciało
Pogwałcać zakon, nienawidziłem.

Nigdy się ze mną zły człek niezgodził,
Nigdy nie przygnał do serca mego;
A gdy odemnie z czasem odchodził,
Udałem, jakbym nie widział tego.

Lecz tegom ścigał, który bliźniemu
Pokątnie czynił krzywdy złośliwe,
U stołom nie dał miejsca pysznemu,
Ni temu, który serce miał chciwe.

Tylko mi z temi przesiedzieć błogo,
Co czystéj cnoty mieli zaszczyty,
I kto chciał chodzić pocziwą drogą;
Ten był do usług moich zażyty.

Nie był w mym domu, który swe wady
Powiększał jeszcze dumą nikczemną,
G

Co lubił gadać fałszy i zdrady,
Taki nie powstał nigdy przedemną.

Na zbrodniów wczesnem zsyłał karanie,
Gubiąc tych z ziemi, którzy przewinią;
Abym oczyścił twe miasto, Panie,
Od wszystkich, którzy nieprawość czynią.

P S A L M CI.

Domine! exaudi orationem meam.

Ten Psalm w Hebrayskim ma taki tytuł: Modlitwa ubogiego, gdy był w uciśku, i przed obliczem Pańskim wylewał prośby swoje. Jest niepewnego autora, albo go Dawid pokutujący, albo kto z Żydów przy końcu niewoli Babilońskięj złożył. Ten Psalm jest jeden z siedmiu pokutnych, które tak się zowią z przyczyny, że je śpiewano w ten czas, kiedy grzesznicy przepuszczani byli do uczestnictwa kościoła.

Słuchaj méy prośby, Boże litościwy!
Niechay cię głos mój dosięże tęskliwy,
Nie zwracay twarzy, ale w każdéj porze,
Gdy mię ból trapi, wysłuchaj mię, Boże!

Przybądź, o Panie! przybądź z swym ratunkiem,

Gdy na cię wołam ściśniony frasunkiem;
Marne dni moje jak dym uleciały!...
Kości, jak suche drzewo wygorzały.

Jak trawa uschło serce me bez ciebie,
Bom ja o twoim nie pomyślał chlebie!
Zustawnych jęków nie masz na mnie ciała,
Kości tylko nędzna i skóra została.

Jestem jak w lesie Pelikan schowany;
Jako ptak nocny w pustkach zamieszkany!
Oczu nie mogłem przymrużyć za strachem,
Jak biedny wróbel sam jeden pod dachem!

Nieprzyjacieli mi uragał dzień cały, (ły;
Ten na mnie przysiągł, co mi dawał chwałę;
A jam za pokarm szczerem żył popiołem,
I ży pił żywe, siedząc za mým stołem.

Z góry mię na dół pchnąłś rozniewany;
Tak w gniewie twoim wiek mój oplakany
Chynał ku nocy, jako cień wieczorny!
I uschłem nędzny, jako kwiat ugorny.

Lecz ty na wieki trwać będziesz, o Panie!
Pamiętka twoja nigdy nie ustanie.
Ty nad Syonem twym się masz zlitować,
Czas o to przyszedł, żeby go ratować!

Sługom się twoim mur podobał nowy, (*)
Ochoczęm sercem śpieszą do budowy:
Będą się ciebie wszystkie kraje bały,
Wszyscy królowie złączą się twej chwały.

Ty bowiem znowu miasto twe naprawisz,
I twój majestat widocznie objawiasz!
Pan się zlitował nad trapiących łzami,
I nie pogardził pokornych prośbami.

Niechaj to pismem napisze się złotém
Ku wiecznym czasom! Aby świat na potém
Pamięć miał Pańskię nad sobą opieki,
I w dalsze coraz podawał ją wieki.

Bowiem na niebie siedząc Pan wysoko,
Raczył na ziemię świętę spuścić oko;
Bo płacz usłyszał więźniów okowanych,
I wyrwał na śmierć ostatnią skazanych.

By na Syonie święte Pana imię,
I nieśli imu cześć w Jeruzolimie,
Kiedy lud wszystek, i ich przełożeni,
Ku służbie Pańskię będą zgromadzeni.

(*) Podobnię, że ten Psalm zrobiony jest zaraz po zakończonej niewoli Babilońskię, w którym czasie Żydzi tak ochoczo kwapili się do odbudowania Jeruzolimy ze starych ruin.

W drodze mých trudów postępując, Boże!
Oznaym, jak wiele lat moich byź może?
Nie cofay, Panie, smutnego człowieka
W pośród dni moich, w połowicy wieka.

W początku świata ziemię ugruntuwał,
I nieba swemi rękoma zbudował,
To jednak zginie; Bóg się nie zachwieje;
A wszystko z czasem, jak szata zniszczel.

Każdy twór swójęj podlega odmianie;
Ty tylko ten sam, wiek twój nie ustanie;
I sług twych syny na wieki trwać będą,
Z swoim plemieniem przy tobie osiedą.

P S A L M CII.

Benedic anima mea Domino.

Ten Psalm złożony od Dawida, pod którego imieniem w tytule jest zapisany. Wzbudza się w nim Dawid do dziekczynienia Bogu, który go uwolnił od wielu przykrości. Bywał zażywany i śpiewany po wyprowadzeniu Żydów z Babilonu, dziękujących Bogu za wolność.

Błogosław wiecznie duszo moja Pana,
Całą twą siłą imię jego święte;
Pomniąc, jakiemiś łaskami oblana;
Za dobrodzieystwa błogosław go wziętel.

Który ci złości daruje, przestrzega,
Który cię leczy w smutkach pogrążoną,
Który twe życie od upadku dźwiga,
Którego litość jest twoją koroną.

On twego w dobrém dopełni żądania,
Młodość się twoja, jak orłowi wróci:
On swą litością każdego zaślania,
I swoim sądem, kogo krzywdą kłóci.

On Moyżeszowi pokazał swe drogi,
I swoją wolą synom Izraela:
Grozi, i jego groźby czas nie mnogi,
Ni w nim wiecznego masz nieprzyjaciela.

Nie podług miary kara jego była;
Bo jak daleko od nas nieba stoja,
Miejsce to całe litość napełniła,
Którą rozdaje tym, co go się boja.

Jak ode wschodu zachód się oddalił,
Tak my daleko od winy zostali,
Jak oyciec nad swém dzieckiem się użalił,
Dla tego tylko, żeśmy się go bali.

Poznał naszego niedołężność stanu,
Wspomnił, że człowiek jest popiół nie-
I że dni jego podobne są sianu, (zdolny,
I krótko kwitnie, jako kwiatek polny.

Bo duch ten, który ożywił dni człecze,
Przechodzi prędko z domu nikczemnego,
I jak raz ztamtąd, gdzie mieszka, uciecze,
Jużby nie poznał i mieysca swojego.

A litość Pańska wiecznie jest nad temi,
Co go się boja, i nad ich synami!
Nad niemi prawda; jeśli są wiernemi,
W zakonie chodząc Pańskimi drogami.

Bóg ma tron w niebie, ztamtąd światem
władnie,
Błogosławcie go wszyscy Aniołowie,
Poteźni władzą; i którzy tak snadnie
Pełnicie wszystko, co wam tylko powie.

Błogosławcie go woyska nieba silne!
Które na jego czekacie skinienie;
Na każdym mieyscu sprawy jego dzielne;
I duszo moja chwał go nieskończenie.

P S A L M CIII.

Benedic anima mea Domino.

*Ten Psalm w Hebrayskim żadnego tytu-
tu nie ma; w Greckim ma tytuł taki:
Psalm Dawida o ustanowieniu świata.
Ktokolwiek jest autorem jego, piéknie się*

*rozwodzi z cudów Boskich na niebie, po-
wietrze, ziemi i morzu.*

Uwielbiay twego Twórcę duszo moja:
Panie i Boże! jakaż wielkość twoja?
Ostoniła cię w koło cześć i chwała,
Jako płaszczy jakiego jasność cię odziała.
Nieboś jak namiot rozbił ręką twoją,
Nad którym wody nieprzebrnione stoją!
Chmury twym wozem, wiatry są twe cugi,
Burza posłańcem, a pioruny sługi.
Ziemia twą mocą tak jest utwierdzona,
Ze stoi wiecznie nie nadwężona;
Przepaści mgłę jej za odzienie dały,
Nad najwyższymi która wisi skały.
Sporoż rzekł słowo, a zagrzniały nieba,
Opadły wody, jak było potrzeba;
Pola w dół poszły, a skały ku górze,
Posłuszne własnej, którąś dał naturze!
Kres zamierzyłeś morzu, że wiecznemi
Nie wzbierze czasy nad granice ziemi.
Drobnym wód promyk wywodziś ze skały,
Z których największe rzeki powzbierały!
Tu się zwierzy chłodzi, który w polu żyje,
Tu łos, tam jeleni upragniony pije,
Tam po gałęziach ptacy się wieszają,
I pienia wdzięczne nucić nie przestają.
Ty na twym niebie, Panie! uwielbiony, (ny.
Spuszczasz na ziemię deszcz nieprzepłaco-

A ona starczy, twój jej łaski syta,
Wszystkiego wszystkim. Ztąd trawa obfita
Bydłęta żywi: ztąd dla ludzi ziele,
Ztąd wino, które sprawuje wesele.
Ztąd chleb, za którym siła w nas rzeźwieje,
Ztąd olej mamy, którym twarz gładnie-
Taż wilgoć żywi dęby, sosny, klony, (je (*))
I cedr Libanu twą ręką szczepiony;
Gdzie ptak rozliczny z pisklętami żyje,
Gdzie jeleni buja, gdzie się zając kryje.
Zna swoje czasy twarz kicząca błada,
I słońce w porze wstaje, lub zapada.
Zawołasz na mrok, wnet nocne cmy wstają,
Wnet wszystkie zwierza z lasów się ruszają.
Zgłodniałe lwięta wychodzą w potrzebie,
Rycząc, pokarmu żądają od ciebie.
Powstało słońce; wnet całą gromadą, (dą.
W swych się łożyszkach spokojnie pokła-
Tymczasem człowiek od porannego zorze,
Idzie pracować ku wieczornemu porze.
Zacne twe sprawy i wielkiej mądrości!
Pełna jest ziemia twę szczodroblivości,
Pełne są wody. Któż wyliczyć może,
Całe ryb mnóstwo, które żywi morze?

(*) Dla gładkości twarzy Izraelici dawni nama-
zywali ją olejem, w czem kobiety ich zbyt-
kowały najbardziej; a w drugim obuwii,
które i kosztowne, i przemysłne nosiły.

Tam żagle pełnym okręty biegają,
Tam swe igrzyska wieloryby mają,
Wszystko, co w wodzie, i co jest na ziemi,
I co wiatr siecze skrzydły pierzchliwemi,
Pogląda na cię; który siedzisz w niebie,
I zwykły czeka żywności od ciebie.
Otworzysz rękę, wszyscy nasyceni;
Zwrócisz oblicze, wszyscy zasmuceni.
Ducha im weźmiesz, wniwecz się obróć:
Ducha im natchniesz, do życia powróć.
Niechaj cześć słynie Pańskiemu imieniu;
Cieszyć się będzie Pan w swoim stworze-
niu;

Który gdy spojrzy, ziemia drży: i który
Ledwie tknie ręką, z dymem pójdą góry.
Niechże ci odtąd, aż do zgonu, Panie!
Głos mój i lutnia nócić nie przestanie;
Niech tylko moja pieśń ci będzie miłą,
Będę cię wesół całą wielbił siłą.
Niech złych na ziemi nie postanie noga,
A ty ma duszo, chwal swojego Boga!

P S A L M CIV.

Confitemini Domino, et invoke nomen ejus.

*Przy tym Psalmie jest dodane w tytule
słowo Hebrajskie: Alleluja, co znaczy,
chwalcie Pana. Ten Psalm miał złożyć
Dawid, kiedy arkę z domu Obededoma*

*przenoszono do miasta i do przybytku Sy-
on. Dany zaś od Dawida Asafowi i braci
jego, ażeby przed arką od nich śpiewany
był. W xiędze pierwszy Paral: w Roz.
16. w tych prawie słowach jest wypisany.
Insze strofy potem dodane od kogoś. Śpie-
wany także bywał po wywieściu Żydów z
Babilonii, przy dedykacji drugiego ko-
ścioła.*

Chwaląc wzywajcie Pańskiego imienia!
Isprawy jego świata do dziwienia
Opowiadajcie; chełpcie się nim wiecznie,
I szukając go cieszcie się serdecznie.

Śzukajcie, jeden drugiego wzmacniając;
Śpiewajcie Panu zawsze go szukając,
Pomniąc na dziwy, które robił z nami,
Na sprawiedliwy sąd nad przestępcami.

Wy! Abrahama płód sługi Pańskiego,
Syny Jakóba wybranego jego! (mi,
On Bogiem waszym, Panem nad wszystkie-
I sądy jego są po całej ziemi,

Pamiętał wiecznie naswe obietnice,
Które poczynił dla nas bez granice;
Abrahamowi to obiecać raczył,
Izaakowi przysięgą naznaczył.

Co Jakóbowi potwierdził potrzecie,
By wiecznóm prawem było mu na świecie,
Mówiąc: tobie dam Chananeyską ziemię,
Sznurem ją twoje porozdziela plemię.

Wtenczas, gdy jeszcze w małej liczbie byli
Oycowie nasi, w ziemi téj gościli;
Przechodząc z jednéj do drugiey krainy,
Między obcemi tułali się syny.

Nie zniósł Bóg tego, aby im szkodzono,
I przeciwne im króle znieważono,
By pomazańców jego nie tykali,
Ni się nad jego proroki znęcali.

Głód w téj krainie powszechny się wzbu-
I chléb wyginał, który żywi ludzi. (dzi,
Bóg wysłał męża z niego w obce ściany,
Za niewolnika Józef zaprzędany.

Na nogi jego kaydany wrzucone,
Boleścią serce jego przeniknione,
Aż przyszedł ten czas, że go z słów poznali,
Ze przezeń mówi Bóg, co go on chwali.

Posłał król, i był Józef rozwiązany;
Puścił go wolno, urząd mu przydany,
Aby był rządcą dworu królewskiego,
I zawiadywał dostatkami jego.

Aby go uczył, jego przełożone,
I jego starców, jak ma być rządzone
Dobrze królestwo; Ta jest pora sama,
Kiedy się przeniósł Jakób w ziemię Cha-
ma. (*)

Tam syny jego tak się rozmnożyli,
Ze aż Egiptu ludność przewyższyli,
Aż tad lud Pański był nienawidzony,
Zdrady, zasadzki miewał z każdéj strony.

Moyżesz, Aaron, z swoich zasług znani,
Których Bóg wybrał; na to są posłani,
Ażeby mocy Boskiey znaki dali,
Zeby zuchwałéj Egipt ukarali.

Zesłał ciemności, i ziemię zakryły,
Bo takie Pańskie obietnice były;
Wody się stały krwią samą płynące,
I pozabijał ryby w nich żyjące.

Z całéj się ziemi sprośne żaby zbiegły,
Że i sam nawet dom króla zaległy;
Muchy zjadliwe; i robactwa te, co (ca.
Przykrzą się ciału, ze wszystkich stron le-

Zamiast im deszczu upadały grady,
I ogień palił piękne ich osady,

(*) Ziemia Chama Egipt.

Starze ogrody, winnice zniszczone,
I wszystkie lasy Egipskie zburzone.

Przyszła szarańcza, jak chmura byż mo-
Izjadła wszystko; i trawę, i zboże; (że,
Wreszcie ostatni grom na nich przyleci,
Pierworodne im powybijają dzieci.

Tak Izraela w złoto bogatego
Wywiódł. Nie było między nim chorego;
I sam ich wyściem Egipt pocieszony,
Tylu klęskami razem przycisniony.

We dnie je chmura prowadziła ciemna,
A w nocy była jasności przyjemna;
Łaknęli? wnet im ptaki przyleciały,
I chleb niebieski, manny im spadał v.

Uderzył skałę, źródła wytrysnęły,
Gdzie było sucho, wody popłynęły.
Bo chciał dogodzić słownu niechybmemu,
Abrahamowi co dał słudze swemu.

Tak wywiódł lud swój z weselem wybrany,
Kray mu narodów z pożytkami dany;
Aby praw Pańskich wiecznie pilnowali,
I zakon jego stale zachowali.

P S A L M CV.

Confitemini Domino, quoniam bonus.

*Ten Psalm wspomina dobrodzieystwa
Boże Izraelitom wyświadczone. Napi-
sany od autora niepewnego, albo może
od Dawida. Zażyty był przy poświęce-
niu kościoła Salomonowego; przynay-
mniéj niektóre z niego wiersze; zażywa-
ny był także i od Żydów będących, i po-
wracających z niewoli Babilońskiej. Po-
wiadają rabini, że Psalm 104 i 105 co-
dziennie przed arką śpiewane były na
górze Syon, póki arka nieprzeniesiona
była od Salomona do kościoła przez nie-
go zbudowanego.*

Chwalcie z dobroci Pana znamienitéy,
Z litości jego wiekiem nieprzeżytey;
Któż tak wymowny, kto tak doskonały,
By jego wszystkie wyraził pochwały?

Szczęśliwi! którzy sądów twych pilnują,
A w każdym czasie słusność zachowują!
Czyste ich serce tém chętniéj cię chwali,
Im są w twych prawach bardziéj doskonali.

Dopełnij, Panie! twéj dobroci świętęy,
Dla której lud nasz za twój lud przyjęty;
Nawiedz nas w łasce, abysmy to znali,
Że Bóg nasz dobry, którego lud chwali.

Zoicy naszemi zgrzeszyliśmy, Panie!
Opak, nieprawie, mimo twe żądanie,
Cudów twych oni właśnie nie pojęli,
Co na swe oczy w Egipcie widzieli.

Zostatnią wzgardą przy morzu czerwonym
Szemrali przeciw tovim przełożonym,
Tyś przecie własną ich ręką wybawił,
Przed całym światem moc twoję objawił.

Kazałeś morzu, wnet za twojem słowem
Wyszło; a oni gościńcem gotowem
Między dwa wodne mury bród przebyli,
Jakby po suszy naylepszy chodzili.

Takim ich cudem mocny Pan obronił:
Igdy za niemi nieprzyjacieli gonił,
Wrócone morze razem go zalało,
Że i pośtańca z kłęski nie zostało.

Dopiero słowom Pańskim uwierzyli,
I dzieła jego do nieba wznosili:
Ale się kwapiąc, na cud zapomnieli,
I słuchać Pańskie porady nie chcieli.

Dali się potem uwieść swęj chciwości,
Probuąc Bożkie w pustyniach możności,
Pan czynił wszystko według ich potrzeby,
Dając im wody, mięsiwa i chleby.

Ale ztém wszystkiem krnąbrni i zuchwali,
Na służgi Pańskie z mručeniem powstali;

Ze na ich zgubę ziemia się rozwarła,
I buntowników trzech razem pożarła.

Kiedy stronnicy w tęg radzili drodze,
Ogień się zajął w onych Synagodze:
Igdy lud jeszcze skarżył się i żalił,
Niebieski płomień bezbożniki spalił.

Nie nie pomogło; i owszem ulali
Złotego cielca, przed którym klękali,
I zamieniali cześć swojego Pana,
Dla wołu, co jest stworzony do siana.

Rzucili Boga, który je wybawił,
Który w Egipcie tyle cudów sprawił,
Który czerwone na pół przeciął morze,
Ich wywiódł, drugich w tymże zalał torze.

Bóg sprawiedliwym gniewem poruszony,
Chciał je zatracić; ale z drugiey strony
Moyżesz do Pana wystawił się za niemi,
I wstrzymał pomstę modlitwami swemi.

Nawet i krajem świętym pogardzili,
I Bożym słowom prosto nie wierzyli,
Rozruch w namiotach, bunt i zamieszanie
Czynili, Pańskie gwałcąc przykazanie.

Wyniósł Pan rękę, aby je w piaszczystych
Poraził mieścach, i w górach skalistych;

Naród ich między przeciwne Pogany,
Po kątach świata miał bydz rozstrzelany.

Więc Belfegora chwycili się wiary,
Niecne bożyszczu paląc swe ofiary;
Wzburzyli Pana wynalazkiem nowym,
Ze już je zgubić wcale był gotowym.

Nie ścierpiał zbrodni Fineasz cnotliwy.
Karząc ich, Pana ubłagał gniew mściwy.
Tak zjednał sobie i potomstwu swemu
Cześć niepodległą wiekowi żadnemu.

Przy spornéy wodzie Pana obrazili, (*)
Gdzie i Moyzesza w niełaskę wpawili;
Troskliwy starzec na ich płoche sprawy,
Śmiał powątpiewać, i stał się nieprawy.

Nad wolą Pańską Pohańców nie bili,
Owszem szaleńcy z nimi się złączyli:
Z nimi żyć chcieli, i czić rycie bogi,
Na swój żal potem i upadek srogi.

Syny i córki dla nich poświęcali,
Krew ich niewinną, krew, mówię, przelali
Własnychże dziątek; żałośnie ofiary,
Przed Chananeyjskie rzucając maszkary. (**)

(*) Sporna woda, jestto miejsce, gdzie dla niedostatku wody na puszczy mrućzeli, i sprzeciwiali się Moyeszowi Żydzi, Num. 20.

(*) Chananeyczykowie swojemu bałwanowi ży-

Ziemia krwi pełna: zmazali się sami,
Dzieląc niecnotę z ich wszetecznicami;
Pan też ostatnim gniewem zapalony,
Obmierził lud swój, i kraj ulubiony.

Podał ich w ręce niewiernym Poganom,
Służyć musieli nienawistnym panom,
Trapili więźniów wędzy i ucisku,
Karząc ich w pracy dla swojego zysku.

Pan ich podźwignął; znowu na kiel wzięli,
Głębię też coraz w złościach swych tonęli;
Przed się miał litość nad ich utrapieniem,
Skoro go swoim zmiękczyli prośzeniem.

Pamiętał bowiem na swój zakon stary,
Żałować zdał się dopuszczonéy kary;
I zmiękczył serca, że się litowali
Ci sami, którzy w niewolę je brali:

Panie nasz, Boże! ty masz o nas radzić,
I chciéy nas błędne pospołu zgromadzić,
Byśmy twe święte wyznawali sprawy,
I w twojéy chwale swéy szukali sławy.

wcem na ofiarę dzieci rzucali w ogień, których krzyku żeby matki i oycowie przytomni nie słyszeli, srodzy kapłani wraskiem trąb, kotłów biciem, jęczenie palących się ofiar tłumili.

Bóg Izraela błogosławion wszędzie,
I jest od wieków, i na wieki będzie;
A ty powtarzaj gminie zgromadzonej: (ny.
Tak jest, niech będzie Bóg nasz pochwalo-

P S A L M CVI.

Confitemini Domino, quoniam bonus.

Ten Psalm złożony był, albo od Dawida, albo od niepewnego autora. Napomina Psalmistę Izraelitów do dziękczynienia Bogu, który ich z błędu, więzienia, głodu, chorób, niebezpieczeństwa morza wyprowadził. Spiewany bywał chorami od Lewitów i Kantorów; Strofy zaś, które się powtarzają, lud odpowiadał.

Chwalcie dobrego Pana w całej sile,
Gdyż litość jego nigdy nie przestanie;
Niech ci powiedzą, których razy tyle,
Z rąk nieprzyjaciół odkupiłeś, Panie;
Boś ich zgromadził cudem twojej mocy,
Z wschodu, zachodu, południa, północy.

Błądząc po puszczy, i po samém suszy,
Znaleźć nie mogli do mieszkania drogi.
Głodni, spragnieni, nie czuli swęj duszy,
Pod ciężkim trudem omdlewały nogi.
W tak srogim razie wołali do Pana,
Opatrzność jego natychmiast doznana.

Na prostą drogę Pan ich naprowadził,
By wreszcie przyszli do swych osiadłości;
Dziwnemi cudry potrzebom ich radził!
Chwała bądź jego najsświętszej litości!
Podając rękę we wszelki przygodzie,
W pragnieniu poit, i nasycat w głodzie.

Już było po nich, bez pomocy nieba,
Siedzieli smutni do ciemnic wtraceni;
Nosząc kaydany, a żebrząc chleba,
Czekali końca na śmierć osądzeni;
Gniew najwyższego, pomsta była sroga,
Bo rozjątrzyli na się wyrok Boga.

Spadła ich pycha w pracach i tęsknicy,
Zuchwały tyran karał i mordował,
Osłabli w trudach nędzni niewolnicy,
A nie był żaden, ktoby ich ratował.
Wezwali Pana w ostatniéj niedoli,
A on łaskawie naród swój wyzwoli.

Wydobył z śmierci, i wywiódł z ciemności,
Z nog im i z ręk srogie zrzucił pęta:
Chwała bądź Panu nawięźszej litości,
Dziwna moc jego, dobroć niepojęta!
Uderzył słowem w żelazne tarasy,
Pokruszyły się ogromne zawiasy.

Pan je ratował w srogiem dopuszczeniu,
Kiedy dla grzechów był je upokorzył:

Gdyż każdy pokarm mieli w obrzydzeniu,
I grób przed nimi śmierci się otworzył.
Błagali Pana w pokornym frasunku,
A on im dodał prędkiego ratunku.

Zesłał swe słowo, z którym zdrowie wzięli;
Nieszczęsna rzesza od zguby wyrwana,
Cudem prawicy Pańskiej ocaleli;
Niechayże wielbią miłosierdzie Pana!
Niechay mu wdzięczne ofiary zapalą.
I dzieła jego, radując się, chwala.

Ci, którzy wodom powierzywszy łodzie,
Robią wiosłami po morzu głębokiemi,
Widzieli Pana, jak dziwny na wodzie,
Jak przepaść strasznym kołyszze wyrokiem.
Rzekł: i natychmiast runęły nawały,
Bałwany z hukiem pieniąc się powstały.

Pną się ku niebu i giną w otchłani:
Dusza żeglarza wśród rozpaczyległa,
Chwieją się strachem wszyscy, jak pijani:
Cała ich sztuka w złym razie odbiegła.
Wezwali Pana, gdy ucisk ich trapił,
A on się do nich z ratunkiem pokwapił.

Nawałność w piękna odmienił pogodę,
Ucichły burze, i wpomyślnym biegu
Cieszą się, patrząc na spokojną wodę,
Za styrem Pana przybili do brzegu.

Niechże wdzięcznemi będą téy litości,
I wielbią cuda Boskiej opatrności.

Niechay cześć Pana i pomiędzy ludem,
I wpośród rady przełożonych słynie:
On, kiedy zechce, zamienia swym cudem
Zróżdła na suszę, rzeki na pustynie:
On, płodną ziemię pozbawia żywności,
Na ukaranie jej mieszkańców złości.

Ale gdy zechce, z suchych pól strumienie,
Z piasków obfite łąki wyprowadza,
Gdzie zamorzony głodem lud nażenie,
Aż oto piękne miasto się osadza;
Szczepia winnice, pola zasiewają,
I żyzne zewsząd pożytki znaszają.

Za darem Pana ród się ich rozmnoży,
A z niemi liczne trzody i sprężają:
Lecz skoro na się gniew oburzą Boży,
Głodem i morem wyniszczy ich kraje;
Wzgardą napełni tych, co niemi rządzą,
Ze zszedłszy z toru prawdziwego, zbłądzą.

Tymczasem biedne na widok wystawi,
Ich pokolenia, jak owieczki zgarnie;
Patrząc na to, ucieszą się prawi,
A złość niech runie zawstydzona marnie,
Któż jest tak mądry, i ma to na straży,
Kto dobroć Pańską we wszystkiém pważy?

P S A L M CVII.

Paratum cor meum Deus.

Psalm ten jest samego Dawida; złożony z Psalmu jego 56. i z końca Psalmu 59. Może jaki niepewny autor składał go; albo ten, który wszystkie Psalmy do kupy zbierał. Może był złożony w czasie zaprowadzenia Babilońskiego, dla modlenia się Żydom, aby ich Bóg wszystkich doprowadził do Judei, i poddał im, jak obiecał, naród okolny.

Ochotne Boże! serce w sobie czuję,
Nowy rym tobie, nową pieśń gotuję:
Rusz się o lutni, rusz się moja chwała!
Wstanę natychmiast, byle zaświtało.

Będę cię, Boże! czcili po całej ziemi,
I przed narody ogłaszał wszystkiemi,
Bo samo niebo litość twą przenika,
A prawda pańska obłoków dotyka.

Podnieś się chwałą wyżey nieba, Panie!
Nad ziemią niechay cześć twoja zostanie,
By wolność mieli słudzy tobie mili,
Niech ich twa ręka wesprze i posili.

Bóg to w przybytku swoim przepowiedział,
Że będę wesoł na tych krajach siedział;

Że Dawid kiedyś Sychimę uderzy,
I sznurem Sokkot dolinę pomierzy.

Mój jest Galaad, mój Manasses mężny,
Moc mojej głowy Efraim potężny.
Juda im królem, Juda zawołany,
Moab na służbę ostatnią skazany.

Na Idumęę gdy nogę wychylę,
Moję się podda i lud obcy sile;
Któż mię na murach miasta jęć posadzi?
Do Idumei kto mię doprowadzi?

Czyż nie ty, nasze coś wzgardzał modlitwy?
Czy z naszym wojskiem nie pójdiesz do bitwy?

Teraz od ciebie wsparcia lud twój czeka,
Bo próżna ufność w obronie człowieka.

Mysię na Boga zupełnie spuścimy,
Z niego wśród bitwy siły nabierzemy:
Jemu jak wszystko udaje się snadnie, (dnie,
Tak nasz przy nogach nieprzyjacieli pa-

P S A L M CVIII.

Deus laudem meam ne tacueris.

Ten Psalm złożył Dawid, albo z okoliczności potwarzy, które na niego przed

*Saułem miotano, zapalając na niego
gniew króla; albo z okoliczności prze-
kłęstw Semejego. Tenże śpiewał czasem
Kościoł nasz zrzucając Biskupów z sto-
pnia ich.*

Bądź świadkiem, Boże! méy niewinności,
Gdy mi złorzeczy język fałszywy.
Co jest potwarzy, kłamstwa i złości,
Wszystko to znoś, w niczém nie krzywy.

Tam, gdzie się wdzięczność mi należała,
Nie było, a jam modlił się za nie.
Za dobre, złość mi ich się dostała,
Za miłość dla nich, prześladowanie.

Niechże zły człowiek panem ich będzie,
Niech z prawej strony wróg stoi z nimi,
Niechay swą sprawę przegrają wszędzie,
Niech z modlitw samych wyйдą grzesznymi

• Niech żyją krótko, i te, co mieli
Urzędy, niechay drudzy posiedzą;
Niechay syny ich osierocieli,
Niech nieszczęśliwe wdowy ich będą.

Niechby ich ludziom obmierzałe dzieci
Błagające się chleba żebrały;
Niechay z nich każde z domu wyleci,
W którym z swym oycem kiedyś mieszkały.

Niech jego dłużnik dom mu rabuje,
Niech jego obcy rozchwycą złoto,
Niechay go w świecie nikt nie ratuje,
Ni się nad jego wzruszy sierotą.

Niechay się jego tak zeydzie plemię,
By w pokoleniu jedném zniszczało;
Oyca i matki jego win brzemie
Niechby przed Panem na zawsze stało.

Niechay na ziemi pamięć mu zginie,
Niech nie przejedna Boga swojego;
Dla tego, że w méy nędzy godzinie
Politowania nie miał żadnego.

Że za ubogim, żebrakiem, gonił;
Zalu do serca jego przydawał,
Niech ma te, które przekłęstwa ronił,
Niech téy czci nie ma, której nie dawał.

Przybrał przekłęstwo jak suknię jaką,
I pił go, jak gdy wodę kto pije;
Jak olej, co rzecz przejdzie wszelaką,
W kościach mu nawet przekłęstwo żyje.

Niech się nim widzi zawsze odzianem,
Jak suknią jaką, którą wdziwiają;
Tak będzie tym, co lżą mię przed Panem,
Którzy przeciw duszy méy gadają.

Ty ze mną spraw się, Boże nad bogi!
Tak jak twe imię każe święcone,
Jak litość, zbaw mię, bom człek ubogi!
Bo serce w sobie noszę zmartwione.

Jak szarańczę mię wszędzie gonili,
Jak cię się zwracam na różną stronę,
Od postu mi się kolano chyli,
I bez oleju ciało zmienione.

Stałem się wrogom moim ohydą,
Widząc mię, z śmiechem głową ruszali;
Wspomóż mię Boże! wzrusz się mą biędą,
Ocal, niechbysmy litość twą znali.

Niech znają, że jest twa ręka ze mną,
I co ponoszę, wszystko ięć sprawą!
Pogardzam wrogów prośbą nikczemną,
Byłem twą dla mnie miał chęć łaskawą.

Co na mnie wstali, niech się zmięszają,
A już twój sługa jest pocieszony,
Niech wstydu, co mię hańbią, doznają;
Jak w płaszczy odziani na wszystkie strony.

Wzywam cię, Panie! usty całemi!
Wzborze cię twoim wychwalać muszę;
Ześ po prawicy stał z ubogiemi,
I od goniących wyrwał mą duszę.

P S A L M CIX.

Dixit Dominus Domino meo.

*Wielu rabinów Żydowskich twierdzi :
Że ten Psalm rozumiany być powinien o
Abrahamie, do którego sługa jego Elie-
zer mówi: wychwalać zwycięstwo przez
Abrahama odniesione nad królami, któ-
rzy zstąpili byli Sodomę i Gomorę, Gen. 14
Albo o Dawidzie, który na początku pa-
nowania swego zwyciężył Filistynów, i
do którego niby jakiś ze śpiewaków ko-
ściółka w tym Psalmie mówi. Insi go rozu-
mieją o Salomonie, Ezechiaszu, Zaroba-
belu, którym Bóg królestwa stałe i wie-
czne obiecuje. Ale Kościół Chrześcijański
statecznie go rozumie, jako prorokujący
o przyszłym natenczas Messyaszu; nawet
sami Faryzeusowie i Żydzi starzy tak go
rozumieli. Ten Psalm złożony jest od Da-
wida, i w tytule Hebrayskim pod jego
imieniem zapisany.*

Rzekł Pan do Pana mego łaskawym (wym:
Swym głosem : „Siądź mi przy boku pra-
„Aż twoje wszystkie zuchwałę wrogi,
„Dam za podnożek pod twoje nogi.

„Berko twę mocy wydam z Syonu,
„Świat cały padnie u twego tronu :

„A ty używać będziesz praw swoich,
„Wśród nieprzyjaciół panując twoich.

„Skoro rozpoczniesz twe panowanie,
„Przy tobie lud twój w jasności stanie:
„Nim jeszcze zorzy świecić kazałem,
„Ciebie z wnętrzości moich wydałem.

„Pan to poprzysiągł (jego zaś mowa
„Danego nigdy nie cofnie słowa)
„Ty jesteś kapłan do końca wieku,
„Według obrządku Melchizedeka,”

Przy twój prawicy Pan jest nad pany,
W dzień gniewu swego zetrze tyrany,
Sąd swój rozciągnie po całym świecie,
I nieposłuszne narody zgniecie.

Pyszną na ziemi głowę poniży,
Która mu jego chwałę ubliży;
Z mętnej po drodze pić będzie rzeki;
Dla tego głowę wzniesie na wieki.

P S A L M CX.

Confitebor tibi Domine in toto corde meo.

Ten Psalm napisany od niepewnego autora, po wywieściu Żydów z niewoli Babilońskię. Psalmista przytkadem swoim

wszystkich wzywa do opowiadania wielkich dzieł Pańskich.

Całym cię sercem będę chwalić Panie, (nie;
Gdzie rada mędrców, gdzie cały zbór sta-
Wielkość nieziarna dzieł Boga Jakóba.
Którymi władnie, jak mu się podoba!

Co pocznie, wszystko pełne jest zacności,
Pełne uwielbień! Wiek sprawiedliwości
Jego nie przetrwa żaden, a na ziemi
Wiecznie pamiętny będzie cud swemi.

Pan dobrotliwy, Pan to miłosierny;
Karmi i hoynie bogaci lud wierny;
Stateczny w słowie, co raz postanowił,
Wiecznemi czasy tego nie odmówił.

Moc swą okazał, gdy wygnał pogany,
A ten kraj synom Izraela dany;
Sprawy rąk jego prawdą miarkowane,
A zaś słuszością prawa prostowane.

Te się na wieki żadnych lat nie boją;
Bo na słuszości i na prawdzie stoją.
Pan sługi swoje z niewoli wyhawil,
I dla nich wieczny testament zostawil.

Imię ma straszne i pełne świętości,
A bojaźń Boża początkiem mądrości.

Ci, co z nięć biorą wzór życia na ziemi,
Będą od wszystkich wiecznie chwalonemi.

P S A L M CXI.

Beatus vir, qui timet Dominum.

*Ten Psalm w Łaciński wersyi taki
ma tytuł: Psalm powrotu Aggeusza i
Zacharyasza. Od któregoś tedy z tych
dwóch miał być złożony, albo (ponieważ
w Hebrayskim ten Psalm żadnego nie ma
tytułu), od niepewnego autora złożony
jest; a to po wywieściu Żydów z niewoli Ba-
biloński. Opisuje szczęśliwość tych,
którzy się Bogą boją, i t. d.*

Szczęśliwy! i nie zna kaźni,
Kto w Pański żyje bojaźni;
Naymilsza jemu jest droga,
Isdź według przykazań Boga.

Krew jego zacna na ziemi,
Porówna zawždy z możnemi;
Ród się cnotliwych rozpleni,
I będą błogostawieni.

Dom jego będzie obfity
W zbiory i trwałe zaszczyty;
A cześć pocziwego człeka
Pójdzie od wieka do wieka.

Niechay noc zaćmi mgły swemi,
Światło jest nad cnotliwemi;
Zawsze im Pan jest życzliwy,
Litośny i sprawiedliwy.

Człek miły, pełen wesela,
Gdy drugim z swego udziela,
W słowie się swoim tak rządzi,
Ze co wyrzecze, nie zbłądzi.

Ludzka pamięć jego sprawę
Uwieczni: „Był to mąż prawy!“
I zły go język nie trwoży,
Bezpieczeń w nadziei Bożej.

Stateczność jego cnęć duszy,
Żadną się rzeczą nie wzruszy;
Wydoła złęć chwili snadnie,
Aż nieprzyjaciół upadnie.

Rozsypał swoje szczodroty,
Na wdowy, biedne sieroty,
Przeto uczynnością słynie,
I chwała jego nie zginie.

Zły na to patrząc, boleje;
Zgrzyta z zazdrości, sinieje;
Taki, co w głowie uradzi,
Do skutku nie doprowadzi.

P S A L M CXII.

Laudate pueri Dominum.

Ten Psalm od niepewnego autora napisany po wyprowadzeniu z niewoli Babilońskię. Jest wyznaniem Opatrzności nawyższęj.

Chwalcie, o dziatki! nawyższego Pana,
Niech mu jednemu cześć będzie śpiewana,
Jego niech imię w uszach ludzkich słynie,
Póki wiek późny swoim torem płynie.

Gdzie wschodzi słońce, i kędy zapada,
Niechaj świat Boską chwałę opowiada,
Pan ma narody wszystkie pod nogami,
Jego się chwala wznosi nad gwiazdami.

Kto się wdy z Panem tym porówna? który
Wysoko siedząc, z swęj niebieskię góry,
I co na niebie, i co jest na ziemi,
Oczy ma widzi nieuchronionemi.

On ubogiego z gnoju wyprowadzi,
I z xiążetamina ławie posadzi;
On niesie radość dla nieplodnéj matki,
Miłe w domu jęj rozmnażająć dziatki.

P S A L M CXIII.

In exitu Israel de Aegypto.

W wielu rękopismach Hebrayskich ten Psalm na dwa Psalmy rozdziela się; że od tego wiersza: „Nie nam Panie, nie nam.“ zaczyna się Psalm 115. u Żydów. Pierwsza część napisana od niepewnego autora; druga, albo od Moysesza, kiedy przy morzu czerwóném od Egipcyanów byli obleżeni Izraelici; albo od Ananiasza, Mizaela i Azaryasza w piecu Babilońskim śpiewana, albo od zaprowadzonych w niewolę Babilońską Żydów, złotona.

Kiedy z Egiptu Izrael wychodził,
Dom się Jakóba z więzów oswobodził.
Wielka tam, Panie! łaska twoja była,
I niepodobna ku wierzeniu siła.

Pęd morza razem na pół się rozsadził,
Jordań w tył wody swoje odprowadził;
Góry wzniesione, jak capy; a skały,
Jako wesołe jagnięta skakały.

Cóżto ci morze? kto cię tak rozdziera?
Kto twe Jordanie w tył wody odpiera?
Góry! czemuście, jak capy skakały?
I wy dla czego, jak jagnięta, skały?

Od twarży Pana zostały wzruszone,
Ziemia i morze, i góry wznesione!
On zdroje z głazów, a z twardey opoki
On wyprowadził swą ręką potoki.

Nie nam, o Panie! nie nam, ale twemu
Daj Imieniowi chwałę najświętszemu,
Niechaj wiadome i sławione wszędzie
Twe miłosierdzie, twoja prawda będzie.

Niechaj pohańce sprośni nie pytają:
„Gdzież teraz ich Bóg, któremu ufają?”
Nasz Bóg na niebie, cokolwiek zamysli,
Wszystko się musi stać po jego myśli.

A ich bałwany ze srebra, ze złota,
Nie nie są, tylko ludzkich rąk robota:
Gębą nie mówią, okiem nie patrzą,
Uchem nie słyszą, i woni nie mają.

Ręką nie ścisną, nie postąpią nogą,
Gardłem żadnego głosu dadzą nie mogą:
Boday tak i ci, którzy je działają,
A owszem, którzy w nich nadzieję mają.

Israel w Panu swe nadzieje stawiał,
A on go wszelkiéy przygody pozbawił:
Niech się na Pana spuści dom Aarona,
Jawna mu jego dobroć i obrona.

Niech mu ufają, którzy się go boją,
Bo kroć wątpienia w łasce jego stoją;

Pan o nas pomni, Pan nam błogosławił,
Dom Izraela, Aarona, wsławił.

Każdemu łaskaw pobożnemu człeku,
Tak w małym, jako i w dorosłym wieku;
Niechże swą łaskę pomnoży nad wami,
Nad wami, i nad waszemi działkami.

Pan wam na wieki będzie błogosławił;
Ten, który niebo i ziemię wystawił;
Niebo wysokie jego jest mieszkanie,
A ziemię ludziom oddał w używanie.

Nie martwi, Panie! będą cię chwalili,
Ani ci, którzy pod ziemię wstąpili,
Ale my, którzy na świecie żyjemy,
Wiecznemi czasy sławić cię będziemy.

P S A L M CXIV.

Dilexi, quoniam exaudiet Dominus.

*Ten Psalm, jeden jest z następującym,
ma być rozumiany, albo o Machabej-
czykach prześladowanych od Antyocha
Epifana, albo o Ezechiaszu uwolnionym
od oblężenia Sennacheryba, albo o Ży-
dach powracających z niewoli Babilon-
skiej.*

Wiecznie cię kochać będę, dobry Panie!
Ześ głosu mego wysłuchał wołanie,

I póki tylko w ciele moim duszy,
Ześ skłonił uszy.

Słabością śmierci byłem ogarniony,
Smutkiem i bolem ciężkim przyciśniony,
Na to ja wszystko wzywałem świętego
Imienia twego.

Boże! (wołałem) wybaw duszę moję,
Pokaż twą litość, sprawiedliwość twoję;
Jeszcze nie skończył, a Pan mój nad pany
Już zlitowany.

Którego dzieci doznają obrony,
Widząc, że przed nim był upokorzony;
Raczył mi rękę podać ginącemu,
Jak dziecku swemu.

Dawnego duszo zażywaj pokoja,
Dobrzeć uczynił Bóg obrona twoja,
Otarł z łez oczy, wyrwał z śmierci srogięty,
Umocnił nogi.

Teraz rzecz moja, gdyś mię wsparł tak
dzielnie,
Bym ci był miły, starać się usilnie, (wych,
Chodząc nad wszystkie drogą sprawiedli-
W królestwie żywych.

P S A L M CXV.

Credidi propter quod locutus sum.

Ten Psalm częścią jest Psalmu poprzedzającego, i też same niby okoliczności ciągną się.

W zapędzie myśli tak mi się zdało,
Upokarzam się ustami memi;
Gdy to na ludzi wyznaję śmiało,
Ze każdy człowiek kłamca na ziemi.

Jednemu Bogu wierzyć przystoi;
Któremu cóż więc za jego dary
Oddam? Kielich mu wdzięczności mojej,
Przy wzywaniu go, posłę w ofiary.

Śluby mu w oczach ludu całego
Wypełniać będę; tak zgon mój w czasie,
Jako wiernego sługi Paskiego,
Przed obliczem mu kosztowny zda się.

O Panie! jam jest sługa twój stały,
Syn niewolnice, Judy plemienia;
Tobie ja oddam ofiarę chwały,
I twego wzywać będę imienia.

Śluby mu w oczach ludu całego
Oddawać będę; i w jego sieni,
I w środku jego miasta świętego;
Ześmy dobrocią jego zbawieni.

P S A L M CXVI.

Laudate Dominum omnes gentes.

Ten Psalm, jest dziekczynieniem wygnańców powracających z niewoli Babilońskię; którym wzywają się wszystkie narody do chwaleńia Boga.

Boga naszego chwalcie wszystkie ziemię,
Daj mu cześć winną całe ludzkie plemię!
Bo litość jego nad nami stwierdzona,
A prawda Pańska wiecznie uiszczona.

P S A L M CXVII.

Confitemini Domino, quoniam bonus.

Ten Psalm złożony jest, albo od Dawida, gdy po Izbazie śmierci i zwyciężonych Filistynach i Jebuzczykach, królem nad całym Izraelem pomazany, wszedł do Przybytku na dziekczynienie Bogu, 2. Reg. Cap. 4. albo też napisany od autora niepewnego po wyjściu z niewoli Babilońskię, kiedy na świeżo powróconych Żydów nieprzyjaciele ich napadłszy, byli rozgromieni.

Dobry jest Pan nasz, chwalmy naywyższe.
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego. (go!
Niech toż Izrael powtórzy dla niego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.

Niech domu plemię Aaronowego;
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
Niech woła, kto się boi Pana swego:
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
Z głębi ucisku wołałem do Pana,
I zaraz prosba moja wysłuchana; (ła?
Bóg moim wsparciem, jakże mi człek zdo-
Pogardzam memi wrogami do koła.
Lepiej jest zdać się na Boga swojego,
Niżeli żebrać względu człowieczego.
W Bogu nadzieję położył bezpiecznię,
Niżeli w królach, bo są niestateczni.
Narody wkrągami grożą woyski swemi,
Jam w Imię Boże zemścił się nad niemi.
Gniewem swym na mnie powszechnie po-
Jak ogień, który drzewo suche pali, (wstali,
Jak pszczoły jakie żądłami swojemi;
Jam w Imię Boże zemścił się nad niemi.
Gdy napędzony zachwiałem się w sprawie,
Pan mi swą rękę podstawił łaskawie.
On siłą moją, on jest moją chwałą,
Przezeń się moje wybawienie stało. (dzie
Przeło po domach sprawiedliwych wszę-
Radości zwycięstw, głos słyszany będzie.
Prawica Pańska dokazała siła,
Prawica Pańska dziś mię wywyższyła!
Prawica Pańska dokazała siła,
Nie umrę, abym głosił Pańskie dzieła.
Karał mię tylko Bóg, jak mu się zdało,
Ale od śmierci zachował mię cało.

Teraz mi prawdy otwierajcie bramy,
 Wnidę, i Pańską łaskawość wyznamy.
 Brama to Boża! zdaleka złośliwi!
 Sami tu tylko wnidą sprawiedliwi.
 Chwała ci Boże! żem jest wysłuchany,
 Zem sprawą twoich rąk poratowany!
 Przez budujących kamień odrzucony,
 Dziś na węgielny stał się obrócony!
 Ale to Pańska sprawiła opieka,
 Co tak jest w oczach cudowném człowieka!
 Ten jest dzień, który sameś wybrał, Panie!
 Ucieszymy się w nim, co nam siły stanie.
 Panie zbaw! niech nam na niczem nie zni-
 błogostawiony w Imię Pańskie idzie. (dzie.
 Błogostawimy wam z domu Bózego,
 Bóg nas oświecił światłem domu swego;
 Postanówmyż mu dzień ten uroczysty,
 Na pamięć jego dobroci wieczystey.
 W gałęzie kościół niech się cały stroi, (*)
 Aż gdzie świętego ołtarza róg stoi!
 Tyś moim Bogiem, i wychwalam ciebie,
 Tyś mi wysłuchał, i wsparł w mój po-
 trzebie.
 Dobry jest Pan nasz! chwalmy najwyższe-
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego. (go,

(*) Ten Psalm bywał śpiewany w czasie świąt kuczek Żydowskich, które dawni Żydzi z zielonych gałęzi robili sobie w przysionku kościoła.

P S A L M CXVIII.

Beati immaculati in via.

*Autorem tego Psalmu, albo jest Da-
 wid, który uciekając przed Saulem ska-
 rży się na prześladowców swoich; albo
 pewnieć kto inny z wygnańców Babiloń-
 skich (może Daniel) którzy w pośrodku
 ucisków i złych przykładów pogan, tym
 się Psalmem cieszą. Cel Psalmu ten jest:
 że szczęśliwe życie na zachowaniu prawa
 Bożego zależy. Napisany jest strofami po
 ośm punktów wkaźdey; a na początku
 kaźdey z tych strofy, są położone litery
 Alfabetu Hebrayskiego porządkiem, a
 to dla pędszego przypomnienia sobie
 wierszów uczącym go się na pamięć Ży-
 dom. Nawet w kaźdey strofie i to w He-
 brayskim uważano, że jaka litera na po-
 czątku w pierwszym wierszu strofy poło-
 żona, od takiéyże litery wszystkie się ośm
 wierszy zaczynają.*

Aleph.

Szczęśliwi! których czysta wiedzie droga,
 Idąc za prawem, trzymają się Boga.
 Nieszedł tą drogą, ktokolwiek nieprawdy;
 Bóg bowiem kazał pełnić swe ustawy.

Obyż me życie szło tak prostowane !
Widząc się czystym niezmięszany stanę.
Panie ! czcic będę sąd twego zakonu,
Strzeż mię ; a pójde za tobą do zgonu.

Beth.

Młody, czém lepszy ? gdy praw twoich strze-
Toć moim celem: niech go nie odbieże: (że;
Chowam je w sercu, ażeby nie zgrzeszył:
Obudź pamięć, bym za tobą śpieszył.
Głoszę twe sądy zawsze usty memi,
Które są u mnie przed skarby wszystkiemi.
Posłuszny prawom, uważam twe drogi:
Według nich myślę, i prostuję nogi.

Gimel.

Powróć mi życie z twęj nauki strażą:
Odsłoń me oczy, a cuda jęj zważą. (mi;
Nie tay swęj myśli przed wygnaniem zie-
Tęskni ma dusza za rozkazy twemi.
Hardy przestępca u ciebie przeklęty:
Broń mię téj hańby, co czcę zakon święty.
Przeciw mnie możny powstaje i gada,
A jam twój sługa: w tobie myśli rada.

Daleth.

Dusza mi mdleje, racz Panie ożywić:
Stan mój wyznać, racz usprawiedliwić.
Ukaż tor prawdy, już go nie porzucę:
Z tęsknotym drzymał; niechay się ocucę.

Cofając z błędu bądź na mnie łaskawy.
Jażem iśdź prawdą podług twęj ustawy.
Przy tobie jestem: nie wstydz mię tym ra-
Bo idę, Panie! za twoim nakazem. (zem,

He.

Uchwal mi drogę, którą postępować:
Daj mi pojęcie, jak ją znać i chować;
Sprowadź mię na nią, co szuka jęj dusza,
Łaska niech twoja serce moje wzrusza.
Zwróć od marności, niech przy tobie stoję:
Niech tobie służę, i słów się twych boję.
Uchowaj hańby za to, żem był krzywy,
Oto w twęj łasce chcę bydź sprawiedliwy.

Vau.

Ukaż mi litość duszy mojęj zdrowie: (wie.
Rzeknę naśmiewcom: że ufam w twém sło-
Niech głoszę pewność prawdy i opieki;
A prawa twego będę strzegł na wieki.
Stróż nauk twoich, chodzę wolno, Panie;
Gadam je królom, i nie wstyd mi za nie.
Kocham twe prawa, rozważam, szacuję;
Mam je na ręku, i w sercu piastuję.

Zain.

Pomniy na ślub twój, w którym zaufałem
W tym ja pociechy, w tym życia dostałem
Hardości mi grozi; twe prawo ma zbroja;
Pomnę na twój sąd, w nim pociecha moja

Wielbiąc cię Panie, w tój życia wędrówce,
Dretniałem na praw twoich przesładowce.
Strzegłem je za dnia, pamiętałem w nocy,
Przeto wtwey byłem bezpieczeń pomocy.

Heth.

Udział mój, rzekłem, praw twoich pilnować ;

Raczej nad moim sercem się zmiłować.
Zważyłem myśli; błąd, wszystkie me sprawy :

Przetom się skwapił do Pańskię ustawy.
Wśród sideł na mnie zakon twój wyznaje,
Sądy twe wielbić o północy wstaje.
To mój przyjaciel, kto się praw twych boi;
Litość twa wszędzie, cały świat nią stoi.

Theth.

Łagodnieś począł ze służą twym, Panie!
Wleję we mnie dobroć, i rzeczy poznanie.
Nimes mię dotknął, jam z drogi wyboczył :
Spraw teraz, abym więcęcy nie wykroczył.
Pyszni przeciw mnie; ja przy twoim prawie,
Serce ich twarde, a ja ciebie sławię!
Lepszym bydź same uczą mię kłopoty :
Milszy twój zakon, niżli kruszec złoty.

Jod.

Czyn ja rąk twoich ; znam Pana nad sobą,
Ucieszę wiernych, gdy uyrzą, żem z tobą.

Wyrok twój prawy. Słusznie mię frasujesz :

Lecz ufam, że się nademną zmiłujesz.
Żyję z twej łaski ; bo twój zakon lubię :
Niech się zawstydzą, co szli ku mój zgubie.
Powróć tych do mnie, co przy tobie stali :
Niech czyste odtąd serce ciebie chwali.

Caph.

Ustaje duch mój ; lecz nadzieja krzepi :
Patrząc, mówiłem : kiedyż będzie lepięcy ?
Schnę, jako trawa, pilnując praw twoich ;
Kiedyż osądzisz przesładowców moich ?
Baśnie mi pletli w brew prawu twojemu :
Wyrok twój prawda ; broń mię przeciw złemu,

Ledwo mię fortel o ziemię nie rzucił ;
Ale twój zakon nieszczęście odwrócił.

Lamed.

Wieczne jest, Panie ! twe słowo na niebie :
Stworzyłeś ziemię, i stoi przez ciebie.
Kolej dnia z nocą twemu prawu służę,
Bym nie znał tego, nie mógłbym żyć dłużej,

Zapomnęż kiedy, żeś ty moje zdrowie ?
Twój jestem, zbaw mię : bom na twoim słowie.

Czekał już wróg mój, aż zostaną starty,
Ale kres rzeczy w twój dłoń zawarty.

Mem.

Jak słodkim sobie twój zakon doznaję !
Na nieprzyjaciół tём się mędrszy staję :
Głębiej nad moich mistrzów rozmyślałem,
Bardziej nad starych woli twę szukałem.
Przeto od drogi chronić się nieprawę,
Trzymam się sądów podług twęj ustawy.
Cóż nad nie, usta słodsze mieć mogą ?
Brzydzą się wszelkiey nieprawości drogą.

Nun.

Słowo jest twoje światłem wśród pomroki:
Przysiągłem za nim me kierować kroki.
Korzy mię zewsząd prześladowców siła :
Chęć moja dobra niech ci będzie miła.
Dusza mi w garści : pełno siedeł na mię :
Lecz ja przy tobie ; ty jesteś me ramię.
Dziedzictwem mi tём twoje są mi prawa,
Serce me przy nich, póki wieku stawa.

Samech.

Kocham cnotliwych, a złemi się brzydzą :
Przeciw nim ciebie mým obrońcą widzę.
Precz ztąd przewrotni: ja zostaję z Panem.
Nie day mi w łasce twęj bydź pomieszaniem.
Przyimiy mię, wspomóż; tobieśmy ufali;
Starłeś bezbożnych ; bo nie z tobą stali.
Czczę w ich ztracie sprawiedliwość twoję;
Upokorzony, sądów się twych boję.

Ain.

Nie day potwarcom nademną przewodzić,
Racz mię swą łaską z rąk ich oswobodzić.
Patrząc na zakon, oczu mi nie stanie :
Okaż twą litość słudze swemu, Panie !
Day pojąć sąd twój, i z twojey bydź strony,
Uymiy się krzywdy: zakon twój zgwałco-
Droższy ten umnie od pereł i złota : (ny.
Brzydzą się drogą, gdzie dąży niecnota.

Phe.

Cud twoje prawo ! jak pochodnia świeci :
Objasnia błędnych, poymuja je dzieci.
Ustam otworzył czekając wskazania,
Spoyrzyy, a już mię twa litość obrania.
Kieruy mým chodem, będzie doskonały:
Ratuy, ażeby strzegł twoje uchwały.
Niech twarz mię twoja oświeci łaskawa :
Spłakałem oczy, że nie strzegły prawa.

Sade.

Czyste twe sądy, a tyś sprawiedliwy !
Prawdąś idźż kazał każdemu, kto żywy.
Schnąłem z zapału, że ją wróg mój gubił :
Wyrok twój szczery, i przeto go lubił.
Młodyć ja jestem, młody i wzgardzony:
Lecz prawdę zważam; zakon niewzruszony.
Ten mię pociesza w trudzie i ucisku :
W tём szukam swego i zdrowia i zysku.

Coph.

Całem cię sercem wzywałem, o Panie!
Usłysz, bym twoje pełnił rozkazanie.
W tobie ma ufność i umysł ochoczy:
Przed światem ciebie szukały me oczy.
Usłysz, a dobroć niech mię twa ożywi:
Chcą mię od ciebie odciągnąć złośliwi.
Boże! tyś przy mnie: prawda twoją drogą:
Ustaw twych wieki odmienić nie mogą.

Res.

Uyżrzyj małość, i dobądź mię z nędzy;
Osądź, i więznia wyswobódź czémprędzcy.
Zginą zli, bo twych nie chcą praw pilnować;
Tyś Pan litości, ty mię racz zachować.
Ucisk mam zewsząd, że za prawdą stoję:
Bolałem, patrząc na odstępce twoje.
Kocham twój zakon, ożyw mię Jehowa!
Sąd twój rzetelny, nieprzetrwane słowa

Sin.

Możni mię kłóca; ja się ciebie bałem:
Korzyść i tryumf w twym zakonie miałem.
Siedemkroć na dzień wielbiąc twe prawidła
Daje znać, jak mi nieprawość obrzydła.
Oddał od sług twych zgorszenia, niesnaski,
Służąc ci Panie, czekałem twę łaski;
Pełnię twe prawa i uwielbiam, bo me
Wszystkie skrytości tobie są wiadome.

Tau.

Niech prośba moja zbliży się do ciębie,
Kieruj mną, Panie! i ratuj w potrzebie;
Będą twój zakon wielbić usta moje:
Słuszne i wieczne są wyroki twoje.
Pańska niech ręka raczy mię ocalić:
Żyć będzie dusza, i sądy twe chwalić.
Zbłądziłem z drogi, jak zginiona owca:
Wywiedź pasterzu, z błędnego manowca!

P S A L M CXIX.

Ad Dominum cum tribularer clamavi.

Ten Psalm od któregoś z wygnanców Babilońskich złożony jest, i czternaście następujących Psalmów także niepewnego są autora. Wszystkie piętnaście były śpiewane od wygnańców w Babilonii. Tytuł tego Psalmu i następujących jest w Hebrajskim taki. Pieśń stopniów; dla tego te Psalmu nazwano gradualnemi; coby stopnie znaczyć miały, niewiadomo jest. Dorożumiewają się na kilku z tych Psalmów, że są Dawida, ale w tym pewności nie masz.

W każdym ucisku wołałem do Pana,
A prośba moja zawsze wysłuchana:

Uwolń mię, Panie! od ust nieżyczliwych,
I od pochlebstwa języków zdradliwych.

Cóż tobie z kłamstwa języku wszeteczny!
Ludzka nienawiść, a gniew Boga wieczny.
Słowa twe strzały; gdzie swój cel wymie-
rza,

Ognistém ostrzem śmiertelnie uderza.

Pókiż, niestety! wtępy smutnéj podróży,
Wędrówka moja jeszcze się przedłuży?
Zamieszkałem się z mieszkańcy Cedaru, (*
Tęskni ma dusza z pod swego cięgaru.

Mnie miła zgoda: chciałem żyć spokojnie,
I z temi, którzy myśleli o wojnie
Kiedym rozmawiał, a oni zuchwali,
Wśród mowy mojej mieczów dobywali

P S A L M CXX.

Levavi oculos meos in montes.

Ten Psalm niepewnego autora, może

*) Cedar w tamtym czasie nazywała się część Arabii, teraz nazwanéj opuszczonej, któręj mieszkańcy błagający się pod namiotami mieszkali, a byli srogimi. O nich wzmianka u Izaijasza, Jeremiasza, Ezech. Can t i c. jest podobieństwo, że wygnańce z dawnéj Babilonii tam się ukrywali.

*się rozumieć o wygnańcach w Babilonii,
wzdychających do uwolnienia swojego.*

Podniosłem oczy na góry:
Skąd mi tu wsparcia potrzeba?
Pomoc jest moja Pan, który
Stworzył i ziemię i nieba.

Byś się nie potknął w podróży,
Niech ten bezsenny stróż czuje:
Nigdyć on oka nie zmruży,
Co Izraela pilnuje.

On ci straż, on cię obrania,
Ufaj w bezpiecznéj pomocy.
Pan cię swą ręką zasłania,
Czy we dnie idziesz, czy w nocy.

Pan ciebie chroniąc od złego,
Niech z swéj nie puszcza opieki:
Weyścia i wyścia twojego
Niech strzeże odtąd na wieki.

P S A L M CXXI.

Laetatus sum in his, quae dicta sunt mihi.

Ten Psalm może jest złożony od Dawida, albo kiedy murował miasto Jeruzalem, albo kiedy do tegoż miasta arka była przeniesiona. Bywał śpiewany za-

wsze, kiedy uroczycie Żydzi w dni święte wchodzili do Jeruzolimy. Psalmista, Lewitowie i lud, winszują sobie, że wchodzą do kościoła, chwałą miasto Jeruzalem, i życzą mu wszystkiego.

Ucieszyła mnie wieść pożądana:
Pójdziem do domu naszego Pana;
Jeruzolimo, w twym świętym progu
Damy cześć Bogu!

Jeruzolima, dom nasz, dom Boży;
Budowa jego codzień się mnoży:
Kędy ma słynąć słońca swoboda,
I braci zgoda.

Tam pokolenia przyjdą gromadnie,
Przed Panem każdy w pokorze radnie;
Iszcząc swe śluby, i śluby owe
Izraelowe.

Tam w świętęj sieni codziennie siedą
Pocześni starce, sądzić lud będą!
Tam się Dawida domem zaszczycą,
Trwała stolica.

Proścież o pokój Jeruzolimy,
I o obfitość Boga prosimy;
Moc Pańska pokój stanowić będzie,
Dostatek wszędzie.

Dla braci naszych, i dla bliźniego,
Prosimy o pokój; a dla świętego
Domu Pańskiego w każdéj godzinie
Niech dobro płynie.

P S A L M CXXII.

Ad te levavi oculos meos.

*Psalm ten niepewnego jest autora, mo-
że którego Żyda z wygnańców Babiloń-
skich; Wyraża prośby o uwolnienie, z za-
ufaniem Bogu swemu.*

O! który mieszkasz nad wszystkiemi niebami,
Próżen trosk ludzkich, i wszelkiey potrze-
Do ciebie, Panie! moje oczy wznoszę, (by,
Ciebie w moim smutku o ratunek proszę!

Jak biedny sługa w ubóstwie pogląda
Na Pańską rękę, i łaski pożąda:
Jak niewolnica, której głód doymuje,
Z rąk swojej pani chleba upatruje.

Tak oczy nasze obciążone łzami,
Patrzą na Pana, a nuż się nad nami,
Jak Oyciec dobry, ulitować raczy;
A nasze błędy łaskawie przebaczy.

Użał się, użał nad nami, o Boże!
Bo nędza nasza ścierpieć już nie może:
Nie zniesie dusza pośmiechu i wzgardy,
Co jęj lud czyni swoim szczęściem hardy.

P S A L M CXXIII.

Nisi quia Dominus erat in nobis.

Ten Psalm może od Dawida zrobiony jest, bo ma tytuł w Hebrayskim: Pieśń Dawida; po prześladowaniu Saula, buncie Absalona, albo zwyciężonych których nieprzyjaciółach. Czyli też może od którego z więźniów Babilońskich napisany, a przynajmniej od nich śpiewany bywał po powrocie do Palestyny.

Niech to sam teraz Izrael powie;
By był nie Pan dbał o nasze zdrowie,
Kiedy Paganie złość swą wywarli,
Jużby nas pewnie żywo pożarli.

W srogim ich gniewie, jużby nas była
Burza straszliwych wód pogrążyła;
Przeszliśmy prawie przez potok mały,
Gdy nas niezbyte wody czekały.

Niechay cześć Panu będzie na wieki,
Który nas z srogięj wyrwał paszczeki:
Umknęła dusza z sieci zdradliwych,
Jak lichy wróbel z ręki myśliwych.

Pańska to ręka sieci zrywała;
A nam się wolna droga została;
Pan, który słowem niebo zbudował,
I żyzną ziemią kraj ugruntował.

P S A L M CXXIV.

Qui confidunt in Domino.

Ten Psalm niepewnego autora, jest podobieństwo, że od któregoś z powróconych z Babilonii napisany. Napomina Psalmista Izraelitów, aby mocno opierali się Tobiaszowi i Sannaballatowi, którzy napadali Żydów przy powtórne budowaniu miasta i kościoła.

Kto ufa w Panu o nie się nie boi;
Na wszelkie razy niewzruszony stoi.
Jak wierzch Syonu, którego nie mogą
Gwałtowne wiatry pożyć żadną trawą.

Jako wkrąg góry święta otoczyły
Jerozolimę, tak Pan lud swój miły
Waleń swęj łaski zewsząd opasuje,
A w żadną trwodze ich nie odstępuje.

Bóg nie dopuści, żeby lud przeklęty
Wiecznie uciskać miał jego zbór święty;
Aby snadź cnota nieszczęściem strapiona,
Nie była jako nakoniec zgorszona.

Dobrym day dobrze, sprawiedliwy Panie!
A kto na drodze niepobożnych stanie,
Niech sądzon będzie wraz z niepobożnemi.
A ty mięj pokój, Izraelska ziemi.

P S A L M CXXV.

In convertendo Dominus captivitatem Sion.

Ten Psalm także od niepewnego autora napisany; pewnie od któregoś z powróconych wygnańców z Babilonii. Winszując sobie Izraelici, że oyczyznę obaczyli, i proszą Boga, ażeby i inisi Żydzi po świecierozproszeni, do kraju swego powrócili.

Kiedy nas Pan z Babilonu
Wrócił do swego Syonu,
Z radości tak się nam zdało,
Jakoby snić się to miało.

Tam my niedawno struchleli,
Inszą na siebie twarz wzięli,
Okrzyk radośny dowodził,
Że Bóg łzy nasze nadgrodził.

Poganin na to zdziwiony,
„Znak to, powiedział, niepłony :
„Bóg pokazuje swym cudem,
„Że jest łaskaw nad tym ludem.“

Łaskaw nad swoim Bóg ludem,
I to pokazał swym cudem;
Z ciężkich nas kaydan wybawił,
I na swobodzie postawił.

P S A L M CXXVI.

Nisi Dominus aedificaverit domum.

W tytule Hebrayskim ten Psalm jest napisany pod imieniem Salomona; miał być tedy od Salomona złożony, kiedy kościół budował; albo od Zorobabęła, który drugi kościół wystawił, dla tego nazwano go Salomonem. Albo też odrzucawszy z tytułu to słowo Salomona, jako przydane potem, był napisany po zaprowadzeniu Babilońskim od Aggeusza, albo Zacharyasza, albo od kogoś, w czasie kiedy Tobiasz i Sannaballat sprzeciwiali się Nehemiaszowi murującemu Jerozolimę. Naucza, że marne są nasze zabiegi, jeżeli Bóg nas wspierać nie będzie.

Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje,
Daremnie nad nim rzemieślnik pracuje;

Jeżeli miasta Pan nie strzeże z góry,
Próżno straż czuyna opasuje mury.

O wy ! co chlebem nędzy swéy życie,
Spiesząc do pracy, jak tylko spoczniecie,
Jeżeli Pańskiéy nie macie pomocy,
Na nic się przyda wstawać o północy.

Kiedy Pan raczy swemi wspierać siły,
Wybrany swoim da spoczynek miły;
W dziedzictwie Pańskiém dadzą płodne
Izraelowi niezliczone dziatki. (matki)

Jako te strzały, które strzelec żywy
Z swojéy bez wieści wypuści cięgiwy,
Tak rozegnane Jakóbowe syny,
Gdzieś zaludniają nieznane krainy!

Szczęśliwy to mąż ! który z tamtych stanu,
Żądanie swoje ma spełnione w Panu;
Nie zaleknie się, śmiało odpowiada,
Gdy do swych w bramie nieprzyjaciół ga-
da. (*)

(*) Postów przystanych od nieprzyjaciół dawni
Żydzi w bramie Jerozolimskiéy przyjmowa-
li, a do miasta ich nie puszczali. Obacz
4. Reg. Cap. 18. v. 17. 18. it. d. w bra-
mach także sądzili, i schadzali się na sądy
Żydzi.

P S A L M CXXXVII.

Beati omnes, qui timent Dominum.

*Od niepewnego autora, jak poprzedza-
jący, ten Psalm złożony: chwali życie
matżeńskie, i przy bojaźni Bożéy błogo-
stawieństwo obiecuje.*

Szczęśliwy każdy ! kto się boisz Pana,
Idąc w swéy drodze, jak ci przepisana,
Pożyjesz srodzko, dając Bogu dzięki:
Prace twéy ręki.

Jako winograd bujne niesie grona,
Tak w twoim domu żona ulubiona,
Z tobą, jak młode oliwki pospołu,
Dzieci, w krąg stołu.

Tak błogosławi Bóg w ziemskiéy podróży,
Kto go się boi, i wiernie mu służy.
Niech błogosławi tobie Pan Syonu,
Do twego zgonu.

Abyś mógł widzieć przez całe twe życie,
Święty dom Pański, w jak naleyjszym by-
cie;

Synów twych syny, i pokóy z weselem,
Nad Izraelem.

P S A L M CXXVIII.

Saepe expugnaverunt me a juventute mea.

I ten Psalm niepewnego autora jest: może być rozumiany o Żydach powróconych z Babilonii, i śłodkiego w Palestynie pokoju używających.

Izrael sam to niech powie:
Zmłodu nas często trapił,
Trapił srodzy łotrowie,
A przecie nas nie pożyli.

Po grzbiecie naszym orali,
Nayprzykrzeyszmi plagami;
I głosem nas mordowali,
I nacyięszmi pracami.

Pan pełen sprawiedliwości;
Za swym się ludem zastawił!
Pokruszył pęta ich złości,
I nas z niewoli wybawił.

Boday zginął, kogo sława
Zbyt boli miasta Pańskiego:
Boday tak usechł, jak trawa
Na wierzchu muru twardego.

Trawa, co nie napełniła
Ręki swojemu żencowi,

Ani ramion obciążyla
Pilnemu gospodarzowi.

Ani ci, którzy mijali
Podczas zbieranego zboża,
Robotnikom winszowali:
„Łaska nad wami jest Boża.“

P S A L M CXXIX.

De profundis ad te clamavi Domine.

Ten Psalm jest jeden z siedmiu pokutnych. Napisany od niepewnego autora, może od któregoś będących w niewoli Babilonski, wdychającego do wolności. Kościół Łaciński śpiewa go za umarłych.

Z głębi do ciebie wołałem, Panie!
Panie! wysłuchaj me modły,
Uszu twych na me nakłoń wołanie,
Srogię mi troski dobodły.

Jeżeli zważać nasze masz złości,
Panie! któż tobie wytrzyma?
Aleś ty łaskaw! Pańskię litości
Chciwemi czekam oczyma.

Według słów Pańskich czekam pomocy,
Ufając w łasce niezmiernęj,

Od rannéj straży do późnéj nocy,
Niech ufa w Boga lud wierny.

Bo zlitowanie nie jest mu nowe,
Hoyny jest okup u niego;
On dobry! dzieci Izraelowe
Wybawi z grzechu wszelkiego.

P S A L M CXXX.

Domine, non est exaltatum cor meum.

Ten Psalm w tytule jest pod imieniem Dawida; zażywany bywał od wygnańców Babilońskich.

Panie! mego serca nie wyniosłem,
Ni pyszném okiem niższego przeniosłem,
Ani się kasał na zbyt wielkie rzeczy,
Nim się wysadzał nad rozum człowieczy.

Jeślim się kiedy nie w pokorze trzymał,
Ale się duch mój zuchwale nadymał:
Niech tak bez ciebie zostanę na świecie,
Jak odsadzone od swéj matki dziecię.

Przykład, o Panie! dałem w méj osobie,
Jak ma Izrael polegać na tobie;
Pod skrzydłem twojéj zostawać opieki,
W tobie ufając odtąd aż na wieki.

P S A L M CXXXI.

Memento Domine David.

Dawid, albo Salomon (jaksie domyślają) ten Psalm złożyli. Dawid, kiedy postanowił budować kościół Panu, albo kiedy przeniesiona była arka z Kariatiarim do przybytku na górze Syon wystawionego. Salomon, albo kiedy właśnie budował kościół, albo kiedy już arkę przeniósł do kościoła zbudowanego, pewnie podczas uroczystego poświęcenia tegoż kościoła. Tenże Psalm śpiewany bywał od ludu powracającego z niewoli Babilońskiej, gdzie się zachęcali Żydzi, aby naśladować przykładu Salomona, kościół nowy budowali.

Pamiętaj, Panie! na Dawida, który
Cichém szedł sercem, i duchem pokory:
Jako ci przysięgał, tak dopełnił słów,
Boże Jakóbów!

„Nie wnidę, mówił, w dom mój, ani zaydę
„Na moje łożo, aż póki nie znaydę
„Mieysca, gdzieby stał przybytek i chluba,
„Boga Jakóba.“

Oto w Efracie (*) święta skrzynia ona,
Pomiędzy lasem w polu znaleziona:

(*) Efrata kraina około Betleem, gdzie prze-
M3

Idźmyż w to miejsce, i uczciemy drogi
Ślad Pańskię nogi.

Powstań, o Panie! ty i arka twoja,
Wnidź z uwielbieniem do swęgo pokoja;
Niech cię tam twoi w pobożność odziani,
Chwają kapłani.

Przez twęgo sługi Dawida wspomnienie,
Przez twoję litość i nasze zniżenie,
Nie chciędy odwracać swędy twarzy twojemu
Namaszczonemu.

Dałeś twędy prawdy słowo Dawidowi,
Wierne są słowa, które Pan wymówi:
„Ten, który na twędy stolicy usiedzie,
„Ze krwi twędy będzie.

„Jeśli twe dzieci zakonu przestrzegać
„Mojego będą, i prawom podlegać,
„Wiecznie oycowska osiedą stolicę,
„Wieczni dziedzice.

„Pan sobie wybrał mieszkanie Syonu,
„I w niem oznaczył cześć swęgo tronu;

bywał Dawid dzieckiem będąc. Należała
do pokolenia Efraim, i tam to najpierwędy
arka złożona była, do której się Izraeli-
ci zgromadzali.

„Syon mnie miły; tu wiecznie zostanie
„Moje mieszkanie.

„Tu moja będzie nad wdową opieka;
„Chlebem nakarmię ubogiego człeka;
„Tu będą jaśnieć w pobożność odziani
„Moi kapłani.

„Tu tron Dawida wzniosę wieczno trwały,
„Tron dostojenstwa, zbawienia i chwały:
„Świątną pochodnię zgutowałem memu
„Namaszczonemu.

„A ci, którzy mu nieprzyjaźni byli,
„Ciężkim się wstydem będą rumienili;
„Nad nim rozkwitnie i jęgo zbawienie,
„I uswienienie.“

P S A L M CXXXII.

Ecce quam bonum, et quam jucundum.

*Ten Psalm ma być Dawida, jako i
tytuł w Hebrayskim świadczy, kiedy po
domowędy ośmioletniędy wojnie, wszyst-
kie pokolenia przyszyły, i królem go ozna-
ty. Może być przytoczony tenże Psalm
do ludu i Lewitów powróconych z Babi-
lonii, zgodnych jednostaynie na obrzą-
dek czei Boga.*

O jakże piękna, jako rzecz przyjemna!
Patrząc, gdzie miłość panuje wzajemna;

A bracia sworni w wdzięczny uprzejmości
Strzegą jedności.

Nie tak jest wdzięczny olej balsamowy
Świeżo rozlany na włos Aronowy:
Zkąd wonny płynie aż na kray bogaty
Kapłańskię szaty.

Nie tak z użytkiem krople są Hermonu,
Które spływają na wzgórki Syonu
Pod miły ranek, gdy wstanie z zamorza
Nadobna zorza.

Bo gdzie trwa zgoda między bracią miłą,
Tam Pan niebieski swoje łaski zsyła;
Tam w szczęśliwości potomek daleki
Żyje na wieki.

P S A L M CXXXIII.

Ecce nunc benedicite Dominum.

Ten Psalm od niepewnego autora złożony, aby był śpiewany od Lewitów podczas dedykacji drugiego kościoła, albo też jest zwyczajnie od Lewitów strzegących kościoła zażywane błogostawieństwo.

Teraz, o wierni Pańscy służebnicy!
Którzy trzymacie straż jego w świątnicy,

Wdzięcznemi usty błogostawcie Pana,
Łaska wam każe śpiewać nieprzebrana.

Wpośrodku nocy ku ołtarzom jego
Podnosząc ręce, chwalcie Najwyższego;
Pan wam z Syonu będzie błogostawił,
Ten, który niebo i ziemię wystawił.

P S A L M CXXXIV.

Laudate Nomen Domini.

Ten Psalm niepewnego jest autora i czasu. Złożony podobno po powrocie Żydów z Babilonii, na dedykację drugiego kościoła. Napomina kapłanów, Lewitów, i wszystkich Izraelitów do chwwały Pańskię. Dzieła Boże, a próżność bałwanów wspomina.

Osłudzy wierni! chwalcie swego Pana,
Wy, którym domu jego straż podana,
Pan Izraela wybrał przed inszemi,
I uczynił go włością swą na ziemi.
Pan to jest wielki! Pan niezwyciężony,
Nad insze wszystkie bogi przełożony;
Co chciał, uczynił na niebie wysokiem,
Wśród ziemi naszę, i w morzu głębokięm.

Ten z lochów ziemskich posyła do góry,
I po powietrzu rozsypuje chmury,

Z deszczem ogniste mięsza błyskawice,
Wiatrów dobywa ze swojej skarbnice.

W Egipcie zbawia płodu najpierwszego,
Od ludzi, aż do z bydła ostatniego;
Na króla ściągnął kary niesłychane,
Trapiąc samego i jego poddane.

Siła narodów, siła miast wyrócić!
A może król mieczem swym ukrócić:
Nie uszła naszych nieprzyjaciół noga,
Położył trupem Schonai i Oga.

Cóż owe cuda? gdzie Bóg nasz obrońca
Zatrząsł Jerychem, i cołnął bieg słońca?
Ztargł Chananeę, i całą jej ziemię
Podzielił między Izraelskie plemię.

Wieczne jest imię twoje, możny Panie!
Sława dzieł twoich nigdy nie ustanie;
Boś ty dla twego ludu sprawiedliwy,
A na sług wiernych prośbę litościwy.

Bogi pogańskie ze srebra, ze złota,
Nic nie są, tylko ludzkich rąk robota;
Język ich niemy, oczy nie patrzą,
Uszy nie słyszą, usta tchu nie mają.

Boday tak i ci, którzy je robili,
A owszem, co w nich ufność położyli:

Ty Pana, domie chwal Izraelowy,
Ty domie Lewi, domie Aronowy!

Wszyscy go chwalcie, wszyscy pospolicie,
Co Panu sercem uprzemmem służycie:
Niech będzie wiecznie błogosławion, który
Ulubił sobie wierzch Syońskię góry.

P S A L M CXXXV.

Confitemini Domino, quoniam bonus.

Ten Psalm, jako i poprzedzający, ma w tytule Alleluja. Niepewnego zaś jest autora i czasu; też samę rzecz ciągnie, co i poprzedzający. Druga połowa strofy tegoż Psalmu zawsze jest jednakowa; pierwszą połowę strofy zapewne śpiewali kapłani i Lewitowie, a drugą połowę lud odpowiadał, jak w naszym kościele robi się w Litaniach.

Opowiadaycie Pana najlepszego;
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
Opowiadaycie Boga najwyższego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
Opowiadaycie Pana największego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
Co dziwy robi sam dla ludu swego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.

Co składał sklepy nieba wysokiego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego. (go,
 Co zmocnił ziemię wśród zlewów morskie-
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Co nam udzielił światła niebieskiego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Co słońce oddał w władzę dnia białego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Co miesiąc, gwiazdy, dla światła nocnego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Który w Egipcie zgniół pierworodnego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Który wybawił lud z pośrodku złego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Prawicą swoją dokazał wszystkiego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 On nurt podzielił morza czerwonego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Wiódł Izraela wśród wałów morskiego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Co króla z wojskiem pogrążył pysznego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Co na pustyni strzegł ludu swojego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Co tyle królów zniszczył do jednego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Co tyle wybił narodu mocnego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Schona króla Amorezyckiego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.

I Oga króla kraju Bazańskiego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 I dał ich ziemię w dziedzictwo samego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 W dziedzictwo domu Izraelowego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Gdyż chciał mieć względy na ukorzonego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 I uwolnił nas od wroga srogięgo,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Co daje strawę dla stworzenia swęgo,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Pochwalcie Pana kręgu niebieskiego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Pochwalcie Pana nad pany wyższego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.

P S A L M CXXXVI.

Super flumina Babylonis illic sedimus.

Ten Psalm w Hebrayskim żadnego nie ma tytułu, ale w Chaldeyskich i Greckich niektórych rękopismach tak jest napisany: Psalm Dawida, Jeremiasza. Słowo Jeremiasza ma znaczyć, że on z Dawida tenże Psalm przytoczył do zaprowadzenia Babilońskiego, o którym sam przepowiadał. Pewniemy, zrobiony od Jeremiasza, ażeby był przestany wyznać.

*com w Babilonii. Może też był napisany
od któregoś z Lewitów w zaprowadzeniu
Babilońskiem.*

Siedząc po niskich brzegach Babilońskiéy
wody,
A na piękne Syońskie wspominając grody :
Co nam inszego czynić ? tylko płakać smu-
tnie,
Powieszawszy po wierzbach niepotrzebne
lutnie.

Lecz poganin niebaczny, w téy naszéy ża-
łobie,
Naszę piosnkę Syońską każe śpiewać sobie:
Przebóg ! jako to ma być, aby pieśni Pań-
skich
Głos kiedy był słyszany w krainach po-
gańskich ?

Jeślibym cię zapomniął, o kraino święta !
Niech moja swéy nauki ręka zapamięta :
Niechay mi język uschnie, jeżelibym kiedy
Śpiewał co wesołego o tobie wśród biedy !

Pomniy wszechmocny Panie ! co nam wy-
rządzali
Edomczycy : jako w nasz ciężki dzień wo-
łali :

Zagubcie ten zły naród, ogniem miasto
spalcie,
A ich mury do gruntu samego rozwalcie.

Alc i ty Babilon, strzeż dobrze swéy głowy,
Bo już wisi upadek nad tobą gotowy. (ny,
Szczęśliwy, któryć za nas odmierzy twe wi-
A o skałę roztrąci twe nieszczęsne syny.

P S A L M CXXXVII.

Confitebor tibi Domine.

*Wiele Greckich rękopismów w tytule
ten Psalm Aggeuszowi i Zacharyaszowi
przyznają ; ale w Hebrayskim zapisany
jest pod imieniem Dawida ; kiedy po wie-
lu trudach wstąpił na tron. Mógł zaś
być używany od Ezechiasza króla cudo-
wnie uzdrowionego, albo od Aggeusza i
Zacharyasza po zaprowadzeniu Babi-
lońskiem.*

Ciebie ja z serca chwalić, przed twojemi
Wyznawać będę duchy niebieskiemi ;
Bowiem cię każde uszu mych wołanie,
Dochodzi, Panie !

Przed twoim świętym upadłszy kościołem,
Będę cię wielbił uniżoném czołem ;

Czcząc Pańskie słowo pełne rzetelności,
Pełne litości!

Jak wiele razy będę wzywał ciebie,
Racz się ku mojej nakłonić potrzebie,
Gdy w sercu mojem łaska i duch Boży,
Cnotę rozmnoży.

Niechay cię wszyscy wyznają królowie;
Na twojem świętem utwierdzeni słowie:
Niechay ich wiedzie i chwala i droga
Wielkiego Boga.

Tyś jeden Panem, który nad wszystkimi
Władzę trzymając koły niebieskimi,
Patrzysz na niskość, i to, co wysoko,
Zna twoje oko.

Jeżeli na mnie przygoda przypadnie,
Ty mię wydźwigniesz, i ożywisz snadnie:
Na nieprzyjaciół mych pusiłeś strzały
Jam został cały.

Pan im odpłaci za moje przykrości;
Wiek żaden jego nie przetrwa litości;
Niechże się święta w niwecz nie obraca,
Twéj ręki praca.

P S A L M CXXXVIII.

Domine probasti me.

*Ten Psalm od Dawida jest napisany,
w jego prześladowaniach od nieprzyja-*

*ciół. Opisując potęgę Boską, sprawia mu
się ze wszystkich kroków swoich, i nay-
piękniejszych wyrazami nieczemność
człowieka względem wielkości Boga opi-
suje. Zażywał tego Psalmu i Zacharyasz
ciesząc Żydów.*

Czegom wart, Panie! ty mię doświadczałeś,
Ty z gruntu moje myśli przenikałeś;
Czyli ja chodził, czym się usiądź skłonił,
Przed wiadomością twoją się nie schronił.

Ty ścieszki moje uważałeś wszędy,
Przed czasem widział myśli méy zapędy;
Ty wszystkie moje drogi przewidziałeś,
I gdym miał mówić, język mi ruszałeś.

Początek rzeczy z ich końcem poymujesz;
Tyś mię sam stworzył, ty sam utrzymujesz!
Dziwim się nad tém, coś uczynił, Boże!
Lecz jakim kształtem? nikt pojąć nie może.

Dokąd przed twoim duchem przeraźliwym,
Dokąd przed okiem ukryć się straszliwym?
Jeśli do nieba? w całym jesteś niebie;
Jeśli do piekła? i piekło zna ciebie.

Czy wezmę skrzydła, i od rannéj zorze
Udam się lotem za ostatnie morze?

Moc twoja, Panie, doprowadzi wszędzie,
I tam mię trzymać twa prawica będzie.

Rzekłem: w ciemnościach może się ukryję;
I w nocy moich roskoszy użyję; (nie!
Ale gdyś światłem, gdzież ci ciemno, Pa-
Czy noc, czyli dzień, za jedno ci stanie!

Ani się dziwię téy twéy wiadomości,
Ty, który moje znasz wszystkie skłonności,
Ty, co me kroki wszystkie masz za świadki,
Patrząc na mnie od wnętrzości matki.

Wglądając w twoje niepojęte dziwy,
Czuję z pokorą, jak jesteś straszliwy;
Cuda, są czyny twoje, mocny Boże!
Przec tego nigdy ma dusza nie może.

Żadna kość we mnie tajną ci nie była,
Kiedy w żywocie matka mię nosiła, (tę,
W którym przez skrytą rządów twych robo-
Z niczego techną dałeś mi istotę.

Niedoyrzały płód oczy twe widziały,
Tys go ukształcił w związek doskonały,
Napisał w księdze co z niego byźd miało,
W księdze, gdzie wszelkie zapisane ciało.

Jakżeś to uczcił twych przyjaciół, Panie!
Wzmocnione wielce jest ich panowanie,

Liczba ich piaski przewyższyła twoje!
Nad tém rozmyślam, i przy tobie stoję.

Jeśli chcesz, Boże! grzeszników zatracić,
Nie chcę ja z niemi na wieki się bracić;
Z których nie jeden w swéy myśli powiada:
Ze próżno lud twój twe miasta posiada.

Czyż nieprzyjaciół twoich nawidziałem?
Na ich bluźnierstwa gniewem nie pałałem?
Naywiększą u mnie stali się ohydą,
Ci wszyscy, którzy przeciw tobie idą.

Boże! doświadczay serce ci znajome,
Przetrzás me ścieszki, jawne i kryjome,
Jeżeli idę śladem nieprawości,
Wyprowadź z błędu na drogę wieczności.

P S A L M CXXXIX.

Eripe me Domine ab homine malo.

*Ten Psalm od Dawida napisany pod-
czas prześladowania Saula, kiedy go
Doeg i Zyfeyczykowie przed Saulem szka-
lowali i t. d. zażywali go i wygnańcy Ba-
bilonscy.*

Ratuy mię, Panie, od ludzi złośliwych!
I od potwarców sprośnych, niewstydlivych;

Którzy w swém sercu zdradę tylko knują,
A na mnie woyska potężne szykują:
Ostrzem języków podobni wężowi,
A jadem ust swych, równi padalcowi.

Uchoway mię rąk, Panie, niepobożnych,
Wyrwy od moich nieprzyjaciół możnych;
Którzy upętać myślą moje nogi,
Sidlami wszystkie zastawiwszy drogi.
Panie! tyś mój Bóg: ja wołam do ciebie,
Ty mię nie zechcesz opuścić w potrzebie.

Tyś mój obrońca, ciebie ja łaskawym
Znałem nad sobą w każdym boju krwawym!
Nie ciesz złych ludzi, Boże mój prawdziwy!
W ich przedsięwzięciu; aby nieżyciwy
Człowiek nad nami nie podnosił głowy,
Ni nas poniżał chętliwemi słowy.

Chytrą złych radę i szkodliwą mowę
Obróć na ichże niepobożną głowę:
Niech żywy ogień z nieba spadnie na nie,
Niech z porażonych żaden nie powstanie,
Niedługie szczęście przewrotnych na świecie
A zły w swojejże złości się upiecie. (cie!

Pewienem tego, ani się pomylę,
Że ujrzę rychło tę szczęśliwą chwilę;
Gdy się Pan będzie mścił krzywdy ubogich,
I wybawi je z ich frasunków srogich.
Będą cię, Panie! dobrzy wyznawali;
I na twarz twoję na wieki patrzali.

P S A L M CXL.

Domine clamavi ad te.

*Ten Psalm złożony od Dawida wygnan-
ca uciekającego przed gniewem Saula;
zażywany był i od wygnańców Babiloń-
skich. Prosi w nim Psalmista, ażeby we
wszystkiem szczególnie był od Bogarzą-
dzony, aby albo językiem przez niewstrze-
mięliwość, albo uczynkiem nie upadł.
W kościele wschodnim, za świadectwem,
Chryzostoma, ten Psalm śpiewany bywał
codziennie przed wieczorem, dla zjedna-
nia odpuszczenia grzechów.*

Panie! wołałem do ciebie,
Wysłuchaj mię w méj potrzebie!
Niech mi Bóg ucha pozwoli,
Kiedy go wzywam z złej doli.

Niech ma prośba przed cię wnidzie,
Jak kadzidło w górę idzie,
Które ci lud twój pokorny,
W ofierze pali wieczornę.

Przy języku, przy mych ustach,
Położ straż twą, by w rozpustach
Serce złość nie popełniało,
A potem ją za nie miało.

Niechay z temi, którzy złości
Lubią pełnić do sytości,
Spółki żadney nigdy nimam,
Ani się ich zboru trzymam.

Niech mię jaki człek cnotliwy
Napomina, kiedym krzywy;
A grzeszników pochlebianie
W uszach moich nie postanie.

Nie złączę się z bezbożnemi,
Potępiam ich z dzieiły swemi:
Ci, których na czele mieli,
Siłuczeni o głaz, zginęli.

Strwożeni tą klęską swoich,
Wreszcie chwycą się słów moich;
„Ze się rozsypiem z kośćciami,
„Jak grunt z orany pługami.“

A ja do ciebie, mój Panie!
W którym moje zaufanie,
Oczy obracam spłakane,
Niech jeszcze żywy zostanę.

Broń mię od sideł, co wrogi
Zewsząd kładą na me nogi,
I żeby mię nie gorszyli,
Ci, co nieprawość pełnili.

Niechay śwem sidłem związany
Grzesznik padnie uwikłany;
Ja Pańską ręką wiedziony,
Niechay przejdę niedotknięy.

P S A L M CXLI.

Voce mea ad Dominum clamavi.

*Ten Psalm jest Dawida, napisany w
prześladowaniu Saula, z okoliczności
niebezpieczeństwa, które miał w jaskini
Oddollam, albo Engaddi. 1. Reg. Cap,
22. et 24.*

Głośno do Pana mojego wołałem,
Przed obliczem mu prośby wylewałem,
Co nieszczęśliwość mego chciała stanu,
Mówiłem Panu.

Już mi dla trwogi duch ustawał w ciele,
Już mi się życia zostało nie wiele,
A ty, mój Panie! chodziłeś na zwiady,
Mojemi ślady.

Na drodze, którą chodziłem zwyczajnie,
Pozakładali na mnie sidła tajnie,
Na wszystkim strony wsparcia upatrował,
Nikt nie ratował.

Sposób mi nawet ucieczki odjęty,
Ani był, ktoby mą nędzą ujęty,

Chciał duszę moję od zguby ochronić,
Chciał mię zastronić.

W ten czas na Panam wołał usty memi:

„Tyś ma nadzieja, część moja na ziemi!
„Słuchaj méy prośby, bom na wszystkie
strony

„Upokorzony.

„Wybaw mię od tych, którzy mię ścigają,
„Bo już nademną nadto górę mają;
„Niech dusza moja już téy straży nima,
„Która ją trzyma.

„Abym przez życie, imienia Pańskiego
„Chwałę ogłaszał! Wyroku twójgo,
„Jak mi odpłacisz, ci, którzy mię znają,
„Wierni czekają.“

P S A L M CXLII.

Domine! exaudi orationem meam.

Ten Psalm napisany od Dawida, jako świadczy tytuł jego, w ten czas, kiedy był prześladowany od Absalona. Zażywany był od Izraelitów w niewoli Babiloński. Jest jednym z siedmiu Psalmów pokutnych.

Panie wysłuchaj modlitwę moję,
Znasz mego serca skrytości!

Błagam cię, w łaskę dufając twoję,
Wysłuchaj uchem miłości.

Nie wchodź w rachubę i sąd straszliwy,
Ze swoim sługą, mój Boże!
Przed okiem twojem któż proszę żywy,
Uprawiedliwion byđź może?

Gdyż nieprzyjacieli czyhając skrycie,
Na mą się duszę zasadził,
Znikczemnił moje na ziemi życie,
I samę hańbę sprowadził.

We mgle mię wiecznéy nocy położył,
Jakoby po mnie już było;
Duch się mój cały nad sobą strwożył,
Serce się we mnie skłóciło.

W okropnym strachu i ciężkich trudach,
Pamięć dni dawnych stanęła,
O twoich, Panie! myśliłem cudach,
Zważałem twoich rąk dzieła.

Panie! do ciebie podniosłem ręce,
Dusza ma pragnie ochłody;
Bez ciebie wyschła w ustawny męce,
Jak liża ziemia bez wody.

Rychło się, rychło zmiłuj nademną,
Bo moim duchem nie władnę;

Nie zwracay twoję twarz mi przyjemną,
Bo z zginionemi przepadnę.

Day mi znak, żeś się dał ułagodzić,
W tobie nadzieję złożyłem:
Pokaż mi drogę, którą mam chodzić,
Bo się do ciebie wróciłem.

Do ciebiem uciekł, ratuy mię Panie!
Przed nielitośnym mym wrogiem,
Naucz, jak pełnić twe przykazanie,
Wszakże Ty jesteś mym Bogiem.

Duch twojey łaski na tór zbawienia
Z toru przepaści mię zwróci,
A ja dla chwały twego imienia
Ożyję w Pańskięj dobroci.

Litość się twoja nademną wzruszy,
Który tak cierpię od długa:
Zginie, kto zguby szuka méy duszy,
Bom ja, o Panie! twój sługa!

P S A L M CXLIH.

Benedictus Dominus Deus meus.

Ten Psalm napisał Dawid, albo z okoliczności pojedynku swego z Goliatem, albo (co pewniemy) w początkach panowania swego, panując już nad wszystkimi

pokoleniami, drugą bitwą Filistyńczyków odpędziwszy. Chaldeyska wersja rozumie ten Psalm z okoliczności Goliata napisany.

Niech będzie Bóg mój błogostawiony!
Który mą rękę do bitwy wprawił:
Zawszem w nim litość znalazł strwożony,
Zawsze ucieczkę, zawsze mię zbawił.

W nim mi zaufać i wsparcia doznać,
On mi lud poddał na wszystkie strony;
Cóż jest człęk? że mu dałeś się poznać?
Co syn człowieczy? że tak ważony?

Człowiek, jest próżność, i cień dni jego:
Jakże ja wrogów wytrzymam burzą?
Panie! chciey nagiąć nieba twojego,
Zstąp, i rusz góry, niech się zakurzą.

Niech błyskawice wstaną z grzmotami,
Niech się rozproszą me przeciwniki,
Niechay bez wieści lecą z wiatrami,
Niechay twe strzały zmylą im szyki.

Z wysokich niebios nakłoń twe ramię,
Wyrwij mię z tego wylania wody;
Z ręki bezbożnéy, z gęby, co kłamie,
Z ręki, co czyni krzywdy i szkody.

Nowąć pieśń złożę, Panie! na niebie;
 Śpiewać ci będę Boga mojego;
 Ty króle wspierasz, Dawid przez ciebie
 Uszedł od miecza nieużytego.

Wyrwiy mię z ręki bezbożnych synów,
 Ich o próżnościach usta gadają!
 Ich ręka samych pełna złych czynów,
 Syny, jak roszczyki w domu wzrastają.

Córki ich chodzą z twarzą złożoną,
 Jako obrazy przybrane drogo;
 W spiżarniach, co im nie pomieszczono,
 Ledwie schowanie wynaleźć mogą.

Płodnych ich owiec niezmiernie trzody,
 Tłuste im krowy po okolicy;
 Stoją, jak nowe, silne ich grody,
 Nie słysząc krzyków na ich ulicy.

Taki lud, każdy szczęśliwym sądzi,
 Który w tak dobrym opływa stanie:
 Ale według mnie, w swém zdaniu błędzi;
 Ten lud szczęśliwy! z którym ty, Panie.

P S A L M CXLIV.

Exaltabo te Deus meus Rex.

*Ten Psalm w Hebrayskim ma tytuł:
 Pieśń chwwały, samego Dawida. Od nie-
 go tedy złożony jest, ale w jakich okoli-*

*cznościach, niewiadomo. Od uwolnio-
 nych z Babilonii bywał śpiewany. Wpier-
 wiastkowym kościele, za świadectwem
 Chryzostoma, bywał czytany na dziek-
 czynienie Bogu od tych, którzy po Chrście-
 pierwszym raz przypuszczeni byli do ucze-
 stnictwa Sakramentów kościoła. Rabini,
 czyli uczeni Żydowscy, nadto zaufania
 w tym Psalmie pokładają, bo wierzą, że
 i ustymówił, może bydz pewnym szczęścia
 przyszłego życia.*

Chwalić cię będę, Królu mój i Panie!
 Wielbić twe imię, póki wieków stanie;
 Boś jest i wielki, i godzien pochwały,
 A twę wielkość nie zrówna świat cały.

Następne sobie z czasem pokolenia,
 Dzieła twójego pochwalą imienia,
 Wspaniałość chwwały, i twój świętości,
 I cudów, wspomną przyszlę potomności.

Powiedzą, co twa ręka dokazała,
 Jak się twa wielkość ludziom poznać dała:
 Powiedzą, z jakąś był dla nich słodkością,
 Chwalić cię będą twą sprawiedliwością.

Litośny Bóg nasz, i wielce cierpliwy,
 Słodki dla wszystkich, w sprawach swych
 nie mściwy;

Niechay cię, Boże! twoje dzieła chwałą,
I Święci twoi ofiary ci palą.

Chwałę Królestwa twego niechay głoszą,
Twoje wszechmocność po świecie roznoszą.
Niechay powszechnie ziemia pozna całą,
Jaka jest twoja potęga i chwała.

Królestwo twoje trwa po wszystkie wieki,
I w potomności twa władza dalekię: (leś,
Wierny w twych słowach zawsze, Panie! by-
Święty we wszystkiem, co kiedy zrobieś.

Dźwiga Bóg, którym upadł się zdarzyło,
Podnosi, których nieszczęście rzuciło,
Oczy nas wszystkich rzucone na niego;
On daje pokarm czasu pogodnego.

Otwiera rękę, Oycem nam się stawi;
Żywiołom wszystkim hojnie błogostawi.
Boże! w twych drogach sprawiedliwy byłeś,
Święty we wszystkiem, co kiedy zrobieś.

Blisko jest dla tych Bóg, co go wzywają,
Co wzywając go, prawdę jego szukają,
Zawsze do tego łatwo go przywiodły,
Czego żądały, uniżone modły.

Strzeże Bóg wszystkich, którzy go kochają,
Zgubi grzeszników. Usta me wyznają
Pochwały Pańskie; i każda rzecz żywa,
Imienia jego niechay chwałę śpiewa.

P S A L M CXLV.

Lauda anima mea Dominum.

*Ten Psalm w Greckię wersyi jest za-
pisany pod imieniem Aggeusza i Zacha-
ryasza, którego tytułu, ani w Hebrayskim
texcie, ani w Chaldeyskię wersyi nie
masz. Dodane to jest, albo od 70 tłuma-
czów, albo od Synagogi Hellenistów, al-
bo Skrybów. Napisany zaś jest ten Psalm
od Aggeusza, albo Zacharyasza po za-
prowadzeniu Babilońskim, może pod-
czas dedykacji drugiego kościoła. W ko-
ściele Łacińskim w czasie pogrzebu umar-
łych śpiewany bywa.*

Duszo moja! pochwal Boga,
Póki ci wystarcza droga
Życia tego; rzecz jest twoja
Śpiewać Panu, duszo moja!

Nie dufaycie panom ziemi,
Nie bądźcie z nich wspartemi,
Ni z synów ludzkich ramienia,
Bo w nich nie masz ocalenia.

Oni także śmierci dziatki,
Wróć do ziemi swęj matki,
I ze skonania godziną,
Dumne ich myśli przemina.

Szczęśliwy człowiek! którego
Bóg jest wsparciem czasu złego;
Swe nadzieje w nim zamierzy,
I jemu samemu wierzy.

On stworzył niebo szczęśliwe,
Ziemię i morza burzliwe,
I wszystko, co w nich osiadło,
Z ręki naywyższego wypadło.

On prawdy na wieki pilny,
W swych wyrokach nieomylny;
Ukrzywdzonych trzyma sprawę,
I łakującym daje strawę.

On więźniom zrywa kajdany,
Ślepym wraca wzrok żądany;
On dzwiga upadających,
I lubi prawdę czyniących.

Przychodniem się opiekuje,
Sieroty, wdowy, ratuje;
A grzeszników ściga wszędy,
Niszcząc ich głupie zapędy.

Zginą z czasem ziemskie pany,
A Bóg wiekiem nieprzetrwany,
Królować ma nieskończenie,
W opóźnione pokolenie.

P S A L M CXLVI.

Laudate Dominum quoniam bonus.

W niektórych rękopismach tłumaczony Biblii na Grecki, Arabski, Etyopski, Syryjski język, ten Psalm zapisany jest pod tytułem Aggeusza i Zacharyasza, jako i poprzedzający. Napisany jest w czasie, albo po czasie zaprowadzenia Babilońskiego, po owym głodzie, a potem urodzaju, o którym wzmianka u Aggeusza.

Oddamy chwałę Panu nad panami,
Śluszna jest, że go chwalimy Psalmami,
Zawsze się miłą Naywyższemu zdała
Taka pochwała.

Pan budujący Jeruzalem nowe,
Zbierze rozpierchłe dzieci Jakóbowe,
Zleczy im umysł w nieszczęściu stroskany,
Zagoi rany.

Który zachował gwiazd liczbę na niebie,
I po imionach woła je do siebie,
Wielki jest Bóg nasz! wielkie jego dzieła,
Mądrość i siła.

Ten, co pokornych wspomaga na świecie,
Pychę grzeszników aż do ziemi gniecie.

Wyznaycie Pana nócąc bez końca
Przy cytrze pienia.

On daje ziemi deszcz, a niebu chmury,
Z nieurodzaynćy zbiera trawę góry;
I różne zioła dla chorób przygody,
Nam dla wygody.

Z jego bydłeta ręki żywność mają,
Karmi kurczęta, kiedy go wzywają.
Ten, co ma w nogach, w koniu, zaufanie,
Nie miłyć Panie!

Ci tylko, Boże! mają łaskę twoją,
Którzy się ciebie nade wszystko boją,
Których nadzieja na litości Pana
Umocowana.

P S A L M CXLVII.

Lauda Jerusalem Dominum.

Ten Psalm jest niby ciągnący się od poprzedzającego, i jak tamten, ma w tytule Aggeusza i Zacharyasza za autorów. Może napisany był po dedykacji drugiego kościoła, przy podnoszeniu murów nowćy Jerozolimy; Ezdr. 2. w którćm mieyscu jest wyraźnie; że Żydzi w zmurowanych nowo bramach, zamki i zawiasy za-

łożwszy, uczyli się prawa od Ezdrasza, jakoż i w tym Psalmie toż samo będzie.

Jerozolino! chwal Pana nad pany
Ramieniem jego mur twój opasany.
Górny Syonie! chwal swojego Boga,
Żadna cię przy nim nie obędzie trwoga.

On twoje zamki w bramach obwarował,
Gdzie syny twoje bezpiecznie zachował.
On twe granice pokojem zaszczyca,
W których cię zboża dostatkiem nasycą.

On skoro ziemi swe powie wyroki,
Nie znają żadnćy słowa jego zwłoki,
On pola śniegiem, jak wełną odziewa,
A szron po ziemi, jak popiół rozsiewa.

On, gdy rozkaże, lodem skrzepnie zima,
Którćy ostrości, któż łatwo wytrzyma?
Znowu rzekł słowo: rozplyną się lody,
Wionie duch jego, powzbierały wody.

Bóg prawa, Bóg swe sądy Jakóbowi,
Bóg podał zakon swój Izraelowi:
Żadnym narodom on tak się nie stawiał
Łaskawie, ani praw swoich objawił.

P S A L M CXLVIII.

Laudate Dominum de Coelis.

Przy tym Psalmie, jako i w poprzedzających, dodano jest w tytule: Aggeusza

i Zacharyasza; i zapewne tego samego autora jest, co i poprzedzające. Wzywa Psalmista wszystkiego stworzenia do chwwały Bożej.

Mieszkańcy nieba! wychwalaycie Pana;
Co tylko w tamtych stronach waszych żyje;
Niech od Aniołów cześć mu będzie dana,
Niech mu sług jego orszak czołem bije.

Niechay go słońce, niech i miesiąc chwali,
Niech gwiazdy, światło, chwałę jego głoszą,
Niech i ta jasność, co się w niebach pali,
Niech wody, które nad niemi się wznoszą.

Bo rzekł, i wszystko zarazem się stało;
Rozkazał: wszystkie powstały stworzenia:
I co raz Panu ułożyć się zdało,
Tego na wieki wieków nie odmienia.

Niech go twór ziemski chwali niezliczony,
Smoki, przepaści, ogień grad, śnieg, lody,
I ten, co burzę drażni, wiatr szalony,
Wszystko mu biegnie na rozkaz w zawody.

Góry, doliny, cedry, krzew rodzący,
Zwierzęta, bydło i ptaki i gady,
Xiążęta ziemi, sędzia, lud sądzący,
Możni królowie, narodów osady.

Młodzię i panny, z niemi głowy siwe, (tę,
Z niemi wiek średni niech da Panu chwałę,
Bo imię jego narodom straszliwe
Nad ziemię, niebo, wyniesione całe.

Nietylko z tych dzieł chwalimy cię, Panie!
Jeszcze nas litość twoja z nędzy grzebie:
Niech pienie w ustach wiernych nie ustanie,
W dzieciach Jakóba zbliżonych do ciebie.

P S A L M CXLIX.

Cantate Domino Canticum novum.

Ten Psalm napisany był, albo od Dawida napoczątku jego panowania po wypędzonych Jebuzczykach, gdy coraz bardziey w chwałę wzrastał, albo też od niepewnego autora po powrocie z niewoli Babilońskiego. Cóżkolwiek jest; ten Psalm zamyka w sobie dziękczynienie po jakimś wielkiem zwycięstwie.

Oddaycie Panu chwałę w nowym rymie,
Niech w zborze świętych słynie jego imię.
Radny się wiecznie w twoim Stworzycielu,
Dzieło rąk Pańskich, wierny Izrael:

On jeden Królem najwyższego tronu,
Niech się w nim cieszą syjonie Syonu,
Cześć jego niechay chór wszystek wynosi,
Niechay go bębny, gęśla, arfa, głosi.

Lud bowiem wierny podobał się Panu,
Wyniesie cichych do zbawienia stanu,
Uyźrzą się w chwale po trudach i znoju,
I w słodkim będą cieszyć się pokoju.

Cześć jego w ustach, a wręku waleczny
Będzie im błyszczał oręż obosieczny,
By na poganach krzywdy się pomścili,
I nierozumną pychę ich zniżyli.

Krółom ich będą kłaść na nogi pęta,
I wieść w żelaznych okowach xiążęta,
Którym to przyydzie, co przepowiedziano;
A w chwale Pańscy wybrani zostaną.

P S A L M CL.

Laudate Dominum in Sanctis ejus.

Ten Psalm zdaje się być tegoż samego autora, i z takichże okoliczności napisany, jako i pięć Psalmów poprzedzających. Napomina Psalmista Kapłanów i Lewitów do chwalenia Boga na wszystkich instrumentach muzycznych.

Chwalcie Pana w Świętych jego,
Na tronie cnót siedzącego;
Chwalcie jego mocy dary,
Chwalcie wielkiego bez miary.

Chwalcie Pana trąbą głośną,
Psałterzem, arfą ukosną,
Chwalcie go bębnem, chorami,
Na stronach, i organami.

Niech go chwali gęś brzękliwa,
Która do radości wzywa;
Komu nieba tchnienie dały,
Niech śpiewa Pańskie pochwały.



PIEŚNI NABOŻNE.

PIEŚN PIERWSZA.

Poranna.

Kiedy ranne wstają zorze,
Tobie ziemia, tobie morze,
Tobie śpiewa żywioł wszelki,
Bądź pochwalon, Boże wielki.

A człowiek, który bez miary,
Obsypany twemi dary,
Coś go stworzył i ocalił?
A czemużby cię nie chwalił?

Ledwie oczy przetrzeć zdołam,
Wnet do mego Pana wołam,
Do mego Boga na niebie,
I szukam go koło siebie.

Wielu snem śmierci upadli,
Co się wczora spać pokładli.
My się jeszcze obudzili,
Byśmy Cię Boże chwalili.

II. *Adwentowa.*

Grzechem Adama ludzie uwikłani,
Wygnaniz Raju, wołali z otchłani; (wy,
„Spuście niebios a deszcz na ziemskie ni-
„I niech z obłoków zstąpi Sprawiedliwy,”

Błakał się człowiek wśród okropnej nocy,
Bolał, i nikt go nie wspomógł w niemocy,
Póki nie przyszła wiekami żądana,
Z Judzkiej krainy Panna zawołana.

Ona pokorą i oczy skromnemi
Boga samego ściągnęła ku ziemi,
Ze, którego świat nie objął wielkości,
Tego panięskie zamknęły wnętrzości.

Kiedy z obłoków Pan do nas zstępował,
Świat, jak rozległy, człeka poszanował,
Człeka, przed którym napotem zginano
Niebieskie, ziemskie, piekielne kolano.

Nie naszą jaką zasługą ściągniony,
Miłość go sama wiodła w ziemskie strony;
Wziął ciało ludzkie, z niem ból, niedostatki,
Zbratał się z nami, był synem u matki.

Daymyż mu za to dzięki, zborze wierny,
Ze kochając nas, był nam miłosierny;
I wznosząc ręce ku niebu jasnemu,
Śpiewamy chwałę Bogu naywyższemu.

III. *O Narodzeniu Pańskim.*

Bóg się rodzi, moc truchleje;
Pan niebiosów, obnażony;
Ogień, krzepnie; blask, ciemnieje;
Magranice, nieskończony;
Wzgardzony, okryty chwałą,
Śmiertelny, Król nad wiekami!..
A Słowo, Ciałem się stało,
Imieszkało między nami.

Cóż Niebo masz nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście twoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzielać z nim trudy i znoje.
Nie mało cierpiał; nie mało;
Ześmy byli winni sami.
A Słowo, Ciałem się stało,
Imieszkało między nami.

W nędznej szopie urodzony,
Złób mu za kolebkę dano!
Cóż jest! czem był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy! was to spotkało
Witać go przed bogaczami!
A Słowo, Ciałem się stało,
Imieszkało między nami.

Potem i króle widziani,
Cisną się między prostotą!

Niosąc dary Panu w dani,
Mirrę, kadzidło i złoto.
Bóstwo to razem zmięszało,
Zwieśniaczemi ofiarami!..
A Słowo, Ciałem się stało,
I mieszkąło między nami.

Podnieś rękę Boże dziecię,
Błogosław oyczynę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj ją siłą, swą siłą,
Dom nasz i majątność całą,
I twoje wioski z miastami.
A Słowo, Ciałem się stało,
I mieszkąło między nami.

IV. *O Męce Pańskie.*

Człowiek drogę cnót porzucił,
Z niebem i z sobą się skłócił;
Sam Bóg wśród ludzi przychodzi,
Niespokojne plemię godzi!..

Co naucza, zarazićci,
Pracuje, nam dla korzyści.
Nieść mu z nami ciężar miło,
Byłby człowiekowi było.

O dobro nasze stroskany,
Odpoczywał zamordowany!

Znosił niewczas, głód, pragnienie,
Niszczył go ludzkie zbawienie.

Cóż mu oddał ród zacięty?
Przyszedł do swych, nieprzyjęty.
Jeszcze nań potwarz włożyli,
I ludzie, Boga sądzili!..

Wycierpiał policzki, bicze,
I więzienie niewolnicze,
Sprawca wolności człowieka,
W ciemnym lochu zgonu czeka.

Potém go na śmierć wiedziono.
Z ciernia koronę włożono,
Gwoździami na krzyż przybito,
I włócnia bok mu przeszyto.

Tak świętą krwią zlany cały,
Umarł sromotnie Pan chwały!..
I gdy w ludziach twarda dusza,
Cała natura się wzrusza.

Drży ziemia, słońce zaćmione!
Groby zmarłych otworzone,
W przestrzeniach nieba głos kwili:
„Ludzie, Chrystusa zabili!“

Boże! miłość i złość była,
Co Cię o śmierć przypawiła!

Naywyżey każda się wznasza,
Miłość twoja, a złość nasza.

Te gromy karać nas bieżą!..
Lecz w któreż miejsce uderzą
Twe pioruny niewstrzymane,
By nie było krwią twą złane?

Raczey miéy litość nad nami,
Twojemi winowaycami.
I niechay miecz twóy nie tyka
Pokornéy szyi grzesznika.

V. *O Zmartwychwstaniu Pańskim.*

Nie zna śmierci Pań żywota,
Chociaż przeszedł przez jéy wrota;
Rozerwała grobu pęta
Ręka święta!

Adamie! dług twóy spłacony!..
Okup ludzki dokonczony.
Wnidziesz w Niebo z szczęśliwemi
Dziećmi twemi.

Nie skarby jakimi płaci;
Wszystko co mógł stracić, straci:
Całą dla nas krew swą sączy,
Dzieło kończy.

Próżno, żołnierze strzeżecie!
W tym grobie go nie znajdziecie;
Wstał, przeniknął sklepu mury,
Bóg natury!

On znowu na ludzkie plemię
I na miłą patrzy ziemię,
Jak drogo dzisiaj przybrana,
Kosztém Pana.

Przez twe święte Zmartwychwstanie,
Z grzechów powstać, day nam Panie,
Potém z tobą królowanie.
Alleluja.

VI. *O Duchu Świętym, tłumaczone Veni Creator.*

Duchu Boży mieszkay z nami;
Nawiedz myśli obłądzone,
Bogacąc nieba łaskami
Serca od Ciebie stworzone.

Pocieszycielu prawdziwy!
Darze Boga wysokiego!
Ty miłość ogień, zdróy żywy,
Ty olej światła dusznego.

Ty darami siedmioraki,
Ty moc Oycowskiéy prawice,

Tyruszasz język wszelaki,
Spełniasz Nieba obietnice.

Oświecaj zmysłów ciemności,
Wlęj miłość twojem natchnieniem,
Ciała naszego krewkością
Podpieray Boskiem ramieniem.

Broń nas od nieprzyziaciela,
Byśmy zewsząd pokój mieli,
I przy tobie wśród wesela,
Przygód wszelkich uniknęli.

Niech nas przez Cię Oyciec słucho
Niech Syna Jego poznamy,
I od nich obudwóch Ducha,
Niech Cię wiarą ogłaszamy.

Chwała bądź Oycu Królowi;
Synowi oddajmy chwałę!
Chwała Świętemu Duchowi,
Teraz i przez wieki całe.

VII. *O Wierze, Nadziei i Miłości.*

Ojców naszych Boże stary!
My nie znamy inszëj wiary,
Tylko którą sam objawił,
I pierwszy się Kościół wstawił:

Wiara dla ludzi Niebo otwiera,
Przy niëj spokojniëj człowiek umiera;
Gdy nas przyciska jaka przygoda,
Któż, gdy nie ona, rękę nam poda?

Nadziejo! coś mi błysnęła,
I w krótkim czasie zniknęła!
Nie tëj, którą w losie mamy,
Albo w ludziach pokładamy!...
Ale nadziei wzywam prawdziwëj,
Wktórëj cieszę się, gdy m nieszczęśliwy!
I choć od przygód będę zgębiony,
Zostanę zawsze niezwytcieżony.

Ilekróć oczy tęskliwe
Podniosę w Niebo szczęśliwe,
Nadzieja mi wnet przypomnie,
Co tam obmyślono o mnie!
Ona mi Boga mego wskazuje,
Jak mój majątek! co się nie psuje!
Gdy wiem, że mým się zatrudnia stanem,
Wnędzy naywiększym czuję się panem.

Powierze i po Nadziei,
Miłość święta na kolei,
Ona ziemię z niebem godzi,
I życia gorycze sładzi.
Kocham, pewna mię wzajemność czeka;
Nie umię zwodzić Bóstwo człowieka!
Albo bliźniemu gdy serce dajem,
I on nie kamień, wzruszy się wzajem.

Boże! do twojego Nieba
Przez te trzy drogi iść trzeba!
Tędy, od złych przygód próżny,
W twym domu stanie podróżny.
Ty moje siły wzmacniaj w tym biegu,
Niżli do mego przyjdę noclegu,
Naprzeciw śmierci niech stanę w zbroi,
Wiary, Nadziei, Miłości twojej.

VIII. *O Opatrzności Boskiej.*

Opatrzny Boże na niebie i ziemi!
Znać to, żeś Oyciec, my dziećmi twojemi!
Codzien ci jakieś powinniśmy dzięki,
Za dar widomy, z niewidomej ręki.

Słońce i księżyc za Pana cię znają,
I zawsze ci się najlepiej sprawiają,
Dzienną i nocną odbywając stróżą!
Ma im być dobrze, bo tak dawno służą!

Ty Opatrznością Twoją nieodwołczną!
Ubogiej ziemi dajesz barwę rączną;
Ziarno wśród mrozu, grzejesz parą tajną,
I siłę jego umacniasz rodzyzną!...

Do Ciebie, czy głód, czy cierpi pragnienie,
Oczy podnosi wszelakie stworzenie;
Twoim nakładem, z twój jedzą komory, (ry!)
Wszystkie powietrzne, ziemne, wodne two-

Podróżny twoją ręką prowadzony,
Na dobrą drogę wydzie obłądzone!
Twojem staraniem zguba nam się wróci;
Bo żal ci, gdy się twoj człowiek zasmuci.

Dajesz pogodę i deszcz w swojej porze,
Bydłaś nasze zrachował w oborze!..
A gdy o każdym pamiętasz stworzeniu,
I dzieci nasze znasz po ich imieniu.

Opatrzny Boże na ziemi i niebie,
Nie odstępuy nas w wszelakię potrzebie,
Bo gdy co zrobim naszą tylko siłą,
Zaraz to poznać, że Ciebie nie było.

IX. *O Miłosierdziu Boskiem.*

Boże! Twoje zlitowanie
Dobrze padło na człowieka!
On w swoim nikczemnym stanie
Miłosierdzia tylko czeka.

Czémżem to sobie zasłużył,
Żeś mię twój nauczył wiary?
Do swego mię boku użył,
Duszniemi poświęcił dary!

Do stołu twego z drugimi
Idę godownik szczęśliwy!

Nie zazdrościć bogactw ziemi,
Skarbem moim Bóg prawdziwy.

Karzą śmiercią buntę czyje;
Gdy się na Boga podnosił,
On to widział, i ja żyję! ...
Chce tylko, bym go przeprosił.

A czasem, choć nas zasmuci,
Że potrzebę kary czuje;
Wnet różgę na ogień wrzuci;
Jak oyciec, znowu żałuje.

Ten szczęśliwéj sprawca doli,
Sam nas do cnót przyprowadza:
Daje łaski z swojej woli,
Potém je niebem nagradza.

Sprawiedliwość gdy na szali
Z miłosierdziem jego stanie;
Zawsześmy to poznawali,
Że przeważa zlitowanie.

Ale w ostatnią godzinę
Naywiększy litości trzeba!
Ufam Boże, że nie zginę,
Tyś dla grzesznych zstąpił z nieba.

X. *O Cierpliwości Chrześcijańskiej.*

Będę cierpieć, bom zastrzyżył! ...
Panum się memu zadłużył,

Aby mię w sądnym dniu onym,
Nie znalazł niewypłaconym.

Czyli mię człowiek kłótlivy
Lży przez język uszczypliwy,
Tém się będę zaspakał! „
„Bóg przystał go, by mię łajał!“

Czy choroba dom mój psuje,
Czy mię potwarz przesładuje,
Nie mruczę pod mym ciężarem,
I karę uznaję darem.

Niech mam zmartwienie w sąsiedzie,
Niech mię przyjaciel zawiedzie,
Pan mię mój przyymie z weselem,
I będzie mi pi zyjacielem.

Mór bydła, wylewy wody,
Grady, ogniowe przygody,
Choćby Bóg więcéj kar złączył!
Wiemy jak z Jobem zakończył!

To, co nas po śmierci czeka,
Nad wszystko wspiéra człowieka! ...
A zmartwi mię zła godzina,
Niebo, cierpliwych kraina.

XI. *O Dniu Sądnym.*

Nie próżność Boga grzesznika znieważał,
On twoje kroki naymniejsze uważał! ...

Kiedys do świata rachunków zasiędzie,
I ten twój świadek, sędzią twoim będzie.

Co tylko w sercu tajemnego było,
Coś myślił, że się wśród nocy ukryło,
Wszystko to promień prawdy jego zbada.
I wszystko winne sumienie wygada.

Biada ci oycze i matko niedbała;
Ześ wstydu dzieci twych nie nauczała!
Powstaną na was te córki i syny,
I złorzeczyć wam będą téj godziny.

Wy! coście swego bliźniego skrzywdzili,
Na życie, sławę, majątek, godzili!
Prawo was Boskie będzie potępiało,
Które bliźniego kochać rozkazało.

Wy! coście gorsząc niewinność skazili!
Albo małżeństwa święte pogwałcili,
Albo przed Bogiem niezgięli kolana:
Sprawiedliwego w nim znajdziecie Pana.

Wy! coście w zbytkach świata utonęli,
Że Bóg na niebie żyje, zapomnieli! ...
Głos was ogromny sędziego obleci. (dzieci.
„Nie znam was, nie znam. Wy nie moje

„Czyżem was codziennie nie czekał w kościele-
„Czym dla ubogich od was żądał wiele? (le?

„Czyli nie kazał? Nie dał wzoru cnoty?
„Czyto zysk mały, Niebo za kłopoty?

„Sypałem łaski, chcecie zuchwali,
„Ani prosili, ani dziękowali!
„Odbierzcież karę, który wiek niezmaże,
„Serce ję nie chce, sprawiedliwość każe.“

W tenczas okropna zacznie się godzina,
Żegnać się będzie z rodziną, rodzina!
I przyjaciele wpośród narzekania,
Opłaczą moment tego pożegnania.

Teraz do Boga kwap się zborze wierny,
On dziś odpuszcza, on dziś miłosierny!
Bo kiedysądzić świat cały zasiędzie,
Któż z ręki jego grzesznika dobędzie?

XII. O Błogosławieństwo Krajowi.

Boże! kiedy wiarę świętą
W kraju naszym czcić zaczęto,
Dajesz nam prawo, do twój opieki,
My ci się dali na wieki!

Niech cię złość nasza nie trzyma,
Zwróć się w tę stronę oczyma,
Gdzie miłosierdzie czyni nadzieję,
A sprawiedliwość zwolnieję.

Pobłogosław tę twą ziemię,
I na niey żyjące plemię,
Króla i stanów sam sprawuy wolą,
Naylepszą im wybierz dolą.

Pobłogosław miasta twoje,
Wioski i wieśniacze znoje!
I dzieci nasze dla twojéj chwały:
Day nam zdrowie, pokóy stały.

Koło niwy rolnik chodzi,
Ona bez Boga nie zrodzi,
Onto sam tylko plenność jéy daje.
Pobłogosław urodzaje.

Day, co widzisz potrzebnego,
Dla dobra narodu twego,
Niech prosto chodzim w twoim zakonie,
Błogosław, w życiu i w zgonie.

XIII. *Opowołaniu i podległości Rządowi.*

Chwalcie Boga wszystkie stany!
Z jego wszystko jest woli,
Czy kto siedzi między pany;
Czy pracuje na roli.

Cóż się o mieysce kłócimy,
Na ziemskiéy stojąc śmieci?
Wspólnie go oycem zowiemy,
Wspólnie słucha swych dzieci.

Czyliżto z pańskiego gmachu
Bliższa droga do nieba!
Niż z pod ubogiego dachu,
O nędznym kęsie chleba?

Posłuszny memu stanowi
Jak się obudzę rano,
Drogą mą ku zachodowi
Idę, jak iśdź kazano.

W téj podróży postępując,
Chociaż mię co uciśnie,
Wnoszę, że mię Bóg probując,
Ten cień rzucił umyślnie.

Przykładem posłusznych dzieci,
Wszystkom pełnić gotowy,
Co mi moja zwierzchność zleci,
Co rząd każe krajowy.

Nie mrużmy na swe zwierzchniki!
Bo jak niebo usłyszysz,
Za boskie się namiestniki
Uymie, i nas uciszysz.

Nad wszystko lepiéy nam Panie,
Pod rozkazy twoje! —
Niech się wola twoja stanie,
Jak w niebie, tak na ziemi.

XIV. *O miłości Bliźniego.*

Prawo to święte na ziemi i niebie :
„Kochay bliźniego, jak samego siebie.“
Gdy Bóg stanowił, dał się ludziom dociec,
Ze dla swych dzieci napisał go ociec.

Niech mię, jako chce, mój bliźni szkaluje,
Niechay mię krzywdzi, niechay przesła-
Oddać wet za wet, nacożbym się silił? (duje,
On bratem moim, onto się pomylił.

Niewinność moja, jeśli przy mnie stanie,
Z wiatrem się ludzkie rozeydzie gadanie!
A zamiast swarów, wzajemny przygany,
Daruję bliźnim, i będę kochany.

Pod jednym żyje naród ludzki Panem ;
On się każdego z nas zatrudnia stanem,
Daje nam barwę, z jego stołu jemy!..
Czeladko Pańska! za cóż się kłóćimy?..

„Kochaycie Boga nad wszystko dobrego,
„Kochaycie bliźnich, jak siebie samego.“
Te dwa naczelne Boskie przykazania
Postanawiamy pełnić do skonania.

XV. *O powinnościach Chrześcijańskich.*

Wednie i w nocy Bóg nad nami czuje,
I wszystkie nasze uczynki spisuje ;

By nas godnemi swego znalazł nieba,
To nadewszystko wykonywać trzeba.

Znay Boga twego ; choway Przykazanie ;
Grzechyś popełnił, szczerze żałuy za nie..
Kochay bliźniego, odpuść przewinienie,
Nie czyn mu krzywdy ; mię czyste sumie-
nie.

Rodzice dzieciom przykładem bydź mają ;
Niechay ich wiary i cnót nauczają.
Dzieci rodziców swych będą szanować,
I w starości ich powinni ratować.

Niech swoich przysiąg małżeństwo pamię-
ta ;

Skromność młodzieżą niechay rządzi świę-
ta,

Prawda niech tylko z ust naszych wycho-
dzi,

I niech nasz język nikomu nie szkodzi.

Jeśliś pan, bądźże ludziom miłosierny ;
Jeśliś poddany, bądź dla pana wierny.
Szaynuymy zwierchność swoją i krajową,
I obyczayność chowaymy surową.

Oto są długi każdego człowieka :
Z nich obrachunek wszystkich ludzi czeka ;
Kiedy na pańskie stanę zawołanie,
Szczęśliwym ! jeśli takim mię zastanie.

XVI. Na Processyą Bożego Ciąta.

Zróbcie mu miejsce, Pan idzie z nieba!
Pod przymiotami ukryty chleba.

Zagrody nasze widzieć wychodzi,
I jak się dzieciom jego powodzi.

Otocz go wkoło Rzeszo wybrana,
Przed twoim Bogiem zginay kolana.

Pieśń chwały jego śpięway z weselem,
On twoim Oycem, On przyjacielem.

Nie dosyć było to dla człowieka,
Że na ołtarzu codziennie go czeka;

Sam ludu swego odwiedza ściany,
Bo nawykł bawić między ziemiany.

Uściełaycie mu kwiatami drogi,
Którędy Pańskie iść będą nogi.

Okrzyknijcie to na wszystkie strony:
„W śródtku nas idzie Bóg błogosławiony.“

Straż przy nim czynią Anieli możni!
Nie przystępujcie blisko bezbożni.

Obyście kiedyś i wy poznali,
Jakiegośmy to P a n a dostali!

On winy nasze darować lubi,
Jego się wsparciem ten naród chlubi.

W domu i w polu daje nam dary,
Sercy tylko naszych żąda ofiary.

Niesiemy ci je Boże, niesiemy!
Daway nam łaski, sercać dajemy.

I téy zamiany między stronami,
Niebo i ziemia będą świadkami.

My nie słyszymy, jak nam niebiosy
Odpowiadają swemi odgłosy.

XVII. Podczas pracy w polu.

Boże! z twoich rąk żyjemy,
Choć naszemi pracujemy!
Z Ciebie plenność miewa rola,
My zbieramy z twego pola.

Wszystko cię mój Boże, chwali;
Aleśmy i to poznali,
Że najmilszą ci się zdała,
Pracujący ręki chwala!

Co rządysz ziemią i niebem!
Opatrz dzieci twoje chlebem,
Ty nam day urodzay złoty,
My ci dajem trud i poty.

Kiedyś przyydziem na godzinę,
Gdy kończąc ziemską gościnę,
Z Łazarzem po naszym zgonie,
Odpoczniamo na twém łonie.

XVIII. *O pogodę.*

Dosyć Boże deszcze lały!
Twoje się dzieci zebrały,
Proszą od ciebie pogody.
Błyszni słońcem, spłyną wody!

Spożyrzyj na niwy zgubione!
Na sługi twoje strwożone,
Wróć płon który nasz posili,
Ażebyśmy ci służyli.

XIX. *O deszcz.*

Ciebie Boże, lud twój wzywa!
Grozi głodem oschła niwa.
Niech tylko Pan chmurem rzecze,
A obfity deszcz pociecze.

Wzrusz się dla nas Oycze miły!
Dzieci twe cię obstały!
Jeżeliśmy łaski godni:
Masz chleb wręce, a my głodni!

XX. *Podczas chrzcin dziecięcia.*

Wpisujecie w księgę żołnierza Bożego!
Wyrzekł się czarta i wszystkich spraw jego
Wiernie pod znakiem Boga i człowieka,
Przez całe życie wojować przyrzeka.

Nie płacz niemowlę! cieszyć się potrzeba,
Wzięłoś już prawo na dziedzictwo nieba!
I choć na troski przyszłość na tę ziemię,
Nagroda, trudów twych przeważy brzemie,

Chwal Pana twego, każda duszo żywa,
Ze z łaski jego na ziemi przybywa,
Nam bliżni; człowiek krajowi potrzebny;
Rodzicom dziecię, i Bogu służebny.

XXI. *Podczas ślubów małżeńskich.*

Oto Boże! serc tych dwoje,
Spuszcza się na łaskę twoję,
Żeby się wiernie kochali,
W zgodzie do śmierci wytrwali.

Niech się licznie rozradzają,
Dzieci w służbie twę chowają,
Niech im się w życiu powodzi,
Niech im zły człowiek nie szkodzi.

A w starości, po ich zgonie,
Niech znowu złączywszy dłonie,
Po nagrodę obiecaną
Zweselem przed tobą staną.

XXII. *Przy grzebaniu umarłych.*

Zmarły człowiecze! z tobą się żegnamy!
Przyymy dar smutny, który ci składamy:
R2

Trochę na grób twój porzuconey gliny,
Od twych przyjaciół, sąsiadów, rodziny.

Powracasz w ziemię, co matką twą była;
Teraz cię strawi, niedawno żywiła!
Tak droga każda, którą nas świat wodzi,
Na ten ubity gościniec wychodzi!

Nie długo bracie (*albo siostró*) z tobą się
użyjemy!
Jużes tam doszedł, my jeszcze idziemy.
Trzeba ci było odpocząć po biegu!
Ty wstaniesz, boś tu tylko na noclegu!...

Boże! ten zmarły w domu twym przebywał,
U stołu twego jadł, ciebie wzywał;
Na twy litości polegał bezpieczny,
Day duszy jego odpoczynek wieczny.

XXIII. *Do Najświętszcy PANNY.*

Niebieskiego dworu Pani,
Do ciebie z płaczem wołamy;
Ewy synowie wygnani,
Litości twojej żądamy.

Na wielu nam rzeczach zbywa,
Nędza człowieka uciska;
Tylko swą nagość okrywa
Tę, co z łaski Stwórcy zyska.

Ty najbliższa twego Syna,
Powiedź mu o naszey doli;
Niech wad naszych zapomina,
Lepszego bytu pozwoli.

Matko! my dziećmi twojemi!
Patrz na stan nasz, nie na wing;
Módl się za nami grzesznymi,
Teraz i w śmierci godzinę.

XXIV. *Do Świętych Polaków, Patronów Polski.*

Święci! niebieskiy mieszkańcy krainy!
Do was bieżymy w czasie złey godziny; (sza,
Których za własnych współziomków ogła-
Oczyzna nasza.

Po téż ziemi z namiście chodzili!
Z tych samych źródeł wodę naszą pili,
Polka was matka mlekiem swém karmiła,
Rola żywiła!

Wspomniycie, bracia, na wasze rodaki!
Xiążęta niebios! na liche żebraki.
Dobrego Boga błagaycie za nami,
Swemi prośbami.

Jeśli głód, woyna i powietrze srogie,
Nawiedzić zechcą królestwo ubogie,
Brońcie nas, stojąc na kraju granicy,
Święci strażnicy.

Boże! ta prośba będzie uiszczona,
Jako przez twoich przyjaciół czyniona,
I zasługami wiecznemi wspierana
Chrystusa Pana

XXV. *Wieczorna.*

Wszystkie nasze dzienne sprawy
Przyym litośnie Boże prawy,
A gdy będziem zasypiali,
Niech cię nawet sen nasz chwali.

Twoje oczy obrócone
Dzień i noc patrzą w tę stronę,
Gdzie niedołężność człowieka
Twojego ratunku czeka!

Odwracay nocne przygody,
Od wszelakiéy broń nas szkody,
Miéy nas wiecznie w twojéy pieczy
Stróżu! i sędzio człowieczy.

Do Boga.

Boże mych potrzeb! Boże niezmierzony,
Proszę cię tylko, że chcesz bydź proszony.
Ale twa dobroć dała mi się dociec;
Ty i sam wesprzesz twe dziecko, boś ociec.

KONIEC.



PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA
WOJEWÓDZKA W BIAŁYMSTOKU



44494

№

119



29/III

1905

Число единицъ вѣса

Росниска

Гр. сл. и пр.

9. 4

въ приѣмѣ

на

мѣн рч.

въ

А. С. Б. Г. Д. Е. З. И. К. Л. М. Н. О. П. Р. С. Т. У. Ф. Х. Ц. Ч. Ш. Щ. Ъ. Ы. Ь. Э. Ю. Я.

на имя

Антонъ Гурскій

Принялъ

О. С. Новиковъ



Въ случаѣ утраты страховой корресп. почт.-тел. вѣд. отвѣтствуетъ предъ подателемъ, согласно дѣйствующимъ законамъ и конвенціямъ. За утрату посылки безъ цѣны почт.-тел. вѣд. не отвѣтствуетъ. Объ утратѣ страховой корресп. податель долженъ заявить, не позже *двухъ* лѣтъ (для внутренней корресп.) и *одного* года (для междунар.) со дня подачи ея на почту, Начальнику Главн. Упр. Почтъ и Телегр. или тому Главному мѣстному Начальству, въ вѣдѣніи коего состоитъ учрежденіе, гдѣ была подана корресп., съ представленіемъ настоящей росписки или засвидѣтельствованной копіи съ нея. — Если податель пожелаетъ, чтобы вознагражденіе было выдано не ему, а адресату или другому лицу, то долженъ оговорить объ этомъ въ заявленіи и *представить подлинную росписку*; при чемъ подпись руки на заявленіи должна быть засвидѣтельствована установленнымъ порядкомъ.

**Suscepit Communionem Paschalem in
Eccl. Paroch. Varsav. S. Crucis 1860.**

*Ktobykolwiek jadł ten chleb, albo pił kielich
Pański niegodnie, będzie winien Ciała i Krwie
Pańskiej. List. 1. do Korynt. r. 11. w. 27.*